Biblioteka
U. M. K.
Toruń
306309

K. W. Buliński

HISTORYA KOSCIOŁA POWSZECHNEGO

5

HISTORYA

KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO.

Malachik

HISTORYA

KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

PRZEZ

Księdza Melchiora Bulińskiego,

KANONIKA KATEDRY SANDOMIERSKIÉJ, PROFESSORA AKADEMII DUCHOWNÉJ RZYMSKO-KATOLICKIÉJ WARSZAWSKIÉJ.

Tom piąty.

WARSZAWA.

W DRUKARNI KAROLA KOWALEWSKIEGO.

1864.

„Okres piąty Historyi Kościoła Powszechnego" przeczytałem; a nie znalazłszy nic przeciwnego zasadom Ś. Katolickiego Kościoła, uznałem dzieło to godném druku; tém więcéj, że czytelnik polski znajdzie w niém opracowaną historyę kościoła polskiego, i bardzo pięknie z dziejami kościoła powszechnego połączoną.

Warszawa d. 10 Grudnia 1863 roku.

Ks. Józef Szpaderski *Cenzor Ksiąg duchownych w Archid. Warszawskiéj.*

№ 3391.

APPROBATUR

Datum Varsaviae die 31 Decembris 1863 anno.

Vicarius Glis Archieppi Varsaviensis, Praeconisatus Eppus Prussiensis PAULUS RZEWUSKI.

Ignatius Dudrewicz, Secretarius.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w Toruniu
306309

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

Warszawa d. 7 (19) Stycznia 1864 r.

Cenzor Paweł Lachmanowicz.

K. 2688/59

OKRES PIĄTY.

HISTORYI KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO, OD PRZENIESIENIA STOLICY APOSTOLSKIÉJ Z RZYMU DO AWENJONU, AŻ DO POCZĄTKU SPORÓW RELIGIJNYCH WYWOŁANYCH PRZEZ LUTRA, KALWINA I INNYCH NOWATORÓW; CZYLI OD ROKU 1305 DO ROKU 1517.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Historya wypadków zewnętrznych Kościoła Powszechnego.

ROZDZIAŁ I.

Rozszerzenie religii Chrześcijańskiéj.

§ 1.

Zaprowadzenie religii Chrześcijańskiéj do Litwy i Żmudzi przez Władysława Jagiełłę i Jadwigę, oraz połączenie tych dwóch krajów z koroną Polską.

Nadmieniliśmy w okresie poprzedzającym, że Mendog czyli Mindowe książe litewski, niepokojony ciągle od Krzyżaków, przyjął chrzest święty w roku 1252, i udarowany został przez papieża Inocentego IV tytułem królewskim [1]). Jednakże, skoro i potem Bracia teutońscy do tego głównie zmierzali, aby Litwę opa-

[1]) Zobacz w tomie IV kar. 87.

nować, i wymogli na nowo ochrzczonym królu, że im swój kraj zapisał, wszczęła się znowu reakcya w jego umyśle, tak iż się wyrzekł Chrześcijaństwa, i w roku 1263 w bałwochwalstwie życie zakończył. Po jego śmierci, ciągłe zamieszki wewnętrzne (r. 1263 — 1292), nie pozwalały szerzyć się Chrześcijaństwu w krajach litewskich. Witenes (r. 1292—1315) lubo sam poganin, nie sprzeciwiał się wszakże missyom katolickim, a nawet w roku 1300, prosił o przysłanie zakonników z Inflant do Litwy [1]). Jego następca Giedymin (1315—1340), pragnąc zbliżyć swój kraj do reszty chrześcijańskiéj już podówczas Europy, nie wzbraniał ani Franciszkanom ani Dominikanom opowiadać wiarę Chrystusa, sam stawiał kościoły w Wilnie i Nowogródku, a nawet zezwalał na to, aby członkowie jego familii chrzest przyjmowali. W roku 1323 oświadczył papieżowi Janowi XXII, że gotów jest przyjąć chrzest z całym narodem, byle tylko Krzyżacy nie stali mu na przeszkodzie, nie niszczyli Litwy ciągłemi zbrojnemi napadami, i nie usiłowali jéj sobie przywłaszczyć [2]). Pisał także Giedymin listy tejże saméj treści do Dominikanów i Franciszkanów, oraz do miast hanzeatyckich, z zawiadomieniem, że już w Wilnie i Nowogródku są dwa kościoły franciszkańskie,

[1]) Rex Viten misit litteras suas domino legato Francisco et domino Archiepiscopo Frederico, rogans, ut sibi duos fratres de ordine Minorum fratrum mitterent, assignans eis locum et ecclesiam jam constructam. List Giedymina do papieża Jana XXII u Narbuta tom IV kar. 51.

[2]) Narbut t. IV kar. 50. Diu est quod audivimus, quod omnes cultores Christianae fidei Vestrae auctoritati et paternitati debent esse subjecti, et quod ipsa fides catholica juxta provisionem Romanae ecclesiae gubernatur. Hinc est, quod Reverentiae Vestrae praesentibus litteris declaramus, quod praedecessor noster rex Myndowe, cum toto suo regno ad fidem Christi fuit conversus, sed propter atroces injurias et innumerabiles prodiciones magistri fratrum de domo Theutonica, omnes a fide recesserunt, sicut proh dolor et nos usque in hodiernum diem, in errore ipsorum progenitorum nostrorum per-

a trzeci dla Dominikanów ma się zbudować [1]). Te jednak usiłowania Giedymina nie odniosły korzyści, bo je zawsze niszczyli Krzyżacy, którzy dobrze to przewidywali, że po przejściu Litwy na łono kościoła chrześcijańskiego, nie będą już mogli samowolnie jéj najeżdżać i podbijać, poczęli zatem zupełnie w innem świetle zamiary księcia litewskiego Ojcu świętemu przedstawiać, mianując go obłudnikiem i łupiezcą, a nawet zamordowali posła książęcego, udającego się do Rygi, gdzie się już byli zebrali papiezcy legaci [2]). Takie niecne postępki niemieckiego zakonu, oburzyły srodze Giedymina, który obawiając, się aby go niespotkała podobna nieufność w narodzie, jakiéj doznał ochrzczony dawniéj Mendog, zerwał w roku 1324 wszelkie związki z Rzymem, i przetrwał w pogaństwie aż do śmierci, która przypadła w czasie oblężenia Welony, roku 1339.

Obok missyj łacińskich, szerzyło się w Litwie i Chrześcijaństwo obrządku wschodniego, zwłaszcza przy pomocy księżniczek ruskich, małżonek synów Giedyminowych. I tak: najmłodszy jego syn Jawnuta, uciekłszy do Moskwy, roku 1340, przyjął tam wraz z całym swym dworem religiję chrześcijańską, w obrządku wschodnim. W tymże samym obrządku, ochrzczonym został Lubart drugi jego syn, który pojął w małżeństwo córkę Daniela

manere.... Nunc Pater Sancte et Reverende, studiose supplicamus ut flebilem statum nostrum attendatis, qua parati sumus vobis sicut, ceteri reges christiani in omnibus obedire, et fidem catholicam recipere, dummodo tortoribus praedictis, videlicet magistro praedicto et fratribus in nullo teneamur.

[1]) Narbut t. IV karta 52 Volumus enim episcopos, sacerdotes religiosos ordinis cujuscunque colligere, praecipue de vestris, quibus jam ereximus duas ecclesias, unam in civitate nostra regia Vilna aliam in Nougardia, ad quos nobis hoc anno quatuor fratres, scientes polonicum semigallicum ae pruthenicum ordinatis.

[2]) Dekret klątwy na Krzyżaków przez Arcybiskupa rygskiego w r. 1325, przywodzi Narbut t. IV karta 64.

księcia halickiego. Aldona czyli Anna córka Giedymina, poślubiona Kazimierzowi Wielkiemu królowi polskiemu, i dwie jéj siostry oddane w małżeństwo książętom mazowieckim, przyjęły znowu chrzest kościoła rzymskiego. Tak więc w Litwie, około połowy czternastego wieku, oba kościoły liczyły znaczną liczbę wyznawców, zwłaszcza w wyższych stanach i familii książęcéj. Bywało nieraz, że książęta litewscy przyjąwszy chrzest w obrządku wschodnim, kiedy dla jakich nieporozumień familijnych zbiegli do Krzyżaków, to znowu u nich powtarzali chrzest łaciński; jak to uczynili Korygiełło i Butów synowie Giedymina. Jego następcy Olgierd i Kiejstut (1340—1381), obydwa swój żywot w bałwochwalstwie spędzili, jednakże pod ich rządami, a zwłaszcza pod rządami Olgierda, religija chrześcijańska szerzyła się chociaż krokiem bardzo powolnym. I tak: niejaki Piotr Gastold namiestnik na Podolu litewskiem, pragnąc poślubić sobie w małżeństwo córkę Gabryela Buczackiego, przyjął chrzest w Krakowie, sprowadził czternastu Franciszkanów do Wilna około roku 1364, i oddał im własny dom na mieszkanie. Tych zakonników pospólstwo litewskie, w roku 1366, pod niebytność Olgierda i Gastolda wymordowało. Olgierd ukarał przestępców, Gastoldowi zaś pozwolił sprowadzić w roku następnym innych zakonników Franciszkanów, w liczbie trzydziestu i sześciu [1]). W krótce potém i sam Gastold zostawszy zakonnikiem, podzielał trudy apostolskie wraz ze swymi towarzyszami, i w ośm lat po pierwszem wymordowaniu Franciszkanów, to jest w roku 1374, odniósł i on koronę męczeńską. Sam Olgierd dawał przyrzeczenie cesarzowi Karolowi IV, że się ochrzci, lecz kiedy się przekonał, że Krzyżacy nie tak jego nawrócenia, jako raczéj jego państwa pragnęli, nie dotrzymał danego słowa. Kiejstut jego brat, był jeszcze gorliwszym stronnikiem narodowości pogańskiéj, pojął w małżeństwo Birutę córkę kapłana pogańskiego, i nie chciał

[1]) Obraz Litwy przez Jaroszewicza, część druga karta 13.

wcale słuchać głosu Klemensa VI, chociaż mu Ojciec święty przyrzekł udzielić tytuł królewski, pod warunkiem przyjęcia wiary chrześcijańskiéj [1]). Papież oddaje wielkie pochwały Kazimierzowi Wielkiemu królowi polskiemu, za to, iż gorliwie pracował nad nawróceniem książąt litewskich, i zaleca arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, aby posłał zdolnych opowiadaczów słowa bożego do Litwy [2]). Lecz obydwa ci książęta nie tylko że się nie nawrócili do wiary świętéj, ale jeszcze złączywszy swe wojska z wojskami trzeciego brata Lubarta, wpadli do Polski po śmierci Kazimierza Wielkiego, w roku 1370, i złupiwszy ziemię lubelską i sandomierską, nie oparli się aż o górę Świętokrzyzką. Z kościoła świętego Krzyża uwieźli wiele skarbów, a nawet i drzewo Krzyża świętego zabrali. Fakt ten sam z siebie pewny, rozmaicie nasi kronikarze opowiadają. Jedni mówią: że wóz na którym się

[1]) List Klemensa VI zobacz u Rajnalda pod r. 1349. Nobilibus viris Kerstuto ejusque germanis ducibus Lithaunorum, veram fidem agnoscere et agnitam custodire. Gaudemus et exultamus in Domino, quod ipse, qui est vera lux, illuminans omnem hominem venientem in hunc mundum, cordibus vestris lumen verae lucis infundens, sic illa veritatis radiis illustravit, quod sicut charissimo in Christo filio nostro Casimiro rege Poloniae illustri nobis intimante percepimus, vos caecae paganitatis expurgatis erroribus, et tenebris effugatis, ad catholicae fidei veritatem, una cum subditis vobis populis, concitis gressibus properatis.

[2]) Apud Rajnald sub anno 1349. Serenitatem tuam requirimus et hortamur, attente rogantes, tibi tuaeque salutis obtentu nihilominus injungentes, quatenus dictos duces in his confortare, animare et accendere studeas; et considerans provide, quantae tibi gloriae titulos in hoc mundo, et quam magnum meritum in coelesti patria comparabis, quantumque gaudium erit Dei angelis, in conversione tot millium personarum, quas tu promotor fidelis et operator sedulus ad salutem dirigens, perduces ad gaudia paradisi. Persta, labora sollicite et annitere fortiter, ut opus Deo propitio inchoatum, ipso praestante, studio tuo, virtute, fine laudabili et felici exitu consumetur.

znajdowało drzewo Krzyża świętego, skoro przybył na granicę ziemi polskiéj, nie chciał daléj ruszyć, pomimo licznych zaprzęgów, które padały martwe wraz z ludźmi na ziemię, i że za poradą pewnego wieszczka, Litwini uwolnili z niewoli niejakiego Chorabolę czy Korabolę szlachcica polskiego i drzewo Krzyża świętego, napowrót przez niego Benedyktynom odesłali [1]). Inne znowu kroniki głoszą: że po uwiezieniu krzyża lackiego, miał nastać pomór w Litwie na ludzi i na bydło, i kiedy zapytano o przyczynę jednego kapłana pogańskiego, ten odpowiedział: że dotąd pomór nieustanie, dopóki krzyża nie zwrócą. Inni jeszcze dodają: że tę odpowiedź miała dać pewna branka polska z rodu Habdanków, zostająca w niewoli u pewnego Litwina imieniem Dawojno, i że Litwini udarowawszy wolnością szlachcica polskiego Korabolę, przez niego Krzyż święty odesłali. Wrócić miała do ojczyzny i owa niewolnica z rodu Habdanków, za którą przybył i pan jéj Dawojno, i przyjąwszy chrzest święty, połączył się z nią związkiem małżeńskim [1]).

Przed swą śmiercią, Olgierd w roku 1381, za zezwoleniem swego brata Kiejstuta, przeznaczył tron wielkoksiążęcy Jagielle, najstarszemu z synów, których miał z drugiéj żony Julijanny księżniczki twerskiéj. Stary Kiejstut, książę na Trokach, stryj Jagiełły a ojciec Witolda, trzymał się zapamiętale pogaństwa, gdy przeciwnie młody Jagiełło uczuwał w sobie popęd do religii chrześcijańskiéj. Z tego różnego usposobienia stryja i synowca, korzystając Krzyżacy, waśnili ich coraz bardziéj między sobą, sprzyjając pozornie Jagielle i matce jego Julijannie, aby tém łatwiéj na młodego księcia swój wpływ wywierać mogli. Rzeczy doszły aż do tego stopnia, że Kiejstut rozgniewany, uwięził Jagiełłę wraz z jego matką w Wilnie, roku 1381; wkrótce jednak

[1]) Kronika Macieja Stryjkowskiego, tom II karta 45.

[2]) Zobacz o drzewie Krzyża świętego, przez księdza Rufina. Kraków 1604.

pojednawszy się z nim, powrócił mu Witebsk, Krewo, i inne ziemie, jakie niegdyś ojciec jego Olgierd od Giedymina w udziale otrzymał, a Jagiełło ze swéj strony dał przyrzeczenie, że się już nigdy nie będzie kusił o odzyskanie Wilna. Tym sposobem, Kiejstut starzec przeszło ośmdziesięcioletni, objął ster Litwy pogańskiéj. Ale poganizm niezdolny już był do dania podpory narodowości litewskiéj, i sam Kiejstut otoczony od wojsk krzyżackich, sprzymierzonych z Jagiełłą, dostał się w jego ręce wraz ze swym synem Witoldem. Jagiełło kazał go wtrącić do więzienia w zamku Krewie, gdzie po upływie czterech dni, ten ostatni gorliwy obrońca poganizmu zakończył życie, nie bez podejrzenia przyspieszenia mu zgonu przez samego Jagiełłę; od czego jednak uniewinniają go nawet same nienawistne mu kroniki krzyżackie. Witold zdołał uciec z więzienia i schronił się do Krzyżaków, gdzie przyjął chrzest w roku 1383 pod imieniem Wiganda, i począł wraz z nimi wojować w roku następnym ziemie litewskie.

Tym czasem w sąsiedniéj Polsce, nowa postać rzeczy nastała. Po śmierci Ludwika króla węgierskiego i polskiego, w roku 1382, stany polskie zgodziły się na wybór młodéj jego córki Jadwigi, która po przybyciu do Krakowa, ukoronowaną została w roku 1384, a następnie Polacy naradzali się wspólnie nad wyborem jéj męża, a przyszłego swojego króla. Była Jadwiga jeszcze w dzieciństwie, bo w latach sześciu czy siedmiu, zaręczona Wilchelmowi księciu rakuskiemu, ale temu niemcowi, Polacy a zwłaszcza Małopolanie nie byli życzliwi. W takiém położeniu rzeczy, Jagiełło wielki książe litewski zawiązał stosunki z Polakami, a mając nadzieję lubo jeszcze bardzo daleką, zaślubienia młodocianéj królowéj polskiéj, pojednał się z Witoldem, i przyrzekł mu odstąpić dziedzictwo jego ojca, byle się tylko zrzekł związku z Krzyżakami. Poczem, w roku 1385, w miesiącu Styczniu, wyprawił poselstwo do Polski, składające się z jego rodzonego brata Skiergiełły, oraz Borysa i Hanulona wielkorządcy wileńskiego. Ci przyrzekli imieniem swego pana, że

skoro tylko otrzyma rękę królowéj polskiéj, to naówczas przyjmie wiarę katolicką wraz z braćmi i całym narodem litewskim, odzyska prowincye oderwane od Polski, i wszystkie swe ziemie tak litewskie jako i ruskie, do korony polskiéj na zawsze przyłączy. Widząc tak wielkie korzyści dla kraju i religii, zezwolili na to panowie polscy, i opuścili stronę Ziemowita księcia mazowieckiego, którego znaczna część popierała. Zgodziła się także i Elżbieta matka młodéj królowéj, dozwoliwszy Polakom aby sobie w téj mierze tak postąpili, jak tego dobro kraju i religii wymaga. Tak więc wola matki, życzenie narodu, prośba duchowieństwa, a zwłaszcza arcybiskupa gnieźnieńskiego Bodzanty, przedstawienie przed oczy młodéj królowéj, że biorąc za małżonka księcia litewskiego, milijony dusz chrześcijańskich Bogu pozyska, skłoniły jéj serce na stronę Jagiełły, któremu swą rękę oddać przyrzekła. W roku zatem 1386, wysłali Polacy ze swéj strony uroczyste poselstwo do Jagiełły, oddając mu w małżeństwo królowę Jadwigę i zapraszając go na tron. Przybył niebawem książe do Krakowa, na dzień 12 Lutego roku 1386, w towarzystwie swych braci Skiergiełły i Borysa, którzy byli już ochrzczeni według obrządku greckiego; Korygiełły, Swidrygiełły i Wigunda będących jeszcze w stanie pogańskim, oraz Witolda brata stryjecznego, syna Kiejstuta, również już ochrzczonego od Krzyżaków. Po drodze wstąpił był Jagiełło na Łysą Górę, i odwiedził sławny klasztor Benedyktynów, aby uczcić drzewo Krzyża świętego zabrane niedawno przez Litwinów, a potém zwrócone, jak to wyżéj powiedzieliśmy. W parę dni po przybyciu do Krakowa, nastąpiła sławna ceremonija chrztu świętego, na którym Jagiełło otrzymał imię Władysława, Wigund Aleksandra, Korygiełło Kazimierza, Świdrygiełło Bolesława, Witold Aleksandra. Ten ostatni chyba dopełnił chrztu warunkowo, ponieważ już dawniéj ochrzczonym był przez Krzyżakow. Przewodniczyli téj ceremonii arcybiskup gnieźnieński Bodzanta. wraz z biskupem krakowskim Janem Radlicą. Z wielkim księciem litewskim, przyjęło chrzest wielu znakomitych pa-

nów litewskich, ci zaś bracia Jagiełły, którzy już byli ochrzczeni według obrządku wschodniego, nie dozwolili go uzupełnić według obrządku łacińskiego. We trzy dni potem, odbyły się zaślubiny z Jadwigą, i nastepnie Jagiełło w dniu 4 Marca ukoronowany został na króla polskiego, przez Bodzantę arcybiskupa gnieźnieńskiego, w obecności biskupów: Jana krakowskiego i Dobrogosta poznańskiego; że zaś starożytna korona Bolesławów spoczywała w Węgrzech, przeto zastąpiono ją nową, sporządzoną przez złotników krakowskich.

Z powodu, że niektórzy bracia Jagiełły, oraz inni książęta litewscy, byli już poprzednio ochrzczeni, bądź według obrządku kościoła greckiego bądź łacińskiego, powstaje pytanie, ażali i sam Jagiełło nim przybył do Krakowa i przyjął uroczyście chrzest kościoła rzymsko - katolickiego, nie był pierwéj już ochrzczony chrztem greckim? i czyli ceremonija krakowska, była tylko po prostu przejściem z obrządku greckiego na obrządek rzymski, lub też rzeczywistym chrztem poganina, przyjmującego wiarę chrześcijańską? Wielu z pisarzy teraźniejszych, opierając się na kronikach ruskich, zbyt niedokładnych, utrzymują: że Jagiełło niebył już poganinem, ale chrześcijaninem wschodniego obrządku, który to obrządek zmienił tylko na rzymsko-katolicki [1]). Jakkolwiek są to poważni mężowie, którzy nam to twierdzenie z wszelką pewnością narzucają, to jednakże gruntowniejszych świadectw dostarcza nam historya na przeciwną stronę, to jest: że Jagiełło zostawał w pogaństwie aż do ochrzczenia się w Krakowie, i że przedtem nigdy żadnego chrztu nie przyjmował. I tak: wszystkie bulle lub dokumenta z tego czasu pochodzące, robią zawsze różnicę pomiędzy wyznawcami kościoła wschodniego, mianując ich schizmatykami, a pomiędzy tymi, którzy wcale chrztu nie przyjęli, zowiąc ich poganami. Niekiedy zwano Rusinów

[1]) Zobacz Narbuta hist. litew. t. V. Jaroszewicza Dzieje Litwy t. I.

wschodnich chrześcijanami nieprawdziwymi, ale nigdy nie zwano ich poganami [1]); o Jagielle zaś wszystkie kroniki łacińskie mówią, że był poganinem. Że do roku 1382 żadnego chrztu nie przyjął, to się pokazuje z listu Krzyżaków pisanego do jego matki, w którym nakłaniają ją i zachęcają, aby go do wiary świętéj nawróciła, tak jak to uczyniła z drugim swym synem Skiergiełłą [2]). Sam Jagiełło przyrzekł Krzyżakom w tymże roku, że się ochrzci w przeciągu lat czterech, jednakże nie spieszył się z wypełnieniem téj obietnicy, i pozostał w pogaństwie aż do przybycia do Krakowa. Wszakże posłom polskim oświadczył: że się ochrzci wraz z braćmi, którzy jeszcze chrztu nie przyjęli, a więc sam uznaje się być poganinem. Każdy też z historyków owczesnych widzi w nim poganina. I tak: Długosz potwierdza, że porzuciwszy bałwochwalstwo przyjął chrzest święty [3]). Kronika Kornera dominikana z Lubeki, oraz opata Ludolfa, nazywają Jagiełłę poganinem [4]). Nakoniec i sam Jagiełło zeznaje o sobie, że się wyrzekł pogańskich błędów; czegoby zapewne niepowiedział, gdyby tylko z obrządku jednego na drugi przechodził [5]).

[1]) Dum christiani veri ibi habitabunt.

[2]) Vestrae magnitudinis Excellentia, praesentibus dignetur attendere, quomodo carum vestrum natum Skyrgaiło, quem de tenebris ad lucem ut speramus vocavit altissimus etc. Z tych słów pokazuje się że Skiergiełło w r. 1382 był już ochrzczony, a że matka była rusinka, więc i jego chrzest był według kościoła wschodniego mu udzielony. Daléj w tymże liście proszą Krzyżacy matki Jagiełłowéj, aby i drugich synów nawróciła: Hujus vitae fragilitatem ad vertentes, de bono vestri filii Skyrgaił inchoato negotio Deo infinitas agendo gratias, ceterosque vestros filios ad similem inducatis. Narbut tom V.

[3]) Długosz lib. X, pag. 104. Lib. XI, pag. 217.

[4]) Cuidam gentili, sed tunc a primo baptizato Wladislao copularunt, ipsumque neophitum....

[5]) Errores paganicos relinquentes.

Wkrótce po odbytéj koronacyi, wybrał się król Jagiełło wraz z Jadwigą na missyę apostolską do Litwy. Zdaje się, że nim to nastąpiło, wysłany tam został pierwéj z polecenia królewskiego Hieronim z Pragi czeskiéj kameduła, który to wielkie dzieło nawracania Litwy rozpoczął. W kilkanaście lat późniéj, tenże Hieronim opowiadał tę swoją missyę Eneaszowi Sylwijuszowi, który nam ją w swych pismach podał do wiadomości [1]). Otóż mówi tenże Hieronim: iż skoro przybył do Litwy, kazał pogasić ognie święte, i powycinać lasy bogom poświęcone, a gdy nikt pierwszy na to odważyć się nie śmiał, to sam własną ręką walił na ziemię potężne dęby. Opowiada daléj: że w pośrodku pewnego lasu, stał dąb będący w wielkiem poszanowaniu u Litwinów, i zdarzyło się, że gdy jeden ze śmielszych podniósł siekierę na jego ścięcie, zamiast w drzewo uderzył nią w nogę, i tak ją skaleczył, iż upadł na ziemię. Lud począł płakać i narzekać, że się poważono targnąć na ten przybytek boski. Gdy jednak za modlitwą Hieronima, noga zraniona zgoiła się cudownie, zdumienie ogarnęło wszystkich, i już odtąd rąbano śmiało cały las. Ale lud z boleścią patrząc na upadek swych bogów, zaniósł skargę do Witolda, odgrażając się, że woli raczéj kraj opuścić aniżeli wiarę porzucić; Witold zatem polecił swym urzędnikom, aby zabronili daléj Hieronimowi wycinać lasy, a nawet kazał mu z kraju ustąpić [2]). Niedługo też i Władysław Jagiełło, uspokoiwszy

[1]) Opisanie Polski, Litwy i Prus w XV wieku, przez Eneasza Sylwijusza, w Pamiętnikach Julijana Niemcewicza t. I. kart. 6.

[2]) Toż samo opowiada i Stryjkowki w swojéj kronice, tylko nieco w odmienny sposob: Gdy sam ochotnie rąbał siekierą, jeden wielki bałwan nazwany Perkun, z drzewa zawilego uczyniony, zaciął się z przygody bardzo szkodliwie w nogę; co zobaczywszy Litwa poganie, wnet z krzykiem i płaczem wołać poczęli: iż go za swoję krzywdę ich Bóg zgwałcony skarał. Ale Hieronim kapłan rzekł: iż ta rana nie jest ku smierci ale ku chwale bożéj. Potem klęknąwszy, począł nabożnie Pana Boga prosić, aby imie swoje święte jakim

niektóre spory w Wielkopolsce, wybrał się wraz z królową i licznym orszakiem książąt i duchowieństwa polskiego do Litwy. Towarzyszył mu w téj podróży: arcybiskup Bodzanta oraz wielu duchownych tak świeckich jako i zakonnych. Przyłączyli się także: Ziemowit i Jan książęta mazowieccy, Konrad książę oleśnicki, Bartosz z Więcborga wojewoda poznański, Krystyn z Kozichgłów kasztelan sandomierski, Mikołaj z Ossolina kasztelan wiślicki, Mikołaj z Moskorzewa podkanclerzy królestwa i wielu innych panów polskich. W sam dzień popielcowy, roku 1387, przyjmował Jagiełło pod Wilnem swych braci i krewnych, jakoto: Skiergiełłę trockiego, Witolda grodzieńskiego, Włodzimierza kijowskiego i Korybuta nowogrodzkiego. Na saniach dworskich, wieziono mnóstwo towarów polskich a zwłaszcza sukien wełnianych, które miały stanowić podarek dla nowochrzczeńców. Po wydaniu potrzebnych rozporządzeń, rozpoczęło się dzieło apostolskie. Naprzód zgaszono w Wilnie wieczny ogień Znicza, poobalano ołtarze, potopiono kamienne i kruszcowe posągi bogów, oraz powybijano święte węże, jaszczurki i inne płazy. Ta missya odbywała się spokojnie, i lud ani słowem ani czynem, najmniejszego nie okazywał oporu. Każdy nowoochrzczony dostawał od króla białą szatę wełnianą; a kiedy się ta wieść rozeszła po kraju, wszyscy pragnęli dostać taki dar, i biegli czem prędzéj aby się ochrzcić. Mówi Stryjkowski [1]): „iż ono pogaństwo szło na chrzest ochotnie, słysząc o hojnéj swobodzie królewskiéj, bo drugi nie tak

cudem między pogaństwem objaśnić i oświecić raczył; a w tém wyciągnąwszy onę zranioną nogę przed wielkim zborem onego pogaństwa, przeżegnał ranę znakiem krzyża świętego, która się wnet zagoiła, a wstawszy zdrowy dorąbał do końca onego bałwana; co obaczywszy Litwa zdumiała się z dziwnego zagojenia owéj rany, a widząc próżność i nikczemność bogów swoich, mówili: iż mocniejszy i dziwniejszy jeden Bóg chrześcijański niż naszych tysiąc; a tak ochotniéj do wiary chrześcijańskiéj przystawali.

[1]) Kronika Stryjkowskiego tom II, kar. 79.

dla chrztu, jako dla sukni szedł, gdyż przedtem tylko w kożuchach albo w skórach zwierzęcych chodzili." Szczupła liczba duchownych polskich, nie mogła wydołać aby chrzcić każdego z osobna, zbierając więc ludność w pewne gromady, osobno męzkie a osobno żeńskie, chrzczono je razem, przez pokropienie wodą święconą. Każda gromada męzka lub żeńska, otrzymywała jedno i toż samo imie świętego lub świętéj [1]); szlachtę i bojarów chrzczono pojedynczo. Pobożny król, nie tylko kazaniami do ludu miewanemi, pomagał kapłanom polskim, lecz jako zesłannik boży sam chrztu udzielał, a nawet książętom i panom polskim toż samo czynić polecił. W ciągu tych starań apostolskich, oboje królestwo założyli w Wilnie kościół katedralny pod wezwaniem świętego Stanisława biskupa i męczennika, na tem samem miejscu, na którém dawniéj stała świątynia pogańskiego Perkuna. Pierwszym biskupem téj katedry, został mianowany Andrzéj Wasilon polak franciszkan, tytularny biskup czereteński w Mołdawii, niegdyś spowiednik królowéj węgierskiéj Elżbiety [2]). Oprócz kościoła katedralnego, założono jeszcze siedm kościołów parafijalnych, to jest: w Miednikach, Mejszagole, Wilkomierzu, Niemenczynie, Krewie, Hajnowie i w Obolczy ku stronom Rusi Białéj [3]). Tak do téj nowéj katedry litewskiéj, jak równie do innych kościołów, królowa Jadwiga nadesłała obfitą ilość kielichów, obrazów, mszałów, ornatów i innych potrzebnych przyborów.

Skoro wiadomość o dopełnieniu tak wielkiego dzieła doszła do Rzymu, przez Dobrogosta biskupa poznańskiego, na ów czas papież Urban VI przesłał królowi polskiemu list w czułych wyrazach oraz swe błogosławieństwo apostolskie. „Ciesz się sługo wierny, mówi Ojciec święty, synu najmilszy, który za uczynki

[1]) Kronika Stryjkowskiego tom II k. 79.

[2]) Erekcyę katedry wileńskiéj, w r. 1388, papież Urban VI potwierdził.

[3]) Długosz hist. tom X pag. 112.

twe osiągnąłeś godną nagrodę, bo koronę majestatu ziemskiego, a zapewne i koronę niebieską. Ciesz się synu, że mając zginąć z wieloma, jako skarb ukryty znaleziony zostałeś! Weselić się powinno twe serce, że o twoich czynach tak wielkie rzeczy głoszą, i że tak miły i tak ukochany ze sławą imienia twego, spocząłeś na łonie kościoła. Przeto synu najukochańszy! kończ to dzieło któreś rozpoczął, i coś odebrał od pana zachowaj w silnéj wierze. Wzywaj braci do wiary, a w twojem zarządzie naśladuj troskliwość Marty i wzniosłe rozpamiętywania Maryi, abyś skarbami doczesnego życia, pozyskał sobie skarb w niebie, i tam cieszył się najlepszą cząstką z wybranymi boskimi [1]).

Że Jagiełło ze szczerego przekonania został chrześcijaninem, dowodził tego swemi czynami przez całe życie. Widziano go nieraz w czasie bitwy z nieprzyjacielem, klęczącego na kolanach przed ukrzyżowanym Zbawicielem; w każdéj podróży woził z sobą ołtarz i mszy świętéj słuchał; posty, umartwienia i tym podobne pokuty sobie zadawał; był życzliwym i uległym dla duchowieństwa i łatwo przebaczał urazy. To wszystko dowodzi, że lubo brakowało mu wyższego ukształcenia, to wewnętrznie jego serce przejęte było głęboką wiarą i szczerą pobożnością.

Z większą trudnością postępowało nawrócenie Żmudzi, i ta kraina prawie jeszcze przez lat trzydzieści po nawróceniu Litwy, w bałwochwalstwie przetrwała. Krzyżacy ciągle ją napadali i niszczyli, a nawet kilka razy, książęta litewscy aby sobie oku-

[1]) Ten list w zupełności przywodzi Długosz lib. X pag. 110. Datum Perusii XV Calendas Maji pont. anno X. Euge igitur ut servus fidelis, fili charissime, qui pro praemissis pignus nobile, terreni videlicet culmen solii, et procul dubio regni coelestis, acquisiisti. Et merito oportet te etiam fili gaudere, quod qui cum multis perieras, quasi thesaurus absconditus es inventus. Jucundari etiam debent tua praecordia, quod de tuis studiis, talia praedicantur, et quod tam clarus, et tam acceptus in sinu matris ecclesiae, cum famosi nominis ubertate recumbis.

pić pokój, zmuszeni byli ustępować Żmudź zakonowi. Ci zbrojni rycerze, dla ustalenia tam swego panowania, poczęli w roku 1400 zmuszać mieszkańców do przyjęcia chrztu, zabierali im dzieci i trzymali je u siebie jako zakładników. Takie postępowanie oburzyło Żmudzinów do tego stopnia, że wziąwszy się do broni, w roku 1401, oddali się w opiekę księciu Witoldowi; ale on związany układami z zakonem, dopiero w roku 1409, przystąpił otwarcie do sprawy żmudzkiéj, i dopomógł mieszkańcom do zrzucenia z siebie obcego jarzma [1]). W roku 1416, przybył król Władysław Jagiełło wraz z Witoldem na Żmudź, i obydwa wspólnie zajęli się urządzeniem tego kraju. Znajdowało się tam jeszcze trzydzieści tysięcy pogan, których pochrzczono; lasy święte wycięto, mówi Stryjkowki, węże i inne gady pozabijano, ogień wieczny, który oni Znicz nazywali, na wielkiéj górze nad rzeką Niewiażą zgaszono. Żmudzini narzekali i dziwili się nad tém, dla czego ich bogowie krzywdy swéj się nie mszczą? [2]). Nie wszędzie jednak powaga królewska, dostateczną była do przełamania uporu, używano też na nieposłusznych częstokroć groźby i karania [3]). Po nawróceniu przynajmniéj znakomitszych mieszkańców żmudzkich, najgłówniejszem staraniem króla Jagiełły było zaprowadzenie i ustalenie hierarhii duchownéj, wysłano więc w roku 1416 do Konstancyi, gdzie się podówczas odbywał synod powszechny, sześćdziesięciu znakomitszych ochrzczonych żmudzinów, na czele których byli: Jerzy Dodygold, Jerzy Belimin Nadybowicz i Mikołaj Sepiński polak, którzy publicznie ojcom synodu przedstawieni zostali. Ci wysłańcy żmudzcy, prosili aby koncylijum powszechne zabroniło Krzyżakom napastować ich kraju, pod pozorem nawracania, bo te gwałty jakich się dopu-

[1]) Narbut księga VI.

[2]) Kronika Stryjkowskiego.

[3]) Partim donis alliciens, partim authoritate et minis adigens. Kromer libr. XVIII, pag. 421.

szczają, jeszcze bardziéj lud prosty od wiary świętéj odwodzą; żądano także, aby im dano biskupa i księży do nauki, zapewniając, że w wierze świętéj i uległości kościołowi wytrwają. Słowa te zrobiły wielkie wrażenie na całem zgromadzeniu synodalnem, i zaraz téż wydano zlecenie Janowi z Rzeszowa arcybiskupowi lwowskiemu, i Piotrowi z Kustynia biskupowi wileńskiemu, aby się udali na Żmudź i urządzili tam hierarchiję kościelną [1]). Wyprawione zostało jeszcze i drugie poselstwo od króla do soboru konstancyeńskiego, w roku 1417, z prośbą, aby nowe biskupstwo żmudzkie nie ulegało juryzdykcyi arcybiskupa rygskiego, ale bezpośrednio Stolicy Apostolskiéj, oraz z zażaleniem na Krzyżaków, którzy jeszcze trzymali u siebie w niewoli niektórych żmudzinów. Właśnie téż w tymże samym roku, przybyli legaci wyznaczeni przez sobór na Żmudź do Miednik czyli Worń, gdzie poświęcony został, nowowzniesiony kościół katedralny pod wezwaniem świętych Aleksandra, Eugienijusza i Teodora; pierwszym biskupem żmudzkim, mianowany był proboszcz katedralny wileński Maciéj, magister teologii niemiec lecz rodem z Wilna, znający dobrze język litewski. Kanoników katedralnych początkowo tylko sześciu postanowiono, i uposażono przyzwoitym funduszem; wszyscy byli polacy [2]).

Witold spełniając wolę królewską, zbudował dziewięć kościołów parafijalnych w przedniejszych miastach żmudzkich, jakoto: w Ejragole, Krożach, Miednikach, Rosieniach, Widukli, Welonie, Kołtynianach, Certach i Łuknikach. W roku 1418, lud żmudzki powstał jeszcze przeciwko duchowieństwu katolickiemu, a nawet kościoły nowo wystawiono poburzył [3]), jednakże uskromiony przez Witolda, pozostał odtąd wierny chrześcijań-

[1]) Narbut t. VI, kar. 357.

[2]) Narbut t. VI, kar. 366.

[3]) Narbut t. VI, kar. 375.

stwu. Marcin V papież, uznał Żmudź za należącą do kościoła rzymsko-katolickiego [1]).

§ 2.

Nawrócenie do Chrześcijaństwa Maurów w Hiszpanii, i wygnanie z kraju tych, którzy chrztu przyjąć nie chcieli.

Wojna krzyżowa przeciwko Maurom, którzy na początku VIII wieku Hiszpaniję zdobyli, trwała prawie przez ośm stuleci, i skończyła się dopiéro wtenczas, kiedy Ferdynand V król hiszpański, zdobywszy Grenadę, w roku 1492, położył koniec panowaniu muzułmańskiemu [2]). Po ośmiomiesięcznem oblężeniu tego miasta, Boabdyl ostatni panujący z rodu Abenceragów, poddał je w ręce zwycięzkiego wodza Gonzalwa z Korduby. Ferdynand i Izabella zapewnili z początku maurom wolne wyznawanie ich religii, mając nadzieję, że stopniowo przejdą na łono kościoła, kiedy jednak trwali upornie przy swéj mahometańskiéj wierze, naówczas poczęto ich zmuszać przemocą do przyjęcia Chrześcijaństwa. I tak: Ferdynand idąc za radą Franciszka Ksymenes kardynała i arcybiskupa w Toledo, polecił naprzód, ażeby żaden maur nie wzbraniał przyjmować chrztu swym dzieciom gdyby tego żądały; następnie zakazano im odbywać swe nabożeństwo publicznie; a w roku 1501, kazano ochrzcić wszystkie dzieci płci męzkiéj, które jeszcze lat czternastu nie miały, a płci żeńskiéj, które jeszcze lat dwónastu nie doszły. Wielu z pomiędzy maurów, ulegając naciskowi, przyjęło wprawdzie chrzest, ale z ludzkich pobudek, nie zaś z wewnętrznego przekonania, z czego powstała pomiędzy ni-

[1]) Bulla Marcina V, wydana w Rzymie roku 1421 dnia 11 Września.

[2]) O walkach Hiszpanów z Maurami zobacz w tomie IV, karta 335.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w Toruniu

mi mięszanina praktyk chrześcijańskich z zabobonami muzułmańskiemi, a następnie różnica, pomiędzy tak zwanymi starymi i nowymi Chrześcijanami. To drugie nazwisko tym zwykle dawano, którzy nie ze szczerego serca, i bez prawdziwego przekonania, wiarę świętą przyjmowali. Stan maurów pogorszył się jeszcze pod panowaniem Karola I wnuka Ferdynanda, albowiem zabroniono im używania ojczystego języka, noszenia właściwego ubioru i kazano się wyrzec zwyczajów narodowych; każdy Chrześcijanin miał obowiązek czuwania nad maurami, aby się do tych przepisów stosowali, a trybunał inkwizycyjny, ustanowiony w Grenadzie, karał surowo przekraczających. Nareszcie Filip II syn i następca Karola I, postanowił wygnać maurów z Hiszpanii, co jednak nastąpiło dopiero za rządów Filipa III, w roku 1610. Przez wypędzenie maurów, Hiszpanija utraciła wprawdzie przeszło milijon pracowitéj ludności, która się po większéj części do sąsiedniéj Afryki przeniosła, ale zyskała za to jedność tak polityczną jako i religijną.

§ 3.

Kilka słów o Żydach.

Po zburzeniu Jerozolimy przez Wespazyana i Tytusa, żydzi mieszkający w Palestynie, w Egipcie i Syryi, ulegali władzy Rzymian, i mieli swe synedryum w Tyberyadzie, które jednak w roku 429 upadło wraz ze śmiercią Gamaliela. Usiłowania cesarzów rzymskich tak wschodnich jako i zachodnich, w celu ich nawrócenia do Chrześcijaństwa, nie odniosły żadnego skutku. Spory o cześć obrazów, w których znaczny udział żydom przypisywano, powiększyły ku nim nienawiść Chrześcijan. W czasie wypraw krzyżowych, bardzo się zmniejszyła liczba żydów w Palestynie, ale za to w Europie nagromadzili sobie wielkie bogactwa, za pomocą handlu i lichwy. W wiekach średnich, w wiekach

żywéj wiary, panowało przekonanie pomiędzy Chrześcijanami, że pożyczka na procent jest rzeczą niegodziwą, skąd poszło, że prawie wszystkie interesa pieniężne, dostawały się w ręce żydowskie. Te ich bogactwa, dały nieraz powód do srogich prześladowań; przypisywano im przyczyny wielu klęsk publicznych, jakoto: zarazy, trzęsienia ziemi; mówiono że zatruwają studnie, zabijają dzieci chrześcijańskie w czasie swojéj paschy [1]), i tym podobnie. Papieże podnosili często swój głos na obronę uciśnionych, i surowo naganiali gwałtowne postępowanie Chrześcijan w ich nawracaniu. Żaden żyd, mówi Inocenty III, nie powinien być zmuszanym do przyjęcia chrztu; toż samo zaleca Inocenty IV i Grzegorz IX. Również Klemens IV, zabronił znaglać ich gwałtem do zmiany religii, albo wyrządzać im jaką krzywdę samowolnie, pod karą ekskomuniki [2]). Najbardziéj jednak uciskali żydów Hiszpanie i Portugalczycy. Po zajęciu Grenady, król Ferdynand i Izabella mając do nich urazę za to, że się łączyli z maurami przeciwko Hiszpanom, postanowili w roku 1492, aby ich z kraju wypędzić. Wszelkich środków używali żydzi w celu odwrócenia tego wyroku, przyrzekając zapłacić wielką summę pieniężną królowi, i możeby byli jeszcze zostali dłużéj w Hiszpanii, gdyby nie wielki inkwizytor Torkwemada, który stanąwszy z krzyżem w ręku przed Ferdynandem i Izabellą, odezwał się do nich w te słowa: „Judasz sprzedał Pana naszego za trzydzieści srebrników, a Wasze Wysokoście chcą go znowu odprzedać za trzydzieści tysięcy dukatów?“ Te wyrazy skłoniły króla do wydania ostatecznego wyroku przeciwko żydom, ażeby albo chrzest

[1]) Circa annum 1349, in nonnulis regionibus injustae vexae illatae sunt judaeis, perinde acsi aërem, fontesque veneno infecissent. Wouters hist. eccl. compend. t. II. p. 357. Rajnald sub anno 1349.

[2]) Episcopis mandavit, ut de Apostolicae Sedis auctoritate, excommunicationem promulgarent in omnes, qui Judaeis vim inferrent. Wouters. hist. eccl. t. II. p. 357.

święty przyjęli, albo opuścili królestwo w przeciągu trzech miesięcy, pod karą utraty życia i majątku. Dozwolono im jednak sprzedać swe dobra, zabrać z sobą majątek ruchomy, oprócz złota i srebra, za które przecież mogli sobie nabyć towarów lub weksli. Około ośmkroć stotysięcy indywiduów tego narodu opuściło Hiszpaniję i poszło szukać gdzie indziéj przytułku. Jan II król portugalski, przyobiecał dać im schronienie na lat dziesięć, i przyrzekł ułatwić środki do udania się gdzie indziéj, ale następca jego Emanuel, nie sądząc się obowiązanym do wypełnienia przyrzeczeń swego poprzednika, kazał żydom w przeciągu kilku miesięcy albo opuścić kraj, albo zostać niewolnikami. Pewna ich liczba udała się do Włoch, ci zaś co pozostali w Portugalii nad czas zakreślony, bojąc się zostać niewolnikami, przyjęli religiję chrześcijańską, ale tylko pozornie, w gruncie bowiem zachowali dawną wiarę i obyczaje żydowskie. Inkwizycya miała z tego powodu z nimi dosyć do czynienia.

ROZDZIAŁ II.

Wypadki niepomyślne dla Kościoła.

§ 4.

Zdobycze wojenne i okrucieństwa Tamerlana.

Straszliwe spustoszenia poczynione przez mongołów, jakieśmy w okresie poprzedzającym widzieli [1]), odnowił znowu w końcu czternastego wieku Tamerlan, potomek Dżengis-hana, urodzony w Dżagataju, około roku 1335, którego pierwotne imie było Timur. Ten skaleczywszy sobie nogę w młodości, chromał na nią przez całe życie, i ztąd nazwanym został przez mongołów Timurem kulawym, Timur-lenk, czyli Tamerlan. Ten nowy zdobywca, do swoich przymiotów wojennych, łączył jeszcze dzikie okrucieństwo, posunięte do najwyższego stopnia. Rozpocząwszy kroki wojenne, z łatwością podbił Persyę rozdrobnioną na części, a po zdobyciu Ispahanu, wymordował mieszkańców i stawiał piramidy z czaszek ludzkich. Ulęknieni książęta muzułmańscy, poddali się władzy Tamerlana i bili przed nim czołem, on zaś stanowił ich lub zrzucał według swego upodobania. Około roku 1397 zrobił wyprawę na Indye i zdobył miasto Delhi, gdzie przelał niezmierne krwi potoki. Będąc wyznawcą Mahometa, zniósł całkiem wszelkie zabytki Chrześcijaństwa, w krajach przez siebie zawojowanych. Po

[1]) Zobacz w tomie IV karta 100.

powrocie do Samarkandy, którą zrobił swoją stolicą, rozesłał nieprzeliczone hufce ku zachodowi, pobił Chrześcijan w Georgii, i kazał im wybierać pomiędzy iślamizmem lub wieczną niewolą. Nakoniec wydał wojnę Bajazetowi sułtanowi turków ottomańskich, przed którym już drżała Europa chrześcijańska. Mnogie zastępy obu tych wojowników przyzwyczajonych do zwycięztw, spotkały się z sobą w Azyi Mniejszéj na równinach Ancyry [1]), w roku 1401. Sześćkroć stotysięcy mongołów, miało walczyć przeciwko trzemkroć stutysięcom turków. Tamerlan odniósł krwawe zwycięztwo, i jako tryumfator kazał naładować dwa okręty samemi głowami ludzkiemi; sam Bajazet dostał się do niewoli. Niektórzy historycy mówią: że Tamerlan łagodnie się z nim obchodził [2]), inni zaś przeciwnie utrzymują, że mu kazał siedzieć pod stołem w czasie uczty, że mu dawał na pożywienie okruszyny ze stołu swego spadające, że nakoniec kazał go zamknąć do klatki, w któréj Bajazet sam sobie śmierć zadał, rozbiwszy głowę o kraty żelazne [3]). Tamerlan upojony szczęściem, uderzył na Smyrnę, które to miasto podówczas należało do rycerzy świętego Jana, i wziął je szturmem; zdobył Bagdad i znowu z czaszek ludzkich stawiał piramidy. Powróciwszy do Samarkandy, przedsięwziął uderzyć na Chiny, ale w czasie tych przysposobień, śmierć sprzątnęła go z tego świata, w roku 1405. Po jego śmierci, wszystkie te straszne podboje jakie poczynił, rozerwali pomiędzy sie-

[1]) Dziś Angora.

[2]) Powiadają że Tamerlan pewnego razu przypatrując się Bajazetowi począł się śmiać; spytany o przyczynę, odpowiedział, śmieję się z losu dziwacznego, który do władania światem wybrał sobie dwóch ludzi, jednego ślepego a drugiego kulawego. Bajazet miał być ślepy na jedno oko, a Tamerlan chromał na nogę.

[3]) Addunt plures gravissimique auctores: demum Tamerlanem illum iclusisse cavea ut feram, ac sub mensa cibos et ossa ut cani objicere consuevisse, et quoties in equum assiliret, dorsum calcasse Bajazitis. Rajnald sub anno 1402.

bie jego wnukowie i krewni. Jeszcze za naszych czasów ostatni potomek Tamerlana był królem Delhi, zostającym w pewnéj zależności od Anglii. Po rozpoczętéj rewolucyi w Indyach, w roku 1857, kiedy wojska angielskie zdobyły to miasto, dziewięćdziesięcioletni następca wielkiego Mongoła, wzięty został do więzienia, a synowie jego straceni.

§ 5.

Wejście Turków do Europy. — Bitwa pod Warną.

Kraje zwane Turkestanem lub Turkmanistanem, były pierwiastkową turków siedzibą. Około ósmego wieku, arabowie ujarzmili kilka plemion tureckich i do wiary mahometańskiéj nawrócili, i odtąd turcy byli sprzymierzeńcami kalifów arabskich. Pierwszym założycielem monarchii tureckiéj, był Osman albo Ottoman (r. 1299—1326), od którego przyszłe cesarstwo ottomańskiem zwać się poczęło. Jego następca Orkan (r. 1326—1360) ustanowił janczarów i wydarł grekom Bursę, miasto leżące w Bitynii, które zrobił swoją stolicą. Amurat I jego syn (r. 1360 — 1389), zaraz w pierwszym roku swego panowania, wszedł do Europy, zdobył na grekach Adryanopol i w nim stolicę założył. Książęta serbscy i bulgarscy, usiłowali bronić orężem swéj niepodległości ale bezskutecznie, albowiem przy Kossowo na głowę przez Amurata pobici zostali, a Lazarus książe serbski poległ na placu, roku 1389. Jeden z wiernych jego dworzan, przejęty boleścią na widok śmierci swojego pana, postanowił zemścić się na Amuracie, i zabił go w jego własnym obozie. Sułtan ten ustanowił spachów, oraz godność najwyższego ministra zwanego wezyrem. Po nim objął rządy Bajazet I jego syn, (r. 1389—1402). Podówczas cesarstwo greckie doszło już było do tego stopnia słabości i poniżenia, że Andronik i Emanuel Paleologowie, kłócąc się między sobą o tron, udawali się pod

opiekę sułtana, który rozrządzał ich losem według swéj woli. Bajazet podbił Bulgaryę, spustoszył Albaniję i Bośnię, i coraz bardziéj zagrażał nie tylko Węgrom i Konstantynopolowi, ale nawet całej chrześcijańskiéj Europie. Zygmunt król węgierski a potém cesarz niemiecki, wzywał pomocy książąt chrześcijańskich, w celu odparcia tak strasznego nieprzyjaciela, który się odgrażał, że niedługo jego koń będzie jadł owies w Rzymie na ołtarzu świętego Piotra. Znaczna liczba francuzów, ożywiona duchem rycerskim, pośpieszyła nad brzegi Dunaju, jakby na nową wojnę krzyżową, i połączyła się z wojskami Zygmunta pod murami miasta Nikopolis. Ale sułtan turecki, w roku 1396, dnia 25 Września, rozbił do szczętu wojska chrześciańskie; Zygmunt uciekł z placu bitwy, a jeńcy zabrani w niewolę, z rozkazu srogiego Bajazeta pozabijani zostali; znakomitszych tylko z pomiędzy nich do Bityniі odprowadzono, spodziewając się wielkiego za nich okupu. Europa drżeniem i trwogą była przejęta, na wiadomość o klęsce poniesionéj pod Nikopolis; nowy potop muzułmański oczywiście już zagrażał jéj ostatnią zgubą, od któréj sama boska Opatrzność ją uwolniła. Tamerlan wydał wojnę Bajazetowi, i pokonał go na równinach Ancyry, w roku 1401, jak to wyżej powiedzieliśmy. Synowie Bajazeta, po jego śmierci podzielili się krajami przez ojca zdobytemi, ale Mahomet I, zgładziwszy swych braci ze świata, połączył znowu w jedno wszystkie zdobycze tureckie. Podbił Bulgarów oraz część Albanii, i przeniosłszy stolicę państwa z Brussy do Adryanopola, zakończył życie w roku 1413. Amurat II jego następca, (r. 1421 — 1451) zmusił książęcia Bośni do płacenia sobie rocznego haraczu, zdobył Tessalonikę, i kościoły chrześcijańskie na meczety zamienił, a nawet począł najeżdzać ziemię siedmiogrodzką należącą do Węgier. Byt cesarstwa greckiego już prawie dogorywał. Cesarz Emanuel Paleolog, szukał wszelkich sposobów do obrony, i błagał o ratunek narody chrześcijańskie. Jego następca Jan Peleolog, połączył się z kościołem katolickim na koncylijum florenckiem, aby tym spo-

sobem zaskarbić sobie pomoc zachodu. W skutku czego Eugienijusz IV papież, w roku 1442, ogłosił wojnę świętą przeciwko turkom. Z boleścią serca, odzywa się Ojciec święty do katolickiéj Europy, i przedstawia jéj przed oczy, że turcy opanowawszy Tracyę, Macedoniję, Illiryk, Epir, Bulgaryę i prawie całą Albaniję, popełniają w tych krajach niesłychane okrucieństwa. „Mężczyzni i niewiasty chrześcijańskie skrępowane okowami, bez względu na stan, na wiek i na płeć, sprzedawane bywają przez nich jako podłe zwierzęta. Ojciec oddzielony od syna, brat od siostry, mąż od żony; nie mają litości nawet nad dziećmi, zabijając niemiłosiernie te niewinne ofiary dopiéro żyć poczynające, a które nieznając jeszcze trwogi, uśmiechają się do swych zbójców wtenczas, kiedy oni zadają im razy śmiertelne [1]). Innych znowu zmuszają gwałtem do przyjęcia swéj muzułmańskiéj wiary [2]). Słysząc o téj niedoli i męczarniach, nie można się wstrzymać od łkania i płaczu, boć to są ludzie, mówi Ojciec święty, tejże saméj natury i wiary co i my, a przeto rany ich, są naszemi ranami [3])." Ale wygasł już był w Europie ów zapał szlachetny, który uzbrajał milijony rycerzy idących odważnie do Azyi, na odzyskanie Grobu świętego. Francya i Anglija wyniszczone były wewnętrznemi wojnami, cesarz niemiecki również nie miał sił dostatecznych; sa-

[1]) Brutorum animalium mercatoris more vendentes eosdem, et ad augendam calamitatem, pater filium, filius patrem, vir uxorem, uxor virum venumdari distrahique videt atque conspicit. Apud Rajnald. sub an. 1442.

[2]) Et ad impii Mahometi sectam, de sinu manibusque lacrimantium matrum extorquent atque rapiunt. Bulla Eug. IV apud Rajnald.

[3]) Illis qui miserias, calamitates, atque pressuras hujusmodi patiuntur, nostri similes sunt, de eodem nobiscum formati sunt luto, eisdemque compacti elementis; et quod praestantius est, eadem religione et fide nobis conjuncti, quidquid patiuntur et nos pati possumus, vulnera eorum existimamus propria. Bulla Eug. IV.

ma tylko Polska i Węgry, zagrożone zbliska, postanowiły stawić opór turkom. Julijan Cezaryni kardynał, wysłany został jako legat Stolicy apostolskiéj do Władysława Warneńczyka króla polskiego i węgierskiego, aby uspokoiwszy wewnętrzne nieporozumienia, młodego króla do wojny z turkami zachęcał. Rozpoczęto działania wojennne w roku 1443. Wojska chrześcijańskie przebywszy Dunaj, zdobyły miasto Sofiję. Jan Hunniad Korwin wojewoda siedmiogrodzki [1]), mąż dzielny i waleczny, podpora młodego króla, uderzył w dziesięć tysięcy na nieprzyjaciela i zmusił go do odwrotu. Z radością powitały polaków miasta bulgarskie, i wkrótce cały kraj, aż po granice Macedonii z turków oczyszczonym został. Przytomny téj wyprawie Julijan Cezaryni, dodawał odwagi słowami religii, a król Władysław na czele najwaleczniejszych rycerzy, bił się jakby prosty żołnierz. Hunniad zabrał w niewolę wielu znakomitych turków, a nawet samego sułtańskiego szwagra. Papież Eugienijusz, królowie Francyi, Anglii, Hiszpanii, słali swych posłów z powinszowaniem zwycięztwa królowi polskiemu. Uwiadomiono nawet Jana Paleologa cesarza, aby za wkroczeniem Władysława do Tracyi i Macedonii, natychmiast z drugiéj strony na turków uderzył. Wenecya i Gienua wystawiły flotę do wpłynięcia na morze Marmora i na morze Czarne. Amurat widząc jak wielka burza zgromadza się przeciwko niemu, prosił o pokój, nawet pod uciążliwemi dla siebie warunkami, pragnąc tylko zostać przy Bulgaryi, Serbiję zaś i inne zdobycze Chrześcijanom powracał. Stanął pokój w Sogedynie na lat dziesięć. W czasie układów, żądał poseł turecki, aby król wykonał przysięgę na dotrzymanie słowa przed Najświętszym Sakramentem, ale Grzegórz z Sanoka sławny teolog powstał przeciwko temu, i oświadczył, żeby to było pośmiewiskiem dla niewiernych, którzy téj tajemnicy nie uznają; przysiągł więc

[1]) Jego syn Maciej Korwin, został potém królem węgierskim i czeskim.

król na ewanielije, a turcy na alkoran [1]). Po zawarciu traktatu, obrócił Amurat swe siły na podbicie Karamanii, i wojska swoje do Azyi przeprawił. Tymczasem nadszedł do Władysława list od kardynała Franciszka Alberta Condolmieri, stojącego z flotą chrześcijańską przy Dardanelach, w którym donosi królowi, że teraz byłaby najlepsza pora do pokonania turków; a kiedy Jan Paleolog dowiedział się o tém, że Amurat złożył godność sułtańską w ręce swego małoletniego syna Mahometa II, ożywiła go również nadzieja, że jeszcze cesarstwo wschodnie uratuje od zguby; błagał więc Eugienijusza papieża o pomoc, przyrzekając popierać zjednoczenie z kościołem rzymskim zawarte. Papież polecił Julijanowi Cezaryni, aby zachęcał polaków i węgrów do zerwania zawartych z turkami układów, i do rozpoczęcia wojny na nowo; wskutku tego legat począł przekładać, że ten traktat przynosi szkodę kościołowi, a bardzo małe korzyści węgrom, że go zatem wypada zerwać, a dochować poprzednich przyrzeczeń danych papieżowi Eugienijuszowi i cesarzowi Janowi Paleologowi [2]). Niektórzy z przytomnych dowodzili: że się niegodzi zrywać umowy uroczyście poprzysiężonéj; na co kardynał odpowiedział: że nic Chrystusowi Panu milszego być nie może, nad odebranie prowincyj zajętych przez turków, i nad zerwanie przymierza, które ze szkodą religii było zawarte; ażeby zaś tak król jako i panowie polscy, nie mieli jakiego niepokoju w sumieniu o to, że zawarłszy uroczyście traktat z turkami, takowy zrywają, legat

[1]) Cum autem ventum esset ad pacta firmanda, et Turcae peterent, ut prolata in medium sacra eucharistia, Ladislaus juraret, hoc ne fieret, omnino restitit polonus quidam nomine Gregorius, postea episcopus Leopoliensis. Igitur rex super evangeliorum libro, Turcae autem super alcorano jurarunt.. Fleury hist. eccl. tom XXIII p. 85.

[2]) Absque haesitatione alterum hoc faedus rescindite, ne infringatis primum illud, quod cum Eugenio pontifice maximo, Joanne Paleologo, cum Graecis et Italis iniistis. Fleury hist. eccl. t. XXIII, pag. 88.

uwolnił ich od przysięgi powagą papiezką [1]). Wymowa kardynała przemogła, i wojna na nowo przeciwko turkom obwolaną została. Kiedy wiadomość o tém doszła z Węgier do Polski, jakaś obawa i ponury smutek cały naród ogarnął; chciano nawet koniecznie sprowadzić króla z Węgier do Polski, ale Władysław odpowiedział: że od przedsiewziętych zamiarow niczem się odwieść nie dozwoli, i w rzeczy saméj rozpoczął pochod z Segedynu przeciwko turkom, dnia 1 Września roku 1444. Tym razem jednak mniejsze były siły królewskie niż w roku zeszłym, bo nie więcéj nad dwadzieścia tysięcy wynoszące. Przebywszy Dunaj pod Ossawą, rozłożył Władysław swe wojska w Bulgaryi, i począł postępować ku brzegom morza Czarnego. Gdy się to dzieje, przybywa do obozu polskiego Drakula hospodar wołoski, i przekonawszy się, że nie wielka jest liczba wojsk chrześcijańskich, radził królowi aby nie rozpoczynał wojny z turkami; zostawił jednak cztery tysiące jazdy, oraz własnego syna przy wojskach chrześcijańskich. Władysław niedowierzał słowom Drakuły, i ruszył daléj ze swem wojskiem. W przedniéj straży szedł Hunniad z węgrami i wołochami, a za nim postępował król na czele polaków i krzyżowców. Wydano manifest do turków z oznajmieniem, że im będzie dany wolny czas do opuszczenia Europy, inaczéj zaś to ulegną zupełnéj zagładzie. Mahomet nie-

[1]) Ac ne rex Poloniae proceresve se tenere timeant jurisjurandi Turcis praestiti religione, ab ea illos auctoritate pontificis cujus legatione fungor, liberatos declaro. Fleury, hist. eccl. t. XXIII p. 90.

W liście Eugienijusza papieża czytamy: Nos ut alacriori animo bellum contra Turcas et infideles restaurare, et ab hujusmodi foederibus, obligationibus, et juramento qualiacunque sint, quae hic haberi volumus pro expressis, penitus absolvimus ac liberamus; cum absurdum sit, quod religiosa fidei observantia et juramentum, quod ad Dei honorem praestari debet, in fidei detrimentum et Dei offensionem redundet. Datum Romae 1444 non. Octobr. apud Rajnald. t. IX. pag. 431.

ufając swym siłom, posłał do ojca z prośbą, aby przybywał na ratunek zagrożonemu państwu; Amurat zatem zaczął zbierać ogromne siły w Azyi, i nad tém głównie przemyślał, jakby je przez Hellespont do Europy przeprawić; co mu się jednak z łatwością udało, albowiem jak mówią, sami gienueńczycy przekupieni złotem tureckiem, ułatwili mu przeprawę, a nawet podobno na własnych okrętach wojska jego przewozili [1]). Z tém wszystkiem król Władysław i Hunniad nie upadli na duchu, i zbliżyli się pod Warnę, miasto leżące ku morzu Czarnemu. Julijan kardynał doradzał, aby się okopać, i tym sposobem dawać odpór turkom, dopóki nie nadejdzie pewna wiadomość o wojsku chrześcijańskiem znajdującem się na flocie; ale Hunniad dowodził, że tym sposobem Chrześcijanie będą jakby w zamknięciu, i pierwéj z głodu wyginą, niż im flota na ratunek przybędzie; radził więc iść na przebój. Król Władysław również podzielał to zdanie, i rozpoczęła się bitwa z wojskiem tureckiem, liczącem podług jednych sześćdziesiąt, podług innych sto tysięcy, dnia dziesiątego Listopada w wigiliję świętego Marcina. Walczono z obydwóch stron z największą zaciętością. Ze strony turków poległ jeden z głównych dowódzców, co między nimi taki popłoch sprawiło, że już tłumami uciekać poczęli. Biskup Waradynu na czele swego oddziału, ruszył za nimi w pogoń, ale natrafił na mocny hufiec nieprzyjacielski, który jego szeregi przełamał i rozbił, a sam biskup na bagnach życie utracił. Polacy co najmężniejsi polegli, jako to: Leszek Bobrzycki, Jan z Tarnawy, Marcin i Stanisław synowie Zawiszy Czarnego. Król Władysław i Hunniad ruszyli

[1]) Aeneas Sylvius epis 18 ad episcopum papiensem. Turcarum imperatorem, copias suas Genuensium navibus transvexisse; se tamen hujus facti veritatem, fide sua testatam nolle, nec sibi persuaderi posse, Genuenses tanta tamque indigna avaritia correptos, ut Christianorum sanguinem pecunia vendere praesumerent, nisi eos diabolus, sicut Judam Iscariotem sibi subjecerit. Vide Fleury tom XXIII pag. 95.

ku środkowéj linii, i mieczem torowali sobie drogę przez oddziały nieprzyjacielskie; Hunniad nawet wpadł do obozu tureckiego i takowy zrabował. Już Chrześcijanie zdawali się brać przewagę, a król z garstką polaków pędził na świetny buńczuk samego sułtana; lecz w téj natarczywéj pogoni, koń na którym siedział potknąwszy się przypadkiem, upadł na ziemię. Muzułmanie zwarli swoje zastępy, a jeden z janczarów Chezerbeg dotarłszy do osoby samego króla uciął mu głowę [1]); którą turcy zatknęli na dzidę, i jako znak zwycięztwa przed swymi szeregami obnosili. Hunniad wołał: „że przecie nie dla króla lecz dla wiary bitwa się toczy," ale już męztwo wszystkich opuściło, i Amurat odniósł zupełne nad Chrześcijanami zwycięztwo. Widząc co się dzieje, aby niestracić do szczętu wojska, wódz węgierski z częścią węgrów i wołochów zrobił szybki odwrót do Dunaju. Julijan Cezarini opuścił wraz z Hunniadem pole bitwy, ale potem odłączywszy się od niego, dostał się do Dunaju. Jedni mówią: że pewny wołoch w czasie przeprawy przez rzekę, zabił go i wrzucił w wodę, a pieniądze przy nim będące zabrał [2]); drudzy twierdzą: że utonął w bagnie niedaleko pobojowiska [3]); inni nakoniec dodają [4]): że go zbójcy dla pieniędzy zabili, z odzieży obdarli, i ciało nagie po-

[1]) Rex nempe Hungariae, immodica ferocientis animi temeritate impulsus, in medios Turcos equum adegit, et summo cum nisu Muratis ipsius caput petiit; dum in hunc modum furibundus progreditur, casu quodam accidit, ut equus regius in terram prolaberetur; tunc quidam e peditum numero et alius ex ordine genissarorum equi tendines incidens, regi humi prostrato Cheserbegus regi caput amputat. Annales Turcici apud Rajnald, tom IX p. 435. Inni mówią, że król wraz z drugimi poległ, i dopiero na pobojowisku ciało jego rozpoznano.

[2]) Vide apud Długossum.

[3]) Vide Callimachum.

[4]) Vide Aeneam Sylvium.

rzucili [1]). Ze śmiercią dwudziestoletniego króla polskiego, upadła ostatnia zapora przeciw turkom, którzy w lat dziewięć zawładnęli i samą stolicą Konstantyna Wielkiego.

Jeszcze jeden mąż dzielny i waleczny, z małą garstką rycerzy opierał się całéj potędze Amurata, a tym był Jerzy Kastryot książę Epiru czyli Albanii, zwany zwykle Skanderbegiem. Jego ojciec Jan Kastryot, hołdownik turków, oddał czterech swych synów jako zakładników Amuratowi. Trzéj starsi zniknęli w tłumie niewolników, najmłodszy zaś Jerzy, obrzezany i wychowany w wierze mahometańskiéj, stał się głośnym na dworze sułtana przez swe zdolności wojskowe, tak, iż nawet tytuł baszy uzyskał. Jego towarzysze turcy, nazwali go Skanderbegiem, to jest panem Aleksandrem. Po śmierci jego ojca Jana Kastryoty, Amurat opanował Albaniję, co zapaliło zemstę w sercu Skanderbega, do tego stopnia, iż opuścił dwór sułtański, wyrzekł się islamizmu, i stanąwszy na czele albańczyków, oraz innych rycerzy, których chwała jego oręża do niego ściągnęła, odniósł kilka świetnych zwycięztw nad Amuratem i nad Mahometem II, jego następcą, i aż do roku 1466, opierał się strasznéj podówczas sile ottomańskiéj [2]).

§ 6.

Zdobycie Konstantynopola przez Mahometa II sułtana Turków Ottomańskich.

W cztery lata po klęsce pod Warną, to jest w roku 1448, umarł Jan Paleolog cesarz wschodni, po którym objął rządy brat

[1]) Dejectum equo necaverunt, et ablatis vestimentis, nudum cadaver feris ac volucribus dimissere.

[2]) Mówią, że własną ręką dwa tysiące turków zabił różnemi czasy. Fleury hist. eccl. t. XXIII pag. 394.

jego Konstantyn XII Dragazes. Na nim upadło cesarstwo bizantyńskie, trwające od swego założenia przez Konstantyna Wielkiego lat tysiąc sto dwadzieścia i trzy. Mahomet II następca Amurata, zaraz po swém wstąpieniu na tron (r. 1451—1481), polecił, aby po meczetach w czasie modlitw publicznych przydawano te słowa: „że ten najdzielniejszym będzie z monarchów, który opanuje Konstantynopol". Cała armija muzułmańska tą jedynie myślą przejęta, oczekiwała tylko chwili, w której rozkaz attaku wydanym zostanie. W roku 1452 rozkazał Mahomet wystawić fortecę na prawéj stronie Bosforu, którąby utrudniała handel greków na morzu Czarnem, i nie dozwalała zbliżyć się okrętom, na ratunek Konstantynopola. Konstantyn Paleolog użalał się przed sułtanem na to pogwałcenie traktatów, ale dumny muzułmanin odpowiedział: „że on nie chce być podobnym do swych poprzedników, których zamiary nigdy nie sięgały tak daleko, jak daleko dzisiaj dochodzi jego potęga." Odpowiedź Paleologa była prawdziwie odpowiedzią rycerza chrześcijańskiego: „ponieważ, mówi on, ani przysięgi, ani traktaty, nie mogą zapewnić pokoju, wypełnię moją powinność, będę bronił mego ludu i albo zwyciężę albo wraz z nim umrę pospołu." Z rozkazu Mahometa, trzykroć stotysięcy turków poczęło oblegać Konstantynopol, który zaledwie liczył dziesięć tysięcy obrońców. Konstantyn Paleolog napisał listy do Mikołaja V papieża, błagając od niego pomocy w tak grożącem niebezpieczeństwie, i prosił Ojca świętego, aby przysłał do Konstantynopola swego legata, któryby pracował nad zjednoczeniem kościołów. Papież wydał odezwę do wszystkich dworów Zachodu, i usiłował nakłonić panujących chrześcijańskich, aby złączyli swe siły, i udali się na wojnę świętą z turkami; ale na to wezwanie Ojca świętego sami tylko gienueńczycy i wenecyanie pośpieszyli, i to jeszcze dla osobistych widoków, gdyż turcy najwięcéj zagrażali ich handlowi na wschodzie. Lecz małe ich posiłki, nie mogły zapewnić zwycięztwa, i chyba tylko rozpaczny opór cokolwiek przedłużyły. Co większa, sami grecy rzucali obelgi na ła-

cinników, którzy w ich obronie krew przelewali. „Niechcemy pomocy łacinników, precz z azymitami! wołano po ulicach Konstantynopola. Niektórzy nawet z pomiędzy nich dali się słyszeć, że wolą w Konstantynopolu turban mahometański, aniżeli tyarę papiezką, lub kapelusz kardynalski. Izydor kardynał [1]), którego Mikołaj V, wysłał do Konstantynopola z tytułem legata, dotknięty został różnemi obelgami. Tymczasem, czternaście bateryj sztraszliwéj artyleryi tureckiéj, biło bez przestanku na mury miasta. Nieustraszony cesarz Paleolog, zachęcał do obrony słowem i przykładem, sam znajdował się wszędzie, gdzie tylko ujrzał że niebezpieczeństwo zagraża. Ten bohaterski opór, trwał dziewięć miesięcy. Chrześcijanie obnosili processyonalnie obraz Najświętszéj Maryi Panny po ulicach miasta, a wylewając łzy boleści, ściskali się wzajemnie i przyjmowali Najświętszy Sakrament wraz z cesarzem w kościele świętéj Zofii [2]). Sam Mahomet zwątpiwszy już o zwycięztwie, umyślił wykonać zamiar, który wszystkich w podziwienie wprowadzil, i zmienił stan rzeczy. Jego flota, znajdująca się na wodach Bosforu, nie mogła mu być w niczém użyteczną, ponieważ wielkie fortyfikacye, broniły miasto z téj strony, postanowil zatem przesunąć po ziemi okręty do złotego Rogu, portu konstantynopolitańskiego, zamkniętego tylko łańcuchami, a które z łatwością zerwać można było; i dokazał tego, że po deskach nasmarowanych łojem i tłustością, jednéj nocy przesunął flotę do portu. „Konstantynopol będzie dla mnie w kilku dniach albo tronem albo grobem," tak się odzywał do swych towarzyszy, i kazał przypuścić ogólny

[1]) Cardinalis Isidorus Sarmatorum antistes, Graecis penes quos ea tempestate fuit auxilio fuit.... synodum congregavit et Romano pontifici Graecos reconciliavit. Rayn. sub an. 1453 t. IX pag. 609.

[2]) Solemnes pariter supplicationes decrevit imperator, et in augustissimo sanctae Sophiae, id est Sapientiae templo, una cum pluribus aliis sacrosanctam eucharistiam percepit. Fleury hist. eccl. t. XXIII pag. 367.

szturm do miasta, dnia 29 Maja 1453 roku. Cesarz Paleolog, widząc już zbliżającą się ostateczną chwilę, wsiadł na koń, zebrał garstkę walecznych żołnierzy, i tak do nich przemówił: „Towarzysze moi! oto ostatnia nasza godzina tryumfu lub śmierci nadchodzi, będę dzielił z wami wszelkie niebezpieczeństwa, lecz jeżeli Konstantynopol ma zginąć, zagrzebię się pod jego gruzami." Takie było postanowienie testamentowe ostatniego z cesarzy greckich. Tymczasem turcy poczęli się wciskać do miasta, i mordować jego obrońców. Konstantyn widząc, że co najwaleczniejsi polegli, i że już niema żadnéj nadziei uratowania ojczyzny, rzucił się w pośród walczących, i padł przeszyty strzałami. Bohaterstwo tego ostatniego z cesarzy, nie mogło ocalić państwa wschodniego od kary zasłużonéj przez mnóstwo zdrad, wiarołomstw i podłości, jakiemi się odznaczali jego poprzednicy. Czterdzieści tysięcy ludzi zginąć miało w Konstantynopolu od miecza tureckiego. Izydor kardynał przebrany w prostą odzież, chciał się dostać do Pera, lecz schwytany przez turków, ale od nich niepoznany, sprzedany został jako prosty jeniec. Z téj niewoli jednak się wydostał, i przybył do Rzymu. Mahomet w trzy dni potem odprawił tryumfalny wjazd do Konstantynopola, i tam założył swoję stolicę, a przemienienie kościoła świętéj Zofii na meczet turecki, obwieściło początek nowego panowania. Wielu greków po upadku swojéj ojczyzny, schroniło się na statki weneckie i udało się do Włoch, unosząc z sobą najszacowniejsze pomniki starożytnéj Grecyi i pisma Ojców kościoła. Teodor Gaza z Tessaloniki, Jerzy z Trebizondy, Jan Lascaris, Emanuel Chrysolares, Jan Argyropulus i Giemistes Pleton, sprowadzili na Zachód skarby literatury, któremi dziki zdobywca pogardzał. Mahomet jako polityk, pragnąc sobie zabezpieczyć posiadanie krajów zdobytych, ogłosił że jest następcą cesarzów greckich, i że wchodzi w ich prawa. Ponieważ zawakowała podówczas stolica patryarchy konstantynopolitańskiego, polecił zatem zrobić elekcyę i dał nowo wybranemu patryarsze Jerzemu Scholaris

zwanemu Gennadyuszem, inwestyturę, według zwykłego ceremonijału. Tak więc owi dumni metropolici konstantynopolitańscy, mianujący się ekumenicznymi, którzy nie chcieli uchylić swego czoła przed opiekuńczą powagą następców świętego Piotra, ujrzeli się poniżonymi do tego stopnia, że musieli przyjmować laskę pasterską z rąk panującego niewiernego i barbarzyńskiego, i zależeć całkiem od jego woli i skinienia.

§ 7.

Trwoga na Chrześcijaństwo.—Usiłowania papieży w celu powstrzymania zapędów tureckich.

Mahomet po zdobyciu Konstantynopola, upojony dumą, postanowił rozszerzać dalej swoje zabory, i przedsięwziął naprzód uderzyć na Węgry. Kalikst III papież, następca Mikołaja V, (r. 1455—1458), używał wszelkich sposobów w celu obrony Chrześcijaństwa. Na wstępie swéj intronizacyi, wyrzekł te pamiętne słowa: „W imię świętéj i nierozdzielnéj Trójcy, przyrzekam gromić turków, tych okrutnych nieprzyjaciół imienia chrześcijańskiego, wszelkiemi środkami, jakie tylko będą w méj mocy", i natychmiast rozpisał listy do różnych dworów europejskich; dla uproszenia zaś łaski od Boga, polecił, aby dzwoniono w południe po kościołach, i udzielił odpustów tym wszystkim, którzyby pod ten czas odmawiali modlitwę pańską i pozdrowienie anielskie [1]). Zwyczaj ten w kościele katolickim, przechował się do naszych czasów. Święty Jan Kapistran, z zakonu świętego Franciszka, na wzór owego Piotra Pustelnika, przebiegając różne kraje chrześcijańskie, głosił wojnę krzyżową z wielkim zapałem. Z tém

[1]) Platina pag. 243. Callistus mandavit, ut assiduo rogatu Deus flecteretur, in meridie campanis signum dari fidelibus omnibus, ut orationibus eos juvarent, qui contra Turcas continuo dimicabant.

wszystkiem jednak, żaden z panujących nie brał się szczerze do oręża, z czego korzystając Mahomet II, w roku 1456, z wojskiem sto sześćdziesiąt tysięcy wynoszącem, wpadł na Węgry i obległ Belgrad. Jan Hunniad, z garstką swoich rycerzy, wsparty posiłkami krzyżowców, których mu dostawił Jan Karwajal kardynał legat Stolicy apostolskiéj, i święty Jan Kapistran, pobił kilkarotnie turków i od granic węgierskich odpędził; sam nawet Mahomet ciężko raniony został [1]). Gdyby wtenczas Europa poszła za głosem papieża, turcy byliby niezawodnie stracili Konstantynopol, lecz widoki osobiste pomiędzy narodami brały górę nad sprawą ogólną, a na nieszczęście jeszcze Hunniad i Jan Kapistran zakończyli życie tegoż samego roku. Śladem papieża Kaliksta, postępował Pijus II jego następca (r. 1458—1464), przedstawiając ze łzami w oczach całe niebezpieczeństwo grożące Europie, i wszelkie dochody Stolicy Apostolskiéj we wszystkich krajach chrześcijańskich, na ten cel wyłącznie przeznaczył. Ale Francya nie pospieszyła na wezwanie Ojca świętego, Niemcy zajęte były rozterkami pomiędzy sobą, Angliję zaś niszczyła wojna wewnętrzna. Z czego korzystając Mahomet zdobył wyspy: Lemnos, Lesbos i Negrepont. Pijus II, nie mogąc uzyskać pomocy od Chrześcijan, napisał list do Mahometa, w którym zachęcał tego zdobywcę, aby dobrze rozpoznał zasady religii Jezusa Chrystusa, a wtenczas sam uzna, że ona jest wyższa od religii Mahometa. „Nawracając się do wiary chrześcijańskiéj, mówi papież, i przyjmując chrzest, ustalisz swe panowanie, i okryjesz twe imie chwałą nieśmiertelną. Klodoweusz u Franków, Rekkared u Gotów, Konstantyn u Rzymian to samo uczynili. Naówczas staniesz się i ty rzeczywistym posiadaczem tego, coś opanował gwałtem i co niesprawiedliwie posiadasz." To zachęcenie jak się można było spodziewać, nie zrobiło żadnego skutku na sułtanie, który odtąd począł robić jeszcze gwałtowniejsze napady

[1]) Rajnald ad an. 1456.

na państwa chrześcijańskie. Pijus II, nie widząc innego środka, postanowił sam stanąć na czele wyprawy. „Kiedy Chrześcijanie ujrzą papieża, zastępcę Jezusa Chrystusa, idącego osobiście przeciwko turkom, będą się wstydzić swej obojętności i bezczynności;" a wydawszy bullę w roku 1463, przybył osobiście do Ankony, dokąd zgromadziła się znaczna liczba wojska, do którego przyłączył się także Krzysztof Maurus doża wenecki, z dziesięciu okrętami. Kiedy już wyprawa rozpocząć się miała, papież znękany wiekiem i słabością, w roku 1464, życie zakończył, wojsko zaś dla braku wodzów i pieniędzy rozeszło się do domów [1]). Mahomet II, zagarniając częściowo pod swą władzę kraje jedne po drugich, opanował wreszcie wszystkie prowincye, które tylko grecy w Europie posiadali; Serbiję i Bośnię zamienił w prowincye tureckie, w Azyi zaś pokonał Dawida Komnena cesarza Trebizondy, sprowadził go do Konstantynopola, i pod pozorem zdrady, skazał na śmierć wraz z całą familiją. Po tych zwycięztwach, obrócił oręż przeciw Skanderbegowi księciu Epiru czyli Albanii, ale bezskutecznie, i dopiero po śmierci tego walecznego wodza, w roku 1466, turcy Epir zajęli.

Paweł II papież, pracował również gorliwie nad wyprawą krzyżową przeciwko turkom; Fryderyk III cesarz zwołał sejm do Ratysbony, w roku 1471, ale i ta wyprawa spodziewana spełzła na niczem. Tymczasem Mahomet obrócił oręż przeciw Moldawii, ale Stefan wojewoda mołdawski zbił jego wojska, roku 1475. Nie udało się również Mahometowi zdobyć wyspy Rodus na którą zrobił wyprawę, roku 1479, bo jéj z bohaterską odwagą bronił wielki mistrz zakonu świętego Jana Jerozolimskiego, do którego ta wyspa należała. Rozjątrzony Mahomet, postanowił uderzyć na Włochy, i w roku 1480 wojska tureckie przebywszy morze, wylądowały w Kalabryi, i wielką klęskę Chrześcijanom zadały. Naówczas, taka trwoga padła na całe Włochy, że

[1]) Rajnald. sub an. 1459 et 1464.

już nie tyle o obronie, jako raczéj o opuszczeniu kraju myślano. Sykstus IV papież błagał o pomoc książąt chrześcijańskich, ażeby połączonemi siłami wystąpili przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, a dla uproszenia łaski u Boga, polecił, aby uroczystość Wszystkich Swiętych przez całą oktawę obchodzoną była. Przecież Mahomet, który przysiągł zagładę całemu Chrześcijaństwu, zakończył życie w roku 1481, a turcy posłyszawszy o jego śmierci, z Włoch ustąpili. Przed zgonem oświadczył: że gdyby był dłużéj żył, to by musiał tak wyspę Rodus jako i dumne Włochy opanować. Radość jaką sprawiła w całem Chrześcijaństwie śmierć Mahometa, pokazuje się z tego, że Sykstus IV papież, obchodził uroczyście ten dzień, w pośród huku dział i modłów dziękczynnych.

Śmierć Mahometa, który nie wyznaczył po sobie następcy, dała hasło do rozterków wewnątrznych w cesarstwie ottomańskiem. Dwóch jego synów Bajazet i Zyzym, z bronią w ręku dobijali się o dziedzictwo ojcowskie. Bajazet zasadzał swe prawo na starszeństwie, uznawanem powszechnie na Wschodzie, Zyzym znowu dowodził, że on jest istotnym następcą, bo się urodził już po zdobyciu Konstantynopola. Wojna domowa wszczęta pomiędzy nimi, skończyła się na korzyść Bajazeta; a Zyzym zwyciężony, schronić się musiał na wyspę Rodus pod opiekę wielkiego mistrza. Wszyscy książęta chrześcijańscy, mając swój interes na celu, ubiegali się o to, aby mu dać u siebie schronienie, a zwłaszcza ci, których granicom turcy zagrażali, lecz wielki mistrz rycerzy rodyjskich oddał Zyzyma Karolowi VIII królowi francuzkiemu, który go posłał do Rzymu do Inocentego VIII papieża. Bajazet z obawą poglądał na to przyjęcie brata przez Chrześcijan, bo widział grożącą mu co chwila wojnę z tego powodu. Inocenty usiłował nawrócić Zyzyma do wiary chrześcijańskiéj, ale młody książe muzułmański odpowiedział: że się nie wyrzecze swéj wiary, choćby nawet za samo cesarstwo ottomańskie, którego tak gorąco pragnie.

Gdyby byli wtenczas panujący chrześcijańscy połączyli swe siły, i obrócili je przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, ogłosiwszy światu, że chcą przywrócić tron Zyzymowi, to upadek państwa ottomańskiego byłby nieochybnie nastąpił; ale oni woleli występować sami przeciwko sobie, a tymczasem Bajazet wszelkiemi środkami usiłował wedrzeć się do Sycylii, i tylko wojska papiezkie, neapolitańskie i hiszpańskie odegnały go po zaciętéj bitwie. Aleksander VI następca Inocentego VIII, w czasie układów z królem francuzkim, zobowiązał się wydać francuzom Zyzyma, który wkrótce życie zakończył [1]). Bajazet uwolniony od obawy ze strony brata, uderzył na Wenetów, flotę ich spalił, miasta na brzegach morza opanował, a nabrawszy mnóstwo jeńców, i nie mając co z nimi robić, wszystkich pozabijał. Dopiero kiedy Gonzalw z Korduby wódz hiszpański dał pomoc Wenetom, Bajazet zawarł pokój z tą rzecząpospolitą, dozwoliwszy jéj mieć swego konsula w Stambule.

[1]) Guichardini oskarża Alexandra VI, że przekupiony od Bajazeta, kazał otruć Zyzyma, ale nawet najzaciętsi przeciwnicy tego papieża, uważają to za potwarz, jak równie wiele innych rzuconych na jego osobę.

CZĘŚĆ DRUGA.

Historya Stanu wewnętrznego Kościoła Powszechnego.

ROZDZIAŁ I.

O rządzie kościelnym i hierarchii duchownéj.

§ 8.

Rzut oka na władzę papiezką w XII i XIII wieku.

Kiedy ziarno świętéj ewanielii zasiane przez samego Zbawiciela, a skropione krwią apostołów i męczenników, wzrastało i rozszerzało się po powierzchni ziemi, naówczas dawała się coraz bardziéj uczuwać potrzeba ściślejszéj jedności i baczności, aby przewrotne nauki i złe ludzkie namiętności tego wzrostu nie psuły i nie tamowały. Ta jedność spoczywała w najwyższym biskupie rzymskim czyli papieżu, do którego wyrzekł Zbawiciel: „Tyś jest Piotrem czyli opoką, na tej opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą przeciwko niemu." I święty Cypryan zaleca: „że do katedry świętego Piotra powinny się uciekać wszystkie kościoły szczegółowe, z niéj bowiem wypływa jedność kapłańska."

Kiedy w wiekach średnich cała prawie Europa została chrześcijańską za staraniem papieży, ich władza rozszerzała się

coraz bardziéj, i stała się wielkiem dobrodziejstwem dla całej ówczesnéj społeczności; papieże bowiem jako reprezentanci samego Zbawiciela na ziemi, byli rzeczywistymi pośrednikami pomiędzy ludem a panującymi, oni stawali w obronie sprawiedliwości, oni godzili zwaśnione narody, oni ogłaszali wojny przeciwko niewiernym a zwłaszcza mahometanom, grożącym swoim zalewem całemu światu. Powszechny głos wszystkich narodów chrześcijańskich, chociaż niekiedy naganiał niektóre nadużycia, popełnione w zastosowaniu téj najwyższéj władzy, to jednak z wdzięcznością uznawał te dobrodziejstwa, jakie z niéj ludzkość odnosiła. Nieraz interdykt rzucony na królestwo, lub cenzury kościelne nałożone na królów i cesarzów, zniewalały ich do usprawiedliwienia się ze swoich postępków i do poprawy, kazały im być baczniejszymi na przyszłość, skoro widzieli że władza Watykanu może zarówno strofować i karać tak rządzących jako i rządzonych, gdy jedni lub drudzy wykraczają przeciwko prawom boskim, które Chrześcijanie wykonywać powinnni. W żadnéj jednak epoce władza papiezka nie wzniosła się tak wysoko, jak w okresie pomiędzy Grzegorzem VII a Bonifacym VIII (r. 1073—1303), w tym bowiem czasie tak wybór biskupów jako i przeniesienie ich z jednéj stolicy na drugą, potrzebowały zezwolenia Rzymu; arcybiskupi odbierając palijusze, obowiązani byli wykonać przysięgę; bez zatwierdzenia Stolicy Apostolskiéj nie można było ani stanowić nowych katedr biskupich, ani zmieniać granic dyecezyj; papieże sami zwoływali koncylija i zatwierdzali ich postanowienia; Stolica rzymska sobie wyłącznie zostawiała kanonizacyę świętych i tym podobnie. Owo zgoła apelacya do namiestnika Chrystusowego, jako sędziego nieomylnego w materyach wiary i obyczajów była powszechna, a kurya rzymska, stała się trybunałem najwyższym ludów katolickich, jako władza uważana za najwyższą na ziemi, z któréj jakby ze źródła wypływała wszelka inna władza, tak duchowna jako i świecka. Ten wpływ przeważny papieży jaki wywierali w wiekach średnich, stał się powo-

dem krytyki ze strony niektórych historyków i kanonistów, ale wielu bezstronnych a głębokich pisarzy, którzy gruntownie rozebrali owczesne położenie kościoła, wymagające nadzwyczajnéj baczności, oceniło i przyznało że ta władza była najzbawienniejszą tarczą i obronnym puklerzem, jakiego potrzebowało społeczeństwo ówczesne, pełne żywéj wiary, ale jeszcze zbyt surowe i barbarzyńskie.

§ 9.

Przeniesienie Stolicy Apostolskiéj z Rzymu do Awenjonu przez Klemensa V (r. 1305—1314).

Ta swietność władzy papiezkiej jakąśmy widzieli w wieku XII i XIII, nie mało poniosła uszczerbku przez przeniesienie Stolicy Apostolskiéj z Rzymu do Awenjonu; papieże bowiem w Awenjonie przebywający, mniéj lub więcéj stali się zależnymi od królów francuzkich, a tem samem nie mogli wywierać swej przewagi bezstronnie na całe Chrześcijaństwo, jak to dawniéj czynili. Zobaczymy to jaśniéj w opowiadaniu następnych wypadków. Po śmierci Benedykta XI, kardynałowie przez jedenaście miesięcy zgodzić się z sobą nie mogli na obiór nowego papieża, jedni bowiem pragnęli włocha, któryby szedł śladami Bonifacego VIII, drudzy przeciwnie żądali francuza, zgadzającego się we wszystkiem z widokami króla francuzkiego Filipa Pięknego. Zbiegiem różnych okoliczności, których wątka trudno wybadać, obranym nareszcie został, w roku 1305, Bertrand Goth czyli Agout arcybiskup w Bordeaux, nie należący wcale do rzędu kardynałów, który przyjął imie Klemensa V. Wielu historyków, opierających się na świadectwie Villani'ego, mówią: że Klemens V przed swym obiorem, miał tajemną rozmowę z królem Filipem, i że przyobiecał temu monarsze, iż skoro zostanie papieżem, uwolni go od wszystkich cenzur nałożonych przez Bonifacego VIII; daléj, że

mu odstąpi na lat pięć wszystkich dziesięcin, nakoniec że przyjmie do łaski Kolonnów, a imie Bonifacego wykreśli z katalogu papieży. Miał być jeszcze jeden artykuł tajemny, który król przyrzekł objawić dopiero w czasie późniéjszym. Ale świadectwo Villani'ego jest stronne, a to z powodu, że on jako włoch, nieprzychylnym był papieżom którzy Rzym opuścili, a zamieszkali w Awenjonie. Stronnictwo Gibelinów, występowało zawsze nieprzychylnie względem papieży, teraz zaś i stronnictwo Gwelfów okazywało się nieprzyjaznem papieżom francuzom, ztąd poszło, że tak Gibelini jako i Gwelfowie, rządy tego papieża oczernili. Dzisiejsi bezstronni historycy, mniemany ten układ pomiędzy Klemensem V a królem Filipem, za prosty wymysł kronikarski poczytują [1]). Kardynałowie przesyłając akt elekcyi Klemensowi V, prosili go usilnie aby przybył do Rzymu. „Błagamy cię Ojcze Święty, mówili, abyś pospieszył do twojéj Stolicy, albowiem, burze w okropny sposób miotają łódką świętego Piotra, rwą się sieci rybaka, zniknął pokój pod chmurami, a wojna pustoszy posiadłości kościoła rzymskiego i prowincye przyległe. Ojcze święty ratuj nas twą obecnością." Ale Klemens V, nie usłuchał tych próśb, i owszem polecił kardynałom aby przybyli jak najspiesznięj do Francyi, do Lyonu, gdyż to miasto wybrał na odbycie swéj koronacyi, która ma nastąpić dnia czternastego Września w kościele świętego Justa. Nieco późniéj w roku 1309, Klemens V osiadł w Awenjonie w hrabstwie Venaissin, należącem do posiadłości papiezkich, ale zawsze pod zwierzchnictwem królów francuzkich zostającem. Odtąd i następni papieże, przeby-

[5]) Darras hist. eccl. tom III. pag. 447. Le compromis entre Clement V et Philippe le Bel, n'est qu'une fiction, misse en avant par l'esprit de parti.

Wouters t. II p. 333. Quae autem Villani, et ex eo multi referunt, de occultis Clementis V cum Philippo rege pactionibus, suspecta atque dubia habenda sunt. Mansi adnotationes in hist. eccl. Natal. Alexan. saec XIV.

wali w tém mieście przez lat siedmdziesiąt, co włosi nazywali niewolą babilońską [1]). Z tém wszystkiem, chociaż papieże nie przebywali w Rzymie tylko w Awenjonie, to jednak najwyższe biskupstwo zawsze było połączone z biskupstwem rzymskiem, oni zaś byli rzeczywistymi świętego Piotra następcami na Stolicy rzymskiéj [2]). Co innego bowiem jest pobyt czyli rezydencya, a co innego stolica czyli tytuł stolicy.

Zaledwie Klemens V objął rządy kościoła, kiedy zaraz Filip Piękny zażądał odwołania wszystkich bul, jakie Bonifacy wydał przeciwko niemu. Papież okazał się powolnym woli królewskiéj, i ową sławną bullę Bonifacego VIII *Clericis laicos*, tak tłómaczyć rozkazał, jak ją już zmodyfikował był jego poprzednik Benedykt XI. Ale Filip nie poprzestał na tém, lecz domagał się usunięcia bulli *Unam Sanctam*. Nie uczynił tego wprawdzie Klemens papież, ale oświadczył: że ona króla francuzkiego w niczem nie obowiązuje, i że rzeczy pozostają nadal w tymże samym stanie, w jakim były przed jéj wydaniem. Nadto Klemensa i Piotra Kolonnów przypuścił do dawnéj godności kardynalskiéj, i mianował dziesięciu kardynałów, z pomiędzy których dziewięciu było francuzów. Filip Piękny pragnąc swéj zemście dogodzić, nie poprzestał na tych ustępstwach, zrobionych mu przez papieża, ale nalegał jeszcze aby imie zmarłego Bonifacego VIII zostało potępione i wymazane z dyptychów. Nie przystał na to żądanie Klemens V, pozwolił jednakże oskarżycielom, aby podali

[1]) Rachując od śmierci Benedykta XI, która przypadła w r. 1304, aż do przybycia Grzegorza XI do Rzymu to będzie lat 72, miesięcy 6 i dni 10; rachując od obioru Klemensa V w r. 1305, będzie lat 71 miesięcy 7 dni 11; rachując od koronacyi na którą kardynałowie z Włoch przybyli w miesiącu Listopadzie r. 1305, będzie lat 71 miesięcy 2 dni 5; rachując zaś od zamieszkania Klemensa V w Awenjonie w roku 1309 będzie lat 68.

[2]) Petrus Venerabilis lib I, epis I ad Inno II. Ubicunque occurrerit habitatio vestra, manebit ubique vobiscum obedientia et devotio nostra.

swe zarzuty na piśmie, i sam się znajdował w czasie rozpraw; wreszcie odłożono tę rzecz do rozpoznania na koncylijum powszechnem. Klemens V, rozstrzygnął jeszcze sprawę w Niemczech względem korony cesarskiéj. Po zabiciu Alberta I, w roku 1308, wybrany został na tron niemiecki Henryk Luksemburski. Król francuzki Filip Piękny popierał brata swego Filipa Walezego, lecz Klemens V oświadczył się za Luksemburczykiem, i dał rozkaz pięciu kardynałom aby go w Rzymie ukoronowali. Wkrótce nowy cesarz przedsięwziął uskromić stronnictwo Gwelfów, i postanowił wzorem dawnych cesarzów z rodu Hohensztaufów, ustalić swą absolutną władzę we Włoszech; Gibelini popierali jego zamiary, ale Gwelfowie połączyli się z Robertem Andegaweńskim królem neapolitańskim. Henryk VII gotował się wtargnąć do Neapolu, za co papież pogroził mu ekskomuniką. Ze śmiercią cesarza, w roku 1313, zmieniła się postać rzeczy, albowiem wojska niemieckie bez wodza nie postąpiły daléj, a Włochy uwolnione zostały od nowego najścia teutonów. W roku 1311, odbyło się koncylijum w mieście Wiennie we Francyi, które było pietnaste z liczby powszechnych. Tam zniesionym został zakon rycerski Templaryuszów i potępione sekty pod rozlicznemi nazwiskami, jako to: Fratrycellów, Beguardów, Beguinów, Bizochów, Dulcynistów i tym podobnie. Sekty te przejęte kwietyzmem i przesadzonym mistycyzmem, utrzymywały: że człowiek może dojść do takiego stopnia doskonałości, w którym już nie grzeszy, a naówczas ani post, ani modlitwa, ani inne uczynki nie są mu przydatne; może nawet swym zmysłom we wszystkiem dogadzać, a bynajmniéj przez to swéj duszy nie splami. Koncylijum rzuciło anatemat na te nowe błędne nauki. Klemens V pragnąc zaprowadzić zgodę pomiędzy zakonnikami świętego Franciszka, wydał bullę: *Exivi de Paradiso,* w któréj polecił tak zwanym r y g o r y s t o m, aby do posłuszeństwa swego jenerała wrócili. Ci jednak rozkazu kościoła

nie usłuchali, a nawet zupełnie się od niego odłączyli, i wiele błędów od Donatystów, Waldensów i Albigiensów przejęli [1]).

Klemens V i Filip Piękny, zakończyli życie w roku 1314, pierwszy dnia 20 Kwietnia, drugi dnia 29 Listopada.

§ 10.

Jan XXII (r. 1316—1334). Spory w zakonie świętego Franciszka. — Zajścia tego papieża z Ludwikiem Bawarskim.— Wizya pośmiertna Błogosławionych..

Po zejściu z tego świata Klemensa V, kardynałowie francuzcy i włoscy przez długi czas uporczywie z sobą walczyli, względem obioru nowego papieża, i z tego powodu Stolica Apostolska przez dwa lata prawie była wakującą. Nareszcie obranym został, roku 1316, Jakób de Eusa kardynał biskup Portueński który przyjął imie Jana XXII [2]). Przed swym obiorem dał przyrzeczenie, że powróci do Rzymu, lecz potem obietnicy nie dotrzymał i obrał sobie stolicę w Awenjonie w pałacu biskupów, który odtąd pałacem papieży nazwanym został. Trzy ważne sprawy zajmowały tego papieża przez cały ciąg jego rządów Stolicą Apostolską, to jest: spór wszczęty między Franciszkanami o ubóstwie Chrystusa Pana i Apostołów, zajścia z cesarzem Ludwikiem Bawarskim, i rzecz o tak zwanéj wizyi pośmiertnéj Błogosławionych.

Od samego początku w zakonie świętego Franciszka, jak to widzieliśmy wyżéj, wszczęły się były spory względem zupełnego

[1]) Zobacz spory w zakonie świętego Franciszka w tomie IV karta 301.

[2]) Mówi Sandini w żywotach papieży t. II kar. 551, że kardynałowie przystali na to, aby ten był papieżem obrany, kogo poda Jakób de Eusa; on zaś za radą Napoleona Ursyna miał podać siebie samego. Ale inni temu przeczą.

ubóstwa. Spory te uspokojone chwilowo przez koncylijum wienneńskie, odnowiły się znowu w latach pomiędzy śmiercią Klemensa V a obiorem Jana XXII. Opinija publiczna więcéj sprzyjała tak zwanym rygorystom czyli duchowym albo fratricellom, którzy opierając się na powadze Piotra Jana Oliwy franciszkana, dowodzili: że Bracia Mniejsi nie mogą nic zgoła posiadać, że nawet pożywienie i suknie które noszą, nie są ich własnością. Druga strona tak zwanych konwentualnych utrzymywała przeciwnie. Jan XXII chcąc przywieść obie strony do zgody, polecił im posłuszeństwo dla przełożonych. „Chociaż ubóstwo jest rzeczą wielką, mówi papież, a czystość jeszcze większą, to posłuszeństwo przełożonemu jest rzeczą największą, ono bowiem zawiera w sobie obie te powyższe cnoty."

Jednakże tych ojcowskich słów, rygoryści słuchać nie chcieli, i rzeczy do tego stopnia doszły, iż kilku z tych upornych fanatyków na stosach spłonęło. Te surowe środki, przywróciły na chwilę spokojność w zakonie świętego Franciszka, wkrótce jednak nowo kłótnie powstały, jeszcze z większą gwałtownością. Rygoryści czyli tak zwani duchowi wygnani z klasztorów, wytoczyli spór na pole teologiczne, i poczęli dowodzić, że Jezus Chrystus i Apostołowie, którzy są dla nas wzorem doskonałości ewanielicznéj, nic nie posiadali ani po szczególe, ani wogóle. Ta nowość, rozeszła się wszędzie z nadzwyczajną szybkością. Dwóch ludzi znakomitych, jeden swoim stopniem drugi swoją nauką, to jest: Michał Cezenas jenerał zakonu, i Wilchelm Okkam anglik również franciszkan, poczęli ją popierać na kapitule jeneralnéj w Peruzie, roku 1322. Jan XXII wydał postanowienie: *Ad conditorem canonum* [1]), w którem zawyrokował, że bulla Mikołaja III dawniéj w téj materyi wydana, w ten sposób ma być tłómaczona: „chociaż rzeczy posiadane przez Franciszkanów są własnością Stolicy Apostolskiéj, jednakże nie należy pod to pod-

[1]) Rajnald ad an. 1322. Sand vit. Rom. pont. t. I p. 552.

ciągać tych przedmiotów, które służą do użytku, bo w nich używania od własności rozróżnić nie można.“ Ten wyrok nie był stanowczy, i papież jeszcze przez rok zasięgał rady w téj mierze od teologów i najsławniejszych uniwersytetów, i dopiero w roku 1323 wydał dekret *Quum inter nonnulos* [1]), w którym uznał jako heretyckie to zdanie, „że Jezus Chrystus i Apostołowie nic nie posiadali, ani po szczególe ani w ogóle, ale tylko mieli użytek z tych rzeczy, które im służyły do pożywienia i okrycia.“ Michał Cezenas i Okkam, dotknięci ekskomuniką, schronili się na dwór Ludwika Bawarskiego, który w tym czasie toczył spór z papieżem. Okkam przybywając do cesarza, w te słowa odezwał się do niego: „przynoszę ci me pióro na obronę, ty zaś broń mnie swoim orężem.” Obydwa dotrzymali sobie słowa. Zobaczmyż teraz, o co to spór wiedli z sobą papież i Ludwik Bawarski. Po śmierci Henryka VII, ubiegało się dwóch pretendentów do korony cesarskiéj, to jest Ludwik Bawarski i Fryderyk Austryacki syn cesarza Alberta I. W bitwie pod Mühldorf w roku 1322, Fryderyk pokonany dostał się w ręce swego przeciwnika, który korzystając z odniesionego zwycięztwa, bez potwierdzenia papiezkiego przybrał tytuł króla rzymskiego, a nawet posłał pomoc Gibelinom, nieprzyjaznym Stolicy Apostolskiéj. Jan XXII zgromił go za to, że używał tytułu i praw cesarskich pierwéj, nim jego wybór wedle zwyczaju ówczesnego, uzyskał potwierdzenie papiezkie, oraz polecił mu pod karą ekskomuniki, aby nie wspomagał nieprzyjaciół kościoła, i w przeciągu miesiąca, prawa swoje przedstawił do rozpoznania Stolicy Apostolskiéj. Potem ten czas nieco przedłużył, zakazał jednak, aby mu dotąd honorów cesarskich nie oddawano, dopóki jego wybór potwierdzenia nie zyska. Uniesiony gniewem Ludwik Bawarski, wydał protestacyę na piśmie przeciwko Janowi XXII, i dowodził: że on niema żadnego prawa do potwierdzania lub odrzucania elekcyi, odwołał się na-

[1]) Extravagantes. Quum inter nonnullos.

wet do koncylijum powszechnego. Papież w roku 1324, pogroził mu ekskomuniką. Z tego powodu, z obydwóch stron wywiązała się zacięta walka. Stronnicy Ludwika Bawarskiego, tak we Włoszech jako i w Niemczech, poczęli rzucać obelgi na Jana XXII, nazywając go antychrystem, herezyarchą, smokiem Apokalipsy o siedmiu łbach i tym podobnie. Dwóch doktorów uniwersytetu paryzkiego, Marsylijusz de Menandrino, i Jan Jandunus z Peruzy, najbardziéj bili na instytucye kościoła. Z nimi połączyli się: Michał Cezenas, Wilchelm Okkam i Bonagratia. Dwaj pierwsi wydali pismo pod tytułem: Defensor Pacis, w którem napotykamy zasady kalwińskie. Według Defensora: wszelka władza prawodawcza i wykonawcza spoczywa w ludzie, który jéj udziela duchowieństwu. Chrystus nie ustanowił w kościele żadnéj głowy widzialnéj. Święty Piotr nie odebrał większéj władzy od innych apostołów. Stopnie hierarchii zostały późniéj wynalezione, w początkach bowiem księża i biskupi byli sobie równi. Godność pierwszeństwa polegająca na zwoływaniu koncylijów ekumenicznych, oraz kierowaniu niemi, nadana była biskupowi rzymskiemu przez wiernych. Wilchelm Okkam nie zaszedł tak daleko, jednakże schlebiając Ludwikowi Bawarskiemu dowodził: że elekcya bez koronacyi jest dostateczną. Zaprzeczał nieomylności nie tylko papieża, ale nawet i koncylijum powszechnego, utrzymując: że i świeccy zebrani, mogą stanowcze uchwały wydawać. Wszystkie dobra kościelne należą do cesarza, który sam tylko ma prawo mianowania papieża.

Te zgubne błędy, rozsiewane przez wyżéj wzmiankowanych pisarzy, potępił Jan XXII w roku 1327 [1]); zbijali je także zwycięzko: Aleksander od świętego Elpidyusza arcybiskup Rawenateński [2]), Pelagijusz Alwarus [3]), i Augustyn Tryumfus augu-

[1]) Rajnald ad an. 1327.

[2]) De jurisdictone imperii et auctoritate Papae. Arimini an. 1624.

[3]) Apologia Joannis XXII contra Marsilium et Occamum. Lugd. 1517 et Venet. 1560.

styanin [1]), dowodząc: że sama tylko władza papiezka wypływa bezpośrednio od Boga, wszelka zaś inna pochodzi od papieża, który może potwierdzać cesarza, lub dla ważnych przyczyn tego potwierdzenia odmówić. Dopóki cesarz nie zostanie ukoronowany przez papieża, nie powinien używać praw mu służących. Każdy widzi, że te dwie opinije wręcz sobie przeciwne, nie mogły się przyczynić do uspokojenia umysłów. Ludwik Bawarski, wezwany przez stronnictwo Gibelinów, w roku 1327, udał się do Włoch, odprawił synod z biskupami, opatami i mnichami ekskomunikowanymi, i ogłosił Jana XXII za heretyka, niegodnego do piastowania najwyższéj władzy w kościele; następnie kazał się ukoronować w katedrze medyolańskiej na króla lombardzkiego. Jan XXII rzucił na niego klątwę, usunął od cesarstwa, a poddanych od posłuszeństwa uwolnił [2]). Ludwik lekce sobie ważąc cenzury kościoła, w roku następnym 1328, przybył z wojskiem do Rzymu, i w miesiącu styczniu w kościele świętego Piotra, kazał się ukoronować, a w miesiącu kwietniu tegoż roku, zwoławszy biskupów apostatów i ekskomuniką dotkniętych, złożył wraz z nimi Jana XXII z papieztwa. Akt téj depozycyi, był wyformułowany w następujących wyrazach: „Jakóba de Cahors [3]), człowieka krwi chciwego, obłudnika, któregoby nazwać wypadało antychrystem, albo przynajmniéj jego poprzednikiem, przekonanego o herezyę jego własnemi pismami, przeciwko świętemu ubóstwu Jezusa Chrystusa, i przeciwko obrazie majestatu w naszéj osobie, jednozgodnie na żądanie duchowieństwa, ludu rzymskiego, oraz panów, biskupów i wiernych niemców i włochów pozbawiamy biskupstwa rzymskiego, i wszelkiéj godności kościelnéj; polecamy, aby był wydany w ręce urzędników cesarskich i ukarany jako heretyk.“ Potém nie pozostawało Ludwikowi Bawarskiemu, jak

[1]) De potestate ecclesiastica.
[2]) Rajnald ad an. 1327.
[3]) Cadurcensis.

obrać nowego antypapieża, co rzeczywiście uczynił, wyniosłszy na tę godność Piotra de Corbario franciszkana, pod imieniem Mikołaja V, który raz jeszcze Ludwika ukoronował, i rzucił ekskomunikę na Jana XXII, oraz na tych wszystkich, którzy mu byli posłuszni. Jan XXII ponowił ekskomunikę przeciwko Ludwikowi, która pomimo baczności jego stronników przybitą została na drzwiach Watykanu. I wkrótce rzeczy się zmieniły: Gibelini bowiem w Lombardyi niechętnie patrzyli na antypapieża intruza, i przyobiecanych posiłków Ludwikowi Bawarskiemu nie nadesłali. Ten w braku pieniędzy, nałożył wielką kontrybucyę na Rzym, z tego powodu lud się zbuntował, i cesarz musiał uciekać z Włoch wraz z antypapą Mikołajem. W Witerbo i innych miastach włoskich, rzucano kamienie na orszak cesarski, wołając: „Śmierć antypapie! niech żyje święta Stolica." Medyolan, Piza, na które cesarz chciał nałożyć przymusowe podatki, nie chciały ich dostarczyć; Ludwik więc nie mając już co innego robić, opuścił antypapieża, porzucił Włochy i udał się do Niemiec; a Piotr de Corbario, w roku 1330, przybywszy do Awenjonu upadł do nóg Janowi XXII, wyrzekł się schizmy i prosił o przebaczenie [1]). Klątwy i interdykt Jana XXII, bardzo złe wrażenie w Niemczech zrobiły, tak dalece, że Ludwik skłaniał się do uległości, byle tylko interdykt mógł być zniesiony; przyrzekał porzucić schizmę, i obiecywał że będzie bronił praw kościoła. Ale Jan XXII tym obietnicom nie ufał, i chciał aby złożył godność cesarską; czego gdy Ludwik nie uskutecznił, gotowała się nowa burza, gdy w tém Jan XXII zakończył życie, w roku 1334, mając lat dziewięćdziesiąt. Starość nie nadwątliła wcale działalności jego umysłu; przez ośmnaście lat swoich rządów nigdy nie wychodził z pałacu, nawet dla użycia prze-

[1]) Rajnald ad an. 1328—1330.

chadzki [1]). Urządził administracyę wewnętzną swego dworu; kancelarya rzymska i trybunał roty, jemu winne początek.

Pod rządami tego papieża, przytoczyć tu wypada jeszcze jeden spór teologiczny, dotyczący w i z y i p o ś m i e t n é j b ł o g o s ł a w i o n y c h, to jest: czyli dusze ludzi pobożnych i świątobliwych, po rozłączeniu się z ciałem, są zaraz przypuszczone do oglądania Boga, lub też, czy to nastąpi dopiero po sądzie ostatecznym? Pytanie takowe, nie było dotąd żadnem postanowieniem kościoła wyjaśnione i zadecydowane. Jan XXII jako znakomity teolog, w roku 1331, w mowach swoich przed kardynałami mianych w Awenjonie, zdawał się przechylać na stronę tych, którzy utrzymywali, że dusze błogosławionych dopiéro po sądzie ostatecznym, do oglądania Boga będą przypuszczone, przez co wielu teologów przeciwko sobie oburzył. Spór ten, powiększył się jeszcze bardziéj, kiedy Gierard jenerał franciszkański w Paryżu, bronił tego zdania publicznie. Jan XXII aby uniknąć podejrzenia, w roku 1333, napisał list do Filipa Walezyusza króla francuzkiego, w którym oświadczył: że w téj kwestyi nic nie wydał stanowczego, ale tylko szukał w Ojcach kościoła i Piśmie świętem, wyjaśnienia prawdy. Filip zwołał zgromadzenie teologów którzy oświadczyli: „że dusze ludzi świętych, po rozłączeniu się z ciałem, zaraz oglądają twarz Boga.“ Ci teologowie również zeznali, że Stolica Apostolska nic w tym względzie stanowczego nie wyrzekła, ale tylko swą opiniję podała. Jan XXII, w roku 1334, sam zeznał na publicznym konsystorzu, że nie chciał wcale w téj materyi wydawać nic takiego,

[1]) Rajnal. ad an. 1334. Ipse papa in sua electione, quae apud Lugdunum celebrata fuit, juravit, se nunquam ascensurum equum vel mulum, nisi iret Romam; quod et servavit, quia navigio ivit usque ad Avenjonem, et pedes ascendit palatium, de quo postea nisi intrando ecclesiam majorem, quae contigua palatio est, non exivit, et sic suum sacramentum servavit.

coby się sprzeciwiało Jezusowi Chrystusowi lub podaniu, i że jeśliby wyrzekł co przeciwnego, to wszystko teraz odwołuje. W czasie swej choroby, zwoławszy kardynałów i prałatów, zrobił w obec nich wyznanie wiary następujące: „Wierzymy, że dusze błogosławione, po odłączeniu się od ciał, idą do nieba, i tam z Chrystusem w towarzystwie aniołów przebywają, widzą Boga i Istność boską jasno twarzą w twarz, o ile stan i warunek duszy odłączonéj od ciała na to pozwala [1]).

Stąd się pokazuje, że Jan XXII niesłusznie był przez niektórych oskarżony, względem zdania tyczącego się wizyi pośmiertnéj błogosławionych, i że niedorzeczne jest zdanie Kalwina, który dowodził: że ten papież nauczał, jakoby dusze wraz z ciałem umierały, i dopiero miały zmartwychwstać wraz z ciałami na dzień ostateczny [2]).

§ 11.

Dalszy ciąg sporów Ludwika Bawarskiego z papieżami Benedyktem XII (r. 1334—1342) i Klemensem VI (roku 1342 do 1352).

Po śmierci Jana XXII, kardynałowie zebrani na konklawe w Awenjonie, wynieśli na godność papieską Jana Fournier prze-

[1]) Rajnald ad an. 1334. Fatemur siquidem et credimus, quod animae purgatae, separatae a corporibus, sunt in coelo, coelorum regno, et paradyso, et cum Christo in consortio angelorum congregatae, et vident Deum, ac divinam Essentiam facie ad faciem clare, in quantum status, et conditio compatitur animae separatae. Si vero alia vel aliter circa materiam hujusmodi per nos dicta, praedicata, seu scripta fuerunt, quoquo modo illa diximus, praedicavimus seu scripsimus recitando dicta sacrae Scripturae et sanctorum, et conferendo et non determinando nec etiam tenendo, et sic et non aliter illa volumus esse dicta, praedicata seu scripta.

[2]) Liber IV institutionum.

zwanego kardynałem białym, z powodu, że jako cysters nosił habit białego koloru, który objął zarząd Stolicy świętego Piotra pod imieniem Benedykta XII. Był to mąż surowych obyczajów i silnéj mocy duszy. Starał się o to, ażeby beneficya duchowne powierzane były ludziom zasłużonym; lepiéj bowiem, mówił on, że będą wakujące, aniżeli gdyby miały się dostać w ręce niegodne. W roku 1336 ukończył kwestyę o stanie pośmiertnym dusz błogosławionych, wszczętą za jego poprzednika, i wydawszy bullę *Benedictus Deus*, zawyrokował: „że po Wniebowstąpieniu Zbawiciela, dusze ludzi świętych, którzy żyli bądź przed przyjściem Chrystusa, bądź po jego przyjściu, oraz dusze dzieci ochrzczonych i zmarłych przed przyjściem do rozumu, są w niebie z Chrystusem i aniołami, oglądają boską Istotę, nią się cieszą, czyli że są w posiadaniu szczęścia rzeczywistego. Dusze zaś ludzi zmarłych w grzechu śmiertelnym, idą zaraz na męki do piekła. W dniu ostatecznym, tak jedni jak drudzy, swe ciała przybiorą na siebie, i wraz z temiż ciałami, pójdą po nagrodę albo po karę na jaką zasłużyli" [1]).

Papież ten miał zamiar przenieść Stolicę świętą do Rzymu, i w tym celu wyprawił posłów do Włoch, ale ci znalazłszy tam wielkie zamięszanie pomiędzy stronnictwami, odradzili mu wykonanie tego zamiaru. Również kardynałowie francuzcy, błagali go, aby pozostał w Awenjonie, i nie wystawiał Stolicy świętéj na burze, jakie wrzały ciągle we Włoszech. Spór wszczęty pomiędzy Janem XXII a Ludwikiem Bawarskim, pragnął Bene-

[1]) Rajnald ad an. 1336. Hic decretalem, quae incipit: Benedictus Deus in sanctis suis, decisoriam quaestionis seu altercationis, tempore domini Joannis inter theologos agitatae, de visione faciali sanctorum ante diem judicii, quam idem dominus Joannes morte praeventus, non determinavit sed indecisam reliquit, edidit, et declaravit, videlicet: quod animae sanctae, nihil habentes purgabile, statim ut decedunt, faciem Dei vident.

dykt XII zakończyć łagodnemi środkami, i wysłał legatów do Niemiec, aby ułożyli z cesarzem warunki pokoju, ale Ludwik zmienny i niestały, zwołał w roku 1338 sejm do Frankfurtu, na którym wszystkie czynności Jana XXII przeciwko niemu wydane za nieważne ogłosił. Stany niemieckie wyrzekły: „że godność cesarska pochodzi bezpośrednio od Boga, a zatem cesarzowi wybranemu przez większość, choćby nawet nie potwierdzonemu przez papieża, obywatele państwa posłuszni być powinni.“ Te uchwały przesłane zostały papieżowi, z prośbą, ażeby unieważnił akta swego poprzednika, bo jeżeli to nie nastąpi, to stany niemieckie przedsięwezmą środki zaradcze, ażeby powaga cesarska na zniewagę narażoną nie była. Na tę wiadomość Benedykt XII pokazał wielkie niezadowolenie, i odpowiedział posłom bawarskim: że cesarz odpłaca mu się złem za dobre. Oprócz tego Ludwik Bawarski dopuszczał się różnych nadużyć, i tak: własną powagą rozwiódł małżeństwo Małgorzaty księżnéj Karyntyi i Tyrolu z Janem królem czeskim zawarte, i zezwolił na to, aby weszła w nowe związki z Ludwikiem jego synem, margrabią brandeburskim, pomimo stopnia pokrewieństwa, które pomiędzy nimi zachodziło. Małżeństwo to odbyło się w roku 1340, bez zezwolenia papieża; i odtąd już wszelkie pojednanie zdawało się prawie niepodobnem.

Benedykt XII nie przestał myśleć o powrocie do Rzymu, gdyż mu się wielce uciążliwą zdawała ta zależność od królów francuzkich, na jaką był wystawiony przebywając w Awenjonie, ale śmierć go zabrała z tego świata przed wykonaniem powziętego zamiaru, w roku 1342. Był to mąż uczony, poczynił wiele zbawiennych reform w zakonach Benedyktynów i Cystersów, zniósł tak zwane rezerwy i ekspektatywy, i zakazał biskupom wymagania opłat za wizyty kościołów.

Po śmierci Benedykta XII, kardynałowie zebrani w Awenjonie, ogłosili papieżem kardynała Piotra Rogiera, da-

wniéj biskupa w Arras [1]), potém arcybiskupa w Sens [2]), i Rouen [3]), oraz sekretarza króla francuzkiego Filipa Walezyusza, pod imieniem Klemensa VI. Ten papież lubił życie wystawne i okazałości zewnętrzne, które z wielką świetnością na swym dworze rozwinął; był przytem łagodny i dobroczynny. Pierwszego zaraz roku po objęciu rządów, rozdał wielkie summy pieniężne pomiędzy duchowieństwo ubogie, które się do niego do Awenjonu zebrało. Rzymianie wysłali do niego poselstwo, na czele sławnego poety P e t r a r k i, zapraszając go do powrotu do Rzymu. Petrarka ofiarował mu piękny wiersz łaciński, a papież przyjął mile posłów, dał im jednak odpowiedź odmówną, przytaczając: że jego obecność potrzebną jest w Awenjonie, w celu pojednania królów francuzkiego i angielskiego, czego jednak do skutku nie doprowadził, a nawet jakby chciał utrwalić pobyt papieży w Awenjonie, kupił to miasto od Joanny królowéj neapolitańskiej, hrabiny prowanckiéj [4]). Chcąc raz ukończyć sprawę z Ludwikiem Bawarskim, usiłował zjednać sobie niechętne stronnictwa we Włoszech. „Niepodobna już dłużéj cierpieć, mówił, aby Ludwik od lat trzydziestu opierał się dwóm papieżom, i jeszcze się gotował do urągania trzeciemu.“ Przelękniony Ludwik Bawarski uległ na pozór, zwłaszcza, że i opinija publiczna obróciła się przeciwko niemu, z powodu wielkich podatków jakie był na swych poddanych nałożył [5]); oswiadczył więc papieżowi, że składa cesarstwo w jego ręce i nie obejmie go bez jego zezwolenia. Skoro odebrano w Awenjonie to uznanie uległości, sądzono, że się dadzą rzeczy spokojnie załatwić; gdy tymczasem Lu-

[1]) Atrebatensis.

[2]) Senonensis.

[3]) Rothomagensis.

[4]) Pretio octoginta millium florenorum auri de Florentia. Spondanus ad an. 1348.

[5]) Wouters hist. eccls. tom II pag. 355. Ludovicus ad majorem nequitiam descivit.

dwik Bawarski, w roku 1344, zwołał sejm jeneralny do Frankfurtu, i odezwał się do zgromadzonych, „że gotów jest złożyć koronę cesarską, aby mu nie zarzucano, że przenosi interes własny nad ogół; jeżeli jednak sądzicie, mówił, że wymagania papieża są przesadzone, nie cofnę się przed żadnemi niebezpieczeństwami jakie mnie spotkają, abym utrzymał godność cesarską." Całe zgromadzenie zaprotestowalo przeciwko żądaniom Klemensa VI, i wysłało posłów do Awenjonu z tém oznajmieniem [1]); i odtąd niebyło już mowy o zgodzie, a papież postanowił wynieść na tron niemiecki Karola, syna Jana Luksemburskiego króla czeskiego. Obydwa przybywszy do Awenjonu, w roku 1345, oświadczyli: że skoro Karol zostanie cesarzem, to będzie szanował posiadłości kościelne we Włoszech, potwierdzi wszystkie prawa Stolicy Apostolskiéj, uzna za nieważne wszystkie postanowienia Ludwika Bawarskiego, i nigdy nie wystąpi z dawnemi roszczeniami Hohensztaufów. Poczem Klemens VI, w roku 1346, ogłosił Ludwika Bawarskiego za odpadłego od tronu, uwolnił poddanych od przysięgi, i polecił elektorom cesarstwa, aby nowego panującego obrali. W skutku czego, elektorowie trewirski, koloński, moguncki, saski i czeski, zebrawszy się w Rejms, ogłosili cesarzem Karola Luksemburskiego pod imieniem Karola IV, którego Niemcy z początku przez szyderstwo nazywali cesarzem księży. Ludwik Bawarski gotował się z nim do wojny, gdy w tém na polowaniu, w roku 1347, blisko Munich, tknięty apopleksyą życie zakończył. Z tem wszystkiem jednak, Karol IV nie był spokojnym na tronie, albowiem wystąpił przeciwko niemu nowy współzawodnik w osobie Guntera, popieranego przez stronnictwo bawar-

[1]) Rajnald ad an. 1344. Eo cum venissent viri totius imperii principes, lectae coram omnibus literae pontificis, quibus conditiones pacis proponebantur, omnium assensu rejectæ sunt; gravioribus verbis reprehensus Ludovicus, quod tentata his conditionibus concordia, imperialem dignitatem neglectui exposuisset.

skie; skoro jednak i ten wkrótce życie zakończył, naówczas Karol od wszystkich za prawego cesarza uznanym został.

W państwie kościelnem z powodu nieobecności papieży, stronnictwa Kolonnów i Orsynich występowały przeciwko sobie z największą zaciętością. Okolice pełne były rozbojów, pielgrzymi nie mieli żadnego bezpieczeństwa, łupiono ich i obdzierano. W Rzymie samym kościoły upadały, a ulice zawalone były gruzami gmachów starożytnych. Podówczas Mikołaj Rienzi człowiek śmiały i przedsiębierczy, korzystając z téj powszechnéj anarchii, postanowił wskrzesić czasy dawnego Rzymu i założyć rzeczpospolitę. Lud obrał go trybunem i wysłał w poselstwie do Klemensa VI do Awenjonu. Papież przyjął Rienzego uprzejmie, obdarzył podarunkami i odesłał do Rzymu. Ale Rienzi nie przestał na tém, lecz w roku 1347, nadał sobie szumny tytuł oswobodziciela Rzymu i Włoch, ogłosił ustawę, i zapowiedział, że chce na wzór Augusta urządzić państwo rzymskie. Sława jego rozbiegła się po Europie, wszystkie usta powtarzały jego imie i miano go za człowieka nadzwyczajnego. Sam nawet Petrarka pisał wiersze na jego pochwałę. Rienzi wysłał do Awenjonu poselstwo, z żądaniem, aby Klemens VI potwierdził jego władzę; ale papież powodując się przezornością, odłożył to potwierdzenie na czas dalszy. Wiele miast włoskich poddało mu się i porządek został przywrócony. Rienzi sądząc, że już dostąpił najwyższéj władzy na ziemi, wezwał przed swój sąd współubiegających się o tron cesarski, aby dowodzili prawości swego obioru. Niedługo jednak, kiedy w skarbie zabrakło pieniędzy, a nowy władca uciążliwe ponakładał podatki, opinija publiczna powstała przeciwko niemu do tego stopnia, że zmuszonym był r. 1348 ratować się ucieczką w ubraniu franciszkańskiem, lecz schwytany przez Karola IV, odesłany został papieżowi do Awenjonu.

W tym czasie, wszczęła się sroga zaraza morowa, która z niesłychaną gwałtownością wyludniała Włochy, Francyę, Niemcy, Anglię i inne kraje. Pospólstwo przypisywało to za-

truciu powietrza i wody przez żydów, których z tego powodu wielką liczbę wymordowano, zwłaszcza w Szwajcaryi i okolicach Nadreńskich. Klemens VI w roku 1348, zakazał ich prześladować, a kiedy polecenie papiezkie mały odniosło skutek, pogroził ekskomuniką tym wszystkim, którzyby żydów niewinnie męczyli sam zaś starał się ile mógł przynieść ulgę téj pladze; urządził służbę regularną do grzebania umarłych, pozwolił duchownym, aby dawali powszechne rozgrzeszenie wszystkim wiernym, którzy umierają z zarazy, i nadał wielkie odpusty tym wszystkim którzyby się poświęcali usłudze chorych. Kiedy już owa plaga nieco zwolniała, ogłosił jubileusz na rok 1350. Ta łaska duchowna, jak niegdyś tęcza na obłokach po potopie, stała się znakiem pojednania nieba z ziemią i źródłem pociech dla tych, którzy jeszcze przy życiu zostali. Liczba pobożnych przybyłych do Rzymu na jubileusz była tak wielka, że wszyscy historycy podają ją jako fakt nadzwyczajny. Od Nowego roku, to jest od czasu otwarcia jubileuszu, aż do Wielkiéjnocy było w Rzymie około milijona dwóch kroć stotysięcy pielgrzymów. Patrząc na te massy ludu, niktby nie powiedział, że zaraza przez trzy lata prawie pustynię w Europie zrobiła.

W roku 1351, Jan Wiskonti arcybiskup medyolański, zajął część Romanii, z ujmą praw Stolicy Apostolskiéj; Klemens VI zawezwał go przed swój trybunał; arcybiskup nie dał odrazu odpowiedzi, ale zaprosił na drugi dzień papiezkiego legata, aby się znajdował w kościele katedralnym. Tam wziąwszy w jednę rękę pastorał a w drugą oręż, obrócił się do posła i rzekł do niego: „idź, powiedz papieżowi, że za pomocą drugiego, zdołam dać obronę pierwszemu.“ Klemens VI za to zuchwalstwo rzucił interdykt na Medyolan, poczem Wiskonti się upokorzył, i zawarł układ ze Stolicą Apostolską. Był to ostatni czyn tego papieża, który zakończył życie roku 1352. Klemens VI dał pozwolenie Janowi księciu normandzkiemu i jego małżonce, oraz krolowi francuz-

kiemu Filipowi VI, przyjmowania komunii świętej pod postacią chleba i wina [1]).

§ 12.

Dalszy ciąg papieży przebywających w Awenjonie. — Inocenty VI (r. 1352—1362). Urban V (r. 1362—1370). Grzegorz XI (r. 1370—1378).

Po Klemensie VI, obrany został papieżem, w roku 1352, Stefan Alberti kardynał biskup Ostyeński, który przyjął imie Inocentego VI. Ten zaraz po objęciu rządów, pracował nad zreformowaniem swego dworu, nadto polecił, aby każdy beneficyant pod karą ekskomuniki mieszkał przy swym kościele, aby jak mówił, owieczki przez pasterzy były strzeżone, nie zaś przez najemników [2]). Radził kardynałom aby dla wszystkich byli wzorem skromności i miłosierdzia; audytorom Roty wyznaczył pensye stałe, a to z powodu, aby za różne sprawy nie wymagali nadzwyczajnych opłat. Zamyślał przenieść stolicę do Rzymu, ale do tego potrzeba było pierwéj uśmierzyć dumne familije, które rozszarpały pomiędzy siebie patrimonium świętego Piotra. Znalazł się do tego zdolny mąż pomiędzy kardynałami, a tym był Jerzy Albornoz, arcybiskup w Toledo w Hiszpanii. Ten poró-

[1]) Et cum per confessorem tuum, vel sacerdotem alium, sacra communio Corporis Domini nostri Jesu Christi tibi ministrabitur, possit etiam poculum sanguinis, constitutionibus, statutis, consuetudinibus, et observantiis quibuscunque contrariis nequaquam obstantibus, ministrari tibi quamdiu vixeris.

[2]) Is constituit, praelatos et alios beneficiatos, in curia illic tunc morantes, unumquemque ad suum beneficium personaliter applicare et ibi residentiam facere, sub poena excommunicationis. Dicebat enim, oves a proprio pastore custodiri debere. Sand. vit. rom. pont. t. II p. 563.

żniwszy się z Piotrem Okrutnym królem kastylskim, przybył do Awenjonu, gdzie Klemens VI mianował go kardynałem. Inocenty VI powierzył mu dowództwo nad wojskiem, i wyprawił do Włoch. Podług wyobrażeń dzisiejszych, trudno nam pojąć kardynała wojownika; ale zwrócić trzeba uwagę na to, że inaczéj rzeczy pojmowano w czternastym, a inaczéj je pojmujemy w dziewietnastym wieku. Przez pięć lat kardynał Albornoz rozwinął wielką głębokość pomysłów, którym towarzyszyły odwaga i szybkość w wykonaniu; jemu to winni papieże swój powrót do Rzymu. Imie Rienzego było tam jeszcze dość popularne, a przeto Inocenty VI posłał go do Rzymu z tytułem senatora. Rienzi wszedł z tryumfem na kapitol, jak niegdyś Scypion Afrykański; i gdyby był umiał poskramiać swe zapędy, byłby zapewne rządził w Rzymie do śmierci, ale upojony szczęściem, oddał się dumie i okrucieństwu, za co rozjątrzony lud zabił go w roku 1354 [1]). Albornoz dozwolił Rzymianom zrobić nową dyktaturę, a sam powoli niweczył wszystkich małych tyranów w miastach Marchii Ankonitańskiéj i Romanii, a odniósłszy liczne zwycięztwa, ułatwił poddanie się zupełne Państwa Kościelnego pod władzę papiezką.

Po śmierci Inocentego VI, w roku 1362, obrano Hugona Rogiera brata Klemensa VI, ale ten mąż pobożny, zajęty jedynie sprawami religijnemi, niechciał przyjąć téj najwyższéj w kościele godności; padły więc głosy na Wilhelma Grymoalda francuza, opata świętego Wiktora w Marsylii, który wcale kardynałem niebył. Ten po swym obiorze, przyjął imie Urbana V. Nim jeszcze został papieżem, jedyną myślą jego było, aby Stolica Apostolska mogła być przeniesioną do Rzymu, skoro zatem zasiadł na Stolicy świętego Piotra, postanowił przywieść ten zamiar do skutku. Kardynałał Albornoz odebrał polecenie, aby przygotował pałac w Witerbo i na Watykanie, na przyjęcie naj-

[1]) Historyę Rienzego napisał Cerceau jezuita. Conjuration de Nicolas Gabrini dit Rienzi tyran de Rome. Paris 1733.

wyższego pasterza. Król francuzki Karol V, odradzał mu to przedsięwzięcie; również i kardynalowie francuzcy połączyli swe przedstawienia, aby nie opuszczał Francyi, ale Urban V nie dał się niczem odwieść od raz powziętego zamiaru. W roku 1367 opuściwszy Awenjon, przybył do Witerbo, gdzie przyjmował posłów różnych państw chrześcijańskich, składających mu życzenia i uszanowanie; wreszcie wjechawszy do Rzymu w pośród uniesień radości i okrzyków ludu, udał się naprzód do kościoła świętego Piotra a ztamtąd na Watykan. Karol IV cesarz niemiecki, przybył także do Rzymu, i zdawało się, że znowu władza świecka i duchowna połączą się ściśle dla ogólnego dobra ludzkości. Ale wkrótce rzeczy inny obrót wzięły. Rozruchy wewnętrzne, i zaburzenia w państwie kościelnem, stały się powodem, że papież żałował iż opuścił spokojny pobyt w Awenjonie, a kiedy jeszcze zanominował sześciu kardynałów francuzów, ci swoim wpływem skłonili go do powrotu do Awenjonu.

Swięta Brygitta słynna ze swych objawień, przybyła właśnie w tym czasie do Rzymu, w celu otrzymania potwierdzenia swego zakonu który założyła. Ta świątobliwa niewiasta, odradzała papieżowi wyjazd do Francyi, a nawet przepowiedziała mu, że jeżeli odjedzie do Awenjonu, to wkrótce życie zakończy. Te przedstawienia nic niepomogły, Urban V wsiadłszy na statek francuzki roku 1370, przybył do Awenjonu. Ale przepowiednie świętej Brygitty wkrótce się spełniły, bo tegoż samego roku w sile wieku życie zakończył. Sandini jemu pierwszemu przyznaje użycie tyary z potrójną koroną. [1]).

Po śmierci Urbana V, ogłoszony został papieżem Piotr Rogier synowiec Klemensa VI, pod imieniem Grzegorza XI. Był

[1]) Tiaram triplicis coronamenti ex pontificibus primus gestavit Urbanus V, duplicis vero Bonifacius VIII. Nam superiorum pontificum tiaras, in vetustis imaginibus ac monumentis unius coronamenti et Romae cernimus et Sugerius describit. Sand vit. Rom. pont. t. II p. 567.

to ostatni papież z narodu francuzkiego, gdyż z obawy, aby znowu Stolica Apostolska nie była przeniesiona do Francyi, nie obierano więcéj francuzów. Podówczas Państwo kościelne znajdowało się w opłakanym stanie; Viterbo, Peruza, Assyż, Spoleto, Civita-Vecchia, Rawenna, zrzuciły z siebie władzę kościoła rzymskiego do czego Florencya dała najpierwszy przykład, za co papież dotknął ją ekskomuniką i wygnał z Awenjonu kupców florenckich. Florentczykowie chcąc się pogodzić ze Stolicą Apostolską, wysłali do Awenjonu w poselstwie świętą Katarzynę Seneńską dominikankę, którą Grzegórz XI przyjął uprzejmie, przystał na układ z Florencyą i złożył w jéj ręce warunki pokoju, który jednak do skutku nie przyszedł. Papież miał szczerą chęć przeniesienia Stolicy do Rzymu, a zachęcony przez świętą Katarzynę Seneńską, postanowił przywieść do skutku swój zamiar. I w rzeczy saméj, w roku 1376, opuścił Awenjon i już więcéj do niego nie wrócił. Ta wiadomość do tego stopnia wszystkich ucieszyła, że nawet rzeczpospolita florencka, pomimo nieporozumień ze Stolicą świętą, wysłała piękny okręt dla papieża, który w roku 1377 zrobił wjazd do Rzymu. Radość z tego powodu tak była wielka, iż rzucano kwiaty pod jego stopy, miejsca przechodu oświetlano pochodniami, i wszystkie usta powtarzały: niech żyje Grzegorz XI! Wkrótce jednak rzeczy się zmieniły, kardynałowie francuzi namawiali go koniecznie do powrotu do Francyi, i już się do tego gotował, gdy tymczasem zakończył życie w Anagni, w roku 1378. Po jego śmierci, nastąpiła wielka schizma w kościele, która trwała aż do czasu koncylijum konstancyeńskiego, czyli do roku 1417.

§ 13.

Pogląd na sprawy Papieży mieszkających w Awenjonie.

Papieże mieszkający w Awenjonie, musieli się koniecznie kierować polityką francuzką, skąd poszło, że Stolica Apostolska

wiele utraciła na swéj niezależności i dawnéj świetności. Dopóki papieże mieszkali w Rzymie, to nie ulegając nikomu, zarówno wszystkim narodom chrześcijańskim przewodniczyli; we Włoszech zaś poskramiali swą obecnością i godzili zacięte stronnictwa; skoro zaś Rzym opuścili, to naówczas wszelkie ich postanowienia i bulle, małego doznawały uszanowania a zwłaszcza we Włoszech. Posiadłości świętego Piotra rozszarpane zostały przez możne rodziny, albo téż niszczone były przez napady i rozboje, stąd poszło umniejszenie dochodów w skarbie papiezkim; czemu chcąc zaradzić kurya rzymska przebywająca w Awenjonie, nakładała rozmaite podatki, pod tytułem rezerw, annat, ekspektatyw i tym podobnie; a nawet składka na wojny krzyżowe, zamieniona została na stałą daninę.

Przykład papieży niemieszkających w Rzymie, naśladowała wielka liczba duchownych, a zwłaszcza wysokich godności prałatów, którzy również w swoich dyecezyach nie przebywali, ale oddawali się sprawom świeckim, zapominając zupełnie o powierzonych sobie przez Chrystusa owieczkach. Tym sposobem, coraz bardziéj szerzyły się wszelkiego rodzaju występki, które stopniowo dotknęły zarazą wszystkie warstwy społeczeństwa chrześcijańskiego. To zepsucie jeszcze do większych doszło rozmiarów w czasie schizmy, o któréj zaraz powiemy.

§ 14.

Początek schizmy w Kościele Zachodnim.

Po śmierci Grzegorza XI, smutny rozdział nastąpił w kościele, który powszechnie nazywają w i e l k ą s c h i z m ą z a c h o d n i ą. Podówczas większa część kardynałów, pochodzących z narodu francuzkiego [1]), pragnęła osadzić swego rodaka na

[1]) W konklawe przy obiorze Urbana VI, było siedmnastu kardynałów; z pomiędzy tych dwunastu francuzów, czterech włochów i jeden hiszpan.

tronie papiezkim. Z drugiej strony znowu, lud rzymski domagał się od nich koniecznie, aby ogłosili papieżem rzymianina a nie francuza, z obawy, aby do Awenjonu stolicy nie przeniósł. Chociaż proszono o rzymianina, kardynałowie jednak obrali neapolitańczyka Bartłomieja Prignano arcybiskupa Baru, nie należącego nawet do ich kolegijum. Lud rzymski bardzo był z tego powodu niezadowolniony, i zaledwie dopiero po kilku dniach, nowo obrany papież, został ogłoszony pod imieniem Urbana VI. Wszyscy kardynałowie znajdowali się na jego koronacyi, która się odbyła w kościele świętego Piotra, w roku 1378, w sam dzień Wielkanocny. Poczem zawiadomili o tem, tak państwa katolickie jako i kardynałów znajdujących się w Awenjonie. Urban VI, był człowiekiem energicznym ale gwałtownym, przez co zniechęcił sobie kardynałów zwłaszcza francuzów, którzy opuściwszy Rzym udali się do Anagni, ogłosili że wybór Urbana VI jako przymusowy był nieważny, i oświadczyli zamiar przystąpienia do nowej elekcyi. Trzech tylko kardynałów włochów zostało przy papieżu. Kardynałowie francuzcy, przyrzekając każdemu z nich z osobna że będzie obrany papieżem, zdołali ich na swą stronę przeciągnąć. Nie widząc się bezpiecznymi w Anagni, udali się do Fondi miasta neapolitańskiego, dokąd ich wezwała królowa Joanna nieżyczliwa Urbanowi VI. Tam zrobili konklawe, w roku 1378, i ogłosili papieżem Roberta z Genewy, pod imieniem Klemensa VII. Tym sposobem wzięła początek nieszczęsna schizma w kościele zachodnim [1]). Większa część krajów chrześcijańskich, uznawała Urbana VI za prawego papieża, a mianowicie: Niemcy, Węgry, Polska, Szwecya, Danija, Anglija, Flandrya i całe Włochy północne. Schizma byłaby się skończyła od razu, gdyby Francya nie była przyjęła strony Klemensa VII, który skoro przybył do Awenjonu, przyjęty został z okrzykami radości, a wpływ francuzki zjednał dla niego królestwo neapolitańskie,

[1])Palma praelec. hist. eccl. t. III.

Aragonię i Szkocyę. Tym sposobem Chrześcijaństwo podzielone zostało na dwa nieprzyjazne sobie obozy. I gdzież zatem był punkt jedności całego kościoła? Na to odpowiadamy: że spór ten nie toczył się o zasady ale o osoby, jedność przeto spoczywała w papieztwie. Nie chodziło tu bowiem o to, czyli Stolica świętego Piotra ma być w Rzymie lub Awenjonie, ale szło głównie o to, czy ją zajmuje Urban VI czy też Klemens VII. Wszystkie kościoly szczegółowe, uznawały jako artykuł wiary, że tylko jeden jest kościół rzymski i jeden papież, następca świetego Piotra, tylko, że jedni mianowali nim Urbana VI w Rzymie, drudzy Klemensa VII w Awenjonie. Gdyby kościół był tylko instytucyą ludzką, to byłby niezawodnie upadł w tych krytycznych chwilach, w których ani siła rozumu, ani powaga nauczycieli, ani władza panujących książąt, ani usiłowania ludzi świętych, nic poradzić nie mogły; ale że założonym został przez samego Zbawiciela, przeto trwać będzie do skończenia wieków, pomimo burz i wichrów, które nim miotają. Niektórzy z historyków zważając na okoliczności ówczesne, nie nazywają antypapieżami ani Klemensa VII, ani Benedykta XIII jego następcy w Awenjonie [1]); kościół rzymski jednakże, umieszczając tych tylko w katalogu papieży, którzy w Rzymie mieszkali [2]), zdaje się ich tem samem do rzędu antypapieży zaliczać. Aby o tej rzeczy na tę lub ową stronę objawić swe zdanie, zobaczmy czyli wtenczas był prawy papież, kiedy kardynałowie

[1]) D. Antoninus ait: Multae disputationes factae sunt circa istam materiam, multi libelli editi sunt pro utriusque partis defensione. Peritissimos viros et sacra pagina et jure canonico habuit toto tempore, quo duravit schisma, utraque pars seu obedientia, ac etiam religiosissimos viros, et quod magis est etiam miraculis fulgentes, nec unquam sic potuit quaestio illa decidi, quin semper remanerent, apud plurimos dubia. Chron. pars. III tit 22.

[2]) Qui etiam fuisse videtur ecclesiae Catholicae sensus, Urbanum ejusque successores Italiam colentes, exstitisse veros ac legitimos pontifices. Rajnald ad an. 1378.

udali się do Fondi i tam Klemensa VII obrali? Historya odpowiada nam że był. Boć wszakże już od trzech miesięcy Urbana VI uznawał cały świat katolicki; w czasie konklawe lud rzymski nie nakazywał kardynałom, ażeby koniecznie tę a nie inną osobę wybrali, żądał tylko tego, aby papieżem był rzymianin. Kardynałowie tego nieusłuchali, gdyż obrali neapolitańczyka, o którym lud wcale nie myślał [1]), a zatem nie poszli za wolą ludu. Nadto, sami kardynałowie oznajmili narodom katolickim o obiorze Urbana, znajdowali się na jego koronacyi, a nawet zawezwali i tych kardynałów, którzy opodal od Rzymu mieszkali na tę uroczystość. Wreszcie, wykonali mu przysięgę na wierność, i żadnéj protestacyi nie robili. Przez trzy miesiące potem go słuchali, a przecież przez trzy miesiące lud nie stał im z bronią na karku. Jeżeli w oczach kardynałów Urban VI był prawym papieżem, to dla czegóż obierali Klemensa VII? jeżeli zaś nie był, to dla czegóż o jego wyborze donieśli całemu światu katolickiemu? Z tego oczywisty wypływa wniosek, iż w oczach prawdziwego katolika, tym, którzy przebywali w Awenjonie w czasie schizmy, nie papieży, ale antypapieży nazwa przystoi.

§ 15.

Papieże przebywający w Rzymie w czasie trwającéj schizmy.— Urban VI (r. 1378 — 1389). — Bonifacy IX (r. 1389 — 1404). — Inocenty VII (r. 1404 — 1406). — Grzegórz XII (obrany r. 1406, złożony r. 1409, i r. 1415.).

Urban VI postanowił: aby na pamiątkę wieku Zbawiciela Pana na ziemi, jubileusz odbywał się co lat trzydzieści i trzy.

[1]) Cardinales haud omnino obsequentes, Italum eligere decreverunt, ne sibi vis illata putaretur. Sand vit. Rom pont t. II p. 572.

Za staraniem świętéj Katarzyny Seneńskiéj pogodził się z Florentczykami; wyłączył od tronu Joannę neapolitańską za to, że się trzymała strony Klemensa VII, i dał inwestyturę na to królestwo Karolowi księciu Durazzo. Książe ten, przybywszy z wojskiem do Włoch, pokonał Joannę, i osadził w więzieniu, gdzie ją spotkała śmierć przez uduszenie, w roku 1386. Z tém wszystkiem, Karol Durazzo nie dotrzymał przyrzeczonych warunków, a nawet samego papieża przybyłego do Neapolu pojmał i uwięził. Urban VI uszedł z więzienia, a dowiedziawszy się o spisku uknutym przez sześciu kardynałów przeciwko sobie, wytoczył im proces i skazał na karę śmierci. Ta srogość, rzuca plamę na jego rządy. Ale i Karola Durazzo smutny był koniec: obrany królem węgierskim po śmierci Ludwika, poległ z ręki morderców. Urban VI zakończył życie roku 1389. Sprawiedliwy, surowy dla siebie, był także surowym i dla drugich; ta surowość odstręczyła od niego kardynałów, przyzwyczajonych do życia zbytkowego i okazałego [1]).

Skoro wiadomość o śmierci Urbana VI doszła do Awenjonu, posłano natychmiast do króla francuzkiego Karola VI z prośbą, aby swoją powagą skłonił kardynałów rzymskich do uznania Klemensa VII za prawego papieża. I w rzeczy saméj, był to najkrótszy sposób zakończenia schizmy. Ale kardynałowie, obawiając się aby znowu Stolica Apostolska nie była przeniesioną do Awenjonu, pospieszyli się z obiorem, i wynieśli na godność papiezką Piotra Tomacelli, który przyjął imie Bonifacego IX. Klemens VII wyklął swego współzawodnika, który mu się tąż samą bronią odwzajemnił, a tak schizma ciągnęła się daléj. Bonifacy IX odbył jubileusz, w roku 1390, ogłoszony jeszcze od jego poprzednika, na który zebrało się do Rzymu wielkie mnóstwo ludu; pozwolił nawet, aby ten odpust odbywał się w niektórych państwach chrześcijańskich, z powodu, że wiele osób nie mogło

[1]) Rajnald ad an. 1378—1389.

odbyć pielgrzymki do Rzymu. Wysłani legaci głosili odpusty, i już nadużycia do tego rodzaju ogłoszeń wciskać się poczęły. Bonifacy IX pragnąc sobie zjednać pomoc królestwa neapolitańskiego, dał koronę młodemu Ładysławowi, synowi Karola Durazzo, który przez wdzięczność, pomagał mu do przywrócenia władzy i porządku w Rzymie, oraz w całem patrimonium świętego Piotra. Papież ten poznosił urzędników wybieranych przez lud i sam takowych mianował [1]); potwierdził wybor Ruperta obranego cesarzem przez niemców, w roku 1400, po zrzuceniu z tronu Wacława, który tylko przy królestwie czeskiem pozostał. Zakończył życie w roku 1404.

Posłowie dworu Awenjońskiego, znajdujący się w Rzymie w czasie śmierci Bonifacego IX, doradzali zgodę, przez uznanie Benedykta XIII, i nieobieranie nowego papieża; ale to przedstawienie nie odniosło skutku, kardynałowie bowiem przystąpili do nowego obioru, i ogłosili papieżem kardynała Kosmę Meliorata, pod imieniem Inocentego VII, obowiązali się jednak pierwéj aktem uroczystym, że każdy z nich skoro obrany będzie papieżem, w każdym razie gotów jest dla dobra kościoła, złożyć tę godność. Inocenty VII był szanowany, dla swéj nauki i czystości obyczajów. Nieprzyjaciel zbytków, skromny, pobożny, wszystkich sobie serca zniewolił. Z tém wszystkiem, położenie jego bardzo było trudne z powodu ustawicznych rozruchów, tak dalece, że nawet uchodzić musiał z Rzymu do Witerbo. Główną przyczyną tych zaburzeń był Ładysław król neapolitański, pragnący swą władzę rozszerzyć nad całemi Włochami. Papież dotknął ekskomuniką burzycieli wraz z królem, który skoro się upokorzył

[1]) Visus est quasi primus omnium Romanorum pontificum, omnem populi Romani vim sustulisse, pontificiam auctoritatem eo usque nutantem confirmasse, ac tandem Urbis summum imperium obtinuisse, cunctis suo arbitratu magistratibus creatis. Sandin. vit. Rom pont tom. II p. 578.

uwolniony został od cenzur kościelnych, a nawet uzyskał tytuł chorążego i obrońcy kościoła [1]). Niedługo jednak złamał dane słowo, i znowu Inocenty VII gotował się wymierzyć przeciwko niemu karę duchowną, gdy w tém, w roku 1406, życie zakończył.

Ze śmiercią Inocentego VII, nadarzała się nowa pora położenia tamy schizmie. Karol VI król francuzki napisał do kardynałów rzymskich, aby się wstrzymali z elekcyą, dopóki nie nastąpi porozumienie względem środków na przyszłość; ale kardynałowie przyśpieszyli obiór, zrobiwszy pierwéj wszyscy razem i każdy z osobna akt uroczysty pod przysięgą, że skoro który z nich obranym będzie papieżem, złoży dobrowolnie swą godność, gdy to uczyni jego współzawodnik w Awenjonie. Nadto jeszcze, nowo obrany w trzy miesiące ma zwołać koncylijum, i nikogo do godności kardynalskiéj nie wynosić; poc..em ogłoszony został papieżem kardynał Angelo Corrario, pod imieniem Grzegorza XII. Począł on traktować z Benedyktem XIII względem przywrócenia jedności, i każdy z nich przyrzekał, że gotów złożyć swą władzę, jeśli jego przeciwnik toż samo uczyni, żaden jednak nie chciał się pierwszy na to odważyć. Zgodzono się wreszcie na zwołanie konferencyj do Saony, ale kiedy obydwa pozorne przytaczali powody, dla których na też konferencye przybyć nie mogą, zniknęła wszelka nadzieja zgody dobrowolnéj. Grzegórz XII, nie dotrzymał nawet przysięgi uczynionéj przed swém wyniesieniem, albowiem zamianował czterech kardynałów, z których trzech byli jego synowcami. Nareszcie koncylijum Pizańskie, w roku 1409, uchyliło obydwóch od godności, a ogłosiło papieżem Aleksandra V. Grzegórz jednak nie uległ temu wyrokowi, i dopiero w roku 1415, na koncylijum konstancyeńskiem, złożył tyarę pa-

[1]) Receptum in gratiam, non solum restituit honoribus pristinis, sed nova quoque auxit dignitate signiferi ac defensoris romanae ecclesiae. Sand. vit. Rom. pont. t. II p. 580.

piezką, zostawszy przy tytule najstarszego kardynała i legata marchii Ankonitańskiej. Zakończył życie we dwa lata potem, w roku 1417, mając lat około dziewięćdziesiąt.

§ 16.

Antypapicże przebywający w Awenjonie.—Klemens VII (r. 1378—1394).—Benedykt XIII (obrany r. 1394 złożony r. 1409 i 1417).—Klemens VIII.

Klemens VII, nie czując się bezpiecznym we Włoszech, udał się do Awenjonu, pomianował kardynałami francuzów, i stał się zupełnie zależnym od dworu francuzkiego. Skoro posłyszał o śmierci Urbana VI, rzucił ekskomunikę na jego następcę Bonifacego IX; dał inwenstyturę na królestwo neapolitańskie Ludwikowi Andegaweńskiemu, który wyprawił się z wojskiem do tego kraju, ale zbity przez Karola Durazzo, od powziętego zamiaru odstąpił. Tymczasem uniwersytety i teologowie ówcześni, używali wszelkich możebnych środków, w celu przywrócenia jedności w kościele. Najwięcéj się w tym względzie odznaczyła sorbona paryzka, która przedstawiła trzy środki zaradcze, to jest: dobrowolne zrzeczenie się obydwóch papieży, sąd polubowny przez upoważnionych do tego delegatów, albo téż zwołanie koncylijum powszechnego. Karol VI król francuzki polecił rzeczonéj sorbonie, aby napisała list do Klemensa VII, iżby się zgodził na jeden z tych środków. Klemens nie dał żadnéj odpowiedzi, ale tak dalece to uczuł, iż rażony apopleksyą życie zakończył, w roku 1394. Po jego śmierci, uniwersytet paryzki oraz król francuzki, zalecali kardynałom awenjońskim, aby się wstrzymali od elekcyi, dopóki nie nastąpi porozumienie z Bonifacym IX, i nie zostanie obmyślany jaki środek do zgody; ale kardynałowie nie zważając na te przedstawienia zbawienne, obrali Piotra de Luna hiszpana, który przyjął imie Benedykta XIII, w roku

1394. Nim weszli do konklawe, zobowiązali się przysięgą, że wszelkiemi środkami będą się starać o przywrócenie jedności, a nawet że ten kogo obiorą, będzie gotów złożyć swą godność dla dobra kościoła. Ambicya nie dozwoliła dotrzymać przyrzeczenia, nawet pod przysięgą wykonanego. Benedykt XIII rozpoczął swe rządy od rzucenia ekskomuniki na Bonifacego IX; lecz znając to dobrze, iż mu najwięcéj na tém zależy, aby mógł na swą stronę pozyskać króla francuzkiego i uniwersytet paryzki, począł się z tém oświadczać, że gotów jest złożyć władzę papiezką, jeżeli tylko ten krok posłuży do zaprowadzenia jedności w kościele. Biskupi i teologowie, wezwani przez króla do Paryża, uchwalili, że niema innego środka, tylko aby Bonifacy IX i Benedykt XIII zrzekli się dobrowolnie swéj władzy. Ale zaledwie się o téj uchwale dowiedział Benedykt, kiedy zaraz począł używać rozmaitych wybiegów, i żadną miarą nie chciał przystać na dobrowolne zrzeczenie. W skutku czego, Francya w roku 1398, uchyliła się z pod jego posłuszeństwa, nie uznawszy jednak Bonifacego IX; za tym przykładem poszły Kastylija i Nawarra; a nawet z pomiędzy dwudziestu trzech kardynałów awenjońskich, ośmnastu go porzuciło. Sam Benedykt, chociaż otoczony strażą wojskową w swym pałacu awenjońskim, nie dał się jednak niczem nakłonić do ustąpienia z papieztwa, i zbrojną ręką odpierał oblężenie; zdołał nawet w roku 1403 ujść z Awenjonu, przy pomocy księcia Orleańskiego, i schronił się do Perpignan. Stamtąd znowu rozpisał listy do rozmaitych książąt chrześcijańskich, przyrzekając, że wszystko uczyni, co tylko posłużyć może do przywrócenia jedności, że nawet gotów jest złożyć papieztwo, jeżeli jego współzawodnik toż samo uczyni. Temi ułudnemi obietnicami, zjednał sobie znowu kardynałów, a nawet przeciągnął na swą stronę francuzów i hiszpanów. Kiedy jednak pokazało się, że to tylko były czcze i ułudne obietnice, w tym celu przez niego czynione, aby się przy papieztwie utrzymał, naówczas biskupi i teologowie, w roku 1408, zgromadzeni w Paryżu, wy-

powiedzieli mu posłuszeństwo [1]). Wreszcie złożony z godności na koncylijum Pizańskiem, w r. 1409, na pietnastém posiedzeniu, jak to zaraz zobaczymy, wyrokowi temu poddać się nie chciał, a odbywszy synod w Perpignan wraz ze swymi stronnikami, udał się do Walencyi, mając jeszcze za sobą Szkocyę, Aragoniję, Kastyliję, Sardyniję, i Korsykę, które jego władzę uznawały; i zamknąwszy się w twierdzy Peniskola [2]), postanowił umrzeć z kluczami w ręku. „Niechaj mnie uznają za papieża, mówił, a schizma prędko się skończy, po mnie zaś niechaj się nigdy tego niespodziewają, abym opuścił łódkę świętego Piotra, któréj zarząd sam Bóg mi powierzył.“ Napróżno święty Wincenty Fereryusz używał wszelkich sposobów aby jego upór przełamać, gdyż nawet kiedy mu król aragoński wypowiedział posłuszeństwo, to Benedykt rzucił na niego ekskomunikę i ogłosił za odpadłego od tronu; ale jego bulla inny wzięła skutek niż się tego spodziewał, albowiem opuściła go nawet Kastylia, Nawarra i Szkocya, a ojcowie koncylijum konstancyeńskiego na posiedzeniu trzydziestem siódmem, ogłosili go za upartego schizmatyka i pozbawili godności papiezkiéj. Nie zważając na to, Benedykt przetrwał w schizmie do śmierci, która go z tego świata zabrała w roku 1424 [3]). Dwóch kardynałów jego stronników, obrali po nim następcę Idziego de Mugnoz hiszpana, nazwawszy go Klemensem VIII, ale ten w roku 1429, poddał się pod władzę Marcina V, od którego mianowany został biskupem Majorki.

[1]) Du Puy hist. du Schisme p. 350.

[2]) W hrabstwie Walencyi.

[3]) S. Antoninus in chron. par 3 c. 7 haec habet de Benedicto:, Transivit annos Petri ad cumulum suae damnationis, nec mirum quia non in sede Petri.

§ 17.

Usiłowania przedsiębrane na Koncylijum Pizańskiem, w celu przywrócenia jedności w Kościele.

Po tylu bezowocnych przyrzeczeniach i przysięgach, nie można już było rachować na dobrowolną zgodę, ani Grzegorza XII, ani Benedykta XIII, gdy tymczasem z powodu schizmy karność duchowna coraz bardziéj osłabła; cenzury kościelne, których tak często z obydwóch stron nadużywano, szły w lekceważenie i pogardę, a symonija stała się powszechną; słowem, nieład i anarchija groziły kościołowi smutnemi następstwami. Potrzeba więc było koniecznie myśleć o środkach zaradczych, przeciwko tak wielkiemu złemu. Karol VI król francuzki, albo raczéj ci którzy rządzili w jego imieniu, postanowili zachować się biernie względem obydwóch papieży; za tym przykładem poszły inne kraje chrześcijańskie. Poczem rozpoczęto umowy z obydwóch stron czyli tak nazwanych obediencyj, i po wzajemnem porozumieniu się, postanowiono zwołać koncylijum do Pizy, na dzień 25 marca, roku 1409. Grzegórz i Benedykt zaprotestowali przeciwko temu, i pierwszy zwołał synod blisko Akwilei, drugi do Perpignan. Jednakże koncylijum w Pizie zgromadziło się; na które przybyło dwudziestu trzech kardynałów należących do stron obydwóch: czterech patryarchów, dwudziestu sześciu arcybiskupów, ośmdziesięciu biskupów osobiście, a dwunastu przez swoich delegatów, ośmdziesięciu siedmiu opatów osobiście, a dwustu dwóch przez zastępców. Przybyli także posłowie z Anglii, Francyi, Polski, Portugalii, Czech, Sycylii i Cypru. Nakoniec uniwersytety, paryzki, bonoński, florencki, wiedeński, pragski, koloński, oksfordzki, krakowski i inne, wysłały do Pizy około trzystu doktorów teologii i prawa kanonicznego.

Według zasad prawa kościelnego, w okolicznościach zwyczajnych, nie można zwoływać koncylijów bez upoważnienia papieża; lecz w czasie obecnym były to okoliczności nadzwyczajne. Żaden z papieży nie był powszechnie uznany przez cały kościół, a zatem żaden z nich nie mógł zwoływać koncylijum; obydwa przyrzekli pod przysięgą, że się przyłożą do przywrócenia jedności, a jednak żaden z nich nie dotrzymał słowa; potrzeba więc było na ten raz użyć wyjątkowych sposobów, aby przywrócić pokój w kościele. Uczony Gierson kanclerz uniwersytetu paryzkiego, mający wielką powagę ze swéj nauki, wydał w téj mierze dwa sławne traktaty. W pierwszym traktacie, z wielkiem umiarkowaniem zbijał zarzuty czynione przeciwko koncylijum, w drugim pod tytułem: *de auferibilitate papae* dowodził: że papież może być złożony przez koncylijum bo kościół nawet bez swojéj głowy widoméj, ma związek z głową niewidomą, to jest z Jezusem Chrystusem. Tak Grzegórz XII jako i Benedykt XIII zawezwani zostali, aby na koncylijum przybyli, kiedy jednak ani sami osobiscie, ani przez delegatow tego nie uczynili, naówczas w dniu 5 Czerwca roku 1409, otwarto dla publiczności bramy kościoła w którym się posiedzenia odbywały, i w pośród głębokiéj ciszy patryarcha aleksandryjski, podniósłszy głos oznajmił: że Piotr de Luna i Angelus Corarius, z których pierwszy mianuje się Benedyktem XIII a drugi Grzegorzem XII, są złożeni z papieztwa i że Stolica święta wakuje. Poczem kardynałowie przystąpili do obioru nowego papieża, i głosy jednozgodnie padły na Piotra Filargi czyli Filareta z Kandyi, kardynała arcybiskupa medyolańskiego, który ogłoszony papieżem, przyjął imie Aleksandra V.

§ 18.

Aleksander V (r. 1409—1410). Jan XXIII (obrany r. 1410, złożony roku 1415).

Z tém wszystkiém, i po koncylijum pizańskiem schizma ukończoną nie była, bo temu stały na przeszkodzie osobiste widoki

panujących, niechcących uznać postanowienia kościoła powszechnego. I tak: znaczna część Niemiec z Neapolem, Węgrami i Polską, trzymały stronę Grzegorza XII; Hiszpanija, Szkocya, Korsyka i Sardynija stronę Benedykta XIII; Francya, Anglija i Portugalija posłuszne były Aleksandrowi V. Tym sposobem, z bolesnem zdumieniem, Europa ujrzała aż trzech na raz, którzy się za papieżów głosili. Aleksander V mąż uczony i wymowny, nie miał poparcia ze strony dworów panujących. Z ubogich zrodzony rodziców na wyspie Kandyi, wstąpił za młodu do zakonu franciszkanów, i swojéj własnéj zasłudze winien był wyniesienie na arcybiskupstwo medyolańskie. Hojny aż do rozrzutności, skoro został papieżem, wkrótkim czasie rozszafował wszystkie dochody, do tego stopnia, że sam nieraz powtarzał: „byłem dawniéj biskupem bogatym, potem kardynałem ubogim, a teraz jestem papieżem żebrakiem [1]). Rzymianie wysławszy poselstwo po Bononii, zapraszali go do Stolicy świętego Piotra, lecz Aleksander V, nie ujrzał Rzymu i w Bononii w roku 1410 życie zakończył [2]).

Po jego śmierci, kardynałowie zebrani w tém mieście, ogłosili papieżem Baltazara Kossę neapolitańczyka, który przyjął imie Jana XXIII. Ten lubo przed swém wyniesieniem był już kardynałem, nie miał jednak święceń kapłańskich, i życie prowadził zbyt światowe, na wzór innych książąt owego wieku. Zyskał sławę walecznego żołnierza i zręcznego polityka, ale nie miał sławy dobrego duchownego. Ogłoszony papieżem, odbył wjazd uroczysty do Rzymu, a potém wezwał pomocy Ludwika anpegaweńskiego przeciwko Ładysławowi królowi neapolitańskiemu, najeżdżającemu Patrimonium świętego Piotra. Ludwik od-

[1]) Se fuisse divitem episcopum, pauperem cardinalem et papam mendicum. Sand. vit. Rom. pont. t. II p. 585.

[2]) Venenato clystere interfectum, narrat s. Antoninus part. 3 Chron. tit 22.

niósł znaczne zwycięztwo nad Ładysławem w roku 1411, ale wkrótce dla braku pieniędzy i żywności, wrócić musiał do kraju. Przestraszony Ładysław nową wojną, którą papież przeciwko niemu gotował, odstąpił Grzegorza XII a poddał się pod posłuszeństwo Janowi XXIII [1]). Po śmierci cesarza Roberta, w roku 1410, Jan skłonił elektorów aby obrali cesarzem Zygmunta luksemburskiego króla węgierskiego, syna Karola IV a brata Wacława króla czeskiego. W roku 1412 odbył synod w Rzymie, na którym błędy Wiklefa potępione zostały. Kiedy w roku 1413, Ładysław król neapolitański, złamawszy umowę na czele silnego wojska stanął pod murami Rzymu, Jan musiał swą stolicę opuścić, i udał się do Witerbo, potem do Bononii, a stamtąd na koncylijum konstancyońskie, gdzie zmuszonym został do złożenia godności papiezkiéj, jak to zaraz zobaczymy.

§ 19.

Jedność zaprowadzona w Kościele, na Koncylijum Konstancyeńskiem.

Skoro i po koncylijum Pizańskiem schizma istnieć nie przestała, a do tego jeszcze błędy Wiklefa i Hussa groziły nowem zaburzeniem kościołowi, cesarz Zygmunt nalegał na Jana XXIII aby zwołał nowe koncylijum. Długo wahano się nad wyborem miejsca, nareszcie zdanie Zygmunta obstającego za miastem Konstancyą przemogło, i otwarcie synodu zapowiedziano na dzień pierwszy listopada, roku 1414. Cała Europa była w ruchu, i wszystkie znakomitości z różnych stron świata katolickiego, pospieszyły do tego miasta na dzień naznaczony. Czterech patryar-

[1]) Quo ille adeo est consternatus, ut Gregorio XII relicto, se Joanni submitteret. Sand. vit Rom. pont. t. II p. 586.

chów, trzystu biskupów, a przytem opatów, doktorów teologii i prawa kanonicznego liczba znakomita. Znajdował się tam i Zygmunt cesarz osobiście. Jan XXIII nakłoniony przez kardynałów, przybył do Konstancyi i rozpoczął otwarcie synodu dnia piątego listopada z wielką okazałością. Dla ustalenia porządku w mających się toczyć obradach, uczyniono podział na narodowości: włoską, francuzką, niemiecką i angielską, do czego potem przystąpiła i Hiszpanija. Każda narodowość miała swój głos oddzielny, i rozbierała przedmioty, które szły na konferencye ogólne, a potem czytane były na posiedzeniach synodalnych. Wtakim stanie rzeczy, Jan XXIII stracił wszelką nadzieję utrzymania się przy papieztwie, jaką jeszcze pokładał w prałatach włoskich.

Pierwsze pytanie, podane pod rozbiór zgromadzonym ojcom, było zaprowadzenie jedności w kościele. Dwa środki przedstawiano w tym celu, to jest: albo uznanie powszechne Jana XXIII za papieża, a złożenie jego dwóch współzawodników Grzegorza i Benedykta, albo zrzeczenie się wszystkich trzech i przystąpienie do stanowczego obioru. Pierwsze pytanie, jak się należało spodziewać, popierał Jan XXIII, bo tu o niego chodziło, i możeby się był przy papieztwie utrzymał, gdyby nie memoryał przeciwko niemu podany, w którym ciężkie zarzuty jego życiu prywatnemu czyniono. Tym sposobem, straciwszy powagę i energiję, nie mógł panować nad umysłami zebranych ojców; a dekret przeczytany na piątem posiedzeniu, odjął mu całą nadzieję, gdyż mu polecono, aby dla dobra kościoła złożył godność papiezką. Jan XXIII oświadczył: że pragnie pokoju kościoła, iż właśnie po to przybył do Konstancyi, i że się temu rozporządzeniu chętnie poddaje. Po takiem zapewnieniu, wszystkich serca przejęte były radością, i na podziękowanie Bogu odśpiewano uroczyste T e D e u m. Na drugi dzień, Jan XXIII sam odczytał w kościele donośnym głosem tę uchwałę, a uklęknąwszy przed ołtarzem, i położywszy rękę na sercu, odnowił dane przyrzeczenie. Gdyby był dotrzymał słowa, byłby zapewne utracił papiez-

two, ale byłby sobie tym sposobem zjednał nieśmiertelną chwałę bez plamy. Na nieszczęście przemogła w nim miłość władzy, i kryjomo w odzieniu przebranem uciekł z Konstancyi do Szafhuzy, pod opiekę Fryderyka księcia austryackiego, sądząc, że za jego odjazdem ojcowie się rozejdą, a on się przy papieztwie utrzyma [1]). W kilka dni potem, wydał długą odezwę, w której usprawiedliwiał swój wyjazd, żalił się na przymus jaki mu czyniono, i rzucał gwałtowne skargi, tak na Zygmunta jako i na całe koncylijum. Ten niespodziewany wyjazd Jana XXIII, narobił zebranym ojcom niemało kłopotu. Cesarz zachęcał ich aby odbywali daléj swoje narady, a Gierson kanclerz uniwersytetu paryzkiego dowodził: *że koncylijum wyższe jest nad papieża*. Próbowano różnych sposobów, aby nakłonić Jana XXIII do powrotu, ale nadaremnie. Nareszcie dnia 30 marca, roku 1415, koncylijum wydało uchwałę, którą donośnym głosem odczytał Andrzéj Laskary nominat poznański [2]). Treść téj uchwały jest następująca: „wszelka osoba jakiéjkolwiek godności nawet papiezkiéj, powinna być posłuszną wyrokom przez koncylijum wydanym, w tém, co się dotycze wiary, wykorzenienia schizmy i reformy kościoła; przeciwko upornym, wymierzone zostaną kary kanoniczne; tak Jan XXIII jako i wszyscy członkowie na koncylijum zebrani, mieli zawsze wolny głos, przeto ucieczka papieża jest pogwałceniem przyrzeczeń jakie poczynił." Nareszcie kiedy żadną miarą Jan XXIII nie dał się skłonić, ani do przybycia do Konstancyi, ani do złożenia swojéj godności, koncylijum na posiedzeniu dwunastém, roku 1415, ogłosiło go za pozbawio-

[1]) Die vigesima prima mensis Martii, Joannes habitu mutato et hora serotina in forma laici, Constantia recessit, et ad castrum, Scheffhausen partim pedestri itinere, partim navali in die sancti Benedicti pervenit. Długosz lib. XI p. 365.

[2]) Facundiam viri, et dicendi pondus in illo universalis ecclesiae coetu amabant et mirabantur congregati patres; quare a sacris exedris perorantem cupiebant. Rzepnicki vit. praesul. Polon. t. II p. 121.

nego papieztwa, i uwolniło wszystkich wiernych od przysięgi. Jan XXIII przyjął ten wyrok z rezygnacyą, i przyrzekł, że odtąd nigdy ani publicznie ani prywatnie przeciwko niemu protestować nie będzie, że się zrzeka wszelkich praw, które mu jako papieżowi służyły, albowiem od chwili jak nosi ten świetny tytuł, nie doznał ani przez jeden dzień prawdziwego szczęścia. Jednakże Zygmunt obawiając się, aby znowu nie żałował swego zrzeczenia, kazał go zamknąć w fortecy pod strażą. W cztery lata potem, to jest w roku 1419, Jan XXIII uszedłszy z więzienia, udał się do Florencyi do Marcina V papieża, od którego mianowanym został biskupem tuskulańskim i dziekanem w kolegijum kardynałów. Umarł we Florencyi roku 1419.

Pozostawało jeszcze, aby koncylijum konstancyeńskie ukończyło sprawę z Grzegorzem XII i Benedyktem XIII. Pierwszy widząc zachwiane swe położenie po złożeniu Jana XXIII, wysłał do Konstancyi hrabiego Karola Malatesta, i zrzekł się dobrowolnie papieztwa, zostawszy przy tytule kardynała; drugi chociaż pozbawiony godności przez koncylijum, przetrwał upornie w schizmie aż do śmierci [1]).

Koncylijum konstancyeńskie, potępiwszy błędy Wiklefa i Hussa [2]), oraz wydawszy rozporządzenia dotyczące reformy ogólnéj, do których nowoobrany papież ma się stosować, postanowiło przystąpić do obioru następcy świętego Piotra. Cesarz Zygmunt, popierany przez Angliję, chciał ażeby przed obiorem poczyniono reformy, ale Piotr d'Ally i Gierson, oraz posłowie włoscy dowodzili: że tym sposobem uchwały synodalne nie pozy-

[1]) Długosz lib. XI p. 385, przywodzi dekret wydany przez koncylijum na Benedykta XIII, z którego ustęp przytaczamy: Eidemque inhibet concilium, ne deinceps pro Papa aut Romano et summo pontifice se gerat, omnesque Christicolas ab ejus obedientia et obligationibus eidem quomodolibet praestitis, absolvit, et absolutos fore declarat.

[2]) O błędach Wiklefa i Hussa zobacz w § 38 i 39.

skają przyjęcia ogólnego, bo je ludzie niechętni odrzucą pod pozorem, że wydane zostały przez samo zgromadzenie, nie mające jeszcze najwyższego naczelnika. Zgodzono się zatem, aby pierwéj wybrać papieża, i postanowiono, aby na ten raz jeden w obiorze mieli udział nie tylko sami kardynałowie, których było dwudziestu trzech ale także deputowani, wybrani z różnych narodowości, znajdujących się na koncylijum, w liczbie trzydziestu. Daléj aby nie dawano głosów za żadnym z papieży, którzy godność swą złożyli lub jéj pozbawieni zostali, i aby nowoobrany, miał za sobą dwie trzecie części głosujących. Następnie, pięćdziesięciu trzech wyborców weszło do konklawe, i po upływie czterech dni, ogłosiło jednozgodnie papieżem kardynała Ottona Kolumnę dnia 2 listopada roku 1417, który przyjął imie Marcina V.

Długosz mówi: że Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński, poseł na to koncylijum od Władysława Jagiełły króla polskiego, miał znaczną ilość głosujących za nim na papieża, ale chętnie téj najwyższéj w kościele godności Ottonowi Kolumnie ustąpił [1]). Marcin V odbył jeszcze trzy posiedzenia dotyczące reformy, i wszystko to, co na koncylijum zawyrokowane było, zatwierdził [2]). Nadto, zawarł trzy osobne ugody pod nazwą konkordatów, z Angliją, Francyą i Niemcami; potwierdził potępienie Hussa i Hieronima z Pragi, i przyrzekł zwołać w krótkim czasie nowe koncylijum do Pawii.

[1]) Długosz lib. XI p. 384. Et licet Nicolaus archiepiscopus gnesnensis, plures voces cardinalium et praelatorum in electione hujusmodi sortitus fuisset, de omnibus tamen Othoni de Columna cardinali diacono cessit.

[2]) O koncylijum konstancyeńskiem, a zwłaszcza o sessyach czwartéj i piątéj, na których ogłoszoną była wyższość koncylijów nad papieża, zobacz uwagi w ustępie o koncylijach powszechnych w Rozdz. VIII § 60.

§ 20.

Rządy Marcina V (r. 1417 — 1431) i Eugienijusza IV (r. 1431—1447). — Unija Florencka kościoła greckiego z kościołem łacińskim.

Marcin V, w dniu 22 września, roku 1421, przybywszy do Stolicy świętego Piotra, znalazł posiadłości papiezkie w opłakanym stanie. Wewnątrz kraju wielu panów włoskich porobiło się niezależnymi, familija Manfredów trzymała Faenzę i Immolę, dom Malatesta rządził w Rimini i innych miastach, sam nawet Rzym zostawał w ręku Joanny II, królowej neapolitańskiej, która go papieżowi ustąpiła. Z temi familijami, Marcin V musiał albo wchodzić w układy, albo odbierać przemocą zagrabione posiadłości. W Rzymie, jak mówi pisarz współczesny, kościoły były poniszczone, domy porozwalane, ulice puste, pełne gruzów i nieporządku. Mądremi rozporządzeniami usiłował papież nadać życie temu miastu, do którego wkrótce cudzoziemcy napłynęli, i handel się ożywił; słusznie też Rzymianie, nadali mu imie ojca ojczyzny. W roku 1423, podług ustawy Urbana VI, ogłosił w Rzymie jubileusz. Tegoż samego roku, wysłał legatów do Pawii, aby przewodniczyli na synodzie, który się w temże mieście rozpoczął, jak było postanowiło koncylijum konstancyeńskie, wkrótce jednak z powodu zarazy w Pawii wszczętej, przeniesiono obrady synodalne do Sienny. Jednakże i tym razem, mała ilość zebranych biskupów, a przytém inne słuszne powody, skłoniły Marcina V, że wspomniony synód rozwiązał, a po siedmiu latach naznaczył nowy w Bazylei [1]), na który wysłał

[1]) Rajnald. sub anno 1418—1424. Paulo post, propter transalpinorum praesulum absentiam, et grassantem Papiae pestilentiam, concilium transtulit Senas, ubi vix coeptum, solvit, et aliud post septennium Basileae celebrandum indixit.

kardynała Julijana Cezarini, w roku 1431. Nie doczekał się jednak skutku obrad, albowiem tegoż samego roku życie zakończył, rządząc chwalebnie i spokojnie kościołem, przez lat trzynaście i miesięcy trzy.

Po śmierci Marcina V, obrany został w roku 1431 kardynał Gabryel Condulmerio synowiec Grzegorza XII, który przyjął imie Eugienijusza IV. Papież ten w ciągu swoich szesnastoletnich rządów kościołem, doznał różnego rodzaju przykrości i zmartwień, a zwłaszcza od ojców na synód bazylejski zebranych. Koncylijum konstancyeńskie, rzuciwszy w umysły nasiona opozycyi przeciwko powadze Stolicy Apostolskiej, było powodem, że wielu poczęło dowodzić, iż synody zwoływane co lat trzy, powinny być radą nieustającą, i stanowić główny zarząd kościołem. Co gdyby nastąpiło, to naówczas rząd kościoła uległby zmianie, bo przestałby być monarchicznym, a stałby się tylko rzecząpospolitą związkową; nie rządziłby nim papież tylko koncylija. Takie zasady głoszone były wybitnie na koncylijum bazylejskiem, zwołanem jeszcze przez Marcina V, na które za zezwoleniem Eugienijusza IV, udał się rzeczony wyżej kardynał Julijan Cezarini, i pierwsze posiedzenie rozpoczął dnia 14 grudnia, r. 1431. Głównym przedmiotem obrad miała być reforma duchowieństwa, uspokojenie zamieszek hussyckich, i połączenie kościola greckiego z kościołem rzymskim. Z powodu wojny pomiędzy Filipem księciem burgundzkim, a Fryderykiem austryackim, bardzo mała liczba biskupów do Bazylei przybyła. Nadto Jan Paleolog cesarz konstantynopolitański, prosił papieża, aby na obrady synodalne wybrał jedno z miast włoskich, jako dostępniejsze dla greków, dokąd przyrzekał przybyć wraz z patryarchą konstantynopolitańskim osobiście. Z tych tedy powodów, Eugienijusz IV, wydawszy nową bullę, rozwiązał zgromadzenie bazylejskie zaraz po pierwszem posiedzeniu, a zwołał inne koncylijum powszechne, które po upływie ośmnastu miesięcy, miało się rozpocząć w Bononii. Ale zebrani ojcowie, a nawet i sam legat papiezki Julijan

Cezarini, nie uważali za dostateczne powodów przytoczonych do przeniesienia gdzieindziéj obrad synodalnych, i owszem napisali do Eugienijusza IV, aby odwołał swe postanowienie, i oświadczyli, że będą prowadzić obrady synodalne w Bazylei, dopóki nie załatwią tych spraw, dla których się zgromadzili. To zdanie podzielali, tak Zygmunt cesarz, jako i Karol VII król francuzki, wraz ze swém duchowieństwem. W skutku tego, ojcowie bazylejscy, chociaż tylko w liczbie dwónastu zebrani, oświadczyli: że to koncylijum jest prawnie zwołane, że przedstawia cały kościół, że żadna władza nawet papiezka, nie może go rozwiązać ani przenieść gdzieindziéj bez jego zezwolenia, że odebrało władzę od Chrystusa, i że każdy chrześcijanin a nawet i sam papież, powinien mu ulegać, w tém, co się tycze wiary i reformy kościoła. Poczém wysłali posłów do Eugienijusza IV z żądaniem, aby usunął swe odwołanie, i w przeciągu trzech miesięcy albo sam osobiście przybył do Bazylei, albo przysłał swoich legatów. Kiedy to nie nastąpiło, Bazylejczycy wydali mnóstwo postanowień, przez które chcieli Stolicę świętą poddać pod władzę koncylijum powszechnego. Papież swą bullą unieważnił te postanowienia, za co Bazylejczycy rozgniewani, pogrozili mu odbiorem rządów kościoła, i polecili, aby sprawy przedstawiane do Rzymu, poddawane były pod ich decyzyę. Za wstawieniem się cesarza Zygmunta, zezwolił papież na odbywanie dalszych obrad w Bazylei, roku 1433. Skoro jego legaci tam przybyli, i poczęli bronić władzy i powagi papiezkiéj, Bazylejczycy im odpowiedzieli: że papież powinien ulegać postanowieniom synodu, a nawet zagrozili Eugienijuszowi, że sobie postąpią z nim według prawa, jeżeli w przeciągu sześćdziesięciu dni nie odwoła postanowienia, rozwiązującego synod bazylejski, i ogłosili za dotkniętych ekskomuniką, ipso facto, tych wszystkich, którzy się do Bononii udadzą. Eugienijusz IV, obawiając się nowéj schizmy w kościele, zwłaszcza, gdy kilku kardynałów oświadczyło się za Bazylejczykami, odwołał w roku

1434 swe dawniejsze postanowienia, względem rozwiązania koncylijum lub przeniesienia go gdzieindziéj, i na odbywanie dalszych obrad zezwolił. W skutku czego Bazylejczycy oświadczyli na szesnastem posiedzeniu, iż papież uczynił zadosyć ich żądaniom, i przypuścili do obrad legatów Stolicy apostolskiéj, ale pod tym jedynie warunkiem, że będą bronić powagi postanowień koncylijum konstancyeńskiego. Od dnia 26 kwietnia, roku 1434, Julijan kardynał, wraz z innymi legatami świętéj Stolicy począł przewodniczyć na synodzie bazylejskim, który od téj chwili odzyskał poważanie, i poczynił wiele użytecznych reform dotyczących duchowieństwa, a nawet pomimo opozycyi ze strony legatów papiezkich, zniósł annaty [1]), rezerwy, ekspektatywy, i usunął niektóre zwyczaje z duchem religii niezgodne, jak naprzykład widowiska sceniczne po kościołach i cmentarzach odbywane. Nadto ojcowie bazylejscy zobowiązali papieża, aby swój dwór zreformował; odnowili postanowienie w nieobecności legatów wydane, że koncylijum wyższe jest nad papieża; polecili, aby synody prowincyonalne odbywały się regularnie co trzy lata, i zawarli konkordat z Hussytami, na mocy którego, umiarkowańsi z pomiędzy nich zwani Kalikstynami, na łono kościoła wrócili [2]). Z tém wszystkiém, ów zbyteczny i przesadzony zapał do reform, zagrażający poniżeniem Stolicy Apostolskiéj, oraz zmniejszeniem jéj wpływu tak zbawiennego dla świata katolickiego, wzbudził pewien rodzaj obawy, nawet pomiędzy zaciętymi obrońcami koncylijum bazylejskiego. Eugienijusz IV wydał list encykliczny do wszystkich dworów katolickich, żaląc się na postępowanie Bazylejczyków, iż tak przeciwko jego osobie, jak i przeciwko powadze Stolicy świętej, wymierzają dotkliwe pociski, i począł myśleć

[1]) Annaty były to dochody, pochodzące z pierwszego roku wakującego biskupstwa lub prelatury.

[2]) Zobacz herezyę Hussytów oraz tak zwane *Compactata Basileensia* w § 40.

nieodwołalnie o rozwiązaniu tego koncylijum, zwłaszcza, że i grecy pragnący się złączyć z kościołem, wysławszy posłów do Bazylei, żądali wyznaczenia jakiego miasta bliższego na rozpoczęcie obrad. Z tego powodu, w dniu 7 maja, roku 1437, na posiedzeniu dwudziestem piątem, rozdzieliły się zdania ojców obradujących w Bazylei; legaci papiezcy i niektórzy z biskupów żądali, aby się nowe koncylijum zebrało we Florencyi albo w Udyno, lub innem jakiem mieście włoskiem; strona znowu przeciwna wspierana przez Ludwika kardynała biskupa z Arles, domagała się tego usilnie, aby dalsze obrady odbywały się albo w Bazylei, albo Awenjonie, lub innem jakiem mieście sabaudzkiem. Skoro papież poszedł za zdaniem tych, którzy obrady koncylijum do miasta włoskiego przenieść doradzali, Bazylejczycy poczęli znowu rzucać pociski na jego osobę, zawezwali go ażeby się usprawiedliwił w przeciągu dni sześćdziesięciu, i przytem ogłosili, że to jego postanowienie, dotyczące przeniesienia synodu, nie ma żadnego znaczenia. Ale od tego czasu Zygmunt cesarz i wielu innych panujących poczęli opuszczać Bazylejczyków, i wszystkie wyroki przeciwko papieżowi przez nich wydane za nieważne uznali; Eugienijusz zaś, dnia 1 października, roku 1437, wydawszy bullę: *Doctor gentium*, przeniósł koncylijum do Ferrary, które rozpoczęte dnia 8 stycznia, roku 1438, zyskało przewagę tak liczbą jako i znaczeniem przybyłych tam członków. Począwszy od dwudziestego piątego posiedzenia, koncylijum bazylejskie przestało być uważane za ekumeniczne, i następnie wyrodziło się w zebranie całkiem schizmatyckie, jak to niżej powiemy.

Tymczasem na koncylijum zwołanem do Ferrary, kardynał A l b e r g a t u s odczytał postanowienienie Eugienijusza IV, mocą którego obrady synodalne do tego miasta przeniesione zostały, a to głównie z powodu łatwiejszego przystępu dla greków, pragnących zawrzeć jedność z kościołem. Przybyli też właśnie w tym celu do Ferrary, cesarz grecki Jan Paleolog i Józef pa-

tryarcha konstantynopolitański, oraz Marek metropolita efezki, Bessaryon arcybiskup nicejski, Izydor arcybiskup kijowki metropolita całej Rusi, Giemistes Pleton uczony akademik, Jerzy z Trebizondy, Jerzy Scholaris zwany Gennadyuszem, który potém został patryarchą konstantynopolitańskim i inni. Następnie rozpoczęły się uczone dysputy pomiędzy grekami i łacinnikami, dotyczące punktów spornych, w których się te dwa kościoły od siebie różniły. Eugienijusz papież znajdujący się osobiście na tem koncylijum, unieważnił postanowienia synodu bazylejskiego, i usiłował pozostałych w Bazylei obradująch ojców, skłonić do przybycia do Ferrary, ale te usiłowania Ojca świętego były nadaremne. W tém wybuchła w Ferrarze zaraza, która skłoniła papieża do przeniesienia obrad synodalnych do Florencyi, dnia 16 stycznia roku 1439, dokąd i sam się udał osobiście, wraz ze wszystkiemi członkami na synod zgromadzonemi. We Florencyi prowadzono dalej rozprawy teologiczne z grekami, a mianowicie o czyszcu, którego bytności grecy nie przypuszczali, a przynajmniéj inaczéj go sobie tłómaczyli niż łacinnicy; o chlebie niekwaszonym używanym do świętej ofiary; o pochodzeniu Ducha Świętego od Ojca i od Syna; o przydatku Filioque w kościele łacińskim, nakoniec o władzy prymacyalnéj papieża. Z łatwością się zgodzono na dwa pierwsze artykuły, lecz długie i żywe spory powstały względem dwóch ostatnich. Grecy nie pierwéj się zgodzili na pochodzenie Ducha świętego i na wyrazy Filioque, dopóki nie zostali przekonani, że Łacinnicy nie przyznają dwóch początków Duchowi Świętemu, ale tylko jeden, czyli innemi mówiąc słowami, iż wierzą i nauczają, że Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna jako od jednego początku, *tanquam ab uno principio.*

Trudność względem uznania władzy prymacyalnéj papieża, nie pochodziła tyle ze strony biskupów lub teologów wschodnich, jako raczéj ze strony samego cesarza, który chociaż uznawał pierwszeństwo papieża w ogólności, to jednak nie chciał na to zezwolić, aby do niego szły apelacye od wszystkich patryarchów,

ani też, żeby jemu tylko samemu służyło prawo zwoływania koncylijów powszechnych. Cesarz grecki wiedział to dobrze, że skoro ten artykuł zostanie przyjęty, to na ówczas upadnie owa supremacya, jaką jego poprzednicy nad kościołem sobie przywłaszczyli. Kiedy jednak Józef patryarcha konstantynopolitański, który w tym czasie we Florencyi życie zakończył, oraz inni biskupi greccy, z wyjątkiem Marka efezkiego, jednozgodnie uznali władzę prymacyalną papieża, poszedł za ich zdaniem i cesarz, i tym sposobem nastąpiła zgoda i jedność obydwóch kościołów. Eugienijusz papież, odbywszy uroczyste nabożeństwo w obec greków i łacinników, zasiadł na tronie po prawéj stronie ołtarza, po lewéj Jan Paleolog, i następnie odczytany został sławny akt unii rozpoczynający się od słów: Laetentur coeli, po łacinie przez kardynała Julijana Cezarini, a po grecku przez Bessaryona [1]).

[1]) Laetentur coeli et exultet terra: sublatus est enim de medio paries, qui occidentalem orientalemque dividebat Ecclesiam, et pax atque concordia rediit, illo angulari lapide Christo, qui fecit utraque unum, vinculo fortissimo caritatis et pacis utrumque jungente parietem, et perpetuae unitatis foedere copulante ac continente: postquam longam moeroris nebulam, et dissidii diuturni atram ingentemque caliginem, serenum omnibus unionis optatae iubar illuxit. Gaudeat et mater Ecclesia, quae filios suos hactenus invicem dissidentes, jam videt in unitatem pacemque rediisse, et quae antea in eorum separatione amarissime flebat, ex ipsorum modo mira concordia, ineffabili gaudio Omnipotenti Deo gratias referat. Cuncti gratulentur fideles ubique per orbem, et qui christiano censentur nomine, matri Catholicæ Ecclesiae collaetentur. Ecce enim occidentales orientalesque patres, post longissimum dissensionis atque discordiæ tempus, se maris ac terrae periculis exponentes, omnibusque superatis laboribus, ad hoc sanctum Oecumenicum Concilium desiderio sacratissimæ unionis et antique caritatis redintegrandae gratia, laeti alacresque convenerunt, et intentione sua nequaquam frustrati sunt. Post longam enim laboriosamque indaginem, tandem Spiritus sancti clementia ipsam, optatisimam et sanctissimam unionem consecuti sunt. Quis igitur dignas

Ze strony greków podpisali ten akt, naprzód sam cesarz Jan Paleolog, potém patryarchowie aleksandryjski przez pełnomocnika

omnipotentis Dei beneficiis gratias referre sufficiat? quis tantas divinae miserationis divitias non obstupescat? cujus vel ferreum pectus tantae supernae pietatis magnitudo non molliat? Sunt ista prorsus divina opera non humanae fragilitatis inventa, atque ideo eximia cum veneratione suscipienda et divinis laudibus prosequenda. Tibi laus, Tibi gloria, Tibi gratiarum actio Christe fons misericordiarum, qui tantum boni sponsae tuae catholicae Ecclesiae contulisti, atque in generatione nostra tuae pietatis miracula demonstrasti, ut enarrent omnes mirabilia tua. Magnum siquidem divinumque munus nobis Deus largitus est, qui oculis videmus, quod ante nos multi, cum valde cupierint, aspicere nequiverunt.

§ 1. Convenientes enim Latini et Graeci, in hac sacrosancta oecumenica synodo, magno studio invicem usi sunt, ut inter alia etiam articulus ille de divina Spiritus Sancti processione, summa cum diligentia et assidua inquisitione discuteretur. Prolatis vero testimoniis ex divinis Scripturis, plurimisque auctoritatibus sanctorum doctorum orientalium et occidentalium, aliquibus quidem *ex Patre et Filio*, quibusdam vero *ex Patre per Filium* procedere dicentibus Spiritum Sanctum, et eandem intelligentiam aspicientibus omnibus sub diversis vocabulis; Graeci quidem asseruerunt, quod id quod dicunt Spiritum Sanctum ex Patre procedere, non hac mente proferunt ut excludant Filium, sed quia eis videbatur, ut aiunt, Latinos asserere, Spiritum Sanctum ex Patre et Filio procedere tamquam ex duobus principiis et duabus spirationibus, ideo abstinuerunt a dicendo, quod Spiritus Sanctus a Patre procedat et Filio. Latini vero affirmaverunt, non se hac mente dicere Spiritum Sanctum ex Patre Filioque procedere, ut excludant Patrem, quin sit fons atque principium totius Deitatis, Filii scilicet ac Spiritus Sancti, aut id quod Spiritus Sanctus procedit ex Filio, Filius a Patre non habeat, sive quod duo ponant esse principia seu duas spirationes, sed unum tantum asserant esse principium unicamque spirationem Spiritus Sancti prout hactenus asseruerunt. Et cum ex his omnibus unus et idem eliciatur veritatis sensus, tandem infrascriptam, sanctam et Deo

arcybiskupa Heraklei, antyocheński przez pełnomocnika Izydora arcybiskupa kijowskiego i metropolitę całej Rusi, jerozolimski przez pełnomocnika arcybiskupa Monembasi i inni.

amabilem, eodem sensu, eademque mente unionem unaniminiter concordarunt et consenserunt.

§ 2. In nomine igitur sanctae Trinitatis, Patris et Filii et Spiritus Sancti, hoc sancto universali approbante Florentino Concilio, definimus: ut haec fidei veritas ab omnibus Christianis credatur et suscipiatur, sicque omnes profiteantur.

§ 3. Quod Spiritus Sanctus ex Patre et Filio aeternaliter est, et essentiam suam, suumque Esse subsistens habet ex Patre simul et Filio et ex utroque aeternaliter, tamquam ab uno principio et unica spiratione procedit. Declarantes, quod id, quod sancti Doctores et Patres dicunt: ex Patre per Filium procedere Spiritum sanctum, ad hanc intelligentiam tendit, ut per hoc significetur, Filium quoque esse secundum Graecos quidem causam, secundum Latinos vero principium subsistentiae Spiritus sancti sicut et Patrem. Et quoniam omnia quae Patris sunt, Pater ipse unigenito Filio suo gignendo dedit, praeter esse Patrem, hoc ipsum quod Spiritus Sanctus procedit ex Filio, ipse Filius a Patre aeternaliter genitus est. Definimus insuper: explicationem verborum illorum F i l i o q u e, veritatis declarandae gratia et imminente tunc necessitate, licite ac rationabiliter Symbolo fuisse appositam.

§ 4. Item: in azymo sive fermentato pane triticeo, corpus Christi veraciter confici, sacerdotesque in altero ipsorum Domini corpus conficere debere, unumquemque scilicet, juxta suae Ecclesiae sive occidentalis sive orientalis consuetudinem.

§ 5. Item: si vere poenitentes in Dei caritate decesserint, antequam dignis poenitentiae fructibus de commissis satisfecerint et omissis, eorum animas poenis purgatorii post mortem purgari, et ut a poenis hujusmodi releventur, prodesse eis fidelium virorum suffragia; missarum scilicet sacrificia, orationes, et eleemosynas et alia pietatis officia, quae a fidelibus pro aliis fidelibus fieri consueverunt, secundum Ecclesiae instituta.

§ 6. Illorumque animas, qui post baptisma susceptum, nullam omnino peccati maculam incurrerunt, illas etiam quae post contrac-

Eugienijusz IV, pragnąc tę jedność przypieczętować oznaką prawdziwej miłości i zgody, wyniósł Bessaryona arcybiskupa nicejskiego, którego naukę i cnoty całe koncylijum uwielbiało, oraz Izydora arcybiskupa kijowskiego i metropolitę całéj Rusi, do godności kardynałów. Odnowiony również został porządek patryarchów, tak, iż patryarcha konstantynopolitański miał pierwsze miejsce po papieżu, potem następowali patryarchowie: ale-

tam peccati maculam, vel in suis corporibus, vel iisdem exutae corporibus (prout superius dictum est) sunt purgatae, in coelum mox recipi, et intueri clare ipsum Deum trinum et unum sicuti est; pro meritorum tamen diversitate aliam alia perfectius.

§ 7. Illorum autem animas, qui in actuali mortali peccato, vel solo originali decedunt, mox in infernum descendere, poenis tamen disparibus puniendas.

§ 8. Item definimus: Sanctam Apostolicam Sedem et romanum Pontificem, in universum orbem tenere primatum, et ipsum Pontificem romanum successorem esse Beati Petri principis apostolorum, et verum Christi Vicarium, totiusque Ecclesiae caput, et omnium Christianorum patrem et doctorem existere, et ipsi in Beato Petro pascendi, regendi ac gubernandi universalem Ecclesiam, a Deo Nostro Jesu Christo plenam potestatem traditam esse, quemadmodum etiam in gestis oecumenicorum conciliorum, et in sacris canonibus continetur.

§ 9. Renovantes insuper ordinem traditum in Canonibus ceterorum venerabilium Patriarcharum, ut Patriarcha Constantinopolitanus secundus sit post sanctissimum Romanum Pontificem, tertius vero Alexandrinus, quartus autem Antiochenus et quintus Hierosolymitanus, salvis videlicet omnibus privilegiis et juribus eorum.

Dat. Florentiae in sessione publica synodali, solemniter in Ecclesia majori celebrata, anno Incarnationis Dominicae 1439, pridie Nonas Julii, pontificatus Nostri Anno IX.

Ego Eugenius Cathol. Ecclesiae Episcopus, ita definiens subscripsi.

Adjutor et protector meus es tu, Domine ne relinquas me.

ksandryjski, antyocheński i jerozolimski, z zachowaniem wszystkich swoich praw i przywilejów.

Najzawziętszym przeciwnikiem téj unii, okazał się Marek metropolita efezki, człowiek posiadający naukę, ale jednostronny i zawziętą nienawiścią ku łacinnikom, zwłaszcza ku Stolicy Apostolskiéj powodowany; który nie tylko że unii nie podpisał, ale jeszcze po swym powrocie do kraju, dokładał wszelkich usiłowań, aby podburzyć przeciwko niéj niższe duchowieństwo greckie a zwłaszcza zakonne, oraz lud nieoświecony, co mu się nad fanatycznemi umysłami pomyślnie udało.

W chwili kiedy grecy opuszczali Florencyę, przybyło tam poselstwo od patryarchy ormijańskiego, pragnącego także połączyć się z kościołem rzymsko-katolickim. Eugienijusz papież przyjął posłów z radością, i dał im obszerny wykład wiary katolickiéj o pochodzeniu Ducha Świętego, o dwóch naturach i dwóch wolach w Chrystusie Panu, oraz o siedmiu Sakramentach, dołączając do tego symbol świętego Atanazego i dekret unii zawartéj z grekami. Także Andrzéj opat, wysłany został przez Jakobitów czyli Monofizytów egipskich, z przyrzeczeniem posłuszeństwa papieżowi, który w roku 1441, otrzymał dekret unii wraz z wykładem wiary. Również Abdala arcybiskup Edessy, legat patryarchy syryjskiego i chrześcijan Mezopotamii, imieniem swego narodu wyrzekł się błędów eutychijańskich i wyznanie wiary uczynił. Nakoniec Tymoteusz z Tarsu, arcybiskup Nestoryanów chaldejskich, i Maronici z góry Libanu do jedności z kościołem roku 1445 przystąpili, co miało miejsce już po przeniesieniu obrad synodalnych z Florencyi do Rzymu.

Z tém wszystkiem, unija pomiędzy kościołami greckim a łacińskim z taką usilnością dokonana, nie znalazła dobrego przyjęcia od ludności nawykłéj do schizmy. Biskupi greccy powróciwszy do Konstantynopola, w roku 1439, doznali złego przyjęcia tak ze strony duchowieństwa jako i ludu; sam tylko Marek efezki był w ich oczach bohaterem i męczennikiem, a władza jego stała się bardzo potężną nad umysłami źle

dla unii usposobionemi. Metrofanes, który po śmierci Józefa zmarłego we Florencyi został patryarchą konstantynopolitańskim, wystawiony na obelgi schizmatyków, umarł ze zmartwienia roku 1443. Po nim nastąpił Grzegórz zwany Melissenes, który obstawał za uniją, ale po śmierci cesarza Jana Paleologa, w roku 1448, strona schizmatycka stawała się coraz zuchwalszą, tak dalece, że i on oddalić się musiał do Rzymu, roku 1451. Wkrótce też Turcy stali się panami Konstantynopola, i biskupi greccy niechcący słuchać Rzymu, musieli słuchać rozkazów sułtańskich.

Na Rusi także z tego powodu nastąpiło rozerwanie: Izydor powracający do Kijowa przez Lwów, odprawił w katedrze łacińskiéj tego miasta uroczyste nabożeństwo, na znak spełnionego zjednoczenia obydwóch kościołów, ale Rusini lwowscy niechętném okiem na to patrzyli, mniemali bowiem, że to zagraża odstępstwem od wiary. Cokolwiekbądź, Ruś niższa czyli Ruś z Polską złączona, i pod panowaniem królów polskich będąca, pozostała wierną unii, tylko Ruś wyższa podlegająca carom moskiewskim, nie przyjęła uchwał koncylijum florenckiego, ani metropolity Izydora uznać nie chciała, ale postanowiła sobie nowego metropolitę Jonasza biskupa rezańskiego. Jonasz począł się gwałtem wdzierać na metropoliję kijowską, i chciał usunąć prawego metropolitę Grzegorza; Grzegorz zaniósł o to skargę do papieża Piusa II, który wydał brewe, roku 1458, i polecił królowi polskiemu Kazimierzowi Jagiellończykowi, aby swą władzą królewską oddał Grzegorzowi metropoliję kijowską, oraz stolice brzeską, smoleńską, połocką, pińską, łucką, włodzimirską, przemyską, chełmską i halicką, ze wszystkiemi cerkwiami i monasterami pod jego zarząd metropolitalny; Jonaszowi zaś, aby żadnéj władzy nad duchowieństwem ruskiem w swom państwie rozciągać nie dozwalał. Następcy Jonasza, a potem patryarchowie moskiewscy, trzymali się schizmy, i wcale o unii myśleć nie chcieli; przeciwnie zaś metropolici kijowscy, następcy Izydora ciągle trwali w unii. Z pomiędzy nich byli: Grzegórz II z Bulgaryi (r. 1457—1474), Mizael

książe pstrucki (r. 1474 — 1477), Symeon rusin (r. 1477 — 1482). Święty Jonasz (r. 1482—1490), Makary (r. 1490—1497), i Józef Sołtan (r. 1497—1520). Ci wszyscy wymienieni metropolici kijowscy, trzymali się jedności z kościołem rzymskim, i dopiero ich następcy odciągnęli Ruś od unii, i przetrwali w niejedności do roku 1595, to jest aż do Michała Rahozy, za którego nastąpiła sławna w dziejach Unija Brzeska.

Kiedy tak wielkie rzeczy dokonywały się na koncylijum florenckiem, pod okiem papieża, zobaczmyż jak sobie postępowali uporni prałaci w Bazylei. Skoro na wezwanie papieża znaczna część biskupów opuściła Bazyleę, pozostała tam tylko mała liczba duchownych, i to niższych stopni, pod przewodnictwem Ludwika kardynała biskupa z Arles, który pomimo wielu dobrych przymiotów, był człowiekiem niesłychanie upartym. Ten chcąc sobie zjednać większe zaufanie obradujących, doradzał, iż po oddaleniu się legatów i kardynałów, niższe duchowieństwo ma teraz głos stanowczy. W dniu 12 października roku 1437, ogłoszono: że przeniesienie obrad synodalnych do Ferrary jest nieważne, pogrożono papieżowi złożeniem z godności, jeżeli swej bulli nie odwoła, zawieszono jego władzę, i cały zarząd kościoła powierzono zebraniu bazylejskiemu. Potem Bazylejczycy rozciągnęli ekskomunikę na tych wszystkich, którzy się do Ferrary udali, nie wyłączając nawet samego papieża; uznali za artykuł wiary, iż koncylijum prawnie zebrane wyższe jest nad papieża, że papież nie może go ani odwołać, ani zawieszać, ani przenosić gdzieindziej bez jego zezwolenia; ktoby zaś przeciwnie utrzymywał, ten jest heretykiem. Cała prawie Europa oświadczyła się przeciwko tym uporczywym wymaganiom, ale Bazylejczycy nie zważając na to, ogłosili Eugienijusza IV za pozbowionego papieztwa, a obrali antypapieżem Amadeusza VIII księcia sabaudzkiego pod imieniem Feliksa V. Książe ten rządził swym krajem z wielką roztropnością, tak, że współcześni nadali mu tytuł Salomona owego wieku. W roku 1434, odstąpiwszy

tronu synowi, oddalił się na pustynię nad brzegami jeziora gienewskiego, i tam w samotności życie przepędzał. Nowy antypapież odbył wjazd uroczysty do Bazylei, i został ukoronowany przez kardynała biskupa z Arles. Uznały jego władzę: Szwajcarya, Sabaudya, Piemont, niektóre miasta niemieckie, oraz uniwersytety paryzki, koloński, erfurdzki i krakowski. To przechylenie się uniwersytetów na stronę Feliksa, wynikło głównie z tego powodu, iż wielu profesorów znajdujących się w Bazylei, stanowiło większość obradujących, i następnie przedstawiło swe uchwały członkom akademij w najlepszem świetle.

Monarchowie obawiali się, aby z tego powodu nieprzyszło znowu do nowéj schizmy. Umarł już był cesarz Zygmunt, w roku 1437, a jego następcy Albert II książę austryacki i Fryderyk III, oraz Karol VII król francuzki, chcąc się stać pośrednikami pomiędzy papieżem a koncylijum bazylejskiem, utrzymywali pewien rodzaj neutralności, tylko że Niemcy téj neutralności ściśléj przestrzegali, Francuzi zaś więcéj się skłaniali ku uchwałom bazylejskim, chociaż nieprzestali okazywać uległości Eugienijuszowi IV. Cesarz Fryderyk, wraz z książętami niemieckimi, szukali środków do zgody, i postanowili: aby zwołane zostało nowe koncylijum, któreby swe zdanie wyrzekło o powyższych dwóch synodach florenckim i bazylejskim. Nareszcie, antypapież Felix V, poróżnił się ze swém koncylijum, które go chciało mieć od siebie zależnym, i oddalił się do Lauzanny, roku 1442. Tak więc koncylijum bazylejskie samo z siebie się rozwiązało, postanowiwszy, że za trzy lata nowe się zbierze w Lyonie, które ma być jakby dalszym ciągiem bazylejskiego. Trudno mu przyznać cechy ekumenicznego, ponieważ brakuje mu głównéj podstawy, to jest potwierdzenia papieża i uznania ogólnego. Wprawdzie Eugienijusz IV, dał swe zezwolenie aby się odbywały obrady, ale tych obrad wcale nie zatwierdził.

Wreszcie Fryderyk III cesarz, wysłał do Rzymu Eneasza Sylwijusza, który był sekretarzem na koncylijum bazylejskiem,

w celu traktowania o zgodę z Eugienijuszem papieżem. Eneasz stanąwszy w obec papieża, wyznał z wielką szczerością, że obstając za koncylijum bazylejskiem, zostawał w błędzie, i dopiero w rozmowach z legatami, poznał rzeczywistą prawdę. „Zgrzeszyłem przez niewiadomość, mówi on, i dla tego proszę Waszéj Świątobliwości, abyś mi odpuścił jako grzesznikowi.“ Eugienijusz nie tylko że mu przebaczył, ale nawet zatrzymał go przy swym boku jako sekretarza. Dwa koncylija o których mówimy, to jest: bazylejskie i florenckie, zajęły cały czas rządów Eugienijusza IV, który zakończył życie dnia 23 lutego, roku 1447.

§ 21.

Zdania ówczesne o władzy papiezkiéj.

Siedmdziesięcioletni pobyt w Awenjonie, a potém schizma pięćdziesięcioletnia, znacznie osłabiły wpływ i powagę Stolicy Apostolskiéj, jakąśmy w poprzednich wiekach widzieli. Już ojcowie zebrani w Konstancyi, po ucieczce Jana XXIII, pragnąc położyć koniec rozerwaniu, i przywrócić jedność w kościele, wyrzekli: że koncylijum wyższe jest nad papieża. Uchwała takowa, uważana sama w sobie, nie może się utrzymać w stanie normalnym kościoła. Ciało nie może żyć bez głowy, jak również głowa niema życia bez ciała. Kościół święty jest ciałem mistycznem, którego glową niewidomą jest sam Jezus Chrystus a głową widomą papież. Przeto supremacya koncylijów nad papieża, nie odpowiada stanowi normalnemu kościoła. Ale wtenczas uznanie jéj było koniecznością, spowodowaną nadzwyczajnemi okolicznościami w jakich się kościół znajdował, kiedy z pomiędzy trzech antypapieży, żaden swéj godności złożyć dobrowolnie nie chciał, a niebyło sposobu aby inną drogą można to było załatwić. Ojcowie bazylejscy chociaż w innem znajdowali się poło-

żeniu, bo kościół święty miał już prawego naczelnika w osobie Eugienijusza IV, jednakże upornie bronili tego twierdzenia, że synod powszechny ma władzę prawodawczą, której i sam papież ulegać powinien, bo on nie jest biskupem powszechnym, ale tylko pierwszym pomiędzy równymi [1]); można zatem od jego sądu, odwołać się do wyroku koncylijum powszechnego. Druga strona, opierając się na historyi i tradycyi kościelnéj, postępowała pewniejszym krokiem, dowodząc: że papież jest źródłem wszelkiéj władzy duchownéj, że jest nieomylnym w materyach wiary, i wyższym nad koncylija. Te dwa systemata stawiane naprzeciw siebie, stały się powodem rozpraw bez końca, a tymczasem najważniejsza sprawa, to jest reforma tak konieczna, od dnia do dnia była odkładana, zagrażając kościołowi wielkiem wstrząśnieniem, które w lat kilkadziesiąt w straszliwy sposób wybuchło.

§ 22.

Papieże Mikołaj V (r. 1447—1455), Kalikst III (r. 1455—1458), Pijus II (r. 1458—1464), Paweł II (r. 1464—1471) Sykstus IV (r. 1471—1484).

Po śmierci Eugienijusza IV, wyniesionym został na Stolicę Apostolską, roku 1447, Tomasz Sarzano kardynał biskup bonoński, który przyjął imie Mikołaja V. Mąż ten pod każdym względem, okazał się godnym tego dostojeństwa które piastował. Zawarł konkordat z Niemcami, w roku 1448, który stał się podstawą prawodawstwa kościelnego w Niemczech; w skutku czego Niemcy opuścili stronę antypapieża Feliksa. Karol VII król francuzki, oświadczył także swą uległość Mikołajowi V. Polska i inne kraje poszły za tym przykładem; a Feliks V widział

[1]) Primus inter pares.

że już nadszedł czas, aby i on złożył swą godność, i uznał władzę prawego papieża; uskutecznił to w roku 1449, a następnie, Mikołaj V mianował go kardynałem świętej Sabiny, dziekanem świętego kolegijum, i legatem dożywotnim w Sabaudyi; a nawet pozwolił mu używania oznak papiezkich, wyjąwszy pierścienia rybaka, oraz tych, które wyłącznie służą osobie papieża. Ale Amadeusz wyrzekł się wszystkiego, powrócił do swéj samotni w Ripaile, i tam zakończył życie świątobliwie, w roku 1451. Za przykładem Amadeusza, wszyscy ci którzy stronę jego trzymali, do posłuszeństwa prawemu papieżowi wrócili [1]). Mikołaj V ustaliwszy pokój w kościele, ogłosił jubileusz w roku 1450, który odbył się z wielką uroczystością. Papież ten był przyjacielem mężów uczonych i sowicie ich wynagradzał, on to dał początek sławnéj bibliotece watykańskiéj, do któréj zgromadził trzy tysiące ksiąg rozmaitéj treści [2]). Z jego rozkazu, wiele dzieł Ojców świętych, oraz pisarzy starożytnych, na język łaciński przełożonych zostało. Odnowił mury miasta Rzymu, i kościoły poniszczone podźwignął, a mianowicie panteon Agryppy; zamyślał nawet rozpocząć budowę kościoła świętego Piotra, któryby był symbolem duchownym całego świata katolickiego [3]). Chwalebne jego rządy, nie były jednak zupełnie wolne od przykrości. Stefan Porcari znakomity rzymianin, uknuł spisek, w celu przywrócenia rzeczypospolitéj, i chciał opanować kapitol oraz zamek świętego Anioła, ale schwytany wraz ze spiskowymi, życiem to przypłacił [4]). Mikołaj V pracował usilnie nad połączeniem sił chrześcijańskich przeciwko turkom, i z boleścią serca przepowie-

[1]) Rajnald ad an. 1449.

[2]) Eneas Silvius. De statu Europae sub Frederico III cap. 54.

[3]) Urbem Romanam multis ac maximis aedificiis mirum in modum exornavit, cujus opera si compleri potuissent, nulli veterum imperatorum magnificentiae cessura videbantur. Sand. vit. rom. pont. t. II. p. 598.

[4]) Palma prelect. hist. eccl.

dział: że za trzy lata cesarstwo greckie upadnie [1]); co gdy się sprawdziło, przyjął uchodzących z kraju własnego greków z największemi względami. Zadrżała cała Europa na wiadomość o upadku cesarstwa wschodniego, papież rozpisał listy do różnych dworów europejskich, chcąc skojarzyć wojnę świętą przeciwko turkom, ale śmierć nie dozwoliła mu tych zamiarów doprowadzić do skutku. Umarł roku 1455.

Po zgonie Mikołaja V, wyniesionym został na Stolicę Apostolską Alfons Borgia, hiszpan, kardynał czterech Koronatów, mający już wtedy lat siedmdziesiąt, pod imieniem Kaliksta III. Pomimo podeszłego wieku, z całą energiją popierał wyprawę przeciwko turkom, i w tym celu wysłał Eneasza Sylwijusza do książąt chrześcijańskich. Ale zniknął już był ów zapał, który niegdyś serca wiernych ożywiał, i państwa europejskie obojętnie patrzyły na ciągłe zabory tureckie. Historya ten tylko zarzut robi Kalikstowi III, że się zbyt przywiązał do nepotyzmu, wynosząc swych krewnych na godności tak świeckie jako i duchowne, a zwłaszcza Roderyka Lenzuoli, znanego pod nazwiskiem kardynała Borgii, a potém Alexandra VI papieża, którego obyczaje i postępowanie nie odpowiadały téj wysokiéj godności jaką piastował. Zakończył życie w roku 1458.

Po Kalikscie III wybór padł na kardynała Eneasza Sylwijusza Piccolomini, który przyjął imie Pijusa II. Był to mąż jeden z najuczeńszych owego wieku, poeta, historyk, mówca i kanonista zawołany, wydał wiele pism nader ważnych do historyi, jako pochodzących od naocznego świadka [2]).

[1]) Optime cuncta novimus, sed toleramus, in Jesum respicientes sempiternum sacerdotem et Dominum, qui sterilem illam ficum usque ad annum tertium jussit asservari, agricola jam ad excindendam arborem se accingente, quia nullum fructum ferebat.

[2]) De gestis concilii Basileensis. De ortu et historia Bohemorum. Europa in qua sui temporis varias historias complectitur. Aeneae Sylvii Piccolomini Senensis opera quae exstant omnia edita Basileae an. 1551.

Eneasz Sylwijusz znajdował się jako sekretarz na koncylijum bazylejskiem, i bronił powagi tego synodu w listach pisanych do uniwersytetu kolońskiego. Przez niejaki czas trzymał się strony Feliksa V, ale potem poznawszy swój błąd, poddał się chętnie władzy Eugienijusza IV, a od Kaliksta III zaszczycony został godnością kardynała. W roku 1457 zawakowała była katedra warmińska w Prusach, należących już pod owe czasy do Polski; kanonicy téj katedry, z powodu zamieszek krajowych znajdujący się w różnych miejscach, podzielili się w zdaniach względem obioru kandydata na to biskupstwo. Ci co byli w Głogowie, obrali Eneasza Sylwijusza, obecni w Królewcu zgodzili się na Arnolda de Venrade kanonika warmińskiego, ci znowu co się zgromadzili w Gdańsku, dali swe głosy za Janem Lutekiem archidyakonem gnieźnieńskim. Kalikst III papież, z pomiędzy tych trzech kandydatów, zatwierdził Eneasza Sylwijusza, ale Kazimierz Jagiellończyk król polski, nie chciał go do rządów tą katedrą dopuścić jako cudzoziemca, i przyjaznego więcéj Niemcom niż Polakom. Wyszło to na dobre Eneaszowi, bo w roku następnym został obrany papieżem [1]). Ażeby pokazał, iż jako papież nie podziela tych zdań, których dawniéj bronił na koncylijum bazylejskiem, wydał w roku 1463 bullę do uniwersytetu kolońskiego, w któréj swe dawniejsze opinije odwołał, i prosił, aby tego co dawniéj mówił lub głosił jako człowiek prywatny, nie przypisywano teraz papieżowi Pijusowi [2]). Wydał sławną bullę Execrabilis, w któréj zabronił pod karą ekskomuniki, ażeby nikt nie ważył się odwoływać od wyroków i sądów papiezkich do koncylijum powszechnego, bo się to sprzeciwia kanonom kościelnym

[1]) Rzepnicki vitae praesul pol. t. II p. 306.

[2]) Sequimini quae nunc dicimus, et seni magis quam juveni credite, nec privatum hominem pluris facite quam pontificem: Aeneam rejicite, Pium recipite. Apud Labbe tom XIII p. 1407.

i staje się przyczyną zamięszania w zarządzie duchownym [1]). Chciał Pijus II skojarzyć koniecznie wyprawę krzyżową przeciwko turkom, i sam stanąć na jej czele, aby jak drugi Mojżesz błogosławić rycerstwu chrześcijańskiemu; i w tym celu przybył do Ankony; ale śmierć która go w tém mieście z tego świata zabrała, roku 1464, nie dozwoliła mu przywieść do skutku tych gorliwych zamiarów [2]). W czasie śmierci Pijusa II, kardynałowie znajdowali się zebrani w Ankonie, którym umierający papież zalecił, aby dopiero po powrocie do Rzymu elekcyę zrobili; co gdy się stało, padł wybór na kardynała Piotra Barbo wenecyanina, który przyjął imie Pawła II. W czasie téj elekcyi, kardynałowie pragnąc mieć większy udział w sprawach kościelnych, postanowili: aby papież nie wynosił nikogo do godności kardynała, bez zezwolenia świętego Kolegijum, aby przywrócił starożytny porządek dworu rzymskiego, aby zwołał koncylijum powszechne w przeciągu trzech lat, nakoniec aby popierał wojnę przeciwko turkom. Ale Paweł II unieważnił to postanowienie, wyjąwszy ostatnie; aby jednak nie zniechęcać ku sobie kardynałów, pozwolił im oprócz czerwonych kapeluszów, nosić jeszcze czerwone kapturki, iżby w czasie nabożeństwa mogli być rozpoznani od innych prałatów [3]). Postępując za przykładem swoich poprzedników, zachęcał Paweł II dwory europejskie do wojny z turkami, i otrzymał od nich obietnice ale tylko w słowach a nie w uczynku. Rzucił ekskomunikę i pozbawił tronu Jerzego Podjebrada króla czeskiego, roku 1466, oskarżonego o sprzyjanie Hussytom; polecił, aby jubileusz odbywał się co lat dwadzieścia pięć [4]); za-

[1]) Consuluit Pius patres qui aderant in conventu quid censerent? hi communi voto responderunt: appelationes ejusmodi cum suis auctoribus damnandas esse; atque ita decretum editum est. Palma prelec. his. eccl.

[2]) Zobacz wyżej karta 37.

[3]) Sand. vit. Rom. pont. t. II.

[4]) Constitutione 7. Bullarii pag. 417.

prowadził pierwszy w Rzymie sztukę drukarską, przed dwudziestu pięciu latami przez Guttenberga wynalezioną, i zabronił puszczać w dzierżawę dóbr duchownych na dłużéj jak na lat trzy. Pragnąc usunąć wszelkiego rodzaju przekupstwa, wydał postanowienie zabraniające legatom, rządcom i sędziom prowincyj, aby nie wymagali żadnych opłat jak to dawniéj było we zwyczaju. Niektórzy pisarze a mianowicie Platyna, oskarżają Pawła II, jakoby prześladował ludzi uczonych, ale Platyna miał urazę do papieża za to, że jego samego więzieniem ukarał [1]); a zresztą nauki klassyczne dawnéj Grecyi, które podówczas wznosić się poczęły, zbyt wiele łączyły w sobie wyobrażeń pogańskich, na co papież nie mógł być obojętnym. Zakończył życie na apopleksyę, w roku 1471.

Po śmierci Pawła II padł wybór na kardynała Bessaryona, jednego z najznakomitszych mężów ówczesnych, tak z powodu jego nauki jak równie cnoty i wielkości duszy; ale Bessaryon wymówił się od téj godności swym zbyt podeszłym wiekiem, miał bowiem wówczas lat ośmdziesiąt; ogłoszono więc papieżem kardynała Franciszka zwanego Roboreus pod imieniem S y k s t u s a IV. Ten po objęciu rządów kościoła, wstępując w ślady swych poprzedników, chciał doprowadzić do skutku wojnę przeciwko turkom, i w tym celu powysyłał legatów do Niemiec, Węgier, Polski, Francyi i Hiszpanii. Ale te zamiary do skutku nie przyszły, a szczupła wyprawa złożona z floty papiezkiéj, weneckiéj i neapolitańskiéj, zająwszy miasto Smyrnę, żadnéj większéj nie odniosła korzyści. Niektórzy z historyków [2]), zarzucają Sykstusowi IV, że wraz z możną familiją włoską Pazzi, miał udział w spisku przeciwko Medyceuszom, którzy we Florencyi

[1]) Abbreviatores, ut vocant, a Pio in Curiam adscitos officio privavit (Paulus II); inter quos Platina, quod cum insolentius epistola quadam factum redarguisset, in custodiam detrusus est. Auctor vitae Pauli II apud Labbe t. XIII concil p. 1442.

[2]) Zobacz Cezara Cantu histoire universelle tom XI.

najwyższą władzę wykonywali, i że w tym celu wysłał tam jednego z kardynałów; ale inni znowu uniewinniając papieża, mówią: iż on wcale o żadnym spisku nie wiedział [1]), jego zaś legat wysłany był jedynie w celu traktowania o zgodę pomiędzy nieprzyjaznemi familijami. Cokolwiekbądź, w czasie mszy uroczystej, w roku 1478 we Florencyi, sprzysiężeni rzucili się na Medyceuszów, z których jeden imieniem Jan poległ pod razami sztyletu, drugi zaś imieniem Wawrzyniec lekką tylko ranę otrzymał. Lud ujął się za Medyceuszami; Jakób Pazzi naczelnik spisku wraz z pietnastu innymi skazany został na śmiérć, pomiędzy którymi znajdował się Franciszek Salwiati arcybiskup Pizy. Legat papiezki, oskarżony o należenie do spisku, wtrącony został do więzienia. Z powodu skazania na śmierć arcybiskupa i uwięzienia legata, Sykstus IV rzucił interdykt na Florencyę, a Wawrzyńca Medyceusza dotknął ekskomuniką. Florencya widząc się zagrożoną, zrobiła związek z Wenecyą, Medyolanem i Francyą. Ludwik XI król francuzki, żądał od papieża aby zdjął interdykt z Florentczyków, i odwoływał się do koncylijum powszechnego; lecz dopiero za staraniem Fryderyka III cesarza niemieckiego, stanął pokój pomiędzy Stolicą Apostolską a Medyceuszami, mocą którego Florencya zobowiązała się wystawić piętnaście okrętów przeciwko turkom. Sykstus IV szukając związków z królem neapolitańskim Ferdynandem, uwolnił go od podatku należnego Stolicy rzymskiéj, włożył tylko na niego ten obowiązek, aby corocznie na znak hołdu dawał białego konia, aby bronił

[1]) Nonnuli scriptores injuste accusarunt hunc pontificem, quod odium inter florentinas Mediceorum et Pazziorum familias foverit, horumque in illos conjurationi consenserit. Sixtus IV erga Mediceos, praesertim erga Laurentium indignatus fuit, quia in multis Apostolicae Sedis juribus adversabantur, sed sine ullo ejus consilio aut suasione, Pazzii conjurationem excitarunt. Wouters tom II, p. 434.

brzegów morskich od rozbójników, i udzielił w razie potrzeby papieżowi wojskowéj pomocy [1]). Sykstus IV ogłosił jubileusz na rok 1475, według ustawy wydanéj przez Pawła II jego poprzednika, przyozdobił Rzym wielu gmachami, wybudował most na Tybrze, bibliotekę watykańską powiększył, postanowiwszy przełożonym nad nią Platynę. Zakończył życie w roku 1484.

§ 23.

Ostatni papieże tego okresu; Inocenty VIII (r. 1484—1492), Aleksander VI (r. 1492—1503), Pijus III (r. 1503), Julijusz II (r. 1503—1513).

Następcą Sykstusa IV był Inocenty VIII gienueńczyk, kardynał zwany dawniéj Jan Chrzciciel Cibo. Ten przed przyjęciem święceń kapłańskich był żonaty, i dwoje jego dzieci żyło jeszcze wtenczas, kiedy na Stolicę świętego Piotra wyniesionym został. Z tych Franciszek Cibo, pojął w małżeństwo córkę Wawrzyńca Medycensza, i stał się szczepem książąt Massa. Inocenty VIII pragnął ustalić pokój pomiędzy panującymi w Europie, a potem obrócić oręż przeciwko turkom, zwłaszcza kiedy Zyzym brat sułtana Bajazeta, szukający schronienia u rycerzy Rodyjskich, został temu papieżowi wydany [2]). Z tém wszystkiem, jak dawniéj tak i teraz do wojny zaczepnéj z turkami nie przyszło, z przyczyny sporów w Europie pomiędzy panującymi książętami, i same tylko wojska papiezkie, neapolitańskie i hiszpań-

[1]) Ferdinando regi neapolitano, tributum dum viveret remisit, modo equum album quotannis feudi nomine persolverit, tueretur que oram maritimam a praedonibus, et milite si opus esset, pontificem juvaret. Apud Rajnal. ad an. 1472.

[2]) Zobacz wyżéj karta 38.

skie odparły Bajazeta wdzierającego się do Sycylii. Ferdynand I król neapolitański, któremu Sykstus IV udzielił był inwestyturę, okazał się niewdzięcznym dla Stolicy Apostolskiéj i dopuszczał się wielkich okrucieństw nad swymi poddanymi; lud neapolitański prosił papieża, aby jako suweren wymierzył za to karę na swego wasala. Król ulękniony, przystał na podane warunki i zawarł pokój, mocą którego przyrzekł płacić Stolicy Apostolskiéj corocznie ośm tysięcy uncyj złota i dawać konia białego, ale późniéj słowa niedotrzymał, za co znowu ekskomuniką dotknięty został. Kiedy w Hiszpanii Ferdynand i Izabella rozpoczęli wojnę z maurami, Inocenty VIII pozwolił im obrócić na ten cel dziesięciny, i nadał odpusty tym wszystkim, którzy szli do tego kraju Chrześcijanom na pomoc. Ten papież otrzymał w darze od cesarza tureckiego Bajazeta włócznię, którą bok Chrystusa Pana był przebity na krzyżu. To co niektórzy mówią, jakoby dla braku wina, miał pozwolić Norwegijanom odbywać świętą ofiarę na saméj tylko wodzie, jest czystym wymysłem [1]). Nie-

[1]) Volaterranus apud Sand tom II p. 613. Norvegiae Innocentii VIII pontificis concessione permissum, sine vino calicem sacrificare, quod ob immensa frigora vinum in ea regione importatum acescat, cardinalis Lambertinus id tamquam fabulosum rejicit. Natalis Alexander ait: Nullum Innocentii VIII ea de re decretum exstat, nec ulla apud alios auctores memoria. Zdaje się podobnem do prawdy, co mówi Bzowski pod r. 1490, że podówczas wiele bul papiezkich pofałszowano. Circa illud tempus, nonnullos sacerdotes, qui postea combusti sunt propter falsificata diplomata pontificia, potuisse in illis partibus falsam aliquam dispensationem publicare. Również o Aleksandrze VI mówi Natalis Aleksander: Aeque incertum est, quod ex vagis rumoribus refert Bartholomaeus Fumus, Alexandrum VI voluisse dispensare, quibusdam petentibus, ut sine vino conficeretur Eucharistia in locis, ubi non potest vinum habere, et fuisse declaratum, quod non poterat, quia in eis, quae sunt essentialia Sacramenti, Summus pontifex dispensare non potest.

którzy z historyków robią przyganę Inocentemu VIII, za to, iż zanadto ulegał swemu synowi Franciszkowi Cibo, i wszelkiemi środkami pragnął go zbogacić. Umarł w roku 1492.

Nazajutrz po odbytym pogrzebie Inocentego VIII, kardynałowie zebrani w konklawe, wynieśli na Stolicę Apostolską Roderyka Borgia hiszpana, który przyjął imię Aleksandra VI. Gdyby takie przymioty jak naprzykład: zręczność w prowadzeniu spraw politycznych, wytrwałość w dokonaniu raz powziętych zamiarów, były dostatecznemi do rządzenia kościołem Chrystusowym, to Aleksander VI zasłużyłby sobie na pochwałę, bo i dla ludu okazywał się łagodnym, i nie lękał się żadnego niebezpieczeństwa, i swoje państwo postawił na stopie znaczenia. Ale cóż potem, kiedy jako papież, nie miał tych cnót, które go zdobić były powinny. W młodości oddawał się występnym namiętnościom, a jego syn najstarszy Cezar Borgia, mianowany później przez króla francuzkiego księciem Valentinois, przez swe gwałtowne postępki jakich się dopuszczal we Włoszech, rzucił największą plamę na papieztwo swojego ojca. Drugi jego syn książe de Gandie, został zamordowany sztyletem, a ciało jego znaleziono w Tybrze. Córka Lukrecya Borgia, wychwalana przez jednych, zniesławiona i potępiona nad miarę przez drugich, posiadała rzeczywiście wielkie przymioty, ale też łączyła do nich i występki nie małe [1]). Historya bezstronna, rozróżnia w Aleksandrze VI osobę człowieka prywatnego od osoby papieża; jako prywatny, prowadził życie na wzór wielu spółczesnych sobie książąt, jako papież, postępował wzorem swych poprzędników, zachował całość wiary i przestrzegał ustaw kościoła. Ustalił w Rzymie porządek, i surowo karał tych, którzy się dopuszczali napadów lub zabójstw po drogach. Pod owe czasy, Włochy pełne były zaburzeń wewnętrznych; Ludwik Sforc przezwany Mor, rządził

[1]) Cezar Borgia pojął w małżeństwo córkę króla Nawarry; Lukrecya Borgia, wyszła za mąż za Alfonsa d'Este.

księztwem medyolańskiém jako opiekun młodego księcia Galeazzo, a pragnąc się nadal utrzymać przy władzy, chciał sobie zapewnić pomoc innych książąt włoskich. Aleksander VI nie zezwolił wcale na to przywłaszczenie. Ludwik Sforc aby sobie zjednać przyjaźń króla francuzkiego Karola VIII, zachęcał go jako potomka domu andegaweńskiego, do popierania swoich praw do tronu neapolitańskiego, z czego powstała wojna, w któréj się wielkie krwi ludzkiéj potoki przelały. Karol VIII chcąc zbadać w tym względzie myśli Aleksandra VI, wysłał poselstwo do Rzymu, ale papież odpowiedział: że udzielanie inwestytury do niego należy, ponieważ królestwo neapolitańskie uważane jest jako lenność Stolicy Apostolskiéj. Wenecyanie i książe sabaudzki podzielali jego zdanie; ale Karol VIII postanowił przywieść swój zamiar do skutku siłą oręża, i nieważając wcale na ekskomunikę papiezką, wkroczył z wojskiem do Włoch, w roku 1494. Szlachta rzymska przestraszona opuściła stronę Aleksandra VI, a poddała się królowi francuzkiemu, który nawet wszedł z tryumfem do Rzymu. Papież widząc grożące niebezpieczeństwo, schronił się do zamku świętego Anioła, a wreszcie zawarł pokój z królem francuzkim, i odstąpił mu kilka twierdz w państwie kościelnem, które dotąd miały w jego ręku zostawać, dopóki nie ukończy zdobycia Neapolu, a wreszcie wydał Zyzyma brata sułtana Bajazeta w ręce francuzów [1]). Niedługo jednak rzeczy inny wzięły obrot, albowiem całe Włochy obawiając się obcego jarzma, poznały, że lepiéj im było iść za polityką Aleksandra VI, aniżeli za polityką francuzką; zawiązała się więc nowa liga przeciwko Karolowi VIII, do któréj weszli: cesarz Maksymilijan, Ferdynand katolicki, Ludwik Mor i papież. Król francuzki widząc się zagrożonym, opuścił spiesznie Neapol, przeszedł szybko przez Rzym, ale we Włoszech północnych napotkał ogromne wojska sprzymierzonych. Stoczywszy krwawą bitwę z nieprzyjacie-

[1]) Zobacz wyżéj na karcie 39.

lem, odniósł wprawdzie zwycięztwo, ale oprócz sławy bohatera, żadnych rzeczywistych nie otrzymał korzyści, i ze szczupłą liczbą wojska do Francyi powrócił. Aleksander VI nie zapomniał tego, że wiele familij w państwie kościelnem opuściło go w czasie niebezpieczeństwa, dał więc polecenie Cezarowi Borgia, aby winnych ukarał. Zemsta Cezara była okrutna. Doznała jéj najpierwéj familija Kolonnów, któréj członkowie musieli oddać papieżowi klucze od wszystkich swych fortec; również familija Sawellich utraciła wszystkie bogactwa obrócone na skarb papiezki, a z familii Orsynich wiele osób zostało śmiercią ukaranych. Podówczas we Florencyi wydarzył się wypadek szczególnego rodzaju. Znajdował się w tém mieście Hieronim Sawonarola dominikan, przeor pewnego klasztoru, który surowością życia budował zakonników, a ognistą wymową zjednał sobie władzę nad umysłami mieszkańców. Kiedy Karol VIII przybył do Florencyi, i groził obywate'om surowemi karami, jeżeli nie wypłacą nałożonego na nich podatku, Sawonarola wziąwszy krzyż w rękę, stanął przed monarchą francuzkim i rzekł do niego w te słowa: „Królu! oto jest wyobrażenie Chrystusa zmarłego za ciebie, za mnie i za nas wszystkich na krzyżu, a który umierając przebaczył swym nieprzyjaciołom: jeżeli głosu mego nie usłuchasz, to słuchaj przynajmniéj tego, który mówi przez moje usta: że skoro nie odstąpisz od twoich zamiarów, i zechcesz obrócić w gruzy nieszczęśliwe miasto, to naówczas łzy tylu ofiar niewinnych, będą silniejsze u Boga niż twoje zastępy i działa; bo cóż znaczy u Stwórcy liczba i siła? Mojżesz i Jozue chcąc odnieść zwycięztwo nad nieprzyjacielem, modłów tylko potrzebowali; a my także będziemy się modlić, jeżeli nie przebaczysz.“ Ognista mowa Sawonaroli odniosła pożądany skutek. Innym razem, kiedy zaburzenie ludowe wypędziło Medyceuszów z Florencyi, i trzeba było zaprowadzić nową formę rządu, Sawonarola ją ułożył, i odczytał publicznie w kościele katedralnym. Lecz niedługo nadeszła chwila, która tę jego sławę jako mgłę rozproszyła. Pociskami ja-

kie rzucał z mównicy kościelnéj nie tylko na występki ale i na osoby, a nawet na Aleksandra VI i kardynałów, narobił sobie wielu nieprzyjaciół na dworze rzymskim; i zewsząd podnosiły się przeciwko niemu głosy, oskarżające go o herezyę [1]). Papież nakazał mu milczenie, i wezwał go do Rzymu aby się usprawiedliwił, jednakże Sawonarola nie tylko że nie posłuchał rozkazu, ale deklamował przeciwko niemu jeszcze silniéj. Aleksander VI rzucił na niego ekskomunikę, która odczytaną została publicznie we wszystkich kościołach florenckich. Arcybiskup florencki wytoczył mu proces, i Sawonarola poszedł na stos, wyspowiadawszy się pierwej i przyjąwszy ciało pańskie, w roku 1498, dnia 13 marca. Było to morderstwo polityczne a nie religijne, i kiedy jedni uważali go za buntownika, drudzy oddawali mu cześć jakby człowiekowi świętemu. Rafael umieścił jego wyobrażenie w Watykanie pomiędzy doktorami kościoła, a młodzież więcéj niż przez dwa wieki, w rocznicę jego śmierci, wieńczyła kwiatami miejsce jego męczeństwa [2]).

Aleksander VI, w roku 1500, odbył w Rzymie jubileusz [3]), rozciągnąwszy odpusty za pewną opłatą i do tych osób, które do Rzymu przybyć nie będą mogły. Te pieniądze miały być obrócone na wojnę z turkami. Odnowił zwyczaj zaprowadzony przez Kaliksta III, dzwonienia w czasie południa, aby wierni odmawiając pozdrowienie anielskie, prosili Boga o pomoc przeciwko turkom [4]); zakazał drukarzom pod karą ekskomuniki, aby żadnych książek nie ważyli się wydawać bez zezwolenia biskupa, i bez

[1]) Dignetur Sanctitas vestra mihi significare, quid ex omnibus quae scripsi vel dixi sit revocandum, et ego id libentissime faciam.

[2]) La vie de Savonarola par Burlamachi. Alex. Nat. saecul. XV c. 4. Rohrbacher t. XXII.

[3]) Rajnal ad an. 1500.

[4]) Rajnald. ad an. 1501.

aprobaty [1]). Zakończył życie w roku 1503. O rodzaju jego śmierci nie jednakowe są zdania; ci którzy w jego osobie chcą widzieć wszystko złe, mówią: że umarł z trucizny wypiwszy ją przez nieostrożność. Truciznę tę miał przygotować albo on sam albo Cezar Borgia, aby nią w czasie uczty zgładzić ze świata kilku kardynałów [2]). Ale inni historycy utrzymują przeciwnie, że Aleksander VI zakończył życie na gorączkę śmiercią naturalną, opatrzony świętemi Sakramentami, w gronie kardynałów i duchowieństwa [3]).

W podobnych okolicznościach, kościół święty potrzebował przedewszystkiem takiego papieża, któryby pracował nad poprawą obyczajów, i nad zaprowadzeniem karności. Ta myśl zajmowała wszystkich kardynałów, i dla tego dali głosy na Franciszka Picolomini, męża znakomitego nauką i roztropnością, który im się zdawał najstosowniejszym do zaprowadzenia reformy. Ten przyjąwszy imie Pijusa III, zamyslał zwołać koncylijum powszechne i przysposobić wyprawę na turków, ale zaledwie dwadzieścia sześć dni upłynęło od elekcyi, kiedy śmierć przecięła te piękne jego zamiary, w roku 1503, dnia 18 października.

Po śmierci Pijusa III, obrany został papieżem kardynał Julijan Roboreus biskup ostyeński, który przyjął imie Julijusza II. Był on więcej politykiem i wojownikiem, przeto też niewiele się zajmował reformą kościoła. Prawy, szlachetny, otwarty, cierpliwy w nieszczęściu, odważny w niebezpieczeństwie, i miłosierny po otrzymanem zwycięztwie, posiadał wszystkie przymioty które czynią panujących wielkimi. Widząc jak papieztwo spadło już było z owego stopnia świetności, jaki zajmowało

[1]) Inhibuit librariis anathema, si quid typis mandarent haud impetrata ab episcopis licentia. Sand. vit. rom. pont. t. II p. 617.

[2]) Cesar Cantu hist. univers. t. XIV.

[3]) Febribus correptum, et omnibus ecclesiae sacramentis provisum, occubuisse.

Zobacz Rajnald. sub anno 1503. Rohrbacher liv. 73 t. XXII.

w wiekach średnich, Julijusz II chciał przynajmniej podnieść je za pomocą oręża, i przez lat dziesięć swych rządów Stolicą Apostolską, bystrością swego jenijuszu, kierował śmiało sprawami całéj Europy. Przywrócenie jedności Włoch było główną jego myślą; i dla tego niektórzy satyrycy przymawiali mu, jakoby utopił w Tybrze klucze świętego Piotra, a zostawił sobie tylko oręż świętego Pawła. Najpierwszym jego zamiarem było zniweczenie potęgi Cezara Borgia, czego dokonał stawszy się panem jego osoby, którego jednak potem na wolność wypuścił [1]). Daléj, odebrał orężem miasto Peruzę, i wziął do niewoli Pawła Baglione; takiż sam los spotkał i Bononiję. W czasie rozruchów wewnętrznych we Włoszech, Wenecyanie zamyślali o podbiciu stałego lądu, i zająwszy kilka miast w Romanii, nie chcieli ich powrócić Stolicy Apostolskiéj. Julijusz II rzucił na nich interdykt, i zawiązał przeciwko nim ligę w Cambrai, do któréj weszli: cesarz Maksymilijan, oraz królowie Francyi i Hiszpanii, roku 1508. Rzeczpospolita wenecka, pokonana przez wojska francuzkie, i przestraszona o swój byt, odstąpiła chętnie zabrane miasta, i prosiła papieża o przebaczenie, które otrzymała. Tymczasem, król francuzki sądząc że po zawarciu związków z papieżem przeciwko Wenecyi, umocni swą władzę we Włoszech, skoro widział że Julijusz II zawarł pokój z tą rzecząpospolitą, nie chciał poprzestać kroków nieprzyjacielskich, i podburzał Alfonsa d'Este księcia Ferrary, męża Lukrecyi Borgia, aby nie uznawał zwierzchnictwa Stolicy Apostolskiéj. Naówczas papież sam stanął na czele wojska, zdobył Mirandolę, i poskromił nieposłusznego wasala. Nadto utworzył nowy związek przeciwko Ludwikowi XII, do którego przystąpili: Wenecyanie, Szwajcarowie, oraz królowie hiszpański i angielski. Tym sposobem wszczęła się wojna, pomiędzy Francyą a Stolicą Apostolską. Król francuzki rozgnie-

[1]) Okrutny i przewrotny Cezar Borgia, zginął w pewnéj potyczce w królestwie Nawarry.

wany, zwołał w roku 1510, biskupów i doktorów swego państwa do Tours, którzy opierając się na postanowieniach koncylijów konstancyeńskiego i bazylejskiego, oświadczyli: iż potrzeba naprzód upomnieć Julijusza II, aby od swych zamiarów odstąpił, a gdyby na to zezwolić nie chciał, to naówczas ma być zwołane nowe koncylijum, w celu obmyślenia środków zaradczych. W roku następnym, Ludwik XII zakazał swemu duchowieństwu wszelkich związków z Rzymem, i wraz z cesarzem niemieckim Maksymilijanem postanowił zwołać koncylijum. Trzech kardynałów przeciwnych Julijuszowi, oraz kilku biskupów, rozpoczęło ten synod w Pizie, roku 1511, do którego potem przystąpiło kilku innych biskupów i arcybiskupów, oraz znaczna liczba prawników francuzkich. Duchowieństwo niemieckie nie chciało mieć udziału na tym synodzie, który nawet w saméj Francyi lekce sobie ważono. Julijusz II wydał surowe listy, w których dowodził: że tylko samemu papieżowi służy prawo zwoływania koncylijów powszechnych, zakazał aby nikt niebrał udziału w obradach pizańskich, i zawiadomił świat katolicki, iż koncylijum powszechne zbierze się do Lateranu w roku następnym. Biskupi zebrani w Pizie, nie widząc w tém mieście bezpieczeństwa dla siebie, przenieśli obrady do Medyolanu, a chcąc we wszystkiem naśladować Bazylejczyków, zawiesili Julijusza II w zarządzie kościołem, i wydali polecenie, aby mu nikt nie ważył się być posłusznym. Ludwik XII ogłosił to postanowienie w swem państwie, za co papież rzucił interdykt na Francyę; lecz odtąd zmniejszała się coraz bardziéj pomyślność oręża francuzkiego we Włoszech, a biskupi z Medyolanu znowu się aż do Lyonu przenieść musieli. Tymczasem koncylijum zapowiedziane przez Julijusza II, rozpoczęło się w Rzymie na Lateranie, roku 1512, a cesarz Maksymilijan, Henryk VIII król angielski, rzeczpospolita wenecka i król aragoński, posłali na nie swych posłów. Na pięciu pierwszych posiedzeniach papież sam prezydował, i potępił tak zwaną s a n k c y ę p r a g m a t y c z n ą, oraz tych wszystkich

którzy w Pizie, Medyolanie a nareszcie w Lyonie przeciwko niemu uchwały wydawali; ale po odbytem piątem posiedzeniu, w chwili kiedy jego polityka któréj się trzymał coraz bardziéj tryumfowała, zakończył życie, roku 1513. Miał on zamiar odbudowania kościoła świętego Piotra na Watykanie, i w tym celu porozumiał się z Bramantem, który mu narysował plan téj wspaniałéj budowy. Ogłosił odpusty dla tych wszystkich, którzy datkiem pieniężnym przyczynią się do wzniesienia téj olbrzymiéj świątyni, na którą sam uroczyście pierwszy węgielny kamień położył, w obec kardynałów i licznie zebranego ludu, roku 1506 [1]).

Po Julijuszu II obrany Leon X, prowadził daléj obrady koncylijum laterańskiego, rozpoczętego za jego poprzednika, zawarł roku 1515 z Franciszkiem I, następcą Ludwika XII, konkordat, który zastąpił miejsce sankcyi pragmatycznéj [2]). Po dopięciu tego celu, ogłosił koncylijum laterańskie za ukończone [3]), na którem jednak co do reformy tak upragnionéj nic nie zrobiono, chociaż już groźne burze unosiły się nad kościołem katolickim, które wkrótce swemi gromami, całą budową Chrześcijaństwa zatrzęsły.

[1]) Biografowie tego papieża, mówią: że on przeciwko zwyczajowi panującemu, pierwszy zapuścił brodę, a to dla większéj powagi, co następni papieże naśladowali.

Primus omnium pontificum, contra majorum consuetudinem barbam prolixam aluit, ut majorem intuentibus reverentiam incuteret, idque reliqui post eum Romani pontifices probasse usu videntur. Ciaconius apud Sand. vit. rom. pont. tom. II. p. 619.

[2]) O warunkach tego konkordatu, zobacz obszerniéj w roz. VI § 50.

[3]) O koncylijum V. Laterańskiem zobacz w roz. VIII § 63.

§ 24.

Biskupi i Kapituły.

Pomimo że koncylija konstancyeńskie i bazylejskie, starały się powiększyć władzę biskupów, nadając im różne przywileje z uszczerbkiem władzy papiezkiéj, jednakże sami biskupi pojmowali to dobrze, że zmniejszenie władzy papieża, pociągnie za sobą ich poniżenie, i uczyni zależnymi od władzy świeckich panujących. Przeto też jak dawniéj tak i w obecnym okresie, wykonywali przysięgę papieżowi na wierność, odbierali z Rzymu palijusze, udawali się do Stolicy Apostolskiéj po uzyskanie tak zwanych *facultates* i t. p. Zarząd dyecezyj przez biskupów, pozostał ten sam jak w okresie poprzedzającym, z tą tylko różnicą, że kiedy papieże opuścili Rzym i przenieśli się do Awenjonu, znaczna liczba biskupów idąc za ich przykładem, również w swoich dyecezyach nie mieszkała, i mało dbała o dobro duchowne powierzonych sobie od Boga owieczek. Złe to połączone z zuchwałem lekceważeniem swych obowiązków, doszło do tego stopnia, iż kiedy Grzegórz XI wyrzucał jednemu z biskupów, że niepowinien mieszkać gdzieindziej tylko do swéj dyecezyi powrócić, ten niewahał się Ojcu świętemu odpowiedzieć: „Niechno Wasza Świątobliwość pierwéj sama do Rzymu powróci, a potém dopiéro znagla drugich do powrotu.“

W kapitułach w okresie obecnym to największe złe nastąpiło, że do grona swego przyjmowały samę tylko szlachtę, bo tym sposobem nie nauka, nie cnota, nie pobożność, ale urodzenie nadawało prawo do wyższych w kościele godności. Koncylijum konstancyeńskie ubolewa nad tém, że ludzie bez nauki, bez dobrych obyczajów, wstępując na katedry biskupie, stają się prawdziwą plagą kościoła. Co za ciemnota panowała pomiędzy wyższém nawet duchowieństwem, pokazuje się z odpowiedzi ka-

pituły w Zurich, która w roku 1335 wyznaje otwarcie biskupowi konstancyeńskiemu, że niema w gronie swym nikogo, coby umiał po łacinie pisać. Synod toletański, w roku 1473, wydał rozporządzenie, ażeby nikogo do święceń duchownych nie przypuszczać, któryby nie umiał łacińskiego języka [1]). Koncylija wraz z papieżami stanowiły: aby przynajmniéj czwarta część kapituł składała się z plebejuszów, posiadających stopnie doktorów teologii lub prawa kanonicznego [2]).

§ 25.

Kilka słów o Annatach, Ekspektatywach, Komendach i Rezerwach.

Annatami nazywają się dochody roczne, pochodzące z jakiego beneficyum wakującego. Były one w kościele bardzo starożytne. I tak: arcybiskup w Kantobery miał prawo pobierania annat ze wszystkich beneficyów swéj dyecezyi [3]). Niektórzy z biskupów Francyi w wieku dwónastym, używali również tego przywileju. Rzeczywisty początek płacenia annat dworowi rzymskiemu nie ma historycznéj daty, zdaje się, że ten zwyczaj zwolna się upowszechnił, a potém w prawo zamienił. Niektórzy przypisują to Klemensowi V, inni Janowi XXII, ale to pewna, że dopiero Bonifacy IX, około roku 1392, określił sposób w ja-

[1]) Synod Tolet an. 1473, Nisi sciat latiniter loqui.

[2]) In qualibet ecclesia catedrali, sit una praebenda pro magistro theologiae, qui saltem bis in septimana legat, et aliquando praedicet, et una pro doctore juris canonici vel civilis, qui in causis ecclesiae patrocinari teneatur. De aliis vero praebendis, quarta pars gradantis debeatur in theologia, jure canonico vel civili. Vid. Concilium Constantiense de reformatione.

[3]) Math. Paris. his. Angl. sub anno 746.

ki te opłaty roczne, ze wszystkich kościołów katedralnych i opactw wakujących, powinny być oddawane dworowi rzymskiemu; dochód ten miał służyć na zaspokojenie kosztów za wydawane bulle dla nowych beneficyantów. Paweł II polecił, aby płacono annaty co lat piętnaście, które z tego powodu nazwano *quindennium*. Annaty stawały się często przyczyną nieporozumienia, pomiędzy Stolicą Apostolską a państwami katolickiemi. Aleksander V papież zrzekł się ich uroczyście na koncylijum pizańskiem, a koncylijum bazylejskie, pomimo przeciwnych wniosków ze strony legatów rzymskich, zniosło je zupełnie. Jednakże i potem annaty lubo z pewnemi modyfikacyami, były jeszcze w użyciu.

Obietnica albo nadzieja zrobiona przez dwór rzymski jakiemu duchownemu, do otrzymania tego lub owego beneficyum, skoro zawakuje, zwała się ekspektatywą. Ten zwyczaj wziął początek od czasu, jak poczęto wyświęcać księży bez tytułu. Z początku były to tylko proste przedstawienia czynione biskupowi, aby wakujące beneficyum dał kandydatowi przez dwór rzymski zaleconemu, które z czasem stały się bardzo częstemi, a w końcu w prawo zamienione zostały. Ekspektatywy dawały powód do licznych nadużyć, albowiem duchowni pominąwszy władzę biskupa, udawali się do Rzymu lub Awenjonu w celu otrzymania jakiego beneficyum, a zdarzało się nieraz, iż kilku uzyskało mandat na jedno beneficyum. Niekiedy miało to i dobre skutki, bo dwór rzymski konferował beneficya ludziom uczonym i pobożnym. Uniwersytet paryzki, w roku 1343, posłał Klemensowi VI listę osób wybranych z grona swego, z prośbą, aby Stolica Apostolska tych mężów zasłużonych obdarzyła beneficyami. Koncylijum trydenckie, na posiedzeniu dwudziestém czwartém zniosło ekspektatywy.

Od dawnych czasów było we zwyczaju, że kościoły katedralne, parafijalne lub zakonne, po śmierci przełożonego, oddawane były jakiéj osobie pod zarząd, dopóki biskup, proboszcz lub opat

wybranym nie został, co nazywało się Komendą. Również biskupom lub innym prałatom, nie mającym stosownych dochodów, dodawano jakie opactwo lub beneficyum pod tytułem komendy. Ustanowienia tego rodzaju, jedni przypisują Urbanowi II, inni Klemensowi V. Z początku udzielane bywały komendy tylko na czas ograniczony, później papieże poczęli je dawać dożywotnie. W wieku XIV stały się bardzo częste, a Klemens V tak je rozpowszechnił, że wreszcie nie mogąc dać sobie rady, musiał je wszystkie odwołać [1]). Benedykt XII unieważnił wszystkie komendy katedralne i opackie, poczynione od swych poprzedników, z wyjątkiem kardynałów [2]). Inocenty VI w roku 1353 zniósł komendy biskupstw, opactw, przeorstw i innych beneficyów zakonnych [3]), ale Paweł II roku 1462 zrobił je dożywotniemi. Panujący także na mocy konkordatów zawartych ze Stolicą Apostolską, dawali w komendę niektóre opactwa osobom zasłużonym, co koniecznie na rozwolnienie karności zakonnéj wpłynąć musiało.

Papieże jako naczelnicy całego społeczeństwa katolickiego, mają władzę rezerwowania sobie niektórych beneficyów i godności kościelnych. W dawnych czasach rzadko to miało miejsce, ale w wieku XIII i następnych prawnie postanowionem zostało, jakie beneficya do kolacyi Stolicy Apostolskiéj, a jakie do biskupów należą. Ustawy w tym względzie ogłosili papieże: Klemens IV [4]), Grzegórz X, Bonifacy VIII [5]) i Klemens V. Ten ostatni wszelkie beneficya, patryarchije, arcybiskupstwa, biskupstwa, prebendy, pod kolacyę i rozporządzenie Stolicy Apostolskiéj podciągnął. Toż samo zrobili jego następcy, Jan XXII

[1]) Extravag. communes libr. III tit. II c. 2.
[2]) Rajnal. ad an. 1335.
[3]) Rajnal. sub. an. 1353.
[4]) Decretal lib. VI tit. IV c. 2.
[5]) Decretal lib. IV c. 34.

i Benedykt XII [1]). Jeżeli więc książęta panujący, albo inne osoby, miały prawo nominowania i przedstawiania duchownych do beneficyów i godności kościelnych, czyniły to jedynie za danem przyzwoleniem Stolicy Apostolskiéj.

§ 26.

Stan Kościoła Chrześcijańskiego na Wschodzie.

Od czasu schizmy dokonanéj ostatecznie w wieku jedenastym [2]), kościół grecki coraz smutniejszy obraz przedstawia. Wprawdzie przywrócona została jedność na koncylijum lyońskiem II, w roku 1274 za Michała Paleologa, ale na krótko, albowiem syn tegoż cesarza Andronik, który w roku 1283 objął rządy państwa greckiego, znowu do schizmy powrócił. Andronik III pragnąc uzyskać pomoc łaciników przeciwko turkom, wysłał posłów do Benedykta XII papieża, w roku 1339, i przyobiecał zawrzeć jedność z kościołem zachodnim, która jednak do skutku nie przyszła. Jan Paleolog rządzący cesarstwem od roku 1341, naprzód pod opieką Jana Kantakuzena, a potem sam przez się [3]), przyrzekał również powrócić do jedności z kościołem, pod warunkiem iż papież Inocenty VI, wyjedna mu pomoc Zachodu przeciwko turkom; lecz ani pomoc grekom daną nie była, ani do zawarcia zjednoczenia nie przyszło. Za Urbana V następcy Inocentego, Jan Paleolog wysłał patryarchę konstantynopolitańskie-

[1]) Extrav. comm. lib. I tit. III c. 4 et lib. III tit. II c. 13.

[2]) Zobacz ustęp o schizmie, dokonanéj przez Michała Cerularego, w tomie III karta 157.

[3]) Kantakuzenes przyjął habit zakonny; zostawił historyę od r. 1340 aż do r. 1354, wydaną w Paryżu r. 1643 po grecku i po łacinie.

go wraz z innemi osobami do papieża, aby dokonać zjednoczenia obu kościołów, a nawet przybywszy sam osobiście do Rzymu w r. 1369, gdzie się podówczas Urban V znajdował, przyrzekł uroczyście przystąpić do unii, byle mu udzielono pomocy przeciwko turkom; ale umysły Chrześcijan do tego stopnia już były zobojętniały, że ani Urban V, ani Grzegórz XI, żądanych posiłków dla greków wyjednać nie mogli. Nawet sławna Unija florencka tak uroczyście zawarta, nie odniosła pożądanego skutku [1]), a wkrótce też turcy, w kościele świętej Zofii zawiesili sztandar swego proroka [2]).

Lepszy obrót sprawy duchowne miały w Mołdawii i Wołoszczyznie aniżeli w Grecyi, tam bowiem za staraniem franciszkanów i unija postępowała i pomnażał się obrządek łaciński. Przyjęła go Klara wdowa po Aleksandrze wojewodzie wołoskim, i jéj córka królowa bulgarska, około roku 1370. Papież Urban V, podziękował Klarze za przysłane do Rzymu ozdoby kościelne oraz kielichy, pochwalił jéj pobożność własnoręcznym listem, i prosił, aby do jedności z kosciołem skłoniła i drugą swą córkę, wydaną w małżeństwo za króla Serbii [3]). Lasko woje-

[1]) Zobacz wyżéj, na karcie 92.

[2]) Zobacz zdobycie Konstantynopola, karta 31.

[3]) Wyjątek z listu Urbana V do Klary: Sic spiritus sancti lumine illustrata, et per eximiae devotionis opera, et multiplicium virtutum exercitium, jugiter Altissimo famularis; et inter alia charissimam in Christo filiam nostram imperatricem Bulgariae illustrem natam tuam, a schismate ac erroribus haereticalibus, in quibus diutius fuerat, retraxisti. Verum, quia habere diceris alteram natam, videlicet Ancham reginam Serviae illustrem, adhuc in similibus schismate ac erroribus permanentem; Charitatem tuam excitamus, ac hortamur attentius et rogamus, quatenus ut multos lucrifacias domino Jesu Christo, dictam reginam aliasque utriusque sexus personas, schismate ac haeresibus maculatas, ad praefatae fidei, extra quam non est salus, coneris convertere puritatem. Dat Romae XIV Kal. Febr. anno VIII.

woda mołdawski wyrzekłszy się schizmy, prosił Urbana V o ustanowienie osobnego biskupstwa w Czerecie, któreby nie zależało ani od biskupa halickiego, ani od węgierskiego, lecz ulegało wprost Stolicy Apostolskiéj [1]).

Taki był początek biskupstwa łacińskiego w Mołdawii, na które pierwszym biskupem mianowany został Andrzéj z Krakowa franciszkan. Od tego czasu stosunki Polski z tą krainą oraz Wołoszczyzną, nabierały coraz większego znaczenia, zwłaszcza po zawojowaniu Konstantynopola przez turków. Jan Sartoryusz biskup mołdawski, za zezwoleniem Bonifacego IX przeniósł stolicę biskupią do Bakowy, (r. 1400—1414), która odtąd biskupstwem bakowskiém zwać się poczęła i należała do juryzdykcyi arcybiskupów lwowskich. Missye apostolskie franciszkanów i dominikanów, rozszerzyły religiję chrześcijańską nawet w odległych stronach Azyi, a zwłaszcza pomiędzy tatarami i chińczykami. W roku 1288, Jan de Montecorvino franciszkan ochrzcił sześć tysięcy tatarów i chińczyków, a w roku 1307, Klemens V papież, mianował go arcybiskupem Kambalu to jest Pekinu. W roku 1338, wielki chan tatarski wysłał poselstwo do Benedykta XII, przyrzekając mu opiekę nad chrześcijanami; papież przyjął posłów tatarskich uroczyście, obdarzył kosztownemi podarunkami, i wyprawił nowych missyonarzy z zakonu świętego Franciszka, dla opowiadania w tych krajach wiary chrześcijańskiéj. Te missye trwały do roku 1369, to jest do czasu, w którym chińczycy zrzuciwszy dynastyę mongolską, i wyniósłszy na tron familiję chińską, wszelkiego przystępu cudzoziemcom do

[1]) List Urbana V do arcybiskupa pragskiego, oraz biskupów wrocławskiego i krakowskiego, zobacz u Rajnalda pod r. 1370. Constituentes et ordinantes, quod solum et immediate Sanctae Apostolicae Sedi in spiritualibus subsit; ipsam dioecesim certis terminis limitatis; et deinde praefatum oppidum, in civitatem erigatis, et civitatis vocabulo decoretis.

swego państwa wzbronili, i wszystkich missyonarzy chrześcijańskich wygnali. Od tego czasu religija chrześcijańska w Chinach zupełnie wygasła [1]). W innych krajach azyatyckich, podległych panowaniu mongołów, wielką klęskę religii chrześcijańskiéj zadał Tamerlan, który od roku 1370, znaczną część Azyi pod swe panowanie zagarnął; a że sam sprzyjał religii mahometańskiéj, przeto nietylko że zabronił opowiadania wiary chrześcijańskiéj, ale jeszcze w okropny sposób zmuszał do odstępstwa Chrześcijan [2]). Inne ludy wschodnie, napojone błędami Eutychesa i Nestoryusza, widząc się zagrożonemi przez muzułmanów, i spodziewając się pomocy od narodów europejskich, wielką chęć do połączenia się z kościołem katolickim okazywać poczęły. Ormijanie jeszcze w wieku dwónastym w znacznéj części wyrzekli się eutychijanizmu, i na łono kościoła wrócili. W roku 1317, ich król Ossini wysłał poselstwo do Jana XXII z oświadczeniem, że Ormijanie tęż samę religiję zachowują, którą cały kościół katolicki wyznaje. Papież posławszy im formułę wiary, zachęcał ich króla i patryarchę noszącego tytuł katolickiego do zaprowadzenia niektórych zmian w obrzędach [3]); a Benedykt XII wyprawił również do Ormijan legata w tymże samym celu. Patryarcha, z polecenia króla zwołał biskupów w roku 1342, i następnie przesłał odpowiedź Klemensowi VI następcy Benedykta XII, która jednak za dostateczną, a zwłaszcza w punkcie dotyczącym supremacyi Stolicy Apostolskiéj, uznaną nie była. Na koncylijum odbywające się we Florencyi, przybyli także posłowie ormijańscy; a Eugienijusz IV dał im obszerny wykład wiary katolickiéj, który chętnie przez nich został przyjęty [4]). Tenże papież zawezwał na wyżéj wzmiankowany synod, Jana patryarchę Jakobitów czyli Mo-

[1]) Rajnal. sub an. 1338 i 1369. Assemani biblioth. orient. t. III
[2]) O Tamerlanie zobacz wyżéj na karcie 21.
[3]) Rajnald ad an. 1318. Wadding annal. Minor. ad an. 1318.
[4]) Zobacz wyżéj karta 92.

nofizytów egipskich; patryarcha wysłał do Florencyi w swojem imieniu opata Andrzeja, z przyrzeczeniem posłuszeństwa papieżowi, i trzymania się jedności z kościołem rzymskim, w skutku czego, wydany został dekret zjednoczenia z Jakobitami. Nawet Abissyńczykowie, za pośrednictwem swego króla Konstantyna zwanego inaczéj Zara Jakób, w roku 1442, do jedności z kościołem przystąpili. Za ich przykładem, w roku 1445, poszli Eutychijanie Syryi i Mezopotamii, oraz Nestoryanie chaldejscy [1]).

[6]) Labbe concil t. VIII p. 1218.

ROZDZIAŁ II.

Stan nauk tak duchownych jako i świeckich, oraz sztuk pięknych w tym okresie.

§ 27.

Znakomitsi wykładacze i nauczyciele Pisma Świętego.

Kiedy koncylijum wienneńskie, w roku 1311, postanowiło: aby po znakomitszych uniwersytetach europejskich, jako to: w Rzymie, w Paryżu, w Oksfordzie, w Bononii i Salamance, uczono języków, hebrajskiego, chaldejskiego, arabskiego i greckiego, obudził się przez to gust do nauk filologicznych, i poczęto teksta Pisma świętego tłómaczyć i objaśniać z oryginału. Najznakomitszym w tym okresie z komentatorów był Mikołaj Lyranus czyli Lyra, zakonnik świętego Franciszka i profesor w uniwersytecie paryzkim, z judaizmu do Chrześcijaństwa nawrócony. On całe swe życie poświęcił na naukę języków wschodnich, i napisał postylle na całe Pismo święte, za co uzyskał przydomek Doctor planus et utilis postillator. Rozpoczął swój komentarz literalny i moralny nad Bibliją, w roku 1293, a skończył go w roku 1330. Jak wielkie znaczenie w owych wiekach do jego nauki przywięzywano, okazuje się z przysłowia ówczasowego; Si Lyranus non lyrasset, totus mundus delirasset; albo inaczéj: Si Lyra non lyras-

set, Lutherus non saltasset [1]). Zakończył życie w roku 1340. Paweł biskup hiszpański wydał niektóre objaśnienia do postylli Mikołaja Lyry [2]). Alfons Tostatus także hiszpan doktór uniwersytetu w Salamance, a potem biskup w Awila, zmarły w roku 1454, napisał komentarze na księgi historyczne starego Testamentu, oraz na ewanieliję świętego Mateusza, w których z wielką erudycyą zbija zarzuty czynione przez żydów hiszpańskich [3]). Kardynał Ksymenes kazał sporządzić Bibliję poliglottę z tekstami, hebrajskim, chaldejskim i greckim, oraz z dykcyonarzami i gramatyką do nauczenia się tych języków. Reuchlin urodzony w r. 1455, zrobił wielkie postępy w tłómaczeniu Pisma świętego, ale że się opierał za wiele na naukach rabinicznych, przeto téż pisma jego jako niebezpieczne potępione zostały. Jakób Lefevre nazwany Faber, urodzony w Pikardyi roku 1455, otworzył drogę śmiałéj krytyce, wydawszy komentarze i tłómaczenie Pisma świętego na język francuzki. Wielkie także zasługi w tym względzie położyli: Erazm Rotterdamczyk, Vives hiszpan, i Bude francuz, którzy stanowili jakby tryumwirat naukowy, i uważani byli za ludzi najuczeńszych w pierwszéj połowie szesnastego wieku [4]).

Z tych kilku słów, każdy się przekonać może, jak grubo błądzą protestanci, którzy utrzymują, że dopiero Luter nad nau-

[1]) Scripsit postillas in Universam Scripturam—Commentarios in libros Sententiarum. Tractatus contra Judaeos. Librum de Corpore Christi. Romae an. 1472 t. VII. Antverp. 1685 tom 6 in fol.

[2]) Wouters comp. hist. eccl. t. II p. 421. Edidit additiones ad postillas Nicolai de Lyra, et Scrutinium Scripturarum.

[3]) Opera ejus edita Venetiis anno 1728.

[4]) Erazm Rotterdamczyk urodził się roku 1467, zmarł 1536. Vives urodzony r. 1492, zmarły r. 1540. Bude przyszedł na świat w Paryżu r. 1467. O Erazmie z Rotterdamu, mówić nam nieraz wypadnie w okresie następnym.

kami biblijnemi pierwszy począł pracować, i że on dopiero zrozumienie Pisma świętego Niemcom otworzył.

§ 28.

Prawo Kanoniczne.

Powiedzieliśmy w okresie poprzedzającym [1]), że Gracyan benedyktyn w połowie dwunastego wieku, wydał zbiór prawa kanonicznego, zwany zwykle dekretem Gracyana; daléj, że Grzegórz IX papież w wieku trzynastym, polecił Rajmundowi de Pennafort dominikanowi i penitencyaryuszowi swojemu, ażeby zrobił inny zbiór dekretalijów, który uskuteczniony przez niego w pięciu księgach, stał się podstawą wykładu prawa kanonicznego w akademijach. Następnie Bonifacy VIII, do tego zbioru kazał dołączyć nowy, który ma nazwisko: liber sextus decretalium. W okresie obecnym, Klemens V dodał różne rozporządzenia, od jego imienia Klementynami zwane, pochodzące częścią z uchwał koncylijum wienneńskiego, częścią zaś z rozporządzeń przez niego samego wydanych. Jan XXII, w roku 1317, przesłał te postanowienia klementyńskie do uniwersytetów bonońskiego i paryzkiego, a następnie przyjęły je i inne szkoły. A zatem, Decretum Gracyana, Decretales Grzegorza IX, Liber sextus decretalium Bonifacego VIII, i Klementyny, stanowią całkowity zbiór prawa kanonicznego. Oprócz tego, powstały jeszcze dwa zbiory, które z prawem kanonicznem nie były złączone, ale błąkały się tu i owdzie stąd przezwano je Extravagantes. Te Extravagantes są dwojakie: jedne składają się z dwudziestu postanowień przez Jana XXII wydanych, i noszą nazwisko Extravagantes Jana XXII, drugie zaś wydane

[1]) Zobacz w tomie IV karta 219.

przez osobę prywatną, około roku 1484, zawierające postanowienia różnych papieży, zowią się zwykle Extravagantes communes [1]). Nauka prawa kanonicznego najbardziéj kwitnęła w Bononii, a uczeni prawnicy duchowni téj szkoły, poczęli robić liczne tłomaczenia i wykłady. Z pomiędzy nich znakomitszym był Jan Andrzéj profesor prawa w tymże uniwersytecie, który na sześć ksiąg dekretalijów [2]), oraz na Klementyny wydał komentarze [3]). Franciszek Zabarella z Padwy, kardynał biskup florencki, za rządów Jana XXIII, również pisał komentarze, tak na Decretales jako i na Klementyny [4]).

§ 29.

Kilka słów o wymowie kazalnéj.

W czternastym i pietnastym wieku, pojawili się w niektórych krajach znakomici kaznodzieje, którzy mocą swego wzniosłego natchnienia, wielkie na słuchaczach robili wrażenie, i poruszali sercami ogromnych mas ludu, zbiegającego się zewsząd do tych miejsce, w których oni słowo boże głosili.

Jan Tauler dominikan, urodzony w roku 1294, chociaż głównie miewał kazania w Strazburgu i Kolonii, słusznie jednak może być nazwany apostołem całych Niemiec. Mowy jego pełne wyrażeń mistycznych, wywierały niesłychany skutek; mówią: że kiedy rozbierał rzecz o miłosierdziu boskiem, słuchacze od łez

[1]) Cherier hist. eccl. t. III p. 352.
[2]) Venet 1581 in fol.
[3]) Lugd. 1583 in fol.
[4]) Wouters comp. hist. eccl. t. II p. 421.

i jęków wstrzymać się nie mogli. Kazania jego pisane po niemiecku, na język łaciński przełożył Surius [1]).

Henryk Suso również dominikan, urodzony w Szwabii, w roku 1300, w różnych miastach niemieckich spełniał urząd apostolski z niesłychaną gorliwością, i stał się głośnym kaznodzieją owych czasów. Lubo w jego pismach, równie jak w pismach Taulera, znajduje się wiele przesadzonego mistycyzmu, są one jednak nie wyczerpanem źródłem bogactw duchownych.

Święty Wincenty Ferreryusz, urodzony w roku 1357, wstąpiwszy do zakonu kaznodziejskiego, pragnął iść za przykładem świętego Dominika. Opowiadał słowo boże z wielką gorliwością w różnych krajach chrześcijańskiéj Europy, jako to: we Francyi, Piemoncie, Lombardyi, Sabaudyi, Lotaryngii [2]), Niderlandach, Anglii, Szkocyi i Irlandyi. Gromił złe obyczaje nie tylko ludu prostego, ale nawet możnych książąt i duchownych, którzy przesiadując wygodnie w bogatych pałacach, albo pełniąc swe obowiązki tylko po wielkich miastach, nie troszczyli się wcale o naukę tylu dusz, krwią Chrystusa odkupionych. „Dzisiaj, mówił on, więcéj niż kiedykolwiek żniwo jest wielkie, ale robotników mało.“ Przez lat pietnaście podróżował pieszo, z kijem w ręku, a wszędzie rzesza ludzi tak wielka za nim postępowała że niekiedy dochodziła do dziesięciu lub nawet dwudziestu tysięcy. Ci którzy go raz mówiącego słyszeli, nie mogli się po wstrzymać aby za nim nie iść. Kiedy kazał na placach publicznych, w obec licznego zgromadzenia, głos jego tak był donośnym, że go wszyscy słyszeć mogli dokładnie. Sto tysięcy ludzi występnych skłonił do poprawy życia, nawrócił mnóstwo walden-

[1]) Pisma Taulera wydane były w Kolonii r. 1552, a potem w Paryżu r. 1625. Przed kilku latami wydano po niemiecku kilka jego kazań.

[2]) W Toul dziś jeszcze pokazują mównicę, z któréj święty Wincenty Ferreryusz miewał kazania.

sów, mahometan i żydów. Wiele nowych kościołów, klasztorów, szpitali a nawet mostów na rzekach i nad przepaściami, winno początek świętemu Wincentemu Ferreryuszowi, bo kiedy tylko odezwał się w téj mierze do zgromadzonych słuchaczy, natychmiast wszyscy dla dostąpienia odpuszczenia grzechów, brali się ochoczo do dzieła, i w krótkim przeciągu czasu je wykonywali.

W pietnastym wieku słynął także wymową i cudami święty Jan Kapistran, z zakonu świętego Franciszka de Observantia. Pracował on głównie nad nawracaniem Hussytów, a przybywszy do Morawii, roku 1451, miewał sławne kazania w Ołomuńcu na środku miasta [1]), gdyż mury świątyń nie mogły w sobie pomieścić słuchaczów. Że zaś przemawiał językiem łacińskim, przeto dwóch tłómaczów przekładało jego kazania, jeden na czeski, drugi na niemiecki języki. Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, wraz z królem Kazimierzem Jagielonczykiem, zaprosili tego świętego męża do Krakowa, roku 1453, gdzie z wielką wspaniałością przyjęty, codziennie po odprawionéj mszy świętéj, przez dwie godziny w języku łacińskim miewał kazania, z wystawy urządzonéj na rynku krakowskim, obok kościoła świętego Wojciecha, a przez drugie dwie godziny tłómaczono je na język polski, tak więc przez cztery godziny dziennie trwało nauczanie [2]). Kiedy zimna nastały, urządzono katedrę w kościele Panny Maryi, gdzie również odbywały się kazania, naprzód po łacinie a potem po polsku. Wielka mnogość ludu z różnych okolic Polski zbiegała się do Krakowa, aby usłyszeć słowo boże z ust tego świętego męża, a kiedy opuszczał Kraków, to mieszkańcy

[1]) Dług. lib. X p. 74. Populos enim audientes, ecclesiae quantumcunquae amplae, non capiebant.

[2]) Verbum Dei in latino, more suo, spatio duarum horarum populo vulgari audiente et nullam nauseam sumente, praedicavit, praedicatioque sua, aliis duabus horis, in vulgari resumpta est. Dług. lib. X p. 122.

tego wszelkiego stanu i stopnia, jak niegdyś mieszkańcy Miletu świętego Pawła ze łzami w oczach dwie mile za miasto odprowadzali [1]).

§ 30.

Teologija i Filozofija scholastyczna w XIV i XV wieku.

Sądząc ze znacznej liczby owych wielkich nauczycieli, których imiona i pisma wyliczyliśmy w okresie poprzedzającym [2]), wnosićby należało, że teologija i filozofija scholastyczna, będą robić coraz większe postępy, gdy tymczasem inaczéj się stało. Zamiłowanie do subtylizowania, wprowadzone przez Duns-Skota, rozszerzyło się po wszystkich szkołach, i wielu nawet z pomiędzy wznioślejszych jenijuszów na tę drogę pociągnęło.

I tak: Wilchem Durand od świętego Porcyana dominikan, profesor teologii w Paryżu, zaszczycony został w roku 1313 tytułem: doctor resolutissimus, z powodu, że wznawiał coraz to nowe i wcale dotąd nieznane trudności filozoficzne, i takowe absolutnie rozwięzywał. Był on naprzód stronnikiem Tomistów, a potem stał się ich zaciętym przeciwnikiem. W swoim komentarzu nad Piotrem Lombardem, utrzymuje: że niechce słuchać żadnéj powagi, choćby nawet samego Arystotelesa; umarł biskupem w Meaux, roku 1333 [3]).

[1]) Tanta fuit civitatis Cracoviensis, et universi populi polonici charitas erga illum, ut egredientem et personis propriis, et uberibus lachrimis, omnes ordines et omnis status honores, ad longissimum spatium extra portam, aliqui ad duo milliaria prosequerentur. Dług. lib. X p. 123.

[2]) Zobacz w tomie IV karta 197.

[3]) Fabricius bibl. lect. med. aevi. t. II p. 68.

Wilchelm Okkam, uczeń Duns-Skota [1]) franciszkan, profesor uniwersytetu paryzkiego, odrzuciwszy powagę swego nauczyciela, odnowił spory nominalistów, których odtąd zwać poczęto okkamistami. Ten dowodził: że tylko za pomocą zmysłów prawdę poznać możemy, z wyjątkiem téj, którą nam wiara podaje. Nadano mu tytuł: Doctor singularis et invincibilis. W czasie sporów pomiędzy Janem XXII, a Ludwikiem Bawarskim, trzymał stronę cesarza przeciwko papieżowi, za co klątwą kościelną ukarany został [2]). Umarł w Monachium, w roku 1347, doczekawszy się późnéj starości.

Jan Burydan uczeń Okkama, profesor i rektor uniwersytetu paryzkiego. Prześladowany jako obrońca nominalistów, opuścił Francyę w roku 1353, i udał się do Wiednia w Austryi, gdzie założył szkołę, która z czasem tytuł uniwersytetu zyskała.

Marsyl nominalista, opuściwszy Francyę, dał początek uniwersytetowi w mieście Heidelbergu.

Walter Burléj anglik, z początku trzymał się Duns-Skota, potem naśladował Okkama, i zjednał sobie taką sławę, że dostał przydomek: doctor penetrabilis. Robił komentarze nad Piotrem Lombardem i nad Arystotelesem, oraz pisał żywoty filozofów, począwszy od Talesa aż do Seneki.

Tomasz Bradwardinus anglik, profesor w Oksfordzie, arcybiskup w Kantorbery, nazwany doctor profundus, zmarły w roku 1349, w pismach swoich przeciwko Pelagijuszowi, utrzymywał ściśle przeznaczenie, tak, że i sami kalwini zdania jego przyjęli [3]).

[1]) O Duns-Skocie, zobacz w tomie IV kar. 212.

[2]) Opera ejus. Centiloquium, De corpore Christi, Disputatio de potestate ecclesiastica et saeculari, et alia.

[3]) De Causa Dei et veritate causarum contra Pelagium. Lond anno 1684.

P i o t r d'A i l l y [1]), arcybiskup w Cambrai, kardynał i kanclerz uniwersytetu paryzkiego, urodzony w roku 1350, nazwany był o r ł e m d o k t o r ó w i m ł o t e m h e r e t y k ó w. Ten swoim wpływem i wymową na koncylijach pizańskiem i konstancyeńskiem, wiele się przyczynił do zniszczenia schizmy w kościele. Wydał komentarze nad Arystotelesem, oraz pracował nad naukami matematycznemi, ale zanadto hołdował astrologii wieszczbiarskiéj [2]).

Wielu z pomiędzy uczonych greckich, widząc że turcy zagrażają ich państwu, przybyło na Zachód, a ponieważ jedni z nich szli za Platonem drudzy za Arystotelesem, powstały zatem nowe spory i nowe błędy tak zwanych Neoplatoników.

J e r z y G i e m i s t y u s z nazwany P l e t o n, rodem z Konstantynopola, wysłany na koncylijum florenckie przez Jana Paleologa, w roku 1438, odznaczał się wymową i nauką, ale był nieprzyjaznym zjednoczeniu kościołów. Osiadłszy potem we Włoszech, przyjął unię i bronił gorliwie wiary katolickiéj. Jego obszerne wiadomości, wzbudzały powszechne podziwienie. Był wielkim stronnikiem Platona, ale głównie szedł za Plotynem, i niektóre z jego błędów oraz z magii Zoroastra sobie przyswoił. Napisał wiele dzieł o filozofii, gramatyce, historyi, jeografii, teologii i astrologii [3]).

B e s s a r y o n urodzony w Trebizondzie, roku 1389, uczeń Pletona, został potem arcybiskupem nicejskim. Na koncylijum florenckiem silnie popierał unię. Obrawszy sobie pobyt we Włoszech, od Eugienijusza IV papieża purpurą kardynalską był ozdobiony. Bessaryon wspierał nauki i opiekował się uczonymi, a testamentem zapisał wszystkie księgi do biblioteki weneckiéj. Przy swych rozległych wiadomościach, odznaczał się

[1]) Petrus ab Alliaco.

[2]) Histoire de la philosophie par Bouvier t. I p. 384.

[3]) Bouvier hist. de la philosophie tom II p. 13.

skromnością, łagodnością i wszelkiemi cnotami. Nie pogardzając Arystotelesem, przekładał jednak nad niego Platona, zreformowanego przez szkołę aleksandryjską [1]).

M a r s y l F i c y n urodzony we Florencyi, roku 1433, nabył wielkiéj łatwości w językach greckim i łacińskim. Naczytawszy się dzieł Platona, Plotyna, Proklusa i innych platoników, przyjął ich systemat i bronił go namiętnie. Na jego prośbę, Kosmas Medyceusz założył we Florencyi akademiję dla wykładu téj filozofii. Ficyn nawet chciał, aby ją tłomaczono publicznie w kościołach. Z pomiędzy jego pism, znakomitszym jest traktat o nieśmiertelności duszy; jest to mięszanina idei Platona, Plotyna i szkoły aleksandryjskiéj. Autor wpada w zabobony astrologii wieszczbiarskiéj, przypisując wpływowi gwiazd same nawet wypadki polityczne [2]).

J a n P i k k s i ą ż ę M i r a n d o l i, urodzony r. 1463, uchodził za nadzwyczajne zjawisko owego wieku. Chciwy nauk, zwiedzał pieszo z torbą na plecach i z kijem w ręku, przez lat siedm, wszystkie najsławniejsze akademije we Włoszech i Francyi, i nabył niesłychanéj łatwości w dysputach wszelkiego rodzaju. Pamięć miał zadziwiającą, tak iż co raz przeczytał lub usłyszał, nigdy tego nie zapominał. Nauczył się dwudziestu i dwóch języków i wszelkie zawiłe trudności rozwiązywał natychmiast. Przybywszy do Rzymu, w roku 1486, chciał się popisać z obszernością swych wiadomości, i ogłosił dziewięćset tez zawierających w sobie traktaty o loice, fizyce, metafizyce, teologii, magii, zgoła o tém wszystkiem co tylko człowiek umieć może; *de omni re scibili*, i chciał ich bronić publicznie przeciwko tym wszystkim, którzyby mu opór stawiali. Ta próżność wzbudziła ku niemu nienawiść wielu uczonych, którzy się lękali, aby ten

[1]) Bouvier hist. de la philosophie t. II p. 14.

[2]) Bouvier hist. de la philosophie t. II. p. 15. Jego pisma wyszły w Bazylei r. 1561 2 vol. in fol.

młody człowiek ich sławy nie przyćmił. Zabroniono mu tedy wszelkich rozpraw publicznych, i doniesiono Inocentemu VIII, że trzynaście z jego propozycyj są heretyckie, które papież potępił, i Pik musiał Rzym opuścić. Przybywszy do Francyi, skoro się dowiedział o śmierci Inocentego VIII, i o wyniesieniu Aleksandra VI, oraz o nowych przeciwko sobie niechęciach ze strony uczonych, zrobił wyznanie wiary z wielką uległością, i Aleksander VI uznał go niewinnym. Następnie Pik rozdał cały majątek ubogim, spalił książki pisane przez siebie w młodości, i poświęcił się wyłącznie Bogu, ale śmierć zabrała go zawcześnie z tego świata, mającego dopiero lat trzydzieści i dwa [1]).

Z pomiędzy uczonych greków przybyłych do Włoch znakomitsi byli:

T e o d o r G a z a który nauczał języka greckiego w Siennie, i był pierwszym rektorem akademii w Ferrarze. Swoją nauką taką sobie zjednał sławę, że kiedy się potem przeniósł do Rzymu, to jego uczniowie przechodząc około tego domu w którym dawniéj mieszkał, zdejmowali czapki na znak uszanowania. Zostawił gramatykę języka greckiego bardzo szacowną. Umarł roku 1478.

J e r z y z T r e b i z o n d y, przybywszy do Wenecyi około roku 1430, wykładał tam literaturę grecką z wielką korzyścią, a potem wezwany został do Rzymu przez Eugienijusza IV, który go zrobił swym sekretarzem. W tém mieście nauczając literatury i filozofii, pokazał się wielkim stronnikiem Arystotelesa, a z powodu gwałtownych pocisków, jakie rzucał na Platoników, musiał nauczanie publiczne porzucić. Umarł w roku 1486 mając lat dziewięćdziesiąt.

Wszyscy ci wyżéj przytoczeni pisarze, pomimo przywiązania do religii katolickiéj, nie podali nam jednak prawdziwego wy-

[1]) Jego dzieła wydane w Bazylei in fol.

rażenia wiary chrześcijańskiej, najwięcej zajmują ich subtelności, które ani na prawdziwe oświecenie, ani na polepszenie obyczajów, żadnego zbawiennego wpływu nie miały; a nawet niektórzy z nich doszli do tego, iż utrzymywali: jakoby jedna i taż sama rzecz, mogła być prawdą w filozofii a nieprawdą w teologii. Zajmowały ich same kłótnie i dowodzenia bez końca, których zwykle nikt nierozumiał, a każdy z tych uczonych utrzymywał, że tylko jego system zgodny jest z ewanieliją. Święty Wincenty Ferreryusz ubolewa nad tem, że do tłómaczenia prawd religijnych powciskały się jakieś mgły filozoficzne, a kaznodzieje byli raczéj uczniami Platona lub Arystotelesa, a nie Jezusa Chrystusa. I Eneasz Sylwijusz przytacza: że tracą wiele czasu na czczą dyalektykę, a zamiast wykładać księgi Arystotelesa lub innych filozofów, czytają tylko komentarze na ich dzieła zrobione. Znalazło się jednak wielu takich uczonych mężów, którzy swe dowodzenia opierali nie na spekulacyi filozoficznéj, ale na wierze czystéj, to jest na Piśmie świętém i na podaniu nieprzerwanem kościoła, (jak naprzykład Mikołaj de Clemenge [1]) rektor uniwersytetu paryzkiego, a potem sekretarz papieża Benedykta XIII, który w swojéj księdze o naukach teologicznych, wyrzucał tym zarozumiałym nauczycielom, że tylko bogactw i czczéj sławy szukają, a nie starają się o to, aby wykorzeniać występki z serc ludzkich. W księdze: *de corrupto ecclesiae statu,* niekiedy może zbyt gwałtownie i z przesadą na zepsucie obyczajów powstaje [2]).

M i k o ł a j C u s a n u s kardynał i biskup w Brescia, w swoich pismach o u c z o n é j n i e w i a d o m o ś c i [3]), do Julijana Cezarini kardynała, oraz w traktatach teologicznych

[1]) Nicolaus de Clemangis.

[2]) Opera ejus edita Lugd. Batavorum an. 1613.

[3]) De docta ignorantia, ad Julianum Cesarinum cardinalem.

o tajemnicach, ganił wadliwe systemata nauczania owéj epoki, i otwartą wojnę scholastycyzmowi wypowiedział [1]).

§ 31.

Teologija Mistyczna.

Pisarze mistyczni, usiłowali również rozbudzić życie religijne, nie za pomocą dowodów scholastycznych, tylko przez modlitwę i rozmyślanie wewnętrzne. Z pomiędzy nich znakomitsi byli:

Jan Tauler dominikan, którego wyżéj wymieniliśmy pomiędzy kaznodziejami. W jego pismach znajdują się najwznioślejsze prawidła życia wewnętrznego, prowadzące chrześcijanina do doskonałości ewanielicznéj. Sławny ten kaznodzieja, stał się jakby nowym apostołem dla całych niemiec.

Współczesnym Taulerowi był Henryk Suso, również dominikan żyjący w czternastym wieku, który poświęcał się rozmyślaniu prawd boskich z wielkim zapałem, i zajął wysokie stanowisko pomiędzy ascetami średnich wieków. Zakończył życie w Ulmie roku 1365. Niemcy poczytali go za błogosławionego [2]). Większa część pism Henryka Suso, równie jak Taulera są w języku niemieckim. Jego najgłówniejszem dziełem jest rozmowa pomiędzy wieczną mądrością, to jest Jezusem Chrystusem a jego uczniem, w którém głównie o połączeniu duszy z Bogiem rozprawia sposobem mistycznym.

Jan Rusbrok czyli Ruysbrok urodzony w roku 1294, najsławniejszy z pomiędzy mistyków owego czasu, czerpał swe natchnienia w księgach alegorycznych Pisma świętego,

[1]) Basileae an. 1565 3 vol. in fol.
[2]) Vie du bienheureux Henri Suso par Emil Chavin.

oraz w dziełach uchodzących pod imieniem Dyonizyusza Areopagity. Pełnił naprzód obowiązki duchowne przy kościele świętéj Guduli w Brukselli, a w późniejszych latach wstąpił do kanoników regularnych, i został obrany ich przełożonym. Zmarł w roku 1381. Za papieztwa Grzegorza XV starano się o jego beatyfikacyę, ale do niéj nieprzyszło, z powodu, że w niektórych jego pismach dostrzeżono kwietyzm, to jest takie zdania, iż człowiek zostający w złączeniu wewnętrznem z Bogiem, niema już ani własnéj woli, ani osobistości, ale pogrąża się całkiem w boskiéj Istocie [1]). Również święta Katarzyna Seneńska dominikanka, policzoną być może pomiędzy mistyków tego okresu. Oprócz traktatu o posłuszeństwie, wydała ona jeszcze inne, jako to: o modlitwie i o Opatrzności.

Uczony Gierson, kanclerz uniwersytetu paryzkiego, pracował nad tém, aby nauki mistyczne wprowadzić w życie praktyczne, to jest: aby człowiek mógł się wznieść do poznania prawd boskich i do połączenia się z Bogiem przez miłość i rozmyślanie; ale zawsze dodawał: że teologija spekulacyjna, powinna kierować uniesieniami duszy, tak iżby mistycyzm nie poszedł za rozbujałą wyobraźnią, lecz aby się mógł zawsze w granicach prawdy utrzymać. Kiedy na koncylijum konstancyeńskiem, głównie za radą Giersona potępione zostało zdanie Jana Małego [2]), że tyrana godzi się zabić; Jan książe burgundzki, który podówczas przyczynił się do zabójstwa księcia Orleańskiego, taką nienawiść powziął ku Giersonowi, że ten uczony kanclerz, obawiając się powrotu do Francyi, przez cały rok błąkał się po Niemczech, a wreszcie w Lyonie roku 1420 życie zakończył [3]).

[1]) Opera ejus edita Coloniae an. 1552 et 1609.

[2]) Joannes Parvus.

[3]) Opera ejus edidit Elias Dupin an. 1707, 5 tom. in fol.

T o m a s z a K e m p i s, urodzony w Kempen małem miasteczku leżącem nad Renem w dyecezyi kolońskiéj. Odebrawszy początkowe nauki w Deventer, wstąpił potém do zakonu kanoników regularnych świętego Augustyna w Zwoll w dyecezyi utrechtskiéj. Zakończył życie w roku 1471, mając lat dziewięćdziesiąt i dwa. Świątobliwy ten mąż, wsławił się napisaniem książki, znanéj całemu światu, o N a ś l a d o w a n i u C h r y s t u s a [1]), zawierającéj w sobie najwznioślejsze uczucia duszy chrześcijańskiéj, pragnącéj połączenia z Jezusem Chrystusem przez rozmyślanie, unikanie wielkości światowych, i przystępowanie do świętych Sakramentów. W epoce, w któréj same tylko panowały dysputy teologiczne, czytelnik nie znajduje tu najmniejszego śladu polemiki. Niewszyscy jednakże przyznają Tomaszowi a Kempis napisanie téj książki, i o to długi toczył się spór pomiędzy kanonikami regularnymi a benedyktynami; ci bowiem ostatni utrzymywali: że ją napisał Jan Gierson kanclerz akademii paryzkiéj, albo Jan Giersen benedyktyn opat w Verceil, żyjący w trzynastym wieku. Jednakże najwięcéj dowodów ze starożytnych rękopisów czerpanych, za Tomaszem a Kempis przemawia [2]), które to zdanie, różni uczeni niemieccy gruntownie poparli [3]).

[1]) De imitatione Christi.

[2]) Pierwsze wydanie tego dzieła uskutecznione było w r. 1472 Augustae Vindelicorum (Augsburg), potem w Paryżu, Parmie i innych miastach; ogólnie wyszło 200 edycyj we wszystkich językach europejskich, i niektórych azyatyckich. Parlament francuzki w roku 1652 zabronił go drukować z imieniem Giersena, francuzi jednak obstają po części za Giersonem.

[3]) Rosveide, Bollandus, Silbert w dziele: Gersen, Gerson und Kempis welcher ist Verfasser? Vien 1828.

§ 32.

Odrodzenie nauk klassycznych w Europie.

Umysły zmordowane próżnemi dysputami, zwracać się powoli poczęły ku przedmiotom poważniejszym. Włochy dały pierwszy do tego początek. Zaczęto wyszukiwać rękopisy starożytnych autorów greckich i łacińskich, przepłacano je drogo, i dziwiono się owéj różnicy, jaka zachodziła pomiędzy stylem poprawnym i harmonijnym dawnych pisarzy, a pomiędzy grubym układem scholastyków. Ta dążność obudzona naprzód we Włoszech, ocaliła od zagłady wiele dzieł szacownych, których nieraz jeden tylko zaledwie egzemplarz na całym świecie się znajdował. Błędne jest mniemanie tych, którzy utrzymują, jakoby odrodzenie nauk i sztuk we Włoszech, rozpoczęło się dopiero po upadku Konstantynopola; jeszcze bowiem w trzynastym wieku, jak to widzieliśmy w poprzedzającym okresie, Dante wzniósł poezyę narodową do najwyższego stopnia szczytności, obudził uczucie piękna, i udoskonalił język ojczysty. W Boskiéj Komedyi, przedstawiając obraz piekła, czyszca i raju, odmalował wszystkie cnoty i wszystkie namiętności. Dante należąc do stronnictwa Gibelinów, surowo częstokroć sądzi papieży i duchowieństwo, oddaje jednak wielkie pochwały świętemu Franciszkowi, świętemu Dominikowi i świętemu Tomaszowi, jako głównym filarom kościoła w owych wiekach. Drugim poetą również znakomitym był Franciszek Petrarka, urodzony w roku 1304. Ten oddawał się wszystkim naukom, ale szczególniéj celował w poezyi, przez co taką sobie sławę zjednał; iż publicznie na kapitolu laurem uwieńczonym został, w roku 1341. Zakończył życie w roku 1374, na apopleksyę we własnéj bibliotece. Wielka przecież zachodzi różnica pomiędzy tymi dwoma poetami: Dante wyrażał silne na-

miętności, Petrarka pisał harmonijnie i ze słodyczą; pierwszy przedstawiał niezłomną wolę owych dusz energicznych, poświęcających się chętnie dla wolności i ojczyzny, drugi objawiał już więcéj owych dążności politycznych, jakie późniéj rozwinęły się we Włoszech. Poezye Petrarki czytane były od wszystkich, ponieważ wyrażały uczucia ogólne, dla wykładu zaś poezyj Danta, osobne zakładano katedry.

Jan Boccacio, urodzony w roku 1313, nie wzniósł się bardzo w poezyi, ale za to w pisaniu prozą stanął wyżéj od wszystkich; ułożył w języku łacińskim wiele dzieł z wielką erudycyą historyczną; a pomiędzy innemi, systemat mitologii starożytnéj, w celu łatwiejszego zrozumienia pisarzy klassycznych tak greckich jako i rzymskich. Zmarł niedługo po Petrarce, to jest roku 1375. Obydwa starali się z wielką gorliwością gromadzić dobre rękopisy greckie i rzymskie, i sami je własnemi rękami przepisywali. Zawsze język grecki znany był we Włoszech, a zwłaszcza pomiędzy zakonnikami świętego Bazylego, ale więcéj się go uczyć poczęto od czasu, jak na koncylijum florenckiem nastąpiła unija, oraz jak grecy naciskani przez turków, coraz liczniéj do Włoch przybywać poczęli. Uniwersytety które jeszcze w przeszłym okresie powstały, jako to paryzki i bonoński, teraz powiększone zostały tak liczbą katedr jako i profesorów; i tak: Inocenty VI w uniwersytecie bonońskim, w którym tylko samo prawo wykładano, pozwolił uczyć teologii [1]). Florentczykowie wezwali do swego uniwersytetu Petrarkę; Karol IV cesarz założył uniwersytet w Pradze Czeskiéj roku 1347; w Krakowie zaś Kazimierz Wielki król polski tegoż samego roku fundował akademiję, którą potem odnowił król Władysław Jagiełło wraz ze swą żoną świątobliwą Jadwigą, za zezwoleniem papieża Bonifacego IX,

[1]) Civitatis Bononiensis studio obsecutus, jus profitendae in Gymnasio Theologiae indulsit. Sand. vit. rom. pont. t. II p. 564.

w roku 1397 [1]). W Niemczech również wiele uniwersytetów powstało, jako to: w Wiedniu roku 1365, w Heidelbergu roku 1386, w Kolonii roku 1389, w Erfurcie roku 1392, w Lipsku 1409. W roku 1425 założony został sławny uniwersytet w Louvain w Brabancyi [2]), potwierdzony przez Marcina V papieża, w którym uczono prawa, filozofii i medycyny; w roku zaś 1431 Eugienijusz IV, pozwolił na zaprowadzenie wydziału teologicznego [3]). Uniwersytet w Bazylei założony był roku 1460, we Fryburgu roku 1457, w Trewirze roku 1472, w Tubindze i Moguncyi roku 1477, oraz wielu innych miastach [4]). Nauki wiele są winne troskliwéj opiece papieży; i tak naprzykład: Mikołaj V, z taką gorliwością i zamiłowaniem zbierał starożytne rękopisy, iż posyłał po nie do Niemiec, do Anglii a nawet do Konstantynopola, tak przed jako i po upadku cesarstwa wschodniego. Za rękopis ewanielii świętego Mateusza po hebrajsku, obiecywał zapłacić pięć tysięcy czerwonych złotych; tym sposobem zebrał kilka tysięcy rękopisów tak greckich jako i łacińskich, we wszelkich gałęziach naukowych. Miał przy sobie znaczną liczbę pisarzy, którzy też rękopisy albo przepisywali albo tłómaczyli. Za jego czasów przełożono na język łaciński Ilijadę Homera, jeografiję Strabona, historyę Herodota, Tucydydesa, Ksenofonta, Polibijusza, Dyodora, rzeczpospolitę Platona, historyę naturalną Arystotelesa i wiele innych. Zdobycie Kon-

[1]) Bulla tego papieża zaczyna się od słów: Eximiae devotionis affectus. Zobacz obszerniéj o założeniu akadamii krakowskiéj w rozdziale VI.

[2]) Lovanium, dzisiaj jeden z najznakomitszych uniwersytetów katolickich w Belgii.

[3]) Celeberrimum nomen in universa Europa (universitas haec) consecuta fuerit. Wouters his. eccl. t. II p. 403.

[4]) Alzog. hist. univer. de l'egl. t. II p. 427, wylicza wszystkie uniwersytety włoskie, francuzkie, niemieckie, oraz innych krajów w tym okresie wzniesione.

stantynopola przez turków, przyśpieszyło ten ruch, i obudziło nowe życie. Grecy prześladowani w swej własnej ojczyźnie, tłumnie przybywali do Italii. Ponieważ wielu z nich całe swe mienie straciło, musieli zatem zarabiać sobie na utrzymanie ucząc języka greckiego i innych nauk. Książęta i rzeczypospolite włoskie przyjmowały ich z wielką uprzejmością, i dawały im katedry publiczne w Bononii, Rzymie, Medyolanie, Ferrarze, Florencyi, Pizie, Padwie i innych miastach. Papież Mikołaj V i Kosmas Medyceusz, wspierali ich swą opieką i majątkiem. Wawrzyniec Medyceusz stał się ich rzeczywistym dobroczyńcą, otworzywszy im swoje pałace i swoje skarby. Ten przykład naśladował Jan Medyceusz jego syn, który w roku 1512 został obrany papieżem pod imieniem Leona X. Jeszcze inna przyczyna dała popęd ku naukom, a tą było wynalezienie druku, około roku 1450, przypisywane powszechnie G u t t e m b e r g o w i z Moguncyi [1]). Aż dotąd biblioteki składały się tylko z rękopisów, których przepisywanie było i kosztowne i mozolne, odtąd zaś książki drukowane stały się dostępniejsze, nawet dla mniéj zamożnych osób.

Kiedy koncylijum wienneńskie zaleciło, aby po znakomitszych uniwersytetach europejskich uczono języków wschodnich, a to w celu przygotowania zdolnych misyonarzy do nawracania ludów pogańskich, naówczas R a j m u n d L u l l u s poświęcił całe swe życie na zakładanie podobnych katedr. Jako tercyarz zakonu świętego Franciszka, udał się do Afryki, w celu opowiadania wiary świętéj, gdzie znalazł śmierć w roku 1315. Dominikanie go potępiali jako heretyka, franciszkanie go bronili jako prawowiernego, a mieszkańcy wyspy Majorki czcili go jako mę-

[1]) Nie ulega wątpliwości, że od najdawniejszych czasów Chińczycy znali sztukę drukarską, za pomocą tablic drewnianych. Być może że Guttemberg lub kto inny, wziął stamtąd to zastosowanie do pisma europejskiego.

czennika [1]). Zostawił wiele dzieł, o teologii, medycynie, chemii, fizyce, ale wszystkie ciemne i niezrozumiałe.

Emanuel Chrysolares albo Chrysoloras grek, uczył na katedrach we Florencyi, Medyolanie, Pawii, Wenecyi i Rzymie. Zakończył życie w Konstancyi, roku 1415, dokąd się udał wraz z kardynałami w celu rozpoznania tego miasta, w którém miało się rozpocząć koncylijum powszechne. Jan Chrysoloras synowiec i uczeń poprzedzającego, postępował śladami swojego stryja.

Leonard Bruni, urodzony w roku 1369, zwany zwykle Leonard Arezzo, sekretarz Jana XXIII, biegły był w literaturze greckiéj i łacińskiéj. Po abdykacyi tego papieża, osiadł we Florencyi, i zakończył życie roku 1444.

Pagio Bracciolini sekretarz Bonifacego IX, a potem poseł na koncylijum konstancyeńskie w imieniu Jana XXIII, zgromadził bardzo wiele starożytnych rękopisów, przełożył Dyodora Sycylijskiego i Cyropedyę Ksenofonta. Zmarł w roku 1459.

Franciszek Filelf urodzony w roku 1398, wykładał literaturę grecką i łacińską we Florencyi, Siennie, Bononii i Medyolanie, na którą gromadziła się wielka liczba słuchaczy. Nadto tłómaczył poemat Danta w kościele Santa Maria del Fiore. Z powodu swéj zarozumiałości, nieznośnym był innym uczonym. Umarł w roku 1481, mając lat ośmdziesiąt i trzy.

Wawrzyniec Walla urodzony w Rzymie, w roku 1406, pobierał nauki pod Leonardem Arezzo; pisał bardzo czysto językiem łacińskim. Mikołaj V ofiarował mu korzystne miejsce w Rzymie, a za przetłómaczenie Tucydydesa dał mu pięćset czerwonych złotych. Umarł w roku 1457 [2]). Jego traktaty moralne, które głównie czerpał z naśladowania staroży-

[1]) Życie Rajmunda Lulla wydał Peroquet r. 1667.

[2]) Biographie universelle tom XLVII.

tnych pisarzy pogańskich, oraz poszukiwania na polu historycznem, nie są bez wartości. Języki nowożytne coraz bardziéj się wykształcały na wzorach dawnych, a dla nauczenia się języków starożytnych poczęto układać słowniki. Jednakże całe to odrodzenie nauk nie było samoistne, ale tylko naśladowane, gdyż po największéj części wszyscy ci uczeni, ani swych wyobrażeń, ani myśli nie czerpali z zasad chrześcijańskich, ale je brali z wzorów dawnéj Grecyi lub pogańskiego Rzymu, zrobiwszy rozbrat z teologiją. Wielka liczba tak zwanych humanistów, przejąwszy się formą zmysłową starożytności pogańskiéj, wpadła w obojętność lub powątpiewanie. I tak: Piotr Pomponat profesor w Padwie i Bononii, zmarły w roku 1526, utrzymywał: że z punktu filozoficznego, nieśmiertelność duszy i Opatrzność, są to dwie rzeczy nader wątpliwe, chociaż można je przyjąć jako prawdy teologiczne [1]).

§ 33.

Znakomitsi Kronikarze i Historycy, w tym okresie żyjący.

Nicefor Kalistus grek, żyjący około roku 1333, zakonnik przy kościele świętéj Zofii w Konstantynopolu, napisał dwadzieścia trzy ksiąg historyi kościelnéj, od Narodzenia Jezusa Chrystusa aż do roku 911, ale tylko ośmnaście z nich pozostało [2]). Dzieło to bez żadnéj krytyki.

Nicefor Gregoras napisał jedenaście ksiąg historyi bizantyńskiéj, od wzięcia Konstantynopola przez łacinników, aż do roku 1361 [3]).

[1]) Erasmus Rotterodamus lib. XXII epis. 34.
[2]) Paris an. 1630 2 vol in fol. Edidit Fronto Ducaeus.
[3]) Paris an. 1702, praemissa ejus biographia.

P t o l o m e u s z czyli B a r t ł o m i é j z L u k k i, dominikan, zostawił historyę kościelną od Narodzenia Jezusa Chrystusa, aż do roku 1312, i roczniki od roku 1060 do roku 1303 [1]).

B e r n a r d G u i d o dominikan, wydał kronikę papieży, cesarzy i królów Francyi, do roku 1330.

J a n V i l l a n i florentczyk, zostawił dwanaście ksiąg historycznych, od budowy wieży Babel aż do roku 1348 po Jezusie Chrystusie.

M a t e u s z V i l l a n i jego brat, prowadził dalćj też kronikę aż do roku 1364. Obydwa surowe dają zdania o papieżach awenjońskich [2]).

Ś w i ę t y A n t o n i n dominikan, arcybiskup florentski, zmarły roku 1459, oprócz dzieł teologicznych zostawił kronikę pod tytułem: *summa historialis seu chronicon tripartitum*, którćj oryginał znajduje się w klasztorze dominikanów świętego Marka we Florencyi. Jestto kompilacya z różnych autorów zebrana [3]).

J a n T r y t e m i j u s z benedyktyn, mąż wysokiéj erudycyi, zwłaszcza w przedmiotach historycznych, zmarły w r. 1516, wydał kronikę klasztoru w Sponheim, oraz katalog pisarzy kościelnych [4]).

§ 34.

Sztuki piękne Budownictwo, Rzeźbiarstwo, Malarstwo.

Wiele wspaniałych świątyń w stylu gotyckim, rozpoczętych w wieku trzynastym, obecnie dokończonych zostało; wiele znowu

[1]) Apud Muratori Scrip. rer. Ital. t. II.

[2]) Venet, an. 1559—81, 3 tomy in 4°, et Mediolan. an. 1738, 2 vol. in fol.

[3]) Acta sanctor. apud Bolland. 10 maji.

[4]) Francofor. an. 1601 tom II in fol.

całkiem nowych wybudowano. Lecz że nauki w ogóle, jak to widzieliśmy wyżéj, zrobiły zwrot ku klassykom starożytności greckiéj i rzymskiéj, przeto i budownictwo poczęło iść tymże samym torem. Głównie we Włoszech naśladowano styl starożytnych, chociaż ten styl nie ze wszystkiem się zgadzał z owym duchem surowym, jakim się wieki średnie odznaczały. Temu nowemu stylowi budownictwa, zwanemu powszechnie stylem Odrodzenia, Renaissance, dali początek dwaj florentczycy, Filip Brunelleschi i Alberti. Pierwszy urodzony we Florencyi, w roku 1377, wzniósł w temże mieście na kościele świętéj Maryi del Fiore sławną kopułę, na którą sam Michał Anioł nie mógł patrzyć bez podziwu. Pałac Pitti we Florencyi, rozpoczęty był również według jego rysunku. Alberti odbywszy liczne podróże z Wawrzyńcem Medyceuszem, przypatrzywszy się starożytnym gmachom, naczytawszy się Witruwijusza, wydał traktat o budownictwie [1]), w którym umieścił tak swe własne spostrzeżenia i uwagi, jak równie i to wszystko, co w téj materyi przed nim napisano. Mikołaj V papież, któremu swe dzieło przypisał, użył go do odnowienia kościoła świętéj Maryi Większéj w Rzymie. W budowie kościołów w Mantui i w Rimini, stawianych przez Albertego, widać już mięszaninę stylu klassycznego ze stylem gotyckim. Ale wszystkich swoich poprzedników pod tym względem przewyższył Bramante, urodzony w r. 1444. Ten z młodości ćwiczył się w malarstwie, późniéj jednak poświęcił się budownictwu, i to z zadziwiającem powodzeniem. Aleksander VI a potem Julijusz II papieże, mianowali go swym nadwornym architektem. Bramante nakłonił Julijusza II do wystawienia kościoła świętego Piotra w Rzymie, któremuby niebyło równego na całym świecie, i narysował plan, podług którego ta budowa rozpoczętą została w roku 1506. Niedoczekał

[1]) De architectura seu de re aedificatoria libri X Floren. 1485

jednak końca swego olbrzymiego dzieła, albowiem w roku 1514 życie zakończył [1]).

Każdy ze znakomitych budowniczych włoskich, był prawie zawsze malarzem i rzeźbiarzem, nikt bowiem nie mógł nabyć sławy prawdziwego artysty, jeżeli nie celował we wszelkiego rodzaju rysunkach. Najwięcéj jednak pod względem rzeźbiarskim odznaczyli się: Jan z Pizy i Augustyn z Sienny. Grobowiec świętego Augustyna w Pawii, ozdobiony dwustu dziewięćdziesięciu posągami, jest dziełem jednego z nich [2]).

Lombardya wydała również wielu sławnych rzeźbiarzy, których posągi zdobią katedrę medyolańską. We Florencyi także kwitnęła sztuka rzeźbiarska, w któréj odznaczali się Brunelleschi i Donatello. Utwory tego ostatniego, sam Michał Anioł podziwiał. Judyta ucinająca głowę Holofernesowi, do celniejszych jego dzieł należy.

Z pomiędzy malarzy, w poprzedzającym okresie wymieniliśmy Cimabuego, zmarłego w r. 1300, i Giotta zmarłego roku 1336, którzy wyswobodziwszy się od niewolniczego naśladownictwa szkoły bizantyńskiéj, poczęli naśladować naturę w całéj jéj piękności, i dali początek sławnéj szkole florenckiéj. Z pomiędzy uczniów Giotta znakomitsi byli: Orcagna i Tadeusz Gaddy, którzy się ze swym nauczycielem współubiegali o palmę zwycięztwa w malarstwie. Dominik Ghirlandajo, zmarły w roku 1493, również sławny malarz, był nauczycielem Michała Anioła. Jan Angielik de Fiesole pobożny dominikan, zmarły w roku 1455, był znakomitym malarzem przedmiotów religijnych. Wyobrażenia świętych męczenników, przedstawiał z tą godnością i z tym pokojem, ja-

[1]) Dykcyonarz historyczny Józefa Ignacego Boelcke, tom II karta 223.

[2]) Cantu histoire universelle, tom XII.

kiego ten świat ziemski udzielić nie może. Święty Szczepan i święty Wawrzyniec są jego arcydziełami. Zawsze się modlił i płakał, wiele razy Chrystusa malował. Papież Mikołaj V, ofiarował mu arcybiskupstwo florenckie, ale ten pobożny zakonnik podziękował za nie, i poprzestał na skromném życiu klasztorném. Mówią: iż niekiedy naumyślnie zostawiał grube błędy w swoich utworach malarskich, a to z powodu, aby sława światowa nie zrobiła go dumnym i zarozumiałym. L e o n a r d d a V i n c i urodzony we Florencyi, w roku 1445, był zarazem malarzem, rzeźbiarzem, budowniczym i literatem. Jego arcydziełem jest obraz przedstawiający Wieczerzę Pańską w refektarzu dominikańskim w Medyolanie. Zakończył życie w Fontaineblau we Francyi, w roku 1519, na rękach króla Franciszka I, który go przyszedł odwiedzić w ostatniéj jego chorobie [1]). M i c h a ł A n i o ł B u o n a r o t i urodzony w roku 1474, pochodził ze znakomitéj familii hrabiów Kanossa. W młodości uczył się malarstwa pod sławnym Dominikiem Ghirlandajo, którego wkrótce przewyższył. Kiedy Wawrzyniec Medyceusz powziął był zamiar założenia szkoły rzeźbiarzy, zwrócił uwagę na Michała Anioła, którego początkowe nawet prace tak rzeźbiarskie jako i malarskie, wszystkich w podziwienie wprawiały. Od stu lat leżał ogromny odłam marmuru na placu florenckim, a żaden z artystów nie śmiał go się dotknąć swym dłutem; Michał Anioł wziął się do dzieła, i w krótkim czasie zrobił z tego odłamu kolosalny posąg króla Dawida. Człowiek dobrego wzrostu, zaledwie do kolan temu posągowi dosięga. Julijusz II papież, wezwał go do Rzymu, a to głównie dla zrobienia sobie grobowca, odmalowania kaplicy Sykstyńskiéj, i ukończenia bazyliki świętego Piotra. Dokonał tego wielki artysta; jako malarz zostawił sąd ostateczny w kaplicy Sykstyńskiéj *al fresco*, który zadziwia dokładnością

[1]) Leonard da Vinci napisał także traktat o malarstwie, wydany w Paryżu roku 1651.

i wykończeniem, oraz wyrazem pęzla wzniosłym i surowym; jako rzeźbiarz zrobił sławny posąg Mojżesza dla grobowca Julijusza II; jako budowniczy zostawił kopułę świętego Piotra. Największa część jego dzieł tak rzeźbiarskich jako i malarskich znajduje się w Rzymie, Florencyi, Bononii i Wenecyi. Michał Anioł gardził zbytkiem i wygodami życia, przepędzał noce na pracy albo na przechadzkach samotnych, i doszedł do późnej starości, żył bowiem lat dziewięćdziesiąt. Serce miał szlachetne, charakter nieugięty, gardził majątkiem a nawet i sławą. Testament który zostawił swemu synowcowi Leonardowi Buonaroti, był w tych krótkich słowach: „Oddaję duszę mą Bogu, ciało ziemi, majątek mym najbliższym krewnym.“ Pochowano go wspaniale we Florencyi. Szkoła tak zwana Ombryjska wydała również arcydzieła malarstwa religijnego. Na czele jéj stoi Piotr Perugin, urodzony w roku 1446, w miasteczku Peruzie. Malarz ten pracował wiele we Florencyi, a zwłaszcza w Rzymie dla Sykstusa IV papieża. Jego arcydziełem jest obraz przedstawiający Świętą Familiję, który zrobił dla Kartuzyi w Peruzie. Uczniem Perugina był Rafael Sanzio urodzony w roku 1483, w mieście Urbino w Państwie kościelnem. Mając dopiero lat siedmnaście, wymalował świętego Mikołaja z Tolentinu, któremto arcydziełem nawet swego nauczyciela przewyższył. Na zalecenie Bramanta jego krewnego, Julijusz II wezwał go do Rzymu, aby malował sale Watykanu, gdzie podziwiają po dziś dzień pomiędzy innemi malowidło nazwane Bibliją Rafaela, to jest wyjątki ze Starego Testamentu. Najznakomitsze jego obrazy są; Pan Jezus ukrzyżowany, święta Familija, Najświętsza Marya Panna z dzieciątkiem na ręku, a szczególniéj Przemienienie Pańskie. Życie wystawne i niepomiarkowane, przyśpieszyło mu śmierć przedwczesną. Umarł w roku 1520, w sam Wielki Piątek, mając lat trzydzieści i siedm. Do znakomitszych talentów malarskich we Włoszech w tym okresie należą jeszcze: Corregio, urodzony w Modenie, w roku 1494,

który wszystkim swoim utworom umiał nadawać koloryt lekki i wdzięczny; miał przytem serce miłosierne, i chętnie dzielił się z biednymi swoim zarobkiem. Umarł w roku 1534, licząc lat zaledwie czterdzieści. Za najlepsze z jego dzieł poczytują malowanie *al fresco* na kopule parmeńskiéj. T y c y a n uczeń Belliniego i Giorgiona, urodzony w roku 1474, miał pędzel lekki i delikatny. Jego obrazy przedstawiające Wieczerzę Pańską, Wniebowzięcie Najświętszéj Maryi Panny, i Ecce homo, są nieporównanéj piękności. Miał także wielki talent do malowania portretów, przez co zjednał sobie szacunek u monarchów i zebrał wielkie bogactwa. Karol V cesarz, kazał mu się aż trzykrotnie malować, i obdarzył go majątkiem i tytułami. Tycyan żył lat dziewięćdziesiąt i dziewięć.

Obok szkół włoskich powstała także szkoła malarska w Niemczech. Od dawnych czasów missyonarze którzy tu przybyli, przynieśli z sobą obrazy religijnéj treści. We Wrocławiu w kościele świętéj Elżbiety i świętéj Barbary, znajdują się malowidła bardzo starożytne. Każde prawie opactwo, każdy klasztor posiadał jakieś dawne zabytki sztuki malarskiéj, a zwłaszcza na szkłach okien kościelnych. Norymberga odznaczyła się rzeźbami na drzewie. Najlepsi rzeźbiarze na kamieniu, znajdowali się przy budowie katedry i sławnéj wieży Strazburskiéj. Konfraternija malarzy została założoną przez Karola IV cesarza. Najznakomitsi malarze ze szkoły niemieckiéj w tym okresie byli: H u b e r t V a n E y k i J a n V a n E y k bracia, urodzeni w dyecezyi Liege w wieku czternastym. Jan Van Eyk miał pierwszy wynaléść sposób malowania farbami olejnemi. Albert D ü r e r urodzony w Norymberdze, w roku 1471, do wysokiego stopnia posunął sztukę malarską, tak, że samych nawet Włochów w podziwienie wprawił. To tylko mu zarzucić można, że wszystkim osobom nadawał cechę i strój niemiecki. Z pomiędzy różnych dzieł jego malarskich, obrazy przedstawiające Najświętszą Maryą Pannę są szczególniej piękne; umarł roku 1528. Tu

jeszcze należy J a n H o l b e i n, urodzony w Bazylei, w roku 1498, który był razem malarzem i rzeźbiarzem; zalecał się szczególniéj doborem farb i wykończeniem starannem swoich obrazów. Na murach cmentarza kościoła świętego Piotra w Bazylei, przedstawił sławny t a n i e c ś m i e r c i, napadającéj na wszystkie stany bez różnicy. Sam Rubens to arcydzieło podziwiał. W ogóle gust do przedstawień alegorycznych stanowi cechę szkoły niemieckiéj.

ROZDZIAŁ III.

O sporach religijnych, oraz Sektach w tym okresie powstałych.

§ 35.

Spory religijne niektórych pseudo-reformatorów.

Oprócz sporów powstałych w zakonie świętego Franciszka, dotyczących surowszego lub łagodniejszego tłomaczenia reguły, o których powiedzieliśmy wyżéj [1]), miały miejsce jeszcze inne w ciągu tego okresu. I tak: niektórzy teologowie hiszpańscy utrzymywali: że ciało Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa pod przymiotami chleba i wina, przestaje być obecnem wtenczas, skoro te przymioty wyrzucone zostaną na miejsce nieczyste, lub od jakiego zwierzęcia pożarte. Grzegórz XI papież pod karą ekskomuniki zabronił, aby nikt podobnych zdań nie rozszerzał i o nich nie rozprawiał [2]). W roku 1462, wszczęły się inne spory pomiędzy fanciszkanami a dominikanami dotyczące krwi

[1]) Zobacz rządy Jana XXII papieża, karta 46.

[2]) Hic poenam anathematis statuit in eos, qui dedignabantur fateri Christum sub speciebus sacris in loco immundo, veluti in ventre hominis, aut muris ore, aut luto, remanere. Rajnald ad an. 1371.

Chrystusowéj w czasie Jego męki, to jest: czyli ze krwią oddzieloną od ciała, Bóstwo było złączone lub nie? Franciszkanie dowodzili: że krew Chrystusa spoczywającego przez trzy dni w grobie, nie była złączona hipostatycznie z Bóstwem, a zatem nie trzeba jéj czci boskiéj oddawać; dominikanie znowu utrzymywali przeciwnie. Wreszcie spór ten wytoczył się przed sąd Stolicy Apostolskiéj. Papież Pijus II zawezwał co najuczeńszych teologów, którzy dysputowali przez dni trzy w téj materyi, i większość oświadczyła się za dominikanami, jednakże decyzya w téj mierze wydaną nie została; papież tylko w roku 1464 polecił obu zakonom, aby zachowały zgodę, i zabronił im o téj materyi więcéj rozprawiać, dopóki kościół wyroku stanowczego nie wyda [1]).

Inne spory nieco późniéj wywołali tak zwani pseudo-reformatorowie tego okresu; z pomiędzy których znakomitsi byli: Piotr z Osma profesor teologii w akademii w Salamance który utrzymywał: że spowiedź sakramentalna nie jest postanowiona od Jezusa Chrystusa ale wymyślona przez ludzi, i że skrucha wewnętrzna dostateczna jest do zmazania grzechów, oraz że kościół rzymski może błądzić [2]). Arcybiskup toletański, zwoławszy do Alkali [3]) najznakomitszych teologów, te błędne zdania Piotra potępił, pogroziwszy mu klątwą, jeżeli ich nie odwoła. Sykstus IV

[1]) Auctoritate Apostolica tenore praesentium statuimus et ordinamus, quod nulli ordinum Minorum aut Praedicatorum deinceps liceat de supradicta dubietate disputare, praedicare, vel publice aut private verbum facere, seu aliis suadere, quod videlicet haereticum vel peccatum sit tenere vel credere, sanguinem ipsum secratissimum ut praemittitur, triduo passionis ejusdem Domini nostri Jesu Christi ab ipsa divinitate, quomodolicet fuisse vel non fuisse divisum vel separatum.

[2]) Quod ecclesia urbis Romae errare potest.

[3]) Complutum.

papież, wydawszy bullę roku 1478 wyrok arcybiskupa zatwierdził [1]), a Piotr jak utrzymują zdania swoje odmienił [2]).

Drugim podobnym pseudo-reformatorem chciał być J a n W e s e l, doktór teologii i profesor w uniwersytecie erfurtskim, a potem kaznodzieja w Worms, który w swoich kazaniach nauczał pomiędzy innemi: że prałaci duchowni nie mają władzy stanowienia praw; że przez odpusty nie dostępuje się odpuszczenia kar wiecznych, ale gładzą się tylko same kary kanoniczne; że skarbienie sobie zasług świętych pańskich człowiekowi na ziemi na nic się nie przyda; że przywiléj nieomylności posiada tylko święta i niepokalana cząstka Chrześcijan, nie zaś kościół nauczający na koncylijach zebrany; że ekskomuniki i absolucye duchownych są bez żadnego znaczenia, i wcale się nie przyczyniają ani do potępienia ani do zbawienia; nakoniec powstawał przeciwko postom. Jan arcybiskup moguncki, w roku 1479, zwołał do Moguncyi teologów z Kolonii, Heidelberga i z innych miast, i polecił im zbadać i roztrząsnąć te błędne opinije. Jan Wesel zawezwany do tłómaczenia, wyparł się niektórych z tych zdań, inne zaś w znaczeniu katolickiem przedstawić usiłował. Po dokładnym rozbiorze, pisma jego skazano na stos, jego zmuszono do odwołania błędów, i osadzono w więzieniu klasztornem [3]).

Był jeszcze i drugi J a n W e s s e l, przyjaciel poprzedzającego, profesor nauk filozoficznych po różnych uniwersytetach, zmarły w roku 1489, który w pismach swoich zaprzeczał papieżowi władzy rządzenia całym kościołem, spowiedź i zadosyć uczynienie odrzucał, nie przypuszczał w czyszcu żadnych innych kar nad te, iż dusze tam zostające pałają żądzą nieograniczoną oglądania Boga, i że ta żądza nadzwyczajna gładzi powoli ich grze-

[1]) Rzeczona bulla zaczyna się od słów: Licet ea.
[2]) Spondan. ad an. 1479.
[3]) D'Argentré collec. judicior. de novis erroribus t. I p. 11.

chy. Nakoniec dowodził: że chrześcijanie ukarani klątwą przez papieża, nie przestają być cząstką kościoła katolickiego. Za te i za inne błędy pisma jego na stos skazane zostały [1]).

§ 36.

Sekta Hezychastów.

W połowie jedenastego wieku, wielu z pomiędzy mnichów greckich wpadło w kwietyzm, czyli przesadzony mistycyzm. Oddając się ciągle rozmyślaniu, usiłowali wznieść się duchem nad ten świat zmysłowy, i nad te wszystkie rzeczy które nas otaczają, by w tym stanie dopiero doznawać objawienia światła niebieskiego. Sądzili, że to światło niestworzone objawi im się wtenczas najdokładniéj, skoro ze schyloną głową na piersi, każdy z nich zatrzymawszy w sobie oddech, wpatrywać się będzie uważnie w swój pępek. Niektórzy z tych fanatyków, szukając niebieskiego niestworzonego światła, utracili własny rozum. Wielu powstawało na te uniesienia rozbujałéj wyobraźni, ale też i wielu stawało w ich obronie. Na początku czternastego wieku, Grzegorz Palamas mnich z góry Atos, wydał pismo o tém świetle, jakiego doznają ci, którzy w czasie rozmyślania przyglądają się pępkowi, i dowodził, że toż światło nie różni się wcale od owego światła, jakie się pokazało na górze Tabor, które było niestworzone, i chociaż nie stanowiło istoty boskiéj, było jednak wypływem łaski i chwały z bóstwa pochodzącéj. Inny mnich nazwiskiem Barlaam, powstał przeciwko Hezycha-

[1]) Wouters comp. hist. eccl. t. II p. 437.

stom, nazywając ich pępkowidzami ομφαλόψυχοι, i oskarżał Palmasa, jakoby przypuszczał jakieś bóstwa podrzędne, wyszłe z boskiéj substancyi. Koncylijum zebrane w Konstantynopolu, oświadczyło się przeciwko Barlaamowi, który musiał szukać schronienia na Zachodzie, i połączył się z kościołem rzymskim. Jeden z jego uczniów Grzegórz Acyndynus przedsięwziął bronić opinii Barlaama, i rozpoczął walkę z Hezychastami. Zwołano nowe koncylijum do Konstantynopola, w celu sądzenia Acyndyna, na którem potępiono go wraz z Barlaamem, i zabroniono pod karą ekskomuniki, aby odtąd nikt mnichów o herezyę nie obwiniał. Hezychaści czyli Palamici, nie poprzestali na tém zwycięztwie, ale zarzucili Konstantynopol pismami przeciwko Barlaamowi, i miasto to napełniło się kwietystami, modlącymi się bez ustanku, z oczami spuszczonemi na pępek. Patryarcha nie mogąc z nimi trafić do końca, wygnał ich z Konstantynopola, zwołał koncylijum z wielu biskupów, i potępił Grzegorza Palmasa oraz jego stronników. Ale wkrótce z powodów politycznych rzeczy się zmieniły. Cesarz Jan Paleolog, zwoławszy nowy synod, potępił patryarchę, a Palmasa i jego stronników uznał za prawowiernych. Następny patryarcha Izydor, gorliwy stronnik Hezychastów, odstręczył całkiem od siebie Barlaamitów, i znowu zwołano synod złożony z dwudziestu trzech metropolitów, oraz z kilku biskupów i mnichów. Zawezwano nań tak stronników Palmasa jako i Barlaamma, i potępiono tego ostatniego wraz z Acyndynusem i wszystkimi tymi, którzy utrzymywali, że światłość na górze Tabor była stworzoną. Ten synod odbył się około roku 1345 [1]). Z tego ustępu każdy widzi, do jakich drobnostek zeszła polemika religijna w kościele greckim.

[1]) Pluquet dictionnaire des heresies, des erreurs, et des schismes t. II p. 139.

§ 37.

Sekta Biczowników.

Widzieliśmy już w przeszłym okresie, że w czasie wojen ustawicznych trapiących państwa włoskie, gromady osób wszelkiego stanu i wieku przebiagając różne miejsca, chłostały ciało swoje w celu odwrócenia gniewu bożego [1]); w tym okresie ponowiło się to jeszcze bardziéj z następujących powodów: Około roku 1345, straszna plaga zarazy morowéj nawidziła Europę. Z Azyi i Egiptu dostała się naprzód do Grecyi, a potem do Włoch. Do tego jeszcze, nieprzeliczone chmary szarańczy poniszczyły wszelkie zasiewy w polach. Podwójna ta klęska, to jest głód i choroby, wyludniła całą Europę. W Wenecyi umarło sto tysięcy osób, a w królestwie neapolitańskiem około pół milijona. W samym Paryżu po ośmset osób dziennie grzebano. Następnego roku, zaraza dostała się do Anglii, Niemiec, Holandyi, Morawii, Węgier i Polski. W krótkim przeciągu czasu, zmarło przeszło dwadzieścia tysięcy ludzi w samym Krakowie. Papież Klemens VI, udzielił tym wszystkim zupełnych odpustów, którzy się poświęcali ratowaniu chorych tą plagą dotkniętych. W czasie téj to powszechnéj klęski, gromadzić się znowu poczęły rozliczne tłumy rozmaitych osób, które przebiegając wsie i miasteczka, śpiewały psalmy i litanije, a obnażywszy ciało swoje po pas, biczowały się aż do krwi, błagając zmiłowania boskiego. Ten rodzaj biczowania, do najwyższego stopnia fanatyzmu posunięty był w Niemczech, i następnie rozszerzył się po Szwajcaryi, Francyi, Włoszech, Belgii, Anglii, Pol-

[1]) Zobacz w tomie IV karta 257.

sce i Węgrzech. Do tych niezwykłych sposobów pokuty, łączono jeszcze i zabobony. I tak: odczytywano tym tłumom jakiś list, niby przez anioła z nieba przyniesiony do kościoła w Jeruzalem, w którym to liście Chrystus okazywał swój gniew na ludzi za ich występki, i tylko na prośby Najświętszéj Maryi Panny dał się przebłagać pod tym jedynie warunkiem, aby każdy opuściwszy swoje mieszkanie, chłostał ciało swoje przez dni trzydzieści i cztery. Ci biczownicy, nie zatrzymywali się nigdzie dłużéj nad jeden dzień wyjąwszy niedzielę. Na czarnéj sukni nosili czerwone krzyże z przodu i z tyłu, a u pasów mieli pozawieszane rózgi. W takich gromadach nie mogło być żadnego porządku, a zwlaszcza kiedy i kobiety do tego należeć poczęły. Z fanatyzmem połączyli różne błędy przeciwko wierze, jako to: zaczęli wypędzać djabłów z opętanych, spowiadać się jeden przed drugim i dawać sobie rozgrzeszenie. Utrzymywali nadto, że chrzest z wody nie jest dostatecznym, ale że potrzebnym jest koniecznie chrzest krwi czyli biczowania. Nie szczędząc krwi własnéj, nie szczędzili tembardziéj cudzéj, i pod pozorem religii mordowali żydów bez litości. Klemens VI papież sektę tę potępił, i rozpisał listy do biskupów i panujących, ażeby środkami surowemi ten fanatyzm powtrzymywali i biczowania publicznego nie dozwalali [1]).

W roku 1414 odnowiła się sekta Biczowników w Miśni. Pewien fanatyk imieniem Konrad Szmit, odświeżył ową dawną wieść o liście z nieba, zalecającym biczowanie, przyniesionym przez anioła, tylko już nie do Jerozolimy, ale do Rzymu na ołtarz świętego Piotra. Głosił przytém, że od czasu ustanowienia biczowania, władza papieża i biskupów ustala, że sakramenta nie są potrzebne, i że zbawionym być nie można nie odebrawszy

[1]) D'Argentré Collect. Jud. t. I p. 361. Pluquet t. II p. 74. Rajnal. ad an. 1349.

chrztu krwawego. Inkwizytor pochwytał znaczną ilość tych Biczowników, którzy w liczbie około ośmdziesięciu, poszli na stos wraz z Konradem Szmitem [1]).

§ 38.

Sekta Wiklefistów i Lollardów.

W czasie rozdwojenia panującego pomiędzy papieżami, powstały dwie inne sekty, które więcej daleko aniżeli poprzedzające, w Chrześcijaństwie zamięszania spowodowały, to jest Wiklefistów i Hussytów. Pierwszéj sekcie dał początek Jan Wiklef anglik, dokter uniwersytetu oksfordzkiego, człowiek biegły w subtelnościach dyalektycznych, ale niespokojny i zbyt zarozumiały. Ten słuchając nauk w uniwersytecie oksfordzkim, pod sławnym Tomaszem Bradwardynem, już w owym czasie począł powstawać przeciwko kościołowi, używając do tego różnych porównań z Apokalipsy czerpanych. W roku 1368, mianowany został profesorem teologii przy tymże uniwersytecie, oraz proboszczem przy kościele w Lutterworth. Pierwszy powód do wystąpienia Wiklefa przeciw kościołowi był następujący: Prefektura kolegijum w Kantorbery, z tytułu swéj erekcyi należała do zakonników; Wiklef zaś chciał ją koniecznie otrzymać dla siebie, i sprawa ta wytoczyła się naprzód przed arcybiskupa, a potem i przed samego papieża. Urban V roku 1370, przysądził prefekturę zakonnikom, czem obrażony Wiklef, począł miotać różne obelgi przeciwko Stolicy Apostolskiéj, przeciwko biskupom i zakonnikom. Sprzyjały mu też do tego i okoliczności ówczesne, jako to: roz-

[1]) Pluquet histoire des heres: et des schismes tom II p. 75.

dział w kościele z powodu papieży, stan zakłócony Anglii, łagodny charakter króla Edwarda III, oraz względy jakie posiadał u Jana księcia Lankastru, który imieniem królewskiem całem państwem zarządzał. Dziewiętnaście artykułów z pism Wiklefa wyjętych, przesłane zostały Grzegorzowi XI, w roku 1376; utrzymuje w nich Wiklef: że papież nie powinien posiadać władzy świeckiéj, że duchowni nie mają mocy dawania lub zatrzymywania rozgrzeszenia, ani biskupi rezerwowania sobie niektórych przypadków. Grzegórz XI potępił te artykuły, i polecił arcybiskupowi kantorberyjskiemu i biskupowi londyńskiemu, ażeby lepiéj jeszcze zbadali błędy Wiklefa, i dali o tem Stolicy Apostolskiéj swe zdanie na piśmie. Na synodzie odbytym w Londynie, w roku 1377, Wiklef podał zgromadzonym biskupom pismo, w którem zdania swe nieco w łagodniejszym sposobie przedstawił. Biskupi polecili mu aby odtąd błędów nie rozsiewał, ale nie ośmielili się wydać przeciwko niemu wyroku potępiającego, albowiem Jan książe Lankastru rządca królestwa podczas małoletności Ryszarda II, i wiele innych osób sprawę jego popierało. Wiklef tém pobłażaniem ośmielony, począł już wyraźnie błędy heretyckie ogłaszać. I tak: w roku 1381, na swoich prelekcyach zaprzeczył przytomności Jezusa Chrystusa w sakramencie ołtarza, i dowodził: że chleb i wino w Eucharystyi są tylko znakami ciała Chrystusowego; że Chrystus Pan ofiary mszy świętéj nie postanowił, że spowiedź do ucha jest niepotrzebna, i że skrucha wewnętrzna dostateczną jest do zmazania grzechów; nadto, że duchowny skoro się dopuści grzechu śmiertelnego, to naówczas nie może sprawować żadnego sakramentu. Utrzymywał: że papież prowadzący życie naganne, utraca tem samem władzę nad kościołem; powstawał na duchownych posiadających dobra ziemskie, na zakony, na bezżeństwo księży, na cześć świętych, na obrazy i na odpusty. Nakoniec dowodził: że i panujący świeccy, skoro się dopuszczą grzechu śmiertelnego, to już tém samém

utracają władzę [1]). W roku 1380, przetłómaczył Pismo święte na język angielski. Chociaż Wiklef miał licznych stronników pomiędzy profesorami oksfordzkimi, to jednakże kanclerz uniwersytetu oraz wielu teologów zdania jego potępiało, i pod karą więzienia wznawiać ich zabraniało. Król Ryszard usunął Wiklefa z katedry profesora, a synod londyński, roku 1382, potępił dwadzieścia i cztery z jego propozycyj, częścią jako heretyckich częścią jako szkodliwych. Wiklef pozbawiony katedry profesora, powrócił do swego probostwa w Luterworth, gdzie napisał główne swe dzieło, pod tytułem T r i a l o g u s, w którém do najwyższego stopnia swą nienawiść przeciw kościołowi posunął. Zakończył życie w roku 1384 na apopleksyę [2]). Oprócz błędów teologicznych oraz pocisków przeciw kościołowi jakieśmy widzieli, znajdują się jeszcze w pismach Wiklefa błędy przeciwko filozofii, zmierzające do panteizmu i fatalizmu. Według jego rozumowań, cała natura jest Bogiem, a każda istota jest częścią Bóstwa [3]). Z téj zasady panteistycznéj wychodząc Wiklef, utrzymywał: że świat jest wieczny i czas jest wieczny. Nie wahał się nawet, swoich idei bezbożnych popierać powagą Pisma świętego [4]). Nadto jeszcze dowodził, że Bóg chce tylko rzeczy koniecznych, przez co zrobił Stwórcę zależnym od konieczności. Wszystkie

[1]) Errores Viclefi legi possunt in actis Concilii Constantiensis, ubi sessione VIII proscribuntur, numero quadraginta quinque.

[2]) Joannis Viclefi viri undequaque piissimi dialog. libri IV Basil. in quarto.

[3]) Quaelibet creatura est Deus; quodlibet est Deus. Ubique omne ens est, cum omne sit Deus.

[4]) Omnis creatura est Deus. Deus est quaelibet creatura in esse intelligibili, et istam conversionem videtur apostolus docere nos, ubi non dicit absolute, quod Deus est omnia, sed cum additamento: Deus est omnia in omnibus; ac si diceret: Deus est omnes rationes ideales in omnibus creaturis. De ideis cap. II.

zakłady teologiczne i stopnie naukowe, są według niego wymysłami próżności z pogaństwa pochodzącemi [1]). Po śmierci Wiklefa, znalazło się wielu a zwłaszcza pomiędzy członkami uniwersytetu oksfordzkiego, którzy zdania jego podzielali. Król angielski wraz z senatem idąc za radą biskupów, postanowił użyć surowszych środków, by niedopuścić szerzenia się tych błędów. Arcybiskup kantorberyjski, roku 1396, odbywszy synod w Londynie, potępił ośmnaście artykułów wyjętych z Trialogu Wiklefa; tenże arcybiskup w roku 1408, zwołał drugi synod do Oksfordu, na którym wydane zostało rozporządzenie, aby żaden duchowny bez upoważnienia władzy dyecezalnéj, nie ważył się głosić słowa bożego, nie tłómaczył własną powagą Pisma świętego na język krajowy, nie czytał dzieł Wiklefa, ani żadnych innych od zwierzchności kościelnéj nie zatwierdzonych. Kiedy te wszystkie obostrzenia nic nie pomogły, gdyż niemi stronnicy Wiklefa gardzili, naówczas król Ryszard wydał surowsze prawa, na mocy których, w roku 1413, wielu tak z pomiędzy duchownych jako i ze szlachty angielskiéj blisko Londynu na stosach spłonęło. Tym sposobem Wiklefiści w Anglii częścią wyginęli, częścią kraj opuścić musieli. Wielu jednak z nich, wyszedłszy z ojczystego kraju, roznieśli fałszywe zdania Wiklefa do innych prowincyj, a zwłaszcza do Czech. Jan XXIII papież, w roku 1413, na synodzie w Rzymie pisma Wiklefa za heretyckie ogłosił, i polecił, aby uważać za podejrzanych w wierze tych wszystkich którzyby je czytali. Nakoniec, koncylijum konstancyeńskie, w roku 1415, na ósmem posiedzeniu czterdzieści i pięć artykułów z pism Wiklefa wyjętych potępiło i dzieła jego spalić kazało; a nawet kości jego

[1]) Universitates, studia, collegia, graduationes et magisteria in eisdem, sunt vana gentilitate introducta, et tantum prosunt Ecclesiae sicut diabolus. Concil. Constantien. sess. VIII, vide Collect. magnam Concilior. tom XXIX pag. 297.

z grobu wydobyte, jako heretyka na stos wrzucone zostały, roku 1428 [1]).

Lollardami nazywano w tym okresie pozostałe szczątki Beguardów, mających swym naczelnikiem Waltera Lollarda. Ci heretycy w znacznej części odnowili dawne błędy Manicheuszów, Katarów, i Albigiensów. Lollard nauczał: że czarci a nawet i sam ich naczelnik lucyper, niesprawiedliwie byli z nieba wypędzeni, i że kiedyś znowu tam powrócą. Tej niesprawiedliwości względem czartów dopuścił się najwięcej święty Michał i inni aniołowie, za co czeka ich kara wraz z tymi ludźmi, którzy tej prawdzie nie wierzą. Oprócz tego Lollard odrzucał ceremonije kościelne, sakramenta, cześć i wzywanie świętych, i nie uznawał ani księży ani biskupów. Najwięcej swoich stronników liczył w Austryi i Czechach. Inkwizycya dostawszy w swe ręce Lollarda, nie mogła przełamać jego uporu, i skazała go na stos. Z jego śmiercią jednak ta sekta nie ustała, ale się rozszerzyła w Niemczech, Flandryi a zwłaszcza w Anglii, gdzie się połączyła ze stronnikami Wiklefa, i przygotowała wraz z nimi odszczepieństwo Henryka VIII, podobnie jak w Czechach przygotowała sektę Hussytów [2]).

§ 39.

Jan Hus, jego błędy i śmierć.

Przewrotne zdania Wiklefa, z Anglii dostały się na stały ląd, na którym znalazły wielu stronników. Najgłówniejszym

[1]) Synodus decernit et ordinat, corpus et ejus ossa (si ab aliis fidelibus corporibus discerni possunt) exhumari, et procul ab ecclesiae sepultura jactari, secundum canonicas et legitimas sanctiones. Concil. Constantien. sess. VIII. Collec. magna Concilior. tom XXIX pag. 301.

[2]) Pluquet dictionnaire des heresies, des erreurs et des schismes, tom II p. 253.

z pomiędzy nich był Jan Hus, urodzony w Czechach we wsi Hussinecz, w roku 1373. Hus odebrawszy nauki w uniwersytecie pragskim, został potem profesorem i dziekanem wydziału teologicznego [1]), a w końcu i rektorem tegoż uniwersytetu, oraz kaznodzieją przy kaplicy Betleemskiéj [2]), i spowiednikiem Zofii żony króla Wacława. W roku 1406, przybyło do Pragi dwóch anglików stronników Wiklefa, i poczęli tam błędy jego ogłaszać. Hus podzielał te zdania, a miewając częste kazania w kaplicy Betleemskiéj, począł z wielką gwałtownością powstawać na zepsute obyczaje, oraz na bogactwa i na życie światowe duchowieństwa czeskiego; zachęcał do czytania dzieł Wiklefa, a nawet niektóre z nich na język krajowy przełożył. W samym początku tych sporów, to jest roku 1408, uniwersytet pragski składający się podówczas z czterech narodowości, to jest: czeskiéj, saskiéj, bawarskiéj i polskiéj, miał także udział w téj sprawie. Sasi, Bawarczycy i Polacy, oświadczyli się przeciwko tym nowościom, czem rozgniewane stronnictwo czeskie, wyjednało wyrok u króla Wacława, na mocy którego narodowość czeska sama jedna, miała mieć takie znaczenie, co inne trzy razem wzięte. Głównym powodem do tego, była niechęć Wacława ku niemcom, za to, że go niedawno tronu cesarskiego pozbawili, tak, iż tylko przy saméj koronie czeskiéj pozostał. Rozgniewani tem postanowieniem uczniowie niemieccy i polscy, w liczbie pięciu tysięcy, wraz z profesorami opuścili Pragę, co przyczyniło się wiele do wzrostu uniwersytetu krakowskiego, i do powstania znakomitego potem uniwersytetu w Lipsku. Hus mianowany rektorem roku 1409, począł tém śmieléj występować przeciwko duchowieństwu i bronić zdań Wiklefa. Jednym z głównych jego stronników był Hieronim z Pragi, uczeń uniwersytetu kolońskiego i heidelberskiego, który wiadomościami naukowemi samego Hussa

[1]) Dziekanem wydziału teologicznego został r. 1401.
[2]) Kaznodzieją kaplicy Betleemskiéj został w r. 1400.

przewyższał. Władysław Jagiełło król polski, w roku 1410 zawezwał go nawet do Polski w celu uorganizowania uniwersytetu krakowskiego. Kiedy zanosiło się na coraz większą burzę, naówczas Sbinko czyli Sbinek arcybiskup pragski, roku 1409, dał o tém wiadomość papieżowi Aleksandrowi V, który chcąc temu złemu koniec położyć, polecił, aby odtąd nikt w kaplicy Betleemskiéj słowa bożego nie ogłaszał. Wsparty temi postanowieniami Sbinko, zabronił miewać kazań po wszystkich kaplicach prywatnych, i pisma Wiklefa spalić polecił. Hus wsparty powagą króla Wacława, przestał miewać kazań, odwołując się do nowéj decyzyi papieża lepiéj poinformowanego [1]). Podburzony jego namowami lud pragski, powstał przeciwko arcybiskupowi, który zmuszonym się widział swą dyecezyę opuścić, i szukać czasowo schronienia w Węgrzech u króla Zygmunta. Jego następca Albikus, lekce sobie ważył to rozdwojenie umysłów, a stąd stronnictwo Hussa tém śmieléj występować poczęło. Jan XXIII papież następca Aleksandra V, mając wielkie zatargi z Ładysławem królem neapolitańskim, ogłosił był w roku 1412 odpusty dla tych wszystkich, którzyby się wzięli do broni przeciwko niemu. Hus i jego przyjaciel Hieronim z Pragi, korzystając z téj okoliczności, zaczęli powstawać przeciwko nadużyciu odpustów, dowodząc: że to nie była żadna wojna z niewiernymi, ale po prostu zajście chrześcijan z chrześcijanami, i utrzymywał, że ekskomunika przez papieża rzucona nic nie znaczy, skoro inni wierni uznają że jest niesprawiedliwa, i że taka ekskomunika wcale nie wyłącza od uczestnictwa z kościołem tych chrześcijan, na których jest wymierzona; wszystkie zaś swe dowodzenia popierał gwałtownemi i grubijańskiemi wykrzyknikami, w owym wieku bardzo zwyczajnemi. Jan XXIII wezwał Hussa do Rzymu aby się wytłomaczył, kiedy jednak tego nieuczynił, potępiony został na syno-

[1]) Aeneas Sylvius hist. Bohem.

dzie rzymskim wraz z Wiklefem, w roku 1413. Skoro wieść o tém doszła do Pragi, wszczął się z tego powodu wielki rozruch pomiędzy jego stronnikami a katolikami. Hus nie chcąc tych zaburzeń swą obecnością powiększać, opuścil Pragę i udał się do miejsca swego urodzenia, odwołując się od bulli Jana XXIII do samego Chrystusa [1]). Przez drogę jednak, wszędzie publicznie swoją naukę ludowi ogłaszał, dowodząc: że kościół składa się tylko z samych wybranych, przeznaczonych do wiecznego szczęścia, z których żaden chociażby się nawet grzechu śmiertelnego dopuścił, nie może być odrzuconym. Przeciwnie znowu ci, którzy są skazani na odrzucenie, nie mogą być żadną miarą członkami kościola. Głową kościoła jest sam Chrystus, nie zaś Piotr święty ani papież. Biskup rzymski przed czasami Konstantyna Wielkiego, niemiał większéj wladzy od innych biskupów. Cesarze nadali wladzę papieżom. Posłuszeństwo kościołowi jest wymysłem księży, i nie ma żadnéj podstawy w Piśmie świętem. Cenzury kościelne są antychrześcijanskie. Nie przez absolucyę, ale przez skruchę dostępujemy odpuszczenia grzechów. Biskup, prałat lub świecki panujący, kiedy zostaje w grzechu śmiertelnym, naówczas utraca władzę. Potępienie czterdziestu pięciu artykułów Wiklefa przez uniwersytet pragski, jest rzeczą niegodziwą i niesprawiedliwą [2]). Właśnie podówczas, Jan XXIII papież naradzał się z cesarzem Zygmuntem nad środkami, któreby posłużyly do przywrócenia jedności w kościele, a przytem położyly tamę tym zamieszkom czeskim, i postanowiono zwołać koncylijum powszechne do Konstancyi, roku 1414. Dwóch doktorów z Pragi, to jest M i c h a ł d e C a u s i s proboszcz tego miasta i S t e f a n P a l e c donieśli Hussa do synodu, że nau-

[1]) Schroeck tom XXXIV pag. 605. Rohrbacher tom XXI pag. 194.

[2]) Wouters comp. hist. eccl. t. II.

cza błędów przeciwko wierze; mógł się więc Hus tego spodziewać, że go koncylijum zawezwie do tłomaczenia, ale postanowił sam się tam udać, i dowodzić, że nic przeciwko wierze nie głosił. Wtém też i Zygmunt cesarz, prosił swego brata Wacława, aby przysłał Hussa do Konstancyi; król zgodził się na to, i dodał mu za towarzyszów kilku znakomitszych czechów, z którymi opatrzony listem żelaznym udzielonym mu przez Zygmunta [1]), przybył na synod dnia 3 listopada, roku 1414. Wezwany przez kardynałów do tłómaczenia, odpowiedział: iż żadnéj herezyi nie nauczał, gdyby mu jednak dowiedziono jakiego błędu, to gotów jest go odwołać. Stąd się pokazuje, że Hus nie myślał wcale o żadnéj uległości dla synodu, tylko o tyle, o ile przekonanym zostanie. Sam się z tém oświadcza w jednym ze swoich listów, w którym mówi: że tylko pod tym warunkiem przyrzekł posłuszeństwo, jeżeli przekonanym zostanie, iż pisał lub nauczał co takiego, coby się sprzeciwiało prawdzie [2]). Naówczas wyjęto z jego pism trzydzieści artykułów zawierających w sobie błędne

[1]) Oto słowa listu żelaznego, danego Hussowi przez cesarza Zygmunta: „Zygmunt z Łaski Bożéj i t. d. Polecamy pełnym affektem szanownego męża magistra Jana Hussa, bakałarza teologii i magistra sztuk, mającego obecny list, udającego się z Czech na koncylijum konstancyeńskie, którego wzięliśmy pod naszą opiekę i straż oraz pod opiekę cesarstwa, żądając, abyście go dobrze przyjęli skoro do was przybędzie, abyście z nim postępowali względnie, dostarczyli mu tego wszystkiego czego będzie potrzebował do przyspieszenia podróży i do bezpieczeństwa, tak wodą jako i lądem, niewymagając za to nic tak od niego jako i od jego towarzyszy, ani za wejście ani za wyjście, bez względu na wszelkie prawa; abyście mu pozwolili wolno i bezpiecznie przebywać, zatrzymywać się i powrócić, opatrując go w dobre świadectwa podróżne, dla czci i uszanowania majestatu cesarskiego.“ Dano w Spirze 18 października roku 1414.

[2]) Jean Huss lettre XV; zobacz Lenfant hist. du concil. de Constance livr. I pag. 307.

opinije, jakieśmy już wyżéj przytoczyli. Koncylijum oświadczyło: że wiele z nich jest gorszących lub obrażających uszy osób pobożnych; wiele znowu buntowniczych lub wyraźnie heretyckich. Po dokonaném trzykrotnem badaniu w obec samego cesarza, Hus odpowiadał na wszystko z nieustraszoną odwagą, błędów jednak swoich odwołać nie chciał, oświadczając: iż raczéj gotów jest umrzeć aniżeli działać przeciw sumieniowi [1]). Naówczas koncylijum uznało go za heretyka, i skazało pisma jego na spalenie. Zapewne, że wielu heretyków daleko zuchwalsze nauki głosiło niż Hus [2]), ale czynili to przynajmniéj w wyrazach umiarkowańszych, i dla tego na stos nie poszli. Święta Brygitta naprzykład: dobitnie przedstawiała zgorszenia owych czasów, i domagała się reformy, a przecież ukanonizowało ją toż samo koncylijum, które Hussa potępiło, bo kościół umie położyć różnicę pomiędzy prawdziwym a fałszywym reformatorem. Skoro kto pasiadając głęboką znajomość rzeczy boskich, potwierdza to zarówno tak życiem przykładnem jako i nauką, to naówczas kościół przyznaje mu chętnie prawo do przedstawienia potrzebnéj reformy. Ale Hus inaczéj sobie postępował: od papieża odnosił się do koncylijum, a teraz kiedy mu koncylijum kazało odwołać błędy, to stał znowu upornie przy swém zdaniu, utrzymując, że żadnych błędów nie nauczał. Zdegradowano go więc, a potem wydano w ręce magistratu miasta Konstancyi, który skazał go na stos. Hus wyspowiadawszy się, poniósł śmierć ze stałą odwagą i bez żadnych oznak bojaźni, wymawiając te słowa: „Jezusie synu Boga żywego zmiłuj się nademną“ [3]). Stało się to dnia 6 lipca, roku 1415. Kara tak sroga, lubo nie da się usprawiedliwić mówi Cantu, da się przynajmniéj wytłómaczyć powszechnem prawem

[1]) Bzowski ad an. 1414.
[2]) Alzog hist. univer. del'Eglise tom II.
[3]) Histoire eccles. univer. par Darras t. III p. 554.

owych czasów, które skazywało na stos każdego heretyka. Nadto jeszcze, koncylijum zgromadziło się w tym celu, aby przywrócić jedność kościołowi, a tu ze strony Hussytów nowe mu zagrażało niebezpieczeństwo [1]). Hieronim z Pragi znajdujący się także w Konstancyi, przejęty trwogą na widok śmierci Hussa swego przyjaciela, potępił jego błędy wraz z błędami Wiklefa, ale wkrótce odwołał swe zdanie, w skutku czego ogłoszony upartym heretykiem, i wydany władzy świeckiéj, zakończył życie na stosie, podobnie jak jego nauczyciel, roku 1416.

§ 40.

Stronnictwa pomiędzy Hussytami.

Nim jeszcze Hus i Hieronim opuścili Pragę, jeden z proboszczów tego miasta imieniem J a k ó b czyli J a k ó b e k,

[1]) Niektórzy chcą dowodzić: że koncylijum i Zygmunt złamali wiarę publiczną, kazawszy uwięzić Hussa pomimo listu cesarskiego, zapewniającego mu bezpieczeństwo publiczne. Ale rzecz się ma wcale inaczéj. List żelazny któryśmy wyżéj przytoczyli, niczem więcéj niebył, tylko poprostu dzisiejszym paszportem z Pragi do Konstancyi, który zabezpieczał osobę Hussa w ciągu podróży od nieprzychylnych mu Niemców, ale nie zapewniał wcale bezpieczeństwa jego osobie na przypadek zaciętego uporu. Zygmunt nie miał prawa brać Hussa pod swą opiekę wtenczas, skoro go koncylijum potępi, niema też wcale żadnéj wzmianki o tém, ażeby osoba jego miała być wolną na przypadek nieposłuszeństwa synodowi. Czesi nawet w swych listach do koncylijum pisanych, nie skarżą się na to, że go uwięziono, ale że to zrobiono nie wysłuchawszy go pierwéj. Dowodzą: że Hus powinien był być słuchanym publicznie, i dopiero koncylijum miało nad nim władzę, skoroby został przekonanym że nauczał przeciwnie Pismu świętemu. Zobacz Rajnalda sub anno 1415.

Jacobellus począł dowodzić, że każdemu chrześcijaninowi konieczną jest rzeczą do zbawienia, ażeby przyjmował komuniję świętą pod dwiema postaciami. Duchowieństwo oparło się temu i Jakóbek wygnany z probostwa, dotknięty został ekskomuniką przez arcybiskupa. Ten powodując się naukami Hussa który dowodził: że ekskomunika niesprawiedliwie rzucona, nie powinna nikogo wstrzymywać w pełnieniu obowiązków, jeszcze z większą gorliwością występować począł. Duchowieństwo pragskie, zawiadomiło o tém ojców na koncylijum konstancyeńskiem zebranych. Jan Hus obecny podówczas w Konstancyi, potwierdził naukę Jakóba, a nawet napisał list w którym dowodzi: że komunija święta pod dwiema postaciami udzielaną być powinna [1]). Hussyci przyjęli tę naukę, i tym sposobem żądanie przyjmowania eucharystyi pod dwiema postaciami, stało się ich hasłem do wystąpienia przeciwko kościołowi. Koncylijum konstancyeńskie, dnia 15 czerwca roku 1415 postanowiło: że komunija pod jedną postacią dostateczną jest do zbawienia, i zabroniło używania kielicha; ale Jakóbek i Hussyci tego postanowienia przyjąć nie chcieli, i rozdawali wiernym komuniję świętą pod dwiema postaciami, tak w Czechach jako i w Morawii. Śmierć Hussa, ekskomunika rzucona na jego uczniów, niedozwolenie kielicha, stały się powodem powszechnego wzburzenia umysłów. Poczęto prześladować duchowieństwo czeskie, które nie chciało udzielać komunii pod dwiema postaciami, a przeciwnie uważać tych za apostołów, którzy tego dozwalali. Hussyci zebrani w kaplicy Betleemskiéj, ogłosili Hussa i Hieronima za męczenników, i zobowiązali się dzień ich zgonu uroczyście obchodzić; poczem poprzysięgli zemstę Niemcom, których uważali za głównych sprawców ich śmierci. Koncylijum konstancyeńskie nie wiedziało jeszcze jaki jest stan rzeczy w Czechach, i Marcin V papież chciał ogłosić wojnę krzy-

[1]) Lenfant hist. du concil, de Constance t. I p. 271.

żową, od czego sam tylko Zygmunt cesarz ledwie go powstrzymał. Wysłany do Czech legat papiezki Jan Dominik kardynał świętego Syksta, doniósł papieżowi, że przeciwko Hussytom nie przekonaniem ale bronią walczyć potrzeba, a swojem surowém postępowaniem z heretykami, jeszcze bardziéj ich obruszył, tak iż się już otwarcie wzięli do broni. Mikołaj z Husynecz dziedzic tego miejsca, wielki opiekun Jana Hussa, zgromadziwszy nowatorów, z bronią w ręku domagał się komunii pod dwiema postaciami. Ale w tém całém powstaniu, najwięcéj się odznaczył szambelan króla Wacława, Jan z Trocznowa, znany pod imieniem Zyski [1]). Ten zgromadziwszy tłumy wszelkiego stanu, przebiegał z niemi okolice, niszczył wszystko ogniem i mieczem, zabijając księży i mnichów, łupiąc kościoły i klasztory; a nie mając innego obronnego miejsca, wybrał sobie stanowisko bezpieczne z samego położenia na pewnej górze, i tam rozpiął swoje namioty czyli tabory, skąd to stronnictwo Hussytów Taborytami nazwane zostało. Na czele zbrojnych tłumów Zyska w r. 1419 opanował Pragę, wszedł z wojskiem na ratusz, pochwytał senatorów i kazał ich powyrzucać za okno, a tłumy Hussytów rozszarpały ich ciała lancami i żelaznemi widłami. Następnie Hussyci opanowali drugą część miasta nazwaną Nową Pragą, dopuszczając się wszelkich gwałtów i okrucieństw; powkładali mnichom na głowy korony cierniowe, i tak przybranych oprowadzali z tryumfem po mieście. Król Wacław widząc co się dzieje, rażony atakiem apopleksyi życie zakończył. Tymczasem pomiędzy samymi Hussytami powstały dwa główne stronnictwa; jedno z nich nazwane Taborytami uznawało tylko dwa sakramenta, to jest chrzest i eucharystyę, a odrzucało cześć świętych i naukę o czyszczu; przyjęło samo tylko Pismo święte za zasadę swéj wia-

[1]) Mówią że otrzymał nazwisko Zyski z powodu, że był ślepy na jedno oko, które utracił w potyczce; w końcu wzrok zupełnie postradał.

ry, i wcale o żadnej zgodzie z kościołem myśleć nie chciało. Drugie zwane Utrakwistami czyli Kalikstynami albo Kielichowymi, nie wyrzekało się posłuszeństwa kościołowi, żądało tylko komunii pod dwiema postaciami. Kalikstyni przy mszy czytali ewanieliję i epistołę w języku czeskim. Oba te stronnictwa nie mogąc się pogodzić względem artykułów wiary, toczyły żywe spory pomiędzy sobą, łączyły się jednak wtenczas, kiedy szło o wydanie wojny katolikom. Powstały jeszcze i inne sekty pomiędzy nimi, jak naprzykład: sekta Adamitów, tak obmierzłe wyznająca zasady, iż sam Zyska wstrętem przejęty, postanowił ją wykorzenić ogniem i mieczem [1]. Taboryci i Kalikstyni, chcąc zostać panami Pragi, zgodzili się z sobą pod pewnemi warunkami, a mianowicie aby pozbawić tronu Zygmunta a z Czech zrobić rzeczpospolitę. Cesarz wysłał przeciwko nim silne wojsko, złożone z czterdziestu tysięcy żołnierzy, ale kiedy Hussyci odnieśli zwycięztwo, zmuszonym się widział wchodzić z nimi w układy. Hussyci podali mu następujące punkta ugody: ażeby słowo boże było ogłaszane ze wszelką swobodą; ażeby święta komunija była udzielaną wiernym pod dwiema postaciami; ażeby się duchowieństwo wyrzekło wszelkiego świeckiego panowania i dóbr doczesnych; ażeby wszelki grzech śmiertelny, tak osób duchownych jako i świeckich, był karany surowo przez władzę. Cesarzowi nie podobały się te warunki, i dał odpowiedź, że chce rządzić na wzór swego ojca Karola IV. Katolicy cieszyli się z tego, ale Hussyci przedsięwzięli bronić się do ostatniego, nigdy Zygmunta swym królem nie uznawać, i rozpoczęli z nim straszliwą wojnę. Cesarz wystawił stutysięczną armiję, która za każdem spotkaniem została przez Hussytów pobitą. Jeden z wodzów cesarskich powiada: „uderzyliśmy pięć razy na

[1]) Lenfant hist. de la guerre des Hussites. Rajnald sub anno 1420.

Czechów, i tyleż razy zostaliśmy pobici, straciwszy wiele wojska, machin i innych przyrządów wojennych; wielka część ludzi poległa od miecza lub zginęła w odwrocie, i sam nie mogę wiedzieć, przez jaki działo się to fatalizm, żeśmy zawsze uciekali, skorośmy tylko nieprzyjaciela spostrzegli [1])." Tym sposobem Zyska odnosząc ciągłe zwycięztwa, i powiększając swe wojska z dnia na dzień, stał się panem całych Czech. Hussyci i katolicy tworzyli jakby dwa oddzielne narody, które niszczyły ten kraj popełniając niesłychane okrucieństwa, nieznane nawet u ludów barbarzyńskich. Zyska chociaż całkiem już oślepł, to jednak nabył takiéj powagi pomiędzy swoimi, iż Zygmunt cesarz aby go na swą stronę nakłonić, wysłał do niego poselstwo, przyrzekając że go zrobi rządcą Czech, aby tylko chciał rokoszan do posłuszeństwa nakłonić. Ale zaraza przerwała te układy, w czasie któréj Zyska roku 1425 życie zakończył [2]). Po śmierci tego bohatera Hussytów, Taboryci podzielili się na trzy stronnictwa: jedni obrali sobie wodzem Prokopa Starszego zwanego Prokopem Wielkim [3]); drudzy znowu nazwali się Sierotami [4]), z powodu, iż sądzili że nikt nie jest godnym zastąpić miejsce Zyski. Ci ulegali kilku naczelnikom, z pomiędzy których najznakomitszym był Prokop Młodszy. Trzecie stronnictwo zwało się Orebitami, które sądziło, że jego ustawy wprost od Boga pochodzą, podobnie jak niegdyś prawo, które Bóg dał Mojżeszowi na górze Horeb. Oprócz tego było jeszcze wyżéj wspomnione stronnictwo Pragskie zwano Kalikstynami czyli Kielichowymi; słowem był to prawdziwy zamęt pojęć religijnych. Jeden z kronikarzy czeskich tego okresu, wyraża się

[1]) Lenfant guerre des Hussites. Pluquet. t. II p. 185.

[2]) Mówią iż Zyska ze swéj skóry kazał zrobić bęben, aby jeszcze i po śmierci niemcom był strasznym.

[3]) Procopus Rasus, Magnus. Czesi nazywali go Prokop Holy.

[4]) Orphani.

w te słowa: „mieszkańcy starego grodu komunikowali pod dwiema postaciami, ich księża ubierali się podobnie jak duchowni katoliccy, i przypuszczali obecność ciała i krwi pańskiéj w sakramencie ołtarza. W nowem mieście, kapłani używali stuły i ornatu, a odrzucali dalmatykę i tonsurę. Taboryci zgoła o żadnych księżach ani sobie wspomnieć nie dali. Ze wszystkich modlitw chrześcijańskich, zatrzymali tylko modlitwę pańską, odprawiali nabożeństwo podnosząc w górę swe szable, częstokroć krwią zbroczone, i odmawiając przytém niektóre wyjątki z ksiąg Pisma świętego" [1]). Ten podział Hussytów, nie przeszkadzał im bynajmniéj do łączenia się wspólnego przeciwko katolikom; nazwali oni Czechy ziemią obiecaną, niemców zaś mianowali imionami: idumejczyków, moabitów, amalecytów i filistynów, i postępowali z nimi podobnie, jak niegdyś izraelici z temi małemi narodami czynili. Drżały całe niemcy na samo wspomnienie tych straszliwych sekciarzy, którzy w roku 1427 rzucili się na Saksoniję, Frankoniję, i Bawaryę, wołając: że teraz jest godzina zemsty, albowiem Pan jest zagniewany. Tym postępom Hussytów, wiele dopomogła opieszałość dwóch arcybiskupów pragskich to jest: Albikusa i Konrada którzy po Sbinku nastąpili. Ten ostatni przyjął nawet stronę Kalikstynów czyli Utrakwistów w roku 1421, za co ekskomuniką papiezką ukarany został. Po jego śmierci w 1426, administratorem archidyecezyi pragskiéj obrany został J a n R o k i c z a n a, człowiek wprawdzie wysokich talentów, ale przytém dumny i wyniosły [2]). Eugienijusz IV papież, wysłał do Czech w roku 1431, legata kardynała Julijana Cezarini, z poleceniem użycia wszelkich środków, któreby zdołały nakłonić Hussytów do jedności z kościołem. Kalikstyni skłonniejszymi się ku temu okazywali, ale Taboryci a bardziéj jeszcze

[1]) Zobacz prelekcye Adama Mickiewicza, karta 238.

[2]) Hist. de la guerre des Hussites livre XII.

Sieroty, ani nawet słyszeć o zgodzie nie chcieli. Po różnych usiłowaniach ze strony legata, czesi podali cztery warunki; naprzód: aby komunija święta rozdawaną była wiernym pod dwiema postaciami; dalej, aby słowo boże opowiadane było przez wszystkich księży według wszelkiej prawdy; następnie, aby grzechy śmiertelne karane były przez urzędy; nakoniec, aby odjęto duchownym wszelką władzę świecką. Cesarz znowu ze swej strony wchodził również z Hussytami w umowę, chcąc aby go za króla czeskiego uznali. Tymczasem ogromne wojska niemieckie, ośmdziesiąt tysięcy wynoszące, pod dowództwem Fryderyka elektora brandeburskiego, zbliżały się ku granicom czeskim, ale w pierwszym spotkaniu z Hussytami którymi dowodził Prokop Wielki, taki je strach ogarnął, iż pierzchły w największym nieładzie, zostawiwszy na placu jedenaście tysięcy zabitych. Widząc tak papież jako i cesarz, iż żadną miarą orężem nie zdołają nakłonić Czechów do posłuszeństwa, postanowili wejść z nimi w układy; zawezwano ich przeto do Bazylei, gdzie koncylijum już było rozpoczęło swoje obrady; przyrzeczono, że ich żądania będą rozbierane, i udzielono takich kart bezpieczeństwa, jakich tylko sami żądali. Hussyci ze wszystkich swoich stronnictw wybrali aż trzystu posłów, którzy przybyli do Bazylei w roku 1432; zjawienie się ich, zdawało się rzeczą tak nadzwyczajną, że według świadectwa Eneasza Sylwijusza [1]), wszystek lud miasta Konstancyi, a nawet i sami ojcowie synodu ciekawi ich byli oglądać. Wszystkie ulice któremi przejeżdżali, wszystkie bramy i okna pełne były patrzących; szczególniej zaś zwracał na siebie uwagę P r o k o p W i e l k i, ów wódz niezwyciężony, który tylokrotnie pobił i rozproszył ogromne zastępy niemieckie. Posłowie czescy żądali potwierdzenia wyżej wzmiankowanych czterech artykułów, nad którymi z obydwóch stron rozpoczęły się obszerne rozprawy.

[1]) Aeneas Sylvius de rebus Bohemiae.

Ze strony Kalikstynów wystąpiwszy Rokiczana, bronił przez dwa dni komunii pod dwiema postaciami; po nim ze strony Taborytów, Mikołaj teolog także przez dwa dni rozwodził się nad tém, że trzeba wytępić ciężkiemi karami grzechy śmiertelne a zwłaszcza publiczne; daléj, Ulryk teolog ze stronnictwa Sierot, przez dwa dni rozprawiał że słowo boże powinno być głoszone publicznie i wiernie przez kapłanów do tego przeznaczonych; nakoniec Piotr Payne przez trzy dni dowodził tego, że duchowieństwo nie powinno ani posiadać, ani zarządzać dobrami świeckiemi [1]). Tyleż czasu poświęcono z drugiéj strony na odpowiedź Hussytom. Te rozprawy wszakże nie odniosły pożądanego skutku, i czesi opuścili Bazyleę roku 1433, nie pojednawszy się z kościołem. Jednakże ojcowie synodalni przekonali się przynajmniéj z tego, że Hussyci nie wyznawali błędów Wiklefa, wysłano więc wkrótce do Czech znakomitych teologów i biskupów, którzy ograniczywszy nieco wspomnione cztery artykuły, użycia kielicha pozwolili, zalecając jednakże, aby wykładano ludowi że sakrament ciała i krwi pańskiéj znajduje się całkowicie tak pod jedną jako i pod obiema postaciami, oraz zastrzegli, aby opowiadanie słowa bożego odbywało się pod nadzorem biskupa. Zgodzono się nakoniec, że duchowieństwo może posiadać beneficya, tylko dochody z nich czerpane, użyte być mają na cele kanonami ustanowione. Te ustępstwa zapewnione Hussytom przez synod Bazylejski w roku 1433, zowią się zwykle Compactata Basileensia. Przyjęli je Utrakwiści czyli Kalikstyni, i połączyli się z kościołem, ale Taboryci, Orebici i Sieroty nie chcieli na to przystać, z czego wywiązała się pomiędzy nimi wojna wewnętrzna. Katolicy połączywszy się z Kalikstynami, zadali w roku 1434 wielką klęskę Taborytom, na któréj obydwa Prokopi utracili życie. Cesarz Zygmunt uznany królem przez

[1]) Aeneas Sylvius ibid.

czechów, potwierdził ten konkordat roku 1436, który także przez legatów bazylejskich podpisanym został. Usunięto wszystkie ekskomuniki przeciwko nim wydane, a Czechy i Morawy wróciły do posłuszeństwa kościołowi rzymskiemu i cesarzowi Zygmuntowi. Wkrótce jednak znowu nowe nieporozumienia powstały. Wedle umów z cesarzem zawartych, tak katolicy jako i kalikstyni czyli utrakwiści, którzy się pojednali z kościołem, mieli odtąd zostawać pod władzą jednego arcybiskupa, wybranego tak przez osoby duchowne jako i świeckie; że zaś większa liczba była komunikujących pod dwiema postaciami, wypadało zatem, żeby zawsze arcybiskup z pomiędzy nich wybieranym być musiał. Od wstąpienia na tron Zygmunta, komunikujący pod jedną postacią nabyli przewagi, i papież nie chciał potwierdzić Rokiczany tylko pod tym warunkiem, jeżeli komuniję pod dwiema postaciami opuści, czego on uczynić nie chciał, a nawet widząc nieprzychylnego sobie cesarza, potajemnie z Pragi wyjechał. Naówczas Zygmunt mianował administratorem archidyecezyi pragskiéj arcybiskupa Filiberta, który powprowadzał napowrót do kościołów obrazy, chorągwie, świece, wodę święconą, ubiory kapłańskie i inne obrzędy przez Hussytów zniesione, zgoła urządził wszystko według kościoła rzymskiego. Czesi wysłali poselstwo do Bazylei, w roku 1437, żądając potwierdzenia Rokiczany na arcybiskupa pragskiego, ale koncylijum na to nie przystało, dając za powód, że Rokiczana niestarał się o zaprowadzenie pokoju i jedności, a nawet opuścił Pragę bez wiedzy cesarza. Tegoż samego roku zakończył życie Zygmunt, zostawiwszy tron niemiecki, węgierski i czeski Albertowi księciu austryackiemu swemu zięciowi, ale i ten umarł we dwa lata potem. Elżbieta jego żona, już po śmierci Alberta powiła syna nazwanego Ładysławem Pogrobowcem. W czasie jego małoletności, starali się Utrakwiści u Eugienijusza IV, aby im kompaktata potwierdził, i Rokiczanę na arcybiskupa pragskiego wyświęcił, przyrzekając mu zupełne posłuszeństwo; ale w tym czasie kiedy ich posłowie do Rzymu przybyli, zakończył

życie papież, jego zaś następca Mikołaj V tyle tylko przyrzekł, iż wyszle swego legata do Czech. I rzeczywiście przybył do Pragi kardynał Jan Carvajal, roku 1448, ale żądał zupełnego uchylenia kompaktat, czego gdy Utrakwiści zrobić nie chcieli, Rokiczany na arcybiskupstwo nie potwierdził. Tymczasem Jerzy Podjebrad, dostąpiwszy najwyższéj władzy za małoletności króla Ładysława, sprzyjał Rokiczanie i przywrócił go na administratorstwo arcybiskupstwa pragskiego [1]). Rokiczana przyrzekał zupełne posłuszeństwo papieżowi w nadziei że otrzyma od niego potwierdzenie, lecz kiedy takowego nie uzyskał, poróżnił się z legatem, postanowił roku 1451 zerwać związek z kościołem rzymskim, i szukać jedności z grekami, lub téż zostać arcybiskupem bez żadnego potwierdzenia. Te jednak jego zamiary skutku nie wzięły. W roku 1451, przybył w te strony święty Jan Kapistran z tytułem nuncyusza apostolskiego, i miewał w Ołomuńcu stolicy Moraw gorliwe kazania, dowodząc głównie tego, że komunija święta pod jedną postacią dostateczną jest do zbawienia. Mowy jego odniosły pożądany skutek, i wiele ludzi zaniechawszy przyjmowania komunii pod dwiema postaciami, poczęło się stosować do przepisów kościoła rzymskiego. Okoliczni biskupi, otrzymawszy polecenie od Pijusa II papieża, nie chcieli święcić księży dla Utrakwistów, ci zatem musieli się udawać do stron odleglejszych i czynić to pokątnie. Opatrzeni świadectwami swego administratora, twierdzili: że wcale nie są Utrakwistami, lub téż przyrzekali przed święceniem, że nie będą rozdawać komunii świętéj pod dwiema postaciami, a powróciwszy do swych kościołów, danych przyrzeczeń wcale nie dotrzymywali. Zdarzało się téż czasem, że jaki obcy biskup przybywszy do Czech dał się skłonić do wyświęcenia księży dla Utrakwistów, jak to uczynił Filip de Novavilla tytularny biskup sydoński, w roku

[1]) Lenfant. hist. de la guerre des Hussites.

1504. W takim stanie były rzeczy co do Utrakwistów czyli Kalikstynów, którzy z kościołem katolickim jedności nie zerwali; co się zaś tycze innych sekt hussyckich, a zwłaszcza Taborytów, ci się zupełnie od Kalikstynów i od kościoła katolickiego odłączyli, dawszy początek tak zwanym Braciom Czeskim i Morawskim.

ROZDZIAŁ IV.

O zakonach reformowanych i nowo powstałych.

§ 41.

Rozwolnienie karności zakonnéj wywołuje potrzebę różnych reform.

Żadna ustawa ludzka nie może być tak niewzruszoną na świecie, ażeby po pewnym upływie czasu jakiej nie uległa zmianie i niepotrzebowała reformy; nie możemy się przeto dziwić, że i pomiędzy tak licznemi zakonami, powciskały się nadużycia, z pierwiastkowemi ich regułami niezgodne. Zwłaszcza téż zakony bogate, nie przedstawiały już w tym okresie owéj pokory i zgody braterskiéj, jaką się odznaczały z początku, ale pogrążone w miękkości, z dumą i wyniosłością powstawały jedne przeciwko drugim, zajmowały się sprawami światowemi, i same podawały broń w rękę swym przeciwnikom, którzy nam z bardzo złéj strony życie zakonne w tych wiekach przedstawiają. „Zakonnicy obowiązują się ślubami, mówi Mikołaj de Clemengis, do wypełniania prawideł doskonałości ewanielicznéj, a tymczasem czynią zupełnie przeciwnie; bo nietylko że nie unikają od świa-

ta, ale jeszcze sami wyszukują jego uciech, zapominają o modlitwie, i swojéj reguły nie lubią. „I w saméj rzeczy, zakony benedyktynów, cystersów i norbertanów, które dawniéj liczyły w swych zgromadzeniach tylu ludzi świątobliwych, tylu apostołów opowiadających wiarę katolicką ludom pogańskim; w tym okresie pomiędzy missyonarzami w Grecyi, Tartaryi i w innych krajach, nie widzimy prawie ani jednego benedyktyna, cystersa lub norbertana. Nie można jednak zarzucać téj opieszałości zakonom żebrzącym, gdyż one prowadziły zawsze życie czynne i pracowite, opowiadały słowo Boże ludowi, dzieliły się z nim kawałkiem użebranego chleba, a przez to zyskały sobie miłość i szacunek; lubo i tym zakonnikom zarzucano niekiedy, że się włóczą z miejsca na miejsce, że rozsiewają niezgody i poczytują się za wyższych od reszty duchowieństwa. W tym okresie ustały zwolna a przynajmniéj złagodziły się owe spory, jakieśmy widzieli w zakonie świętego Franciszka, pomiędzy tak zwanymi rygorystami żądającymi zupełnego ubóstwa, a pomiędzy ich przeciwnikami [1]). Po śmierci Ludwika Bawarskiego, rygoryści pogodzili się z kościołem, lubo ciągle obie strony różniły się pod względem tłómaczenia reguły. Tak zwani Konwentualni nosili suknie lekkie, pasek cienki i obuwie na nogach; Obserwanci znowu mieli habity z grubéj czarnéj wełny, przepasywali się powrozem, i na bose nogi tylko trepki czyli sandały wkładali. Tak więc w zakonie świętego Franciszka utrzymywała się ciągła różnica, pomiędzy tak zwanymi Konwentualnymi to jest niereformowanymi, i Obserwantami czyli reformowanymi, których my Bernardynami zowiemy. O pierwszych powiedzieliśmy już w okresie poprzedzającym, wypada nam teraz zrobić wzmiankę o drugich.

[1]) Zobacz te spory w tomie IV karta 301, oraz w tomie obecnym pod rządami Jana XXII papieża, na karcie 46.

§ 42.

Bracia regularnéj Obserwy czyli Bernardyni (Fratres regularis Observantiae).

Tych franciszkanów, którzy ścisłą obserwę zachowywali, przezwano we Francyi około roku 1379, Cordeliers [1]), a to od powroza którym się przepasywali. Konwentualni sprzeciwiali się téj reformie, lecz skoro ją koncylijum konstancyeńskie, w roku 1415 zatwierdziło, poczęła się odtąd coraz bardziéj rozszerzać. Najgorliwszym jéj rozkrzewicielem we Włoszech był święty Bernardyn, urodzony w Siennie roku 1380 ze znakomitéj familii, a po nim święty Jan Kapistran jego uczeń, obydwa zakonnicy świętego Franciszka. Ten ostatni obchodząc różne kraje, a zwłaszcza dotknięte herezyą Hussytów, z wielkiem zbudowaniem głosił słowo boże w Morawach, i wielu do jedności z kościołem nawrócił. Zaproszony od Kazimierza Jagiellończyka króla polskiego, oraz przez Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego, przybył do Krakowa w roku 1452, w towarzystwie trzynastu braci swego zakonu. Sławą swego imienia, oraz missyami apostolskiemi, do tego stopnia obudził zapał Polaków dla siebie i dla swego zgromadzenia, że ich około stu trzydziestu, a zwłaszcza akademików krakowskich, habit zakonny przywdziało. Dla tych nowych sług bożych, Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, zbudował na Stradomiu kościół i klasztor pod wezwaniem świętego Bernardyna, roku 1454, i od tego to kościoła, tym zakonnikom nadano nazwę Bernardynów, w innych krajach wcale niezwykłą [2]). Z pomiędzy znakomi-

[1]) Liés de cordes, przepasani powrozem.

[2]) We Francyi nazywają ich Cordeliers, w Niemczech i Austryi Franciszkanami, naszych zaś Franciszkanów nazywają tam Minorytami.

tszych osób słynnych ze świątobliwości, przyjętych do nowicyatu przez świętego Jana Kapistrana byli: Andrzéj Réj kanonik i proboszcz kościoła świętego Idziego w Krakowie, Michał Bal syn stolnika sanockiego sławny z wymowy kazalnéj, który nawracając w Czechach Hussytów, zjednał sobie taki szacunek, że go czesi chcieli zrobić arcybiskupem pragskim [1]); święty Ładysław rodem z miasta Gielniowa, święty Szymon z Lipnicy, święty Jan z Dukli i Klimak z Kobylina. Z klasztoru krakowskiego, który był jakby główném ogniskiem Bernardynów polskich, ciż bracia rozszerzyli się następnie po całym kraju. Stanęły dla nich liczne kościoły i klasztory: w Warszawie, w Poznaniu, w Kościanie oraz w innych bardzo wielu miejscach [2]).

[1]) Jaroszewicz, Matka świętych Pols. karta 65.

[2]) Klasztory Bernardynów i Bernardynek, oprócz wymienionych założono jeszcze: w Alwernii, u świętéj Anny pod Przyrowem, w Brześciu Litewskiem, w Bydgoszczy, w Czerniakowie pod Warszawą, we Fradze, w Hłusku, w Jarosławiu, w Kaliszu, w Kole nad Wartą, w Kalwaryi Zebrzydowskiéj, na Karczówce pod Kielcami, w Kretyndze na Żmudzi, w Kazanowie, u świętéj Katarzyny pod Bodzentynem, w Kazimierzu Wielkopolskim, w Lublinie, we Lwowie gdzie znajduje się grób świętego Jana z Dukli, w Leżajsku, w Łęczycy, w Łukowie, w Łabiszynie, w Łucku, w Łowiczu, w Malborgu, w Mozyrze na Litwie, w Nieświeżu, w Ostrołęce, w Ostrzeszowie w ziemi wieluńskiéj, w Orszy nad Dnieprem, w Przasnyszu, Przeworsku, Pińsku, Połocku, w Piotrkowicach pod Chmielnikiem, w Piotrkowie, w Radomiu, w Rzeszowie, w Nowym Sądczu, w Słonimie, w Skępem, w Samborzu, w Słomkowie, w Szlachciankach w dyecezyi Łuckiéj, w Sokalu, w Telszach, w Tarnowie, w Toruniu, w Warce gdzie spoczywa ciało błogosławionego Rafała z Proszowic, w Widawie, w Wilnie, w Witebsku, w Zlakowie, w Złoczowie w województwie sieradzkiem i w Zasławiu. Bernardynki były: w Kaliszu, w Wieluniu, w Warszawie, w Łowiczu, w Krakowie, w Radomiu, w Tarnowie, w Lublinie, w Kamieńcu Podolskim, w Kownie, w Brześciu Litewskiem, we Lwowie i innych miejscach.

§ 43.

Karmelici reformowani przez Błogosławionego Jana Soreth. Augustyanie Bosi.

Kiedy pierwiastkowa reguła Karmelitów, zmodyfikowana przez Eugienijusza IV papieża, w roku 1432, tracić poczęła na swej dawnéj ścisłości, naówczas Jan Soreth jenerał zakonu, na mocy bulli Pawła II papieża z r. 1466, postanowił wprowadzić do niektórych klasztorów sposób życia ostrzejszy [1]), czyli tak zwaną strictiorem observantiam. Ta reforma rozpoczęła się naprzód w Ferrarze, którą następnie przyjęły inne klasztory w Sycylii, Portugalii, Francyi, Belgii i w Niemczech. Można powiedzieć, iż w tym dopiéro okresie głównie Karmelici do Polski sprowadzeni zostali, gdyż dwunastego wieku sięga tylko jeden klasztor w Gdańsku, wystawiony przez Sobiesława księcia marchii gdańskiéj. W roku 1397 Władysław Jagiełło zbudował klasztor dla Karmelitów w Krakowie, obok kościoła Nawiedzenia Najświętszéj Maryi Panny na Piasku, do którego zakonników z Pragi Czeskiéj sprowadził, którą to fundacyę Bonifacy IX papież w roku 1401 zatwierdził [2]). Tenże król, założył w Poznaniu kościół pod tytułem Bożego Ciała oraz klasztor dla Karmelitów, na miejscu jak podanie mówi, znalezionych trzech hostyj, przez pewną niewiastę skradzionych i żydom sprzedanych [3]), lubo ani w aktach miejskich, ani w aktach ka-

[1]) Bullar. ordin. Carmelit. fol. 182 et 279.

[2]) Vide Bullar. Carmelit. pag. 156.

[3]) Treter osobne dziełko o tych trzech hostyach w języku łacińskim ułożył. Za naszych czasów Karmelici tego klasztoru zostali zniesieni, a kościół po kilkoletniem opustoszeniu, oddany został oj-

pituły poznańskiéj niema o tém najmniéjszéj wzmianki, jakie pobudki skłoniły Jagiełłę do zbudowania tego domu Bożego. Miejsce to słynne było na całą Polskę, a nabożeństwo podczas uroczystości Bożego Ciała, ściągało do Poznania po kilkadziesiąt tysięcy ludzi z najodleglejszych okolic. Biskupi poznańscy wjeżdżając pierwszy raz do katedry, w tej świątyni naprzód Bogu modlitwy dziękczynne składali [1]). Reformę przez Jana Soretha

com Reformatom. Monstrancya w któréj były umieszczone te hostye przechowuje się do dni naszych, ale świętych hostyj już nie widać śladu. Na środku tego kościoła jest rodzaj studni, na tém miejscu gdzie się one ukazać miały. Obrazy w prezbiterium przedstawiają ten wypadek. Sam kościół stojący na miejscu niskiem, do którego woda z Warty w czasie wezbrania dochodzi, jest bardzo wilgotny. W takim stanie go widziałem w roku 1857, dnia 17 lipca.

[1]) Klasztory karmelitańskie w Polsce były następujące: w Wilnie wystawiony przez Mikołaja Radziwiłła wojewodę wileńskiego roku 1506. Drugi kościół w tém mieście pod tytułem Wszystkich Świętych, w r. 1620. W Jaśle zbudowany w wieku XV. W Płońsku w Województwie płockiem fundowany w końcu XVI wieku. W Sąsiadowicach w obwodzie samborskim wystawiony roku 1603, przez Feliksa z Fulsztynu Herburta starostę mościckiego. We wsi Lipie. W Kcyni w Wielkopolsce roku 1612. W Oborach i w Bielsku w dyecezyi płockiéj. W Mścisławiu w wielkiem księztwie litewskiem. W Białyniczach również na Litwie w dobrach Sapiechów, przez Lwa Sapiechę hetmana litewskiego, roku 1622. W Trembowli w obwodzie tarnopolskim, roku 1617. W Bółszówce w obwodzie brzezańskim wystawiony przez Marcina Kazanowskiego hetmana koronnego, roku 1620. W Husakowie w obwodzie przemyskim roku 1623. W Rozdole w obwodzie stryjskim roku 1647. W Markowy w okręgu bydgoskim o milę od Gopła. W Kłodawie w województwie łęczyckiem, roku 1668. W Wąsoszu w Wielkopolsce. W Guławskiéj Woli. W Warszawie na Lesznie roku 1668. W Horodyszczach na Wołyniu. W Lenkowie na Żmudzi. W Olesku na Wołyniu. W Zołudku na Litwie. W Dorohostaju na Wołyniu W Lidzie na Litwie. We Włocławku. W Łublinie. W Pompja-

zaprowadzoną, przyjął naprzód klasztor poznański, potém gdański, bydgoski, oborski i inne. Odtąd Karmelici dzielić się poczęli na zgromadzenia antiquae observantiae i strictioris observantiae. O Reformie Karmelitów Bosych, przez świętą Teressę zaprowadzonéj, powiemy w następnym okresie.

Pomiędzy Augustyanami Jan Chrzciciel Poggio rodem z Genui, zaprowadził także reformę, zatwierdzoną przez Sykstusa IV papieża. Ci reformowani Augustyanie zwać się poczęli Bosymi [1]).

§ 44.

Zakon Oliwetanów nowo powstały w tym okresie.

Jan Tolomei urodzony w Siennie roku 1272, doktór obojga prawa i filozofii, doznawszy cudownego przywrócenia wzroku, na podziękowanie Bogu za to dobrodziejstwo, założył nowy zakon pod imieniem Zgromadzenia Najświętszéj Maryi Panny z Góry Oliwnéj [2]). Zmieni-

nach na Żmudzi. W Mohilowie. W Czauszach na Białéj Rusi. W Kisielinie na Wołyniu. W Radomelu na Białéj Rusi. W Kniażycach na Białej Rusi. W Mozykinie na Białéj Rusi. W Monasterku na Wołyniu. W Łabuniu na Wołyniu. W Łucku na Wołyniu. W Kochwiawinie w obwodzie stryjskim. W Stankowie na Białéj Rusi. W Annopolu na Wołyniu. W Trutowie w dyecezyi płockiéj. W Zakrzewie w dyecezyi kujawskiéj. W Drohobyczu w Galicyi.

[1]) Augustianorum Excalceatorum, a Baptista Poggio Genuensi institutum, Sixtus IV confirmavit. Sandin. vit. Rom. pont. t. II pag. 609.

[2]) Fratres congregationis Dominae Nostrae de Monte Oliveti. Helyot. hist. des ordres relig.

wszy imie Jana na imie Bernarda, udał się na pustynię niezbyt od Sienny odległą z kilku towarzyszami, w roku 1313, i założywszy tam klasztor, oddawał się wraz z nimi bardzo surowym ćwiczeniom. Jan XXII papież, w roku 1319, to nowe zgromadzenie potwierdził, naznaczywszy mu regułę świętego Benedykta, którą Oliwetanie z początku z wielką ścisłością wykonywali; z tego powodu często ich wysyłano do klasztorów benedyktyńskich, w celu poprawiania karności zakonnéj. Zgromadzenia tego w kraju naszym niebyło.

§ 45.

Zakon Jezuatów.

J a n K o l u m b i n o pochodzący także z Sienny, gdzie znakomite piastował urzędy, dał początek zakonowi Jezuatów. Ten czytając życie świętej Maryi Egipcyanki, sławnej ascetycznem życiem pustelniczki, poczuł w swém sercu taką miłość ku Bogu i ku ludziom, iż porzuciwszy wszelkie godności, poświęcił się wyłącznie usłudze ludzi ubogich i chorych; przyjmował w dom swój pielgrzymów i zajmował się nimi z wielkiem staraniem. Ten chwalebny przykład wielu naśladować poczęło, i tym sposobem zawiązało się zgromadzenie, które Urban V jako nowy zakon pod regułą świętego Augustyna, w roku 1367 zatwierdził. Byli to ludzie świeccy, godzin kanonicznych nie odmawiali, tylko zgromadzeni na modlitwę w oratorium, obowiązani byli zmówić pięćdziesiąt razy Ojcze nasz i pięćdziesiąt Zdrowaś Marya. Codziennie rano i w wieczór się biczowali, szpitale odwiedzali, chorym usługiwali, lekarstwa przyrządzali i takowe darmo osobom słabym rozdawali. W późniejszym czasie, nadano temu zgromadzeniu nazwę J e z u a t ó w ś w i ę t e g o H i e r o n i m a, z powodu, że często imie Jezus powtarzali, i świętego Hie-

ronima za patrona swego przyjęli. W wieku siedmnastym poczęli święcić księży ze swego zgromadzenia, ale kiedy się wzmogli w bogactwa i od pierwiastkowéj reguły odstąpili, Klemens IX zniósł ten zakon w roku 1668 [1]). Jezuaci do Polski zaprowadzeni nie byli.

§ 46.

Dwa zakony Hieronimijanów.

Kilku pobożnych mężów tercyarzów z zakonu świętego Franciszka w Hiszpanii, poczęło prowadzić bardzo surowe życie pustelnicze, i wkrótce wielu naśladowców znaleźli. Następnie, zamienili sposób życia pustelniczego na klasztorny, i w roku 1373, uzyskali zatwierdzenie swego zgromadzenia przez Grzegorza XI papieża, który im przepisał regułę świętego Augustyna, a za patrona świętego Hieronima przeznaczył. Z téj przyczyny nazwani zostali Pustelnikami świętego Hieronima. Zakon ten rozszerzył się głównie w Hiszpanii i Portugalii [2]).

Drugiemu zgromadzeniu Hieronimijanów dał początek Piotr Gambakorty, inaczéj Piotrem z Pizy nazwany. Familija Gambakortych piastowała wysokie godności, a nawet i rząd miasta Pizy w jéj ręku zostawał, wówczas, kiedy prawie wszystkie miasta włoskie rządziły się po republikańsku. Familija ta, w czasie zaburzeń wewnętrznych wygnana z kraju, dopiero do niego w roku 1369, po upływie lat czternastu wróciła. Piotr Gambakorty wychowany przez ojca na wygna-

[1]) Helyot. hist. des ordres religieux. Wouters comp. hist. eccl. t. II p. 370.

[2]) Wouters comp. hist. eccl. t. II p. 371.

niu, postanowił poświęcić się wyłącznie na chwałę Bogu. Mając lat dwadzieścia opuścił dom familijny, przywdział na siebie suknie ubogie, i udał się do Montebello na piękną pustynię w Umbryi, około roku 1377, gdzie utrzymywał się z jałmużn których mu dostarczały wioski okoliczne. Tu w roku 1380 zbudował kościół, a obok niego dwanaście celek, dla tych którzy jego sposób życia naśladować chcieli; przepisał im ustawę, polecającą zupełne ubóstwo, modlitwę i surowe posty. Marcin V papież, w roku 1431, potwierdził to zgromadzenie, z którem połączyło się wiele innych pustelniczych, pod nazwą ubogich pustelników brata Piotra z Pizy. Później, kiedy sobie przybrali za patrona świętego Hieronima, poczęto ich zwać Hieronimijanami. Rezydencya tego zakonu była zawsze w Montebello. Inocenty XII policzył Piotra Gambakorty, do rzędu błogosławionych [1]).

§ 47.

Zakon świętego Franciszka de Paula zwany Minimów.

Temu zakonowi dał początek święty Franciszek nazwany de Paula, od małego miasteczka w Kalabryi w którém się urodził roku 1416. Ten zaraz z młodości odznaczał się wielką pobożnością, a wstąpiwszy do franciszkanów w trzynastym roku swego życia, wszystkich zakonników ścisłą surowością życia przewyższał. Mając lat piętnaście udał się na pustynię, gdzie prowadził życie na wzór starożytnych ascetów Tebajdy; sypiał na kamieniu i karmił się samemi roślinami. W krótkim czasie znalazł wielu naśladowców, dla których zbudował kapli-

[1]) Historica monumenta ord. sancti Hieronymi congregat. B. Petri de Pisis. Venet 1758.

czkę i cele niedaleko miasta Paulo w roku 1435, a potem założył pierwszy klasztor w roku 1444. Regułę przepisał bardzo ostrą, która nakazywała umartwienie ciała, wstrzymywanie się od mięsa, a nawet od jaj, sera i masła, oraz noszenie sukni czarnej z materyi lichej. Dla rozróżnienia swego zakonu od uczniów świętego Franciszka z Assyżu mianujących się Braćmi Mniejszymi [1]), kazał swym towarzyszom aby się nazywali B r a ć m i N a j m n i e j s z y m i [2]). Sykstus IV papież, w roku 1474 potwierdził ten zakon, pod tytułem kongregacyi Pustelników świętego Franciszka z Assyżu [3]). Aleksander VI mianował ich Najmniejszymi Braćmi Pustelnikami Franciszka de Paula [4]). Odtąd przez skrócenie nazwani zostali M i n i m i. Nieco później i niewiasty regułę tego zakonu przyjęły. Ludwik XI król francuzki, znany ze swego dziwacznego charakteru i okrucieństwa, złożony niemocą, żądał koniecznie aby święty Franciszek de Paula przybył do niego do Francyi i uzdrowił go cudownie. Kiedy listy pisane tak do świętego męża jako i do króla neapolitańskiego pożądanego skutku nie odniosły, bo święty Franciszek wzbraniał się przybyć do króla, który na samym wstępie żądał od niego cudu, monarcha francuzki zaniósł wtenczas prośbę aż do samego papieża Sykstusa IV. Posłuszny rozkazowi Stolicy Apostolskiej, wziąwszy z sobą kilku zakonników, przybył święty pustelnik na dwór Ludwika XI, który taką radością był przejęty, że nietylko syna swego wysłał, ale i sam wyszedł na jego spotkanie. Skoro ujrzał przed sobą boskiego sługę, rzucił się do jego nóg wołając: „mężu święty! ty tylko sam możesz mnie uzdrowić“. Franciszek podobnie jak niegdyś Elijasz królowi Ochozyaszowi, lub Daniel Baltazarowi odpowiedział: „że monarchowie równie jak

[1]) Fratres Minores.
[2]) Fratres Minimi.
[3]) Congregatio Eremitarum sancti Francisci Assisiensis.
[4]) Minimos fratres Eremitas Francisci de Paula.

i inni ludzie ulegają śmierci, do której przez dobre uczynki gotować się powinni.“ Król poszedł za radą świętego, oddał się woli boskiej i sposobił na śmierć, która przypadła w roku następnym. Po zejściu Ludwika XI, chciał Franciszek powrócić do Włoch, lecz Karol VIII a potem Ludwik XII zatrzymali go we Francyi. Ci królowie kazali zbudować trzy klasztory dla tego zgromadzenia. W jednym z nich leżącym blisko Paryża zamieszkał Franciszek aż do roku 1508, w którym zakończył życie mając lat dziewięćdziesiąt i jeden. Leon X w roku 1519 policzył go do rzędu świętych. Ponieważ dworzanie Ludwika XI nazywali niekiedy Franciszka de Paula dobrym chrześcijaninem, przeto i jego zgromadzeniu we Francyi nazwę Dobrych Chrześcijan nadano [1]). Do Polski zakon ten zaprowadzonym nie był.

§ 48.

Zgromadzenie Kleryków i Braci wspólne życie wiodących. — Aleksyanie czyli Towarzystwo grzebania umarłych.

Gierard Groot urodzony w Deventer, w roku 1340, wysłany przez ojca na uniwersytet paryzki, odznaczał się wielkiemi zdolnościami pomiędzy współtowarzyszami. Mając dopiero lat ośmnaście, wykładał w Kolonii nauki filozoficzne i teologiczne z taką sławą, że mu nadano przydomek Wielkiego. Ale wkrótce sprzykrzywszy sobie chwalę tego świata, postanowił prowadzić życie surowe, i przyjąwszy święcenia dyakona, z wielką gorliwością miewał kazania w Deventer, Zwoll, Amszterda-

[1]) Bons Chretiens. Stąd pochodzi nazwa gruszek bonkretów, których nasienie święty Franciszek de Paula z Włoch do Francyi sprowadził.

mie i innych miastach Holandyi, któremi wielu grzeszników na drogę zbawienia nawrócił. Poczem zebrał znaczną liczbę towarzyszy z osób tak duchownych jako i świeckich, i postanowił założyć takie stowarzyszenie, któregoby członkowie żyli według przykładu apostołów, zajmowali się pracą ręczną, pobożnością i nauką. Słowem każdy z nich obowiązywał się obracać na korzyść zgromadzenia wszystkie swoje talenta, jakie odebrał od Boga. Stowarzyszenie to przybrało tytuł: Kleryków i Braci wspólnego życia. Zakony żebrzące zazdrosném okiem na to patrzały, a nawet zaniosły skargę do Rzymu, porównywając tych Braci wspólnego życia z Beguardami; lecz Gierard dowiódł fałszu temu zarzutowi, a nawet uzyskał zatwierdzenie swego zgromadzenia, w roku 1376 od Grzegorza XI. We dwa lata po śmierci Gierarda, to jest roku 1386, stanął klasztor w Windescheimie, w którym jego uczniowie zamieszkali pod nazwą Kanoników regularnych. Ustawę ich potwierdził Bonifacy IX papież i jego następcy. Stamtąd rozszerzyli się szybko w Holandyi, Westfalii i w całych Niemczech, tak, iż w roku 1430 posiadali czterdzieści i pięć kolegijów. W tych kolegijach uczono rozmaitych rzemiosł, pięknego pisania, języka łacińskiego, a nawet greckiego i hebrajskiego. Przepisywanie rękopisów Pisma świętego, oraz ojców kościoła, było głównem zatrudnieniem we wszystkich instytutach Braci wspólnego życia, którym Eugienijusz IV i Paweł II licznych udzielili przywilejów. Utrzymują niektórzy, że z tego zgromadzenia był Tomasz à Kempis, autor znanej powszechnie książki o Naśladowaniu Jezusa Chrystusa [1]).

Inne towarzystwo religijne, poświęcające swe usługi grzebaniu umarłych, oraz niesieniu pomocy osobom biednym i chorym, założyli w Antwerpii niektórzy z pomiędzy ludzi świeckich. Zwa-

[1]) Zobacz wyżéj karta 137.

no ich zwykle Aleksyanami, od imienia świętego Aleksego, którego sobie za patrona obrali, lub Cellitami od cel w których mieszkali. Zgromadzenie to jako oddane miłosiernym uczynkom i użyteczne ludzkości, potwierdzone od Stolicy Apostolskiéj, doznało chętnego przyjęcia i opieki w wielu miastach Belgii i Niemiec [1]).

§ 49.

Zakony żeńskie: Brygitki, Annuncyantki czyli Zwiastunki, Poczętki (de Conceptione), Pokutnice, (Ordo mulierum poenitentium).

Jedno tylko zgromadzenie wzięło początek na ziemi szwedzkiéj, to jest zakon świętéj Birgitty czyli Brygitty. Ta świątobliwa niewiasta, wiodąca ród swój z familii królów szwedzkich, przyszła na świat około roku 1302. W młodości okazywała wielkie zamiłowanie w rozmyślaniu męki pańskiéj, a w dziesiątym roku życia swojego, słuchając kazania w téj materyi, takiem uczuciem była przejęta, iż następnéj nocy miała we śnie widzenie, w którem przedstawił się jéj Jezus Chrystus do krzyża przybity, i przemawiający do niéj, że to są grzechy złych chrześcijan, które mu taką mękę zadały. To widzenie nie zatarło się nigdy w umyśle Brygitty, dla któréj odtąd męka Zbawiciela stała się głównem rozmyślaniem. Poślubiona w małżeństwo Ulfonowi księciu szwedzkiemu, była wraz z mężem opiekunką wszystkich nieszczęśliwych, zakładała szpitale dla chorych i własnemi rękami ich opatrywała. Zostawszy wdową, w roku 1344, rozdzieliła majątek pomiędzy dzieci, a sama przywdziawszy grubą suknię i przepasawszy się powrozem o kilkunastu węzłach, przepędzała

[1]) Wouters comp. hist. eccl. t. II p. 372.

życie w największéj surowości, którą jeszcze w dnie piątkowe podwajała na pamiątkę męki Zbawiciela. Kazawszy zbudować klasztor w Watsztena w dyecezyi Linkoping, umieściła w nim sześćdziesiąt zakonnic. W oddzielnych zabudowaniach osadziła trzynastu księży, na pamiątkę dwunastu apostołów i trzynastego świętego Pawła; oraz czterech dyakonów, przedstawiających czterech doktorów kościoła i ośmiu braci konwersów. Temu zakonowi nadała regułę świętego Augustyna, dołączywszy do tego niektóre ustawy szczegółowe. Wszystkie zgromadzenia świętéj Brygitty podlegały juryzdykcyi biskupów dyecezalnych, ale potrzeba było wyraźnego pozwolenia papieskiego na wystawienie nowego klasztoru. W rzeczach doczesnych przełożona Brygitek miała władzę tak nad zakonnicami jako i nad zakonnikami, podobnie jak w zgromadzeniu Fontevrault; sprawami zaś duchownemi kierowali zakonnicy. Powodem takiego urządzenia była ta okoliczność, iż zakon ten głównie dla płci żeńskiéj był ustanowiony; zakonnicy zaś byli do niego przyjmowani jedynie dla posługi duchownéj. W kościele zakonnicy mieli chór na dole, zakonnice na górze. Święta Brygitta przemieszkawszy dwa lata w klasztorze Watsztena, udała się na pielgrzymkę do Rzymu, roku 1346. Jéj wielkie cnoty i umartwienia jakie sobie zadawała, a nadewszystko jéj liczne objawienia, wzbudziły wielkie podziwienie w téj stolicy świata chrześcijańskiego [1]). Następnie, od-

[1]) Z polecenia koncylijum Bazylejskiego, Jan de Turre Cremata rozbierając objawienia świętéj Brygitty, oświadczył: że były użyteczne dla nauki wiernych, i że nic przeciwnego wierze nie zawierają. Na tém zdaniu koncylijum przestało. Te kontemplacye odnoszą się głównie do męki Zbawiciela i boleści Najświętszéj Maryi Panny. Święta Brygitta jak to wyżéj powiedzieliśmy, odradzała Urbanowi V powrót do Francyi, i przepowiedziała mu, że skoro Rzym opuści, to przed przybyciem do Awenjonu życie zakończy, co się w samėj rzeczy ziściło.

była pobożną podróż do ziemi świętej, i zrosiła łzami te miejsca, które Zbawiciel męką swoją i krwią przelaną za okup rodu ludzkiego uświęcił. Po powrocie do Rzymu, widząc zbliżający się kres swego żywota, udzieliła zbawiennych przestróg synowi swemu Birgerowi i córce Katarzynie, i oddała ducha Bogu w ich przytomności, w roku 1373, mając lat siedmdziesiąt i jeden. Zwłoki jej pochowano w kościele świętego Wawrzyńca panien Klarysek. W roku następnym Birger wraz z Katarzyną przenieśli ciało swej matki do Szwecyi, do klasztoru Watsztena. Bonifacy IX papież policzył ją do rzędu świętych. Zakon świętej Brygitty potwierdzony przez Urbana V [1]), rozszerzył się wkrótce po różnych krajach jako to: Francyi, Niemczech, Anglii, Włoszech i Hiszpanii [2]). Klasztory Brigitek w Polsce znajdowały się: w Lublinie, Grodnie, Brześciu Litewskiem, Gdańsku, Sokalu, we Lwowie i w innych miejscach.

Dwa zgromadzenia były ustanowione pod tytułem Annuncyantek czyli Zwiastunek, *Ordo Annunciationis Beatae Mariae Virginis*, z tych jedno powstało we Francyi drugie we Włoszech. O założeniu Annuncyantek włoskich powiemy w następnym okresie, tu zaś zrobimy wzmiankę o Annuncyantkach francuzkich, jako w piętnastym wieku swój początek mających. Założycielką ich była Joanna de Valois królowa francuzka żona Ludwika XII. Pobożna ta monarchini, idąc za radą Franciszka de Paula, wybudowała klasztor w Bourges, i osadziła w nim dwanaście młodych dziewic, które sama wprawiała w ćwiczenia religijne, i przepisała regułę nakazującą we wszystkiem naśladować Najświętszą Maryą Pannę. Aleksander VI,

[1]) Idem (Urbanus V) sodalitatem S. Salvatoris a sancta Brigitta institutam confirmavit. Sand vit. Rom. pont. t. II p. 567, anno 1370.

[2]) Helyot hist. des ordres. religieux. Vartorius vita sanctae Birgittae.

Julijusz II, Leon X i inni papieże tęż regułę potwierdzili. Przełożona Annuncyantek nosiła nazwę S ł u ż e b n i c y, A n c i l l a. Joanna zmarła w roku 1504, została ukanonizowaną przez Klemensa XI w r. 1738 [1]).

Ś w i ę t a K o l l e t a urodzona w Pikardyi, w roku 1380, zreformowała Klaryski czyli Franciszkanki. Ta reforma rozpoczęta we Francyi, rozszerzyła się w Hiszpanii i Niderlandach. Kolleta zmarła w Gandawie roku 1447, ukanonizowaną została przez Pijusa VII w roku 1807.

B e a t r y k s a d e S y l v a portugalka, założyła zgromadzenie żeńskie pod tytułem P o c z ę c i a N a j ś w i ę t s z é j M a r y i P a n n y, *Ordo monialium de Conceptione*, które od Inocentego VIII papieża w roku 1484 potwierdzone zostało, pod regułą cysterską. Zakonnice nosiły habit i szkaplerz koloru białego. Po śmierci Beatryksy roku 1490, trzymały się reguły świętéj Klary, niezmieniwszy wszakże ani ubioru ani nazwiska [2]).

W roku 1494 zawiązało się w Paryżu zgromadzenie P o k u t n i c, *Ordo mulierum poenitentium*, które sobie za patronkę świętą Magdalenę obrały. Książe Orleański, który potem pod imieniem Ludwika XII zasiadł na tronie francuzkim, dał im na mieszkanie pałac blisko kościoła świętego Eustachego, a biskup paryzki przepisał im regułę. Instytucya ta bardzo zbawienne skutki sprowadziła.

[1]) Helyot hist. des. ordres religieux.
[2]) Fleury hist. eccl. tom XXX p. 207.

ROZDZIAŁ V.

Stan polityczny i religijny w znakomitszych Państwach Europejskich.

§ 50.

Stan polityczny i religijny we Francyi, w ciągu tego Okresu.

Kiedy ze śmiercią Karola IV nazwanego Pięknym, w roku 1328, dynastya Kapetów w linii prostéj wygasła, naówczas wstąpiła na tron francuzki linija Walezyuszów, w osobie Filipa VI, syna Karola Walezyusza, brata Filipa Pięknego (r. 1328—1350). W tymże samym czasie, począł rościć prawo do tronu francuzkiego Edward III król angielski, jako także idący w prostéj linii Kapetów, przez swą matkę Izabellę córkę Filipa Pięknego [1]). Lecz kiedy na mocy prawa salickiego, wyłączającego niewiasty od następstwa do tronu, nie mógł legalnemi środkami królewskiéj władzy we Francyi dostąpić, postanowił dopiąć tego mocą oręża, i wypowiedział wojnę Filipowi VI, którego następnie pokonał przy Crecy w Pikardyi w roku 1346. Najwięcéj zaś do odniesienia tego zwycięztwa przyczynił się syn Edwarda III, mło-

[1]) O Filipie IV Pięknym i o jego zatargach z Bonifacym VIII papieżem, zobacz w tomie IV karta 180.

dzieniec szesnastoletni znany pod imieniem księcia Czarnego. Armaty po raz pierwszy w téj bitwie były użyte. Papież Klemens IV, oszczędzając przelewu krwi chrześcijańskiéj, sklonił wojujące strony do zawarcia pokoju na rok jeden, który się jednak utrzymał aż do roku 1356. Za Jana Dobrego następcy Filipa VI (r. 1350 — 1364), odnowiła się znowu wojna z Angliją, i król francuzki na czele licznéj armii obległ anglików pod Poitiers, którymi sam Edward wraz ze swym synem dowodził. Legat papieski Talleyrand usiłował przywieść obie strony do zgody, ale Jan Dobry nie zważając na to, stoczył krwawą bitwę z anglikami w roku 1356, w któréj wojska jego zupełną klęskę poniosły, tak, iż sam król ze swym synem, i wielu innymi znakomitymi francuzami dostawszy się do niewoli, wraz z nimi jako jeniec do Londynu [1]) odesłanym został. Za staraniem Inocentego VI papieża, po czteroletniém więzieniu, zawarty został nareszcie pokój z królem Edwardem III w Bretigny, lecz bardzo uciążliwy dla Francyi; bo chociaż mocą tego pokoju, Jan Dobry wolność odzyskał, to jednak Anglija nabyła takiéj przewagi, iż się stała panią prowincyj nad brzegami oceanu Atlantyckiego, od ujścia rzeki Loary aż do ujścia Garonny. Po śmierci Jana Dobrego, jego następca Karol V (r. 1364—1380) nie zważając na pokój zawarty w Bretigny, rozpoczął na nowo wojnę z anglikami, r. 1370, i przy pomocy walecznego wodza Bertranda du Guesclin, odzyskał znowu wszystkie te prowincye, które przez pokój wyżéj przytoczony w Bretigny, Anglii ustąpionemi były. Karol V słynął ze sprawiedliwości i mądrości, przez co pozyskał sobie tytuł Mądrego [2]). Następcą Karola V był Karol VI (r. 1380—1422), który miał do-

[1]) Darras histoire general de l'Eglise tom III pag. 496. Jamais bataille n'avait été engagée avec plus de presomption; jamais bataille ne fut perdue avec plus de honte.

[2]) Charles le Sage. Mówią kroniki ówczesne, iż w czasie choroby kazał sobie podać dwie korony, to jest koronę cierniową Zbawiciela i koronę królewską. Wziąwszy w rękę pierwszą, w te ode-

piero lat trzynaście, kiedy go ojciec odumarł. Słabość fizyczna i moralna, była przyczyną iż cierpiał pewnego rodzaju obłąkanie, i w niem z niejakiemi przerwami przetrwał aż do śmierci. Korzystając ze smutnego położenia Francyi, Henryk V król angielski zażądał znowu, aby mu oddano kraje przez pokój w Bretigny ustąpione, a potem przez Karola V odjęte; a kiedy to żądanie odrzuconem zostało, wtargnął roku 1415 w granice państwa francuzkiego, i zwyciężył francuzów pod Azincourt. Spór toczony wewnątrz Francyi o zarząd kraju w czasie choroby Karola VI, pomiędzy bratem jego Ludwikiem księciem Orleańskim i stryjem Filipem Śmiałym księciem burgundzkim, a potém synem jego Janem Nieustraszonym, nie mało się przyczynił do stanowczéj przewagi anglików. Ludwik brat królewski, zamordowany został z rozkazu Jana Nieustraszonego w roku 1407; wkrótce znowu i Jana Nieustraszonego spotkała śmierć od stronników delfina zwanego późniéj Karolem VII. Tym sposobem rozpoczęła się wojna domowa pomiędzy dwoma stronnictwami, z których jedno Armagnaków, drugie Burgundczyków nazwę nosiły. W czasie tych wewnętrznych zaburzeń, przyszło wreszcie do tego, że królowa francuzka Izabella żona Karola VI, wraz ze stronnictwem nieprzychylnem królowi, przeszedłszy na stronę nieprzyjaciół, traktatem w Troyes roku 1420, wydziedziczyła własnego syna Karola VII, i tron Henrykowi V królowi angielskiemu sprzedała. Karol VI będąc ciągle igrzyskiem stronnictw i rewolucyj ustawicznych, we dwa lata potem życie zakończył; a kiedy

zwał się słowa: O couronne précieuse, diadéme de notre salut! combien est doux et delicieux le contentement que tu donnes par le mystère, qui en toi fut compris à notre redemption! Następnie zaś do korony królewskiéj tak wyrzekł: O couronne la plus vile de toutes choses, considerés le faix, labeur, tourments et peines de coeur et perils d'ame que tu donnes a ceux qui te portent! Rohrbacher tom XX.

i Henryk V również w tymże samym czasie zszedł z tego świata, naówczas syn jego Henryk VI, mający dopiero dziesięć miesięcy, królem Francyi ogłoszony został; któremu za opiekuna oraz rejenta królestwa, stryj jego książe Bedfort przeznaczonym został. Karol VII przez małą tylko garstkę francuzów za króla uznany, schronił się do Bourges. Filip Dobry książe burgundzki stronnik anglików, odebrał mu prawie wszystkie miasta, tak, iż sam tylko jeszcze Orlean stawiał mężny opór nieprzyjacielowi. Karol VII zamyślał już o zupełnem opuszczeniu Francyi, gdy wtem cudowne zdarzenie całkiem postać rzeczy zmieniło. Tem zdarzeniem było zjawienie się Joanny d'Arc zwanéj późniéj Dziewicą orleańską. Na granicach Szampanii, Burgundyi i Lotaryngii, leżała uboga wioska zwana Domremy [1]), w któréj mieszkali rodzice Joanny, utrzymujący się z pracy rąk własnych [2]). Wiadomość o stronnictwach i wojnach niszczących Francyę, doszła i do tych dolin spokojnych, na których wieś Domremy leżała; i tu jedna część mieszkańców sprzyjała Burgundczykom, którzy wraz z królową Izabellą sprzedali ojczyznę anglikom, druga znowu trzymała z Armagnakami i z delfinem Karolem VII, prawym do tronu następcą. Joanna pięknemi przymiotomi duszy i serca któremi się w dzieciństwie odznaczała, zjednała sobie poważanie i miłość wszystkich mieszkańców téj okolicy. Najmilszą dla niéj rozkoszą było uczęszczanie co tydzień do maléj kapliczki, l' Ermitage de notre-Dame de Vermont, leżącéj za wsią na wzgórku niedaleko dębowego lasu, gdzie zapalała świece przed obrazem Matki Zbawiciela i modliła się gorąco. Jéj rodzice ludzie prości i nieoświeceni, nie mogli ją nic więcéj nauczyć nad modlitwę Pańską, Pozdrowienie anielskie i Skład apo-

[1]) Wioska Domremy, nazwana została od świętego Remy to jest Remigijusza, apostoła Francyi i patrona téj parafii.

[2]) Joanna d'Arc urodziła się w roku 1411.

stolski, nie umiała też ani czytać ani pisać. Ale jarzmo obce, ciążące nad jéj ojczyzną, poruszyło do głębi duszę téj ośmnastoletniéj ubogiéj pasterki. Natchniona jakąś wyższą mocą od Boga, każe się prowadzić roku 1429 przed Karola VII, będącego podówczas w Chinon, i w te słowa do niego przemawia: „Głos tajemniczy przez usta Michała archanioła, świętéj Małgorzaty i świętéj Katarzyny, kazał mi opuścić moje ustronie, aby ocalić króla i ojczyznę. Wszechmocny oznajmia ci przezemnie, że będziesz ukoronowany w Rejms, i zostaniesz królem Francyi.“ Obok tego wyjawiła jeszcze królowi pewną tajemnicę, któréj on sam tylko mógł się domyślać [1]). Mężowie otaczający osobę Karola VII, a szczególniéj arcybiskup rejmski, obawiając się szyderstwa anglików, nie chciał od razu uwierzyć słowom Joanny, postanowiono zatem, aby ją zaprowadzić do Poitiers i poczynić z niéj niektóre badania. Zebrani doktorowie i profesorowie, niemało się zdziwili, jakim sposobem ta nieumiejętna pasterka, może odpowiadać tak mądrze na różne najzawilsze nawet czynione jéj pytania; i nie poprzestając na tém, żądali jeszcze aby to co mówi, jakim cudem stwierdziła. Na co Joanna odpowiedziała: „że nie przybyła do Poitiers dla czynienia cudów, a jeżeli koniecznie żądacie cudu, to mnie poprowadźcie do Orleanu a tam go ujrzycie.“ Teologowie oświadczyli: że posłannictwo téj młodéj dziewicy, można uważać za zrządzenie boskiéj Opatrzności, która częstokroć używa ludzi maluczkich do spełnienia swoich zamiarów. Lud zbiegał się tłumnie, wołając: że jest prawdziwie od Boga posłaną. Wreszcie zgodzono się na to, aby stanęła na czele francuzkiego rycerstwa. Joanna tedy ze sztandarem białym w ręku, i z orężem znalezionym cudownie w kościele świętéj Katarzyny, wyruszyła z wojskiem pod Orlean oblegany przez anglików, zachęcając żołnierzy aby całą ufność w Bogu pokładali.

[1]) To jest, iż rzeczywiście był synem Karola VI, a tém samém prawym do tronu następcą, o czém niektórzy powątpiewali.

Na sztandarze wyszytym białemi lilijami, był także obraz przedstawiający w obłokach na tronie tęczowym siedzącego Zbawiciela świata, trzymającego w ręku glob ziemski i otoczonego aniołami. Zachęcone odwagą bohaterki zastępy francuzkie, uderzyły na anglików w roku 1429, z tak pomyślnym skutkiem, że Orlean od oblężenia został uwolniony, a Joanna d'Arc otrzymała nazwę Dziewicy Orleańskiéj, La Pucelle d'Orleans. Odtąd Dziewica Orleańska nabyła już prawa aby jéj słowom wierzono; oznajmiła zatem, że taka jest wola samego Boga, aby Karol VII udał się na koronacyę do Rejms. Po ludzku mówiąc, był to zamiar prawie niepodobny do uskutecznienia, a przynajmniéj takim się zdawał dowódzcom francuzkim, albowiem droga do Rejms wynosiła około ośmdziesiąt mil francuzkich, i cała szeregami nieprzyjacielskiemi była zapełniona; jednakże Karol zdawszy swe losy w opiekę Najwyższego, bez żywności, bez artyleryi, puścił się ku temu miastu z dwunastu tysiącami żołnierzy. Po drodze, miasta Auxerre, Troyes, Chalons, otwarły mu swe bramy; a nawet i samo miasto Rejms pozbywszy się załogi angielskiéj, przyjęło go chętnie w swe mury. Poczém nastąpila koronacya, w czasie któréj Dziewica Orleańska stojąc u stóp ołtarza z białym sztandarem w ręku, łzy radości obficie wylewała. Po koronacyi, bohaterka orleańska rzuciła się do stóp swojego króla i ucałowała je, powtarzając te słowa: „Królu, wola Boga który chciał uwolnić Orlean od oblężenia, i ciebie szczęśliwie doprowadzić do Rejms już się spełniła, i moje posłannictwo skończyło się; muszę teraz wrócić do mych rodziców, aby daléj przy nich prowadzić mój żywot pasterski.“ Na te słowa wszyscy obecni rzewnie płakali. Karol VII nie chciał przystać żadną miarą na jéj powrót do Domremy, i rozpoczęto nowy szereg bitew z anglikami, na których przewodniczyla Joanna. Ale mówią kroniki ówczesne, iż od chwili spełnienia jéj posłannictwa, to jest od ukoronowania króla w Rejms, opuściła ją owa siła niebieska, co jakby herubin pański zwiastowała

zawsze pewne nad nieprzyjacielem zwycięztwo. Nareszcie dnia 23 maja roku 1430, pojmali ją anglicy pod murami miasta Compiègne, z czego tak wielka powstała radość w ich obozie, iż cały zagrzmiał niesłychanemi okrzykami, a żołnierze zbiegali się tłumnie aby ujrzeć tę, któréj samo imie od roku trwogą ich przejmowało. Skrępowana więzami, odprowadzoną została do Marigny i osadzona w zamku Beaulieu, potem w Beaurevoir, Arras i Crotoy. Niewdzięczni za jéj poświęcenie własni rodacy, nie starali się wcale o jéj uwolnienie, anglicy zaś ogłosiwszy ją za czarownicę, odesłali do ściślejszego więzienia w Rouen. Piotr Cauchon biskup z Beauvais, w ktorego dyecezyi została ujęta, shańbił swój urząd pasterski, i okrył zbrodnią niesprawiedliwie dokonanego morderstwa ów wiek w którym żył. Oskarżył on naprzód Joannę o magiję, a potém o herezyę i rozpoczął proces jakby z heretyczką [1]). Uniwersytet paryzki zostający pod wpływem anglików, potwierdził zdanie Cauchona, a nawet i sam Karol VII nie stanął w obronie téj, któréj był winien berło i koronę, nie zaprotestował nawet przeciwko wyrokowi. Dziewica pozostawiona bez obrony w ręku zaciętego nieprzyjaciela, odpowiadała z godnością na wszelkie zadawane jéj podstępne pytania; przepowiedziała nawet anglikom, że przed upływem siedmiu lat, utracą wszystko co tylko we Francyi posiadają. Od wyroku skazującego ją na śmierć, chciała się odwołać do papieża, ale Piotr Cauchon nie dopuścił tego, obawiając się, aby proces unieważnionym nie został. Nalegano na nią aby się wyrzekła swych błędów, ale Joanna wyznając czystą wiarę katolicką, dowodziła: że objawienia jakie miewała były rzeczywiste i z nieba pochodzące, żadnemi czarami ani magiją nie skalane. Skazana na spalenie jako heretyczka, poniosła śmierć męczeńską z wielką odwagą na stosie w Rouen, dnia 30 maja roku 1431, wymawia-

[1]) Cały ten proces wydrukowany został niedawno przez towarzystwo historyczne francuzkie.

jąc aż do końca słodkie imie Jezus. Kardynał angielski kazał jéj popioły wrzucić do Sekwanny, aby lud nie przywięzywał żadnéj do nich pamiątki. Taki spotkał los oswobodzicielkę Francyi. Ale jéj proroctwa sprawdziły się w zupełności; albowiem w roku 1435 umarł książe Bedford, w roku 1436 Paryż dostał się pod władzę Karola VII, w roku 1449 miasto Rouen odebrano anglikom, a w roku 1442 umarł nagle niecny Piotr Cauchon. Tym sposobem Francya odzyskała zwolna wszystkie swe prowincye przez anglików zabrane, a Henryk VI król angielski w którego imieniu Joanna była stracona, dwa razy z tronu zrzucany, został w końcu zamordowany, w roku 1461. We dwadzieścia pięć lat po śmierci Joanny, za upoważnieniem Kaliksta III papieża, polecono arcybiskupowi rejmskiemu przejrzenie procesu, który uznany został za niegodziwy i niesprawiedliwy, a pamięć bohaterki chwalebnie przywrócona; albowiem sam Ojciec święty oświadczył uroczyście: że Joanna d'Arc poniosła męczeństwo w obronie religii, króla i ojczyzny [1]).

Ogólnie jednak wyznać tu musimy, że w wieku piętnastym bardzo niewdzięcznymi się pokazali francuzi względem swéj wybawicielki, bo nietylko że jéj nie bronili, ale jeszcze odstąpili ją obojętnie nieprzyjaciołom. Lecz gorzéj nierównie sobie postąpił wiek ośmnasty, ten wiek pseudo-filozoficzny, albowiem z błotem zmięszał jéj pamięć. Voltaire z tego wzniosłego ustępu historycznego zrobił przedmiot szyderski i wielce bezbożny, a encyklopedyści francuzcy poczytali mu ten utwór za dowód wielkiego dowcipu i jenijuszu. O ludzie, krwią Zbawiciela odkupieni, węzłem wzajemnéj miłości zbratani, w jakież wy otchłanie wpadacie, wtenczas, kiedy porzuciwszy światło objawionéj wiary, szukacie go po ciemnościach i manowcach waszego słabego rozumu!

[1]) Zobacz dokładną historyę Joanny d'Arc, wydaną przez księdza Barthelemy, który przywodzi różnych autorów, tak za, jako i przeciw jéj cudownéj missyi.

Pod rządami Karola VII (r. 1422 — 1461), miało miejsce zaprowadzenie we Francyi tak zwanéj sankcyi pragmatycznéj, o któréj nieco obszerniéj w tém miejscu nadmienić wypada. Koncylijum odbywające się w Bazylei, jak to wyżéj powiedzieliśmy, chcąc swemi postanowieniami zmniejszyć i ograniczyć najwyższą supremacyę papieży, a podnieść władzę biskupów [1]), wysłało posłów do Karola VII w roku 1438, z żądaniem, aby kościół francuzki przyjął i zatwierdził jego uchwały. W skutku tego poselstwa, Karol VII tegoż samego roku, zwołał stany państwa z osób tak duchownych jak świeckich do Bourges [2]), gdzie po rozebraniu tychże przedstawień, postanowione zostało zasadnicze prawo, władzę papiezką we Francyi ograniczające. Prawo to ma nazwę Sankcyi Pragmatycznéj, zawierającéj dwadzieścia i trzy artykuły [3]), z których znakomitsze są następujące: zniesienie nominacyj na biskupów, udzielanych tak przez papieży jako i przez królów, a przywrócenie wyborów według form dawniejszemi czasy w użyciu będących. Usunięcie annat, rezerw i ekspektatyw. Ograniczenie apelacyj do Rzymu, a odbywanie sądów duchownych w kraju według porządku instancyj. Nawet sprawy ostatniéj instancyi należące do Stolicy Apostolskiéj nie mają być sądzone w Rzymie ale we Francyi, przez sędziów do tego wybranych i upoważnionych. Nadto taż sankcya pragmatyczna wyrzekła: że koncylijum powszechne wyższem jest nad papieża. Eugienijusz IV widząc w tém umniejszenie praw Stolicy Apostolskiéj należnych, nie mógł potwierdzić żadną miarą takowéj ustawy, a nawet napisał list do Karola VII z żądaniem aby ją odwołał, co jednak nie nastąpiło, i Sankcya Pragmatyczna pomimo licznych usiłowań przez Pijusa II przedsiębranych dla jéj usunięcia, przetrwała we Francyi aż do roku 1461, to jest do śmierci

[1]) Zobacz rządy Eugienijusza IV karta 82.
[2]) Avarici Biturigum.
[3]) Vide apud Labbe concil. t. XII p. 1429.

Karola VII. Dopiéro jego następca Ludwik XI (r. 1461—1483), na usilne żądania tegoż papieża, skłonniejszym się okazał do jéj odwołania. „Uznaliśmy, pisze on w liście do Ojca świętego w r. 1461, że ta ustawa która wzięła początek w czasie schizmy, sprzeciwia się powadze Stolicy Apostolskiéj, a tém samém niemoże się przyczynić do utrzymania dobrego porządku; z tych przeto powodów uchylamy ją i unieważniamy w całem naszem królestwie, i przywracamy rzeczy do tego samego stanu, w jakim były przed wydaniem sankcyi Pragmatycznéj.“ O ile ten wypadek sprawił radości w Rzymie, o tyle znowu wywołał niezadowolnienia we Francyi. Parlament nie chciał przystać na usunięcie téj ustawy, uniwersytet paryzki zrobił również ze swéj strony przedstawienia królowi, tak iż znowu w roku 1465, po śmierci Pijusa II, Sankcya Pragmatyczna przywróconą została. A nawet i ta niby uległość Ludwika XI, była tylko pozorną, gdyż on chciał tym sposobem zyskać poparcie Stolicy Apostolskiéj w oczach Europy, do urzeczywistnienia swoich zamiarów, jakie sobie w swéj głowie nakreślił, to jest wzniesienia władzy królewskiéj do najwyższego stopnia na zwaliskach arystokracyi. Do tego zmierzał całem swem postępowaniem, obalając wszystko to, co mu tylko mogło stać na przeszkodzie. Charakter tego króla przedstawia same sprzeczności; był podejrzliwy, okrutny i dumny w szczęściu, a bojaźliwy i trwożliwy w przeciwnościach; pobożny aż do fanatyzmu, nosił na swéj czapce pełno świętych relikwij i obrazek Matki Boskiéj, a niedotrzymywał nawet najuroczystszéj przysięgi; cieszył się cierpieniami ofiar które na śmierć skazywał, i najgoręcéj się modlił wtenczas, gdy się miał jakiego czynu zdrożnego dopuścić. Wszyscy się go lękali a on się lękał wszystkich. Synowi nawet własnemu Karolowi VIII, dla tego nie dał żadnéj nauki, aby sobie przez to nie zrobił stronników i z tronu go nie zrzucił. Na parę lat przed śmiercią zapadłszy w chorobę, chciał koniecznie aby święty Franciszek de Paula, założyciel zakonu Minimów uzdrowił go cudownie, i w tym celu aż przez samego

papieża wyjednał sobie jego przybycie do Francyi [1]). Święty mąż zachęcał króla aby żałował za swe grzechy, i przebłagał majestat boski który tylokrotnie obraził. Ludwik XI zakończył życie w r. 1483. Jego syn i następca Karol VIII (r. 1483 — 1498), chciwy sławy wojennéj, chcąc poprzeć swoje prawa do tronu neapolitańskiego, postanowił wkroczyć z wojskiem do Włoch, w r. 1494. Za wtargnieniem francuzów do tego kraju, wszystkie miasta się poruszyły; Piza zrzuciła jarzmo Florentczyków, Florencya wypędziła Medyceuszów, a sławny dominikan Sawonarola głosił: iż król francuzki jest prawdziwą karą boską dopuszczoną na Włochów za ich grzechy [2]). Za przybyciem Karola VIII do Rzymu Aleksander VI papież, który był przeciwny jego wyniesieniu na króla neapolitańskiego, zamknął się w zamku świętego Anioła. Wreszcie nastąpiły układy pomiędzy królem francuzkim a papieżem, po ukończeniu których Karol VIII udał się do Neapolu. Ale niedługo potem zawiązała się nowa liga przeciwko niemu, do któréj weszli: Aleksander VI, cesarz Maksymilijan, Ferdynand Katolicki król hiszpański, Wenecya i Medyolan. Widząc na co się zanosi, król francuzki zmuszonym został do zrobienia szybkiego odwrotu, a kiedy ujrzał przed sobą czterdzieści tysięcy zebranych nieprzyjaciół, postanowił stoczyć z nimi bitwę, i albo umrzeć albo zwyciężyć. Wprawdzie odniósł zwycięztwo i okrył się raz jeszcze sławą bohatera, ale z niczem do Francyi powrócić był przymuszony. Ludwik XII nazwany ojcem ludu, który po Karolu VIII nastąpił (r. 1498—1515), niezadowolniony z małżeństwa, które w młodych latach zawarł mimowolnie z Joanną córką Ludwika XI, teraz skoro został królem, postanowił je unieważnić; zezwolił na to Aleksander VI papież, i wysłał w tym

[1]) O świętym Franciszku de Paula, oraz o przybyciu jego do Francyi zobacz wyżéj na karcie 188.

[2]) O Sawonaroli oraz o jego śmierci, zobacz wyżéj karta 108.

[3]) Zobacz rządy Aleksandra VI papieża, karta 106.

celu bullę do Francyi przez Cezara Borgia, którego król francuzki tytułem księcia Valentinois zaszczycił. Jak Karol VIII dobijał się o posiadanie Neapolu, tak znowu Ludwik XII chciał dowodzić praw swoich nietylko do Neapolu, ale i do Medyolanu, należnych mu, jak mówił, po babce Walentynie z Wiskontych. Okoliczności zdawały się sprzyjać temu jego przedsięwzięciu, albowiem i Ludwik Sforc przezwany Mor obruszył był przeciw sobie medyolańczyków, i król neapolitański zostawał w sporach z papieżem, a wreszcie nawet i inni książęta włoscy swą życzliwość Francyi okazywali. Przybywszy do Włoch, Ludwik XII zdobył z łatwością księztwo medyolańskie i utrzymał się przy jego posiadaniu aż do roku 1512. Wtém Julijusz II papież wraz z cesarzem Maksymilijanem, nakłonili króla francuzkiego do związku przeciwko Wenecyi, za to, iż ta rzeczpospolita zająwszy kilka miast w Romanii, nie chciała ich Stolicy Apostolskiéj powrócić. Wenecya przestraszona o swój byt, zawarła pokój z papieżem, z czego król francuzki mający rozleglejsze zamiary we Włoszech, wcale niebył zadowolniony; a kiedy jeszcze utworzył się nowy związek przeciwko niemu, do którego weszli Julijusz II, Wenecyanie, Szwajcarowie, oraz królowie hiszpański i angielski, Ludwik XII rozgniewany na papieża, zwołał biskupów naprzód do Orleanu a potem do Tours roku 1510; ci idąc za wolą jego oświadczyli: że Stolica Apostolska nie ma prawa wypowiadania wojny Francyi. Nadto Ludwik XII połączywszy się z cesarzem Maksymilijanam, zwołali obydwa w roku 1511 nowy synod do Pizy, który następnie do Medyolanu, a w końcu od Lyonu przeniesionym został. W takiem położeniu rzeczy, Julijusz II papież rzuciwszy ekskomunikę na Francyę, zwołał koncylijum powszechne do Lateranu, roku 1512, i kiedy już obie strony zbliżały się ku zgodzie, Ojciec święty zakończył życie [1]).

[1]) Zobacz rządy Julijusza II, karta 110.

Rzeczona zgoda zawartą została dopiero ostatecznie w Bononii, pomiędzy Leonem X papieżem następcą Julijusza II, a pomiędzy Franciszkiem I następcą Ludwika XII (r. 1515—1547), mocą któréj król francuzki uchyliwszy Sankcyę Pragmatyczną, przysądził Stolicy Apostolskiéj annaty, a papież udzielił królowi prawa mianowania na biskupstwa i opactwa ludzi zdolnych i cnotliwych. Koncylijum laterańskie, w r. 1516, usunąwszy zupełnie Sankcyę Pragmatyczną, w miejsce jéj tenże konkordat bonoński położyło. Odtąd królowie francuzcy poczęli mianować arcybiskupów i biskupów, papieże zaś nowomianowanym swego potwierdzenia udzielali [1]); gdyby jednak z jakowych przyczyn kanonicznych, papież nowomianowanemu potwierdzenia odmówił, to naówczas król w przeciągu trzech miesięcy, powinien był innego kandydata przedstawić; po upływie tego czasu, prawo kolacyi przechodziło do Stolicy Apostolskiéj. Z tem wszystkiem jednak, senat francuzki wzbraniał się przyjąć tego konkordatu, i dopiero za powtórnem żądaniem królewskiem, dał się do tego nakłonić. Franciszek I zakończył życie w roku 1547.

§ 51.

Stan Kościoła w Anglii, w ciągu tego Okresu.

Edward III król angielski, był jednym z najznakomitszych panujących z dynastyi Plantagenetów, który przez pół wieku rządził chwalebnie Anglija (r. 1327 — 1377). Kiedy dynastya

[1]) Confecit concordatum, in quo praeter alia utrimque convenit, ut rex episcopos et abbates nominaret, et pontifex eos confirmaret. Ei etiam conservarentur annatae et causae majores in jure canonico designatae. Labbe concil. t. XIV p. 358.

Kapetów na tronie francuzkim wygasła na Karolu IV, naówczas Edward III rościł sobie również prawo do panowania we Francyi [1]), i rozpoczął o to wojnę, która z kilkoma przerwami aż lat sto się ciągnęła, w końcu jednak na korzyść Francyi wypadła [2]). Edward III zabronił w swym kraju używania języka francuzkiego i wypędził żydów, których aż do czasu Kromwella wcale w Anglii nie było. Za rządów tego króla, poznoszono wiele opłat dworowi rzymskiemu należnych i od najdawniéjszych czasów w użyciu będących, ograniczono apelacye do Rzymu, i z tego powodu wszczęły się nieporozumienia i zajścia pomiędzy Angliją a Stolicą Apostolską. Korzystając z tych okoliczności Jan Wiklef, profesor uniwersytetu Oksfordzkiego, począł miotać pociski na Stolicę rzymską, oraz na ludzi bogatych i na obyczaje duchowieństwa. Również powstawał przeciwko czci świętych, i przeciwko ślubom zakonnym, zaprzeczał przytomności ciała i krwi pańskiéj w sakramencie ołtarza, odrzucał spowiedź czynioną do ucha, i inne obrzędy kościelne [3]). Te przewrotne zdania stały się powodem wielkich rozruchów w Anglii, które zakłóciły pierwsze lata panowania Ryszarda II następcy Edwarda (r. 1377 — 1399). Głównym stronnikiem błędnéj nauki Wiklefa w Anglii był ksiądz Jan Ball, który pobudzając do powstania niższe klassy ludności angielskiéj przeciwko bogaczom, dowodził im: „że wtenczas kiedy Adam ziemię kopał, a Ewa nici przędła, nie było wcale szlachty na ziemi;“ potrzeba zatem znieść tę różnicę po-

[1]) Matka jego Izabella, żona Edwarda II, była córką Filipa IV Pięknego króla francuzkiego. Ta wraz z Rogierem Mortymerem uknuwszy spisek na męża, pozbawiła go życia w r. 1327. Edward III jego syn skazał swą matkę za to na pokutę w klasztorze, w którym przez lat 25 przesiedziała.

[2]) Zobacz wyżéj pod Francyą karta 208.

[3]) Zobacz wyżéj sektę Wiklefistów karta 158.

między ludźmi, gdyż wszyscy jako bracia są sobie równi [1]). Lud chętnie takich nauk słuchał, a chcąc to zastosować w praktyce, napadał na zamki i posiadłości możnych, łupił je i plondrował, tak, iż król Ryszard II z wielką trudnością zdołał jaki taki porządek w kraju przywrócić. Na Ryszardzie II zakończył się dom Plantagenetów. Pod rządami Henryka IV z domu Lankaster (r. 1399—1413), Wiklefiści połączyli się ze stronnikami Waltera Lollarda niemca, i odtąd wspólnem nazwiskiem to jest Lollardami zwać ich poczęto [2]). Wspierani głównie przez lorda Cobham, w którego zamku odbywali tajemnie wszystkie swe narady, doszli do tego stopnia zuchwałości, iż porozlepiali napisy na drzwiach kościelnych Londynu, z oświadczeniem, że jeżeli władza królewska będzie stawiała opór ich nauce, to gotowi są wystawić stotysięcy ludzi na swą obronę. Henryk V (r. 1413—1422) kazał schwytać Cobhama i osadzić w wieży londyńskiéj, ale ten wymknąwszy się z więzienia, zebrał sobie dwadzieścia tysięcy stronników, i wraz z nimi postanowił uderzyć na Londyn; a chociaż został pobity i siły jego rozproszone, to jednakże kilka lat jeszcze cały kraj swemi napadami niepokoił. Nareszcie pojmany, powieszony został za nogi, a potém spalony jako heretyk [3]). W następnych latach, wojna dwóch domów L a n k a s t e r s k i e g o i Y o r k s k i e g o, dobijających się o tron, znana pod nazwiskiem wojny D w ó c h R ó ż, to jest B i a ł é j i C z e r w o n é j, napełniała przez długi czas (r. 1452—1485) cały kraj mordami i łupieztwem, tak, iż dzieje angielskie w ciągu lat trzydziestu, przedstawiają smutny obraz dumy i zdziczałości, do jakiéj zemsta osobista oraz żądza panowania doprowadzić może. W ciągu tych domowych wojen, ośmdziesięciu członków

[1]) Quand Adam bechait, et Eve filait, qui etait alors gentilhomme? Rohrbacher tom XXI pag. 48.

[2]) O Lollardach zobacz wyżéj na karcie 162.

[3]) Zobacz Lingarda tom V.

obydwóch domów królewskich utraciło życie, a co najzacniejsi mężowie znaleźli śmierć w bitwach lub na rusztowaniu. Z domu Lankasterskiego, pozostał tylko jeden potomek Henryk Tudor, który pojąwszy w małżeństwo Elżbietę, córkę Edwarda IV z linii Yorkskiéj, wstąpił na tron angielski w roku 1485. Był on ojcem Henryka VIII, o którego odstępstwie od kościoła powiemy w okresie następnym.

§ 52.

Konkordat Aszaffenburski, pomiędzy Niemcami a Stolicą Apostolską zawarty.

Sporów z Ludwikiem V Bawarskim cesarzem niemieckim, nie ukończyli ani Jan XXII ani jego następca Benedykt XII [1]); a kiedy i Klemens VI nie mógł ich zgodnym sposobem załatwić, polecił elektorom państwa niemieckiego, w roku 1346, aby obrali cesarzem Karola IV Luksemburskiego, syna Jana króla czeskiego. Cesarz ten, dochowując uroczyście przyrzeczeń uczynionych papieżowi przed swem wyniesieniem, przywrócił pokój kościołowi w Niemczech, a swem łagodnem postępowaniem, zniewolił tych wszystkich którzy stronę Ludwika Bawarskiego trzymali, iż do posłuszeństwa Stolicy Apostolskiéj wrócili. Poczem Karol udał się do Włoch, w roku 1355, i naprzód w Medyolanie na króla Lombardów, a potém w Rzymie na cesarza, za zezwoleniem Innocentego VI papieża, przez kardynała Bertranda ukoronowanym został. Po powrocie do Niemiec, wydał na sejmie w Norymberdze, roku 1356, sławną ustawę nazwaną Bullą Złotą, za-

[1]) Zobacz te spory pod rządami papieży Jana XXII i Benedykta XII karta 48 i 53.

wierającą w sobie przepisy i obowiązki, jakich trzymać się mieli elektorowie w czasie obioru nowego cesarza, którego po dokonanéj elekcyi we Frankfurcie nad Menem, arcybiskup moguncki ogłaszał, arcybiskup zaś koloński dopełniał koronacyi w Akwisgranie [1]). Po Karolu IV objął tron niemiecki i czeski Wacław jego syn, roku 1378, ale z przyczyny złych obyczajów i gnusności, elektorowie w roku 1400 usunęli go z cesarstwa, oddawszy koronę niemiecką Robertowi elektorowi Palatynu; po którego śmierci, w roku 1410, obrany został cesarzem Zygmunt Luksemburski drugi syn Karola IV a brat Wacława. Jego panowanie ściśle się łączy z wypadkami religijnemi, albowiem głównie za jego staraniem zwołane zostało koncylijum konstancyeńskie, które przywróciło jedność w kościele, oraz w kilkanaście lat potem koncylijum bazylejskie, w czasie którego cesarz Zygmunt zakończył życie w roku 1433, właśnie w téj stanowczéj chwili, kiedy powstały spory i nieporozumienia pomiędzy Eugienijuszem IV papieżem a ojcami bazylejskimi, którzy wypowiedziawszy posłuszeństwo prawemu papieżowi, Feliksa V antypapieżem obrali [2]). Elektorowie państwa niemieckiego zebrani do Frankfurtu na obiór nowego cesarza, oświadczyli: że nie będą trzymali ani z Eugienijuszem ani z Feliksem, lecz że pozostaną neutralnymi przez sześć miesięcy, dopóki ostateczne porozumienie nie nastąpi. Ta jednak neutralność przyrzeczona tylko

[1]) Przy téj ustawie napisanéj w języku łacińskim, zawierającéj trzydzieści rozdziałów, zawieszona jest pieczęć złota, przedstawiająca Karola IV siedzącego na tronie, trzymającego w jednéj ręce berło w drugiéj glob ziemski. Z powodu téj złotéj pieczęci, po łacinie bulla, cała ustawa otrzymała nazwę B u l l i z ł o t é j. Znajduje się dotąd we Frankfurcie nad Menem. Napis na niéj taki: Carolus quartus, divina favente clementia Romanorum imperator semper augustus et Bohemiae rex. Na drugiéj stronie zaś: Roma caput mundi, regit orbis frena rotundi.

[2]) Zobacz wyżéj karta 94.

na sześć miesięcy, trwała aż przez lat ośm. Naród niemiecki, od dawnych już czasów skarżył się na niektóre uciążliwości dworu rzymskiego, jako to: na rezerwy, kolacye, annaty, taksy, ekspektatywy i tym podobnie; kiedy zaś koncylijum bazylejskie takowe usunęło lub zmodyfikowało, naówczas niemcy na sejmie zwołanym do Moguncyi, roku 1434, przez cesarza Alberta II następcę Zygmunta, za zgodą elektorów duchownych, dekreta bazylejskie przyjęli, z wyjątkiem tych, które przeciwko osobie Eugienijusza IV były wydane. Pod rządami Fryderyka III cesarza następcy Alberta II, rzeczy pozostały w takim samym stanie aż do roku 1445, gdy w tém następująca okoliczność inny kierunek tej sprawie nadała. Eugienijusz IV papież, złożył był z godności dwóch arcybiskupów elektorów, gorliwych stronników Feliksa V, to jest Teodoryka arcybiskupa kolońskiego, i Jakóba arcybiskupa trewirskiego. Fryderyk III i elektorowie niemieccy obrażeni tym postępkiem papieża, zebrali się w Frankfurcie w roku następnym, i postanowili wypowiedzieć posłuszeństwo Eugienijuszowi, jeżeli nie przyjmie uchwał koncylijów konstancyeńskiego i bazylejskiego, i jeżeli nie wyda szczegółowéj bulli, któraby zatwierdziła wszystkie wyroki synodu bazylejskiego, dotyczące wyłącznie spraw kościelnych w Niemczech. Fryderyk III nie zewszystkiem to zdanie podzielał, a pragnąc w zgodny sposób załatwić spory w mowie będące, wysłał do Rzymu w poselstwie Eneasza Sylwijusza. Uczony ten mąż doradzał papieżowi, ażeby uczynił zadość żądaniom książąt niemieckich, którzy wtenczas chętnie neutralność opuszczą, i do jego posłuszeństwa powrócą. Idąc za zdaniem Eneasza, wysłał Eugienijusz do Niemiec Tomasza kardynała biskupa bonońskiego i Jana Karwajal, z oznajmieniem, że koncylijum konstancyeńskie oraz bazylejskie, od jego zaczęcia aż do przeniesienia do Ferrary uznaje za legalne, jednakże bez ujmy godności, i bez umniejszenia praw Stolicy Apostolskiéj należnych. Nadto, tymże legatom udzielił władzy do rozpoznania oraz do zatwierdzenia z pewnemi zastrzeżeniami

tych ustaw bazylejskich, które na sejmie moguncktim przez niemców były przyjęte. Posłowie papiezcy wraz z książętami niemieckimi zeszli się w Frankfurcie, i po wielu z obu stron rozprawach i dowodzeniach, formuła zgody przesłaną została na piśmie do Rzymu, zawierająca w sobie te cztery warunki: naprzód, ażeby nowe koncylijum powszechne zwołane zostało; powtóre, ażeby uznano naukę o wyższości koncylijów powszechnych przedstawiających cały kościół katolicki; po trzecie, ażeby skargom niemców o różne uciążliwości stało się zadość; po czwarte, ażeby odwołany został wyrok przeciwko dwom arcybiskupom kolońskiemu i trewirskiemu. Eugienijusz IV słabością złożony, polecił kardynałom roztrząsnąć te cztery punkta, jako za podstawę do ugody służyć mające, a w końcu zgodził się na to, aby zwołane zostało w Niemczech nowe koncylijum, lubo tego jak mówił nie widzi potrzeby; oraz oświadczył, że uznaje koncylijum konstancyeńskie, równie jak inne koncylija przedstawiające cały kościół, podobnie jak to uczynił jego poprzednik, od którego w niczem nie odstępuje. Zezwolił nakoniec, aby ustawy bazylejskie przez niemców przyjęte, weszły w zastosowanie dotąd, dopóki pomiędzy książętaniemieckimi a legatem którego wyszle, w téj mierze porozumienie nie nastąpi. Przystał także Ojciec święty na przywrócenie arcybiskupów kolońskiego i trewirskiego, byle tylko ci prałaci żałowali za swe przewinienia i posłuszeństwo przyrzekli. W skutku tego, książęta niemieccy porzuciwszy neutralność, przyobiecali posłuszeństwo Eugienijuszowi i zgoda zupełna nastąpiła w Rzymie, roku 1447. Jednakże kardynałowie niechętni byli temu konkordatowi, jako zmniejszającemu prawa Stolicy Apostolskiéj, papież więc nowym listem oświadczył: że te koncessye udzielone niemcom, nie mają w niczem umniejszać władzy Stolicy świętéj, a gdyby jednak które z tych koncessyj ku temu zmierzały, to je za nieważne uznaje. Ostatecznie jednak, dopiero Mikołaj V papież następca Eugienijusza IV, w roku 1448, zawarł z Fryderykiem III cesarzem i z niemcami konkordat,

który znany jest pod nazwiskiem Konkordatu Aszaffenburskiego. Na sejm zwołany przez tego cesarza do Aszaffenburga, wysłał papież swego legata kardynała Jana Karwajal; tam po długich rozprawach, obie strony głównie za sprawą Eneasza Sylwijusza, zgodziły się na warunki następujące: że do Stolicy Apostolskiéj należeć będą kolacye tych biskupstw, które zawakują in *Curia Romana*, albo przez depozycyę, przeniesienie i zrzeczenie; w innych zaś razach, kapituły będą wybierać, a papież będzie zatwierdzał tak biskupów jako i opatów. Względem niższych stopni w katedrach i kolegijatach, ma być dawny zwyczaj utrzymany. Co do mniejszych beneficyów, przyjęty został porządek miesięcy w ten sposób: iż sześć miesięcy do kolacyi papiezkiéj, a drugie sześć do kolacyi biskupiéj mają należeć. Nakoniec, z beneficyów większych dozwolone zostały Stolicy Apostolskiéj umiarkowane annaty, pod tytułem dobrowolnego zasiłku. Mikołaj V w roku 1443, potwierdził te artykuły swą bullą Ad sacram. Miały one moc obowiązującą w Niemczech aż do naszych czasów, to jest do roku 1803.

§ 53.

Zupełne podbicie Maurów w Hiszpanii, i ustanowienie inkwizycyi przez Ferdynanda Katolickiego i Izabellę.

Walka tocząca się w Hiszpanii przeszło siedm wieków prawie bezustannie, pomiędzy chrześcijanami i maurami (r. 712—1492), zakończyła się wreszcie przy końcu wieku pętnastego na korzyść chrześcijan. W królestwie kastylskiem po śmierci Henryka IV roku 1474, objęła rządy jego siostra Izabella, a w królestwie aragońskiem od roku 1479 panować począł Ferdynand V. Ci zawarlszy z sobę związek małżeński, połączyli oba

te królestwa w jednę monarchiję [1]), która od tego czasu stała się silną i potężną do tego stopnia, iż maurowie wypędzeni z całej Hiszpanii do jednéj prowincyi Grenady, nie byli już w stanie oprzeć się potędze chrześcijan i w końcu uledz im musieli. Ferdynand i Izabella korzystając z tego osłabienia, oraz rozdwojeń wszczętych pomiędzy maurami, wypowiedzieli im wojnę w roku 1482, a po zdobyciu Malagi i zamknięciu przystępu od morza Śródziemnego, rozpoczęli oblężenie Grenady. Boabdyl ostatni potomek z rodu Abenceragów, stawiając opór przez ośm miesięcy, musiał wreszcie oddać w ręce wodza hiszpańskiego Gonzalwa z Korduby to wielkie miasto, do którego Ferdynand i Izabella zrobili uroczysty wjazd w samo święto Trzech Króli, roku 1492, i odebrali od wszystkich naczelników muzułmańskich przysięgę na wierność. Ale niepodobną było rzeczą, aby hiszpanie przyzwyczajeni przez tyle wieków uważać nienawiść ku maurom jako patryotyzm narodowy, mieli teraz zostawić ich w pokoju, kiedy się stali ich panami; przeto też pomimo przyrzeczeń uczynionych, zabroniono im używania stroju i mowy ojczystéj, zakazano odbywania nabożeństwa publicznie, a wreszcie dano im do wyboru, albo przyjąć religiję chrześcijańską, albo z kraju ustąpić. Wielu z pomiędzy maurów przeniosło się do Afryki, inni znowu nie z przekonania ale z pobudek politycznych zostawszy chrześcijanami, pomięszali obrzędy chrześcijańskie wraz praktykami muzułmańskiemi. Żydzi również, jako sprzyjający więcéj maurom niż chrześcijanom, ściągnęli także na siebie surowe wyroki; zostawiono im do wyboru, albo się ochrzcić albo Hiszpaniję opuścić. Ci z pomiędzy nich którzy się ochrzcili, nie wyrzekli się całkiem zabobonów żydowskich, nie byli więc ani prawdziwymi

[1]) Królestwa Kastylii i Aragonii chociaż połączone, nie były jednak wcielone jedno w drugie; Ferdynand rządził Aragoniją, Izabella Kastyliją. Nie nazywano ich też król i królowa, ale dwaj królowie, duo reges.

żydami ani prawdziwymi chrześcijanami, ale była to mięszanina obydwóch wyznań. Aby temu zaradzić, Ferdynand Katolicki wraz z Izabellą, powzięli zamiar jeszcze w roku 1477, zaprowadzenia do Hiszpanii inkwizycyi, któréjby kierunek wyłącznie od nich samych zależał. Aż dotąd, inkwizycya była trybunałem duchownym, rozpoznającym błędy przeciwko wierze, lecz co się tycze inkwizycyi hiszpańskiéj nowo zaprowadzonéj, to ona zupełnie od tamtéj różny miała charakter, albowiem w oczach Ferdynanda i Izabelli była ona tem, co my dziś zarządem policyi zowiemy. Sykstus IV papież, nie chciał z początku przystać na takie urządzenie inkwizycyi, kiedy jednak Ferdynand oświadczył uroczyście, iż taki trybunał sprawiedliwości królewskiéj, potrzebny jest kościołowi hiszpańskiemu, z powodu wielu niewiernych lub odpadłych od wiary, nad którymi surowa baczność powinna się rozciągać, naówczas papież, w roku 1483, zgodził się na potwierdzenie jeneralnego inkwizytora Tomasza Torkwemady czyli Turrekrematy, przeora dominikanów w Segowii, i spowiednika królowéj Izabelli. Następca Sykstusa IV, Inocenty VIII potwierdził Torkwemadę na téj godności, w roku 1485, który zwoławszy ogólne zebranie do Sewilli, ogłosił procedurę inkwizycyjną nadzwyczaj surową, w dwudziestu ośmiu artykułach zawartą, słowem urządził inkwizycyę hiszpańską [1]). Ponieważ sam król mianował

[1]) Art. 1, 2 i 3, tyczyły się urządzenia trybunałów inkwizycyjnych po miastach.

Art. 4 polecał: aby każdy podejrzany, w czasie oznaczonym, to jest w terminie łaski, podał na piśmie wyznanie dobrowolne.

Art. 5 zakazuje udzielać prywatnie absolucyi, chyba wtenczas, jeżeli się pokaże, że osoba obwiniona niema żadnéj wiadomości o wykroczeniu jéj przypisywanem.

Art: 6 stanowi: że obwiniony choćby nawet uzyskał pojednanie, to jednak ma być wyjęty od piastowania wszelkiego urzędu; nie może ani jeździć konno, ani nosić broni, ubiorów złocistych, pereł lub jedwabiów.

najwyższego inkwizytora, ponieważ nominacye innych członków tak duchownych jako i świeckich odbywały się również za jego zezwoleniem, a dobra oskarżonych szły na skarb królewski, każdy się z tego przekonać może, że ta instytucya nie była wcale kościelną; a następnie, że za te nadużycia i srogości jakich się dopuszczała, kościół nie jest wcale odpowiedzialnym. Zaprowadze-

Art. 7 mówi: że nawet ci którzy zrobią dobrowolne wyznanie, muszą zapłacić pewną karę pieniężną.

Art. 8 ostrzega: że kto się stawi ze swem wyznaniem po terminie naznaczonym, to jego majątek konfiskacie ulegnie.

Art. 9 wymierza lżejsze kary na tych, którzy nie mieli jeszcze dwudziestu lat skończonych.

Art. 10 nakazuje obliczyć czas, w którym obwiniony popadł powtórnie w herezyę, a to w celu wyśledzenia, jaka część jego majątku ulega konfiskacie.

Art. 11 pozwala udzielić rozgrzeszenie heretykowi zostającemu w więzieniu, skoro szczerze o nie prosi, ale za pokutę ma w niem zostawać przez całe życie.

Art. 12 dozwala użycia tortur na tego, o kimby było podejrzenie, że niedokładne wyznanie uczynił, albo żal zmyślony okazywał.

Art. 13 również skazuje na tortury tych, którzyby się przechwalali, że przy badaniach prawdę ukryli.

Art. 14 stanowi karę śmierci na tych, którzyby zaprzeczali prawdziwości zarzutów przeciwko nim podanych.

Art. 15 mówi: że jeżeli dowód jest niezupełny, a oskarżony zaprzecza, to naówczas ma nastąpić badanie za pomocą tortur.

Art. 16 niedozwala udzielać oskarżonemu kopii zeznań, przez świadków poczynionych.

Art. 17 mówi: że sami tylko inkwizytorowie mogą się zapytywać świadków.

Art. 18 poleca: ażeby zawsze jeden lub dwóch inkwizytorów było przytomnych badaniu.

Art. 19 potępia każdego jako heretyka, co będąc oskarżonym w terminie oznaczonym się nie stawi.

nie tego trybunału, wywołało niezadowolnienie i rozruchy do tego stopnia, że jeden z inkwizytorów Piotr Albuesa, zabitym został w kościele katedralnym w Saragossie, roku 1485.

Z tém wszystkiem, surowość inkwizycyi hiszpańskiéj, zaprowadziwszy jedność polityczną i religijną w tym kraju, niedopuściła żadnego nowatorstwa, a tém samém nie było tam i tych krwawych wstrząśnień, jakim inne państwa europejskie uległy. Król Ferdynand objął sam władzę wielkiego mistrza zakonów świętego Jakóba, Calatrawa i Alkantara, a tym sposobem mógł dowolnie rozporządzać tak bogactwami jako i orężem tych zakonów rycerskich. Od papieża Aleksandra VI, pozyskał tytuł Katolickiego.

Za rządów Ferdynanda i Izabelli, pojawiło się wielu sławnych ludzi, którzy wielkie zasługi Hiszpanii oddali. Gonzalw z Korduby był najznakomitszym z wodzów owego czasu, Krzysztof Kolumb odkrył świat nowy, Ferdynand Kortez zdobył Meksyk, ale szczególniéj na wzmiankę zasługuje Kardynał Ksymenes, jako mądry minister i głęboki polityk. Urodzony w roku 1437 z biednéj familii, wstąpił do zakonu franciszkanów w Toledo. Arcybiskup toletański kardynał Mendosa, zalecił go królowéj Izabelli na spowiednika, poczem mianowany prowincyałem

Art. 20 stanowi: że gdyby z książek pozostałych po zmarłéj osobie można było mieć podejrzenie o herezyę, to nawet po śmierci ta osoba ma być sądzoną i potępioną, a dobra jéj skonfiskowane.

Art. 21 wkłada obowiązek na inkwizytorów, aby czuwali nad postępowaniem wasalów.

Art. 22 pozwala udzielić dzieciom osób potępionych, cząstkę majątku rodzicielskiego tytułem jałmużny.

Sześć ostatnich artykułów, odnoszą się do stosunków inkwizytorów pomiędzy sobą, oraz osób pod ich zarządem zostających.

zakonu, usunął różne nadużycia i pozaprowadzał pożyteczne a zbawienne reformy; w końcu wyniesiony na godność arcybiskupa w Toledo, nie zmienił w niczem dawnego życia, a pod bogatym zwierzchnim ubiorem nosił zawsze suknię zakonną. Chociaż był surowym tak dla siebie jako i dla drugich, jednakże lud bardzo go kochał, z powodu, iż mu wiele ulgi w ciężarach poczynił. Założył i uposażył uniwersytet w Alkala, do którego wezwał co najuczeńszych ludzi z Europy, i powierzył im ułożenie Biblii poliglotty, który to zamiar powziął był jeszcze w młodości. Była to Biblija z tekstami: hebrajskim, chaldejskim, wersyą Siedmdziesięciu i wersyą świętego Hieronima. Ustanowił kapelanów w katedrze toletańskiéj, dla odbywania nabożeństwa podług dawnego obrzędu mozarabskiego [1]). W ośmdziesiątym roku swego życia został mianowany rejentem Kastylii po śmierci króla Ferdynanda, a i na téj wysokiéj godności pokazał wielką biegłość w rządzeniu państwem, albowiem uskutecznił w kilku miesiącach to, coby zaledwie w kilku latach zrobione być mogło. O Ksymenesie powiedział Leibnitz, „że gdyby można wielkich ludzi za pieniądze nabywać, to Hiszpanija odstępując jedno ze swych królestw, jeszczeby nie drogo zapłaciła za tego ministra“ [2]). Ferdynand Katolicki zakończył życie w roku 1516. Jedna z jego córek Katarzyna była żoną Henryka VIII króla angielskiego, druga Joanna poślubiona zostala Filipowi księciu austryackiemu synowi Maksymilijana cesarza; z tego małżeństwa urodził się Karol król hiszpański, który w roku 1519 obrany był cesarzem niemieckim pod imieniem Karola V. Historya tego monarchy do następnego okresu należy.

[1]) O liturgii mozarabskiéj, zobacz w tomie II karta 377.

[2]) Le cardinal Ximenes et son temps, par Hefele.

§ 54.

Stan polityczny i religijny w Polsce, po wstąpieniu na tron po raz trzeci Władysława Łokietka (r. 1306 — 1333).

W okresie poprzedzającym, zostawiliśmy walecznego Władysława Łokietka w murach wiślickiego grodu, w którym zrobiwszy sobie stanowisko obronne, rozpoczął zacięty bój z Czechami roku 1305, i każdy krok ziemi siłą oręża zdobywać musiał [1]). Groty Ojcowa, jak dotąd nieprzerwane głosi podanie, służyły mu nieraz za schronienie przed nieprzyjacielem. Wkrótce poddał mu się Sandomierz oraz inne miasta, a po zabiciu Wacława króla czeskiego w Ołomuńcu roku 1306, Kraków uznał go także swym panem, i za radą Jana Muskaty biskupa i Alberta wójta krakowskiego, otworzył mu swe bramy jako zwycięzcy. Za przykładem krakowian poszli wszyscy sandomierzanie, sieradzanie, kujawiacy i łęczycanie, sami tylko wielkopolanie trwali jeszcze w dawnéj ku niemu niechęci, a nie chcąc uznać jego władzy nad sobą, poddali się Henrykowi księciu głogowskiemu, urodzonemu z siostry króla Przemysława. Tym sposobem przez lat trzy, rozdzielona była Małopolska od Wielkopolski, w któréj rządził Henryk, używając nawet tytułu dziedzica Polski, czego Władysław Łokietek nie czynił, który, aż do czasu włożenia na swe skronie korony królewskiéj, poprzestawał na tytule książęcym [2]). Ustaliwszy swą władzę w Małopolsce, udał się Władysław Łokie-

[1]) Zobacz w tomie IV karta 387.

[2]) Władysław Łokietek pisał się tylko: Dux Cracoviae, Siradiae, Sandomiriae, Cujaviae et Lanciciae. Henryk tytułował się: Dei Gratia haeres regni Poloniae. Zobacz w zbiorze Sommersberga pod rokiem 1308.

tek do Pomeranii, i odebrawszy od mieszkańców przysięgę na wierność, zdał rządy téj prowincyi swoim synowcom Przemysławowi i Kazimierzowi, a straż zamku gdańskiego Boguszowi sędziemu Pomeranii powierzył. Lecz można rodzina Swięców na Pomorzu, za to, iż niedostała żadnego udziału w zarządzie téj prowincyi, powzięła do Władysława wielką nienawiść i poczęła knuć spisek przeciwko niemu. Łokietek pojmał Piotra Swięca i osadził go pod strażą na zamku krakowskim, a chociaż go niedługo uwolnił, to jednak Święcowie zdrajcy swéj własnéj ojczyzny, nie przestali łączyć się z margrabiami brandeburskimi Janem i Waldemarem, i wreszcie wraz z nimi Pomeraniję i Gdańsk opanowali. W takiem położeniu rzeczy, Łokietek wezwał na pomoc Krzyżaków, których wielki mistrz Henryk de Plotzke, odpędził wprawdzie Brandeburczyków, ale sam miasto Gdańsk opanował, niewinnego ludu nie mało w tém mieście wymordował, i następnie począł sobie rościć prawo do Pomeranii. Władysław Łokietek nie mogąc nic wskórać z tymi mnichami drogą układów, zaniósł o to skargę do papieża Klemensa V, przebywającego w Awenjonie. Znane już były Stolicy Apostolskiéj chytre i oburzające postępki Krzyżaków, którzy nie tylko Pomeraniję zagarnąć chcieli, ale jeszcze oderwali od metropolii gnieźnieńskiéj dyecezyę chełmińską, i takową pod władzę arcybiskupa rygskiego poddali. Nowomianowany arcybiskup gnieźnieński Bożysław, znajdujący się podówczas osobiście w Awenjonie, w celu wyjednania zatwierdzenia swej elekcyi, przedstawił te zażalenia Władysława Łokietka na Krzyżaków Ojcu świętemu [1]), który je chętnie przyjął, i Bożysławowi potwierdzenie na stolicę arcybiskupią udzielił; ale tenże nowomianowany arcybiskup wpadłszy w cho-

[1]) Dlugosz lib. IX p. 918. Contra Magistrum et ordinem Cruciferorum, super Culmensis abstractione episcopatus.

robę, w Awenjonie [1]) życie zakończył roku 1307. Towarzysz Bożysława, Janisław archidyakon gnieźnieński, za wolą Ojca świętego wyniesiony na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, i wyswięcony w Awenjonie, nie przestał popierać skarg przeciwko Krzyżakom; aż nareszcie Klemens V w roku 1309, wyznaczył przeciwko nim komissyę [2]). Czyli jednak taż komissya przyszła do skutku lub nie, o tem nam nie wspominają dzieje, albowiem Krzyżacy mieli po sobie zawsze cesarzy niemieckich, którzy ich ciągle bronili, widząc w tém wspólny interes, to jest szerzenie giermanizmu a gnębienie narodowości polskiéj, która pod walecznym a od całego narodu ukochanym Władysławem, wspaniale dzwigać się poczęła. Sam nawet wielki mistrz krzyżacki Sygfryd de Feuchtvangen, w tym czasie przeniósł swą stolicę do Malborga w roku 1309. Te niepowodzenia w Pomeranii, wynagrodziły się Łokietkowi w Wielkopolsce. Po śmierci Henryka Głogowskiego w roku 1310, Wielkopolanie widząc zniemczenie i niezdolność do rządu jego czterech synów [3]), usunęli ich od następstwa po ojcu, a zjechawszy się do Gniezna, uznali nad sobą władzę mężnego i wspaniałego Władysława Łokietka. Tym sposobem złączone z sobą rozerwane części wspólnéj matki Polski, stały się podstawą nowego państwa, przeznaczonego w krótkim czasie do zajęcia wysokiego stanowiska tak w obliczu Europy, jako i w obliczu całego Chrześcijaństwa. Znaleźli się jednakże niektórzy, co niechcieli iść za tym powszechnym głosem narodu,

[1]) Correptus aegritudine, ultima die Junii occubuit, et in ecclesia sancti Joannis Evangelistae Fratrum Praedicatorum Avenjone sepulturam accepit. Dług. lib IX p. 918. Naruszewicz naznacza rok jego śmierci 1307, Długosz r. 1306.

[2]) Zarzuty przeciwko Krzyżakom czynione, zobacz w historyi Kościoła polskiego przez księdza Ostrowskiego, tom II kar. 266.

[3]) Hanusza, Konrada, Jana i Przemysława. Długosz libr. IX pag. 934.

a zwłaszcza mieszkańcy miasta Poznania. Niejaki Przemko czyli Przemysław bogaty mieszczanin tego miasta, otworzył bramy książętom głogowskim, i wpuścił ich ludzi zbrojnych do Poznania, a zrobiwszy z kościoła katedralnego miejsce warowne, złupił i popalił domy tak prałatów jako i kanoników poznańskich. Wtém zamięszaniu powszechnem, Mikołaj Szamotuła archidyakon zabitym został [1]). Łokietek przybywszy ze swém rycerstwem, zdobył Poznań, a chcąc pamięć tego występku i kary zasłużonéj, przechować na odległe czasy, postanowił: aby synowie mieszczan poznańskich do żadnych godności katedralnych na przyszłość przypuszczanymi nie byli [2]). Groźniejszym jeszcze od poznańskiego był bunt zniemczałych mieszczan krakowskich, popierany przez biskupa Muskatę rodem czecha, oraz przez Alberta wójta krakowskiego i jego brata Henryka proboszcza Miechowitów, wraz z Jaśkiem i Walterem jego krewnymi także czechami. Ci znowu weszli w spisek z Bolesławem czyli Bolkiem księciem Opolskim, i przyrzekli mu otworzyć bramy miasta Krakowa. Przystał na to Bolesław, i w czasie nieobecności Łokietka wszedł z ludem zbrojnym do miasta, a nie mogąc zamku dobyć, zajął miejsce w domu wójta krakowskiego Alberta. Władysław Łokietek zebrawszy znaczne siły wojskowe zbliżył się pod Kraków, lecz niechcąc krwi bratniéj przelewać, posłał do Bolesława z oznajmieniem, iż jeżeli dobrowolnie z miasta nie wyjdzie, to naówczas z nim jako z otwartym nieprzyjacielem sobie postąpi. Bolesław widząc niepodobieństwo oparcia się Łokietkowi,

[1]) Crudeliter nimis in praelatorum et canonicorum Posnaniensium domos fuit saevitum, fueruntque omnes aedes eorum combustae, et Nicolaus dictus Szamotuła interfectus. Dług. lib. IX p. 935.

[2]) Dług. lib. IX p. 935. In poenam criminis per Przemkonem civem Posnaniensem commissi, fuit sancitum et laudatum, quod nemo ex filiis civium Posnaniensium, ad dignitates aut praebendas ecclesiarum cathedralium Regni Poloniae debent promoveri vel assumi.

wziął z sobą wójta, oraz tych wszystkich którzy się obawiali sprawiedliwie zasłużonéj kary, i wraz z nimi Kraków opuścił. Łokietek kazał surowo ukarać winowajców za ich wiarołomstwo; i tak: Henryk proboszcz miechowski, wraz z całym konwentem na który padało podejrzenie, że jego członkowie mieli udział w spisku, poszedł na wygnanie do Węgier, a klasztor miechowski został zamieniony w warownię i pod straż rycerstwu oddany. Dopiero po śmierci proboszcza Henryka na wygnaniu, Miechowici do łaski Władysława Łokietka wrócili. Również Jan Muskata biskup krakowski ukarany został więzieniem; miasto Kraków utraciło prawo obierania sobie radców, który to przywiléj Władysław Łokietek oddał wojewodzie krakowskiemu, z warunkiem, aby tylko rodowici a cnotliwi Polacy, na te urzędy byli wynoszeni.

Krzyżacy nie poprzestali na tem, że usiłowali przywłaszczyć sobie Pomorze, że wyłudzili od ubogich książąt kujawskich ziemię Michałowską, lecz posunęli jeszcze swą świętokradzką chciwość nawet do rzeczy duchownych. I tak pomiędzy innemi: arcybiskup gnieźnieński, oraz biskupi włocławski i poznański, pobierali w Pomeranii od czasów najdawniejszych dziesięciny wytyczne; Krzyżacy zabronili ich oddawać w snopie jak to było we zwyczaju, ale zamienili na pieniężne, i to ledwie dwudziestą część dawnych wynoszące [1]), bo tylko po dwa skojce z jednego łanu [2]); ze swoich zaś dóbr, żadnéj dziesięciny oddawać nie chcieli. Tym sposobem wiele kościołów na Pomorzu do zupeł-

[1]) Długosz libr. IX pag. 956. Decimas omnium frugum, quae juxta consuetudinem patriae vetustam archiepiscopo Gnesnensi et Vladislaviensi Posnaniensique episcopis, caeterisque monasteriis, praelatis et beneficiatis dioecesum praedictarum, annis singulis solvebantur abrogat, et in pecuniales, vix vicesimam partem eorum, quae prius importabant valentes, reducit.

[2]) Podówczas 24 skojce stanowiło grzywnę.

nego przyszło ubóstwa i niedostatku, a wreszcie i opuszczone zostały przez kapłanów, nie mających z czego życia utrzymać. Klątwy arcybiskupie nie odniosły żadnego skutku, Krzyżacy bowiem zakładali ciągłe apelacye do Rzymu[1]), i wtenczas tylko wyroków Stolicy Apostolskiéj słuchali, kiedy widzieli, że one są na ich korzyść wydane.

Nadszedł był wreszcie czas, w którym skołatany tylu wojnami naród polski, zapragnął ujrzeć na głowie Władysława Łokietka koronę Chrobrych i Krzywoustych; a że do tego potrzebne było zezwolenie Stolicy Apostolskiéj, przeto wszystkie stany zgodziły się na wysłanie w tym celu posła do papieża Jana XXII do Awenjonu, mając przytem na względzie ponowienie skarg na Krzyżaków, za niesprawiedliwie wydarte Polsce krainy. Najstosowniejszym do tego poselstwa uznano Gierwarda biskupa włocławskiego, męża wysokich cnót i wielkiego miłośnika ojczystego kraju. Dla zjednania sobie przychylności dworu rzymskiego, Władysław Łokietek odnowił pobór grosza świętego Piotra, Świętopietrzem zwanego. Od najdawniejszych czasów był zwyczaj w Polsce, iż płacono z każdego domu trzy denary, i dawano przetak owsa [2]), atoli często dla różnych zamieszek wewnętrznych, lub opieszałości mieszkańców, ten podatek nie był regularnie wybierany [3]). Łokietek go przywrócił, z tą odmianą, iż każdy wieśniak miał płacić jeden denar monetą kurs w kraju mającą, szlachta zaś była od tego wyjęta. Długosz mówi: iż za jego czasów ten podatek trwał w Polsce nieprzerwanie [4]). Ale

[1]) Ordo appellationibus ad Sedem Apostolicam interpositis se tuebatur, et rigorem censurarum eludebat. Długosz lib. IX p. 958.

[2]) De domo et familia tres denarii usuales, et avenae cribrum. Długosz lib. IX p. 965.

[3]) In id tempus perfunctorie reddebatur. Długosz lib. IX p. 965.

[4]) Długosz lib. IX p. 965. Quae etiam in diem hanc, et usque in aetatem nostram continuatur.

i Krzyżacy ze swéj strony nie zaspali sprawy, lecz także wyprawili posłów do Awenjonu, a przytém jeszcze skłonili różnemi namowami Jana króla czeskiego, aby dochodził urojonych swoich praw do tronu polskiego. Poszedł za ich radą Czech, i również do Awenjonu wysłał posłów od siebie. Papież długo się wahał w téj sprawie, dał jednak do zrozumienia Polakom, że najlepiéj zrobią, jak sobie króla ukoronują, bez wyraźnego na to pozwolenia papiezkiego; w roku zaś 1319 wydał bullę, w któréj czytamy te słowa. „Z powodu iż kraj wasz bywa zbyt często wystawiony na napady tatarów, litwinów i innych ludów pogańskich, prosicie, aby Stolica Apostolska wskrzesiła wam tytuł królewski w osobie Władysława księcia krakowskiego, sandomierskiego, łęczyckiego i kujawskiego, męża obdarzonego dzielnym i wojennym umysłem. Kiedyśmy tych przedstawień uprzejmie wysłuchali, w tém przybyli do nas posłowie Jana króla czeskiego z oświadczeniem, że i on ma jakieś prawo do królestwa polskiego. Biskup wasz dowodził przeciwnie, że król czeski nie ma żadnego tytułu do królestwa polskiego, gdyż ono do Władysława z linii następstwa jako dziedzica należy; chcąc więc zachować każdemu jego prawa, osądziliśmy za rzecz stosowną nie wydawać w téj mierze ostatecznego sądu, zostawując wolność w tym względzie, byle się to stało bez krzywdy drugiego“ [1]). Skoro ta decyzya papieska doszła do Polski, począł naród myśleć o ukoronowaniu Władysława Łokietka, i przeznaczono na tę uroczystość dzień świętego Fabijana i Sebastyana, który w roku 1319 przypadał w niedzielę. Taż koronacya już nie w Gnieźnie ale w Krakowie od-

[1]) Rajnald ad an. 1319. Nos igitur volentes unicuique jura sua servari, ab hujus promotione petita, ad praesens providimus abstinendum, non intendentes per hoc juri vestro et aliorum supplicantium praedictorum praejudicium aliquod generari, quin illo sic uti, si et quando vobis expedire videbitur, valeatis, quod tamen cujusvis alterius non laedatur. Dat. Aven. XIII Kal. Septembr. anno tertio.

być się miała, dokąd tak koronę jako i inne insygnija królewskie z Gniezna przeniesiono. Zjechały się wszystkie stany na dzień naznaczony do Krakowa. Janisław arcybiskup gnieźnieński, w towarzystwie biskupów Muskaty krakowskiego i Domarata poznańskiego, oraz opatów tynieckiego, mogilskiego, jędrzejowskiego i hebdowskiego, w czasie nabożeństwa w obec licznie zebranego ludu, włożył Władysławowi Łokietkowi i małżonce jego Jadwidze koronę Bolesławów na skronie. Na drugi dzień, król Władysław zasiadłszy uroczyście na tronie wzniesionym na rynku krakowskim, odebrał hołd i przysięgę wierności. Odtąd już wszyscy królowie polscy koronowali się w Krakowie, a insygnija królewskie na zamku tego miasta zostały złożone. Od owéj chwili, Władysław król polski od całego narodu doznawał wielkiéj czci i miłości, a nawet i ci, którzy dawniéj urągali się z jego losu tułaczego, teraz z uniżonością, pokorą i trwogą, jego majestat królewski wielbili [1]).

Krzyżacy mszcząc się na biskupie włocławskim za to, że wykrył wszystkie ich podłe postępki przed papieżem, prokuratora jego pojmali, i dotąd go więzili, dopóki im za okup trzysta grzywien srebra nie wyliczył. Na Pomorzan nałożyli ogromne podatki, i postanowili ten kraj pierwéj zniszczyć zupełnie, nimby im przyszło z niego ustąpić. Papież wyznaczył w téj sprawie komissyę, mianując jéj członkami Janisława arcybiskupa gnieźnieńskiego, Domarata biskupa poznańskiego i Mikołaja opata mogilskiego. Zjechały się obie strony do Brześcia Kujawskiego a potem do Inowrocławia, gdzie zapadł wyrok nakazujący Krzyżakom, aby ziemię Pomorską z powiatów gdańskiego, świeckiego i gniewskiego złożoną, królowi polskiemu zwrócili, a za szkody

[1]) Długosz lib. IX p. 972. Et cujus fata, dum in Pannoniis errabat irriserant, illius postea thronum supplices summa veneratione adorabant.

i krzywdy poczyniono wynagrodzili. Wyrok ten przybity został na drzwiach kościelnych w Toruniu, a gdy Krzyżacy wykonać go nie chcieli, ogłoszono przeciwko nim klątwę, od której jednak zwykłym sobie sposobem, nową do Stolicy Apostolskiéj założyli apelacyę. W takiem położeniu rzeczy, król Władysław widział potrzebę szukania nowych związków z narodem sąsiednim, który jeszcze w bałwochwalstwie zostawał, ale już skłonnym się okazywał do przyjęcia cywilizacyi chrześcijańskiéj w całéj Europie rozszerzonéj. Tym narodem byli Litwini, których wielki książe Giedymin przyrzekł się ochrzcić z całym swym ludem [1]), i jedynie z powodu, że był napadany i gnębiony ciągle przez Krzyżaków, zaniechał danego słowa a połączył się z Polską, w celu odparcia wspólnego nieprzyjaciela. Dla utrwalenia tego związku, Kazimierz syn Władysława Łokietka, poślubił sobie w małżeństwo córkę tegoż księcia litewskiego Annę czyli Aldonę, która przybywszy do Krakowa, przyprowadziła z sobą w posagu dwadzieścia i cztery tysiące jeńców, zabranych różnemi czasy przez Litwinów w niewolę. Chrzest księżniczki, a następnie i ślub odbył się w kościele katedralnym krakowskim, przez Nankiera miejscowego biskupa, roku 1325. Teraz polacy złączeni z litwinami, łatwiéj już oprzeć się mogli krzyżakom, nim jednak oręż polski przytarł harde czoła tych zbrojnych mnichów, jeszcze oni nieraz srodze tak Polsce, jako i jéj duchowieństwu dali się we znaki. Związawszy się z czechami i książętami szląskimi, poczęli grozić Łokietkowi nietylko oderwaniem Szląska, ale i pozbawieniem go tronu polskiego. Jan król czeski nieporzuciwszy tytułu króla polskiego, począł osobiście Krzyżakom pomagać, a nawet darował im Pomeranię, chociaż do niéj żadnego prawa nie miał, i sprzedał im ziemię Dobrzyńską. Książęta szląscy nie chcąc uznać królem Łokietka, porzucili związek z Polską i czechom się poddali. Od tego czasu Szląsk odpadł zupełnie od

[1]) Zobacz nawrócenie Litwy do wiary świętéj, karta 1.

Polski. Krzyżacy poczyniwszy wielkie spustoszenia w Kujawach, katedrę włocławską spalili, relikwije i kosztowności pozabierali, i pod karą śmierci zakazali kanonikom i mieszczanom, aby nowych domów nie stawiali. Maciéj biskup włocławski wszystkie skarby kościelne uwiózł był do zamku Raciąża, ale kiedy i ten zamek Krzyżacy zdobyli, zmuszonym się widział zawrzeć z nimi ugodę w Toruniu, roku 1330, i odstąpić im dziesięciny wytycznéj w Pomeranii, zamienionéj na pieniężną po trzy skojce z łanu. Kapituła włocławska jednakże téj zamiany nie potwierdziła [1]. Łokietek zebrawszy siły, rozpoczął nowy bój z Krzyżakami, i w walnéj bitwie pod Płowcami odniósł świetne zwycięztwo, położywszy na placu kilka tysięcy niemców, roku 1331. Do tego zwycięztwa przyczynił się Wincenty z Szamotuł, który urażony dawniéj na króla przeszedł był do Krzyżaków, a teraz żałując swéj zdrady, i chcąc zmazać hańbę zdrajcy własnéj ojczyzny, opuścił obóz nieprzyjacielski w czasie bitwy, i oręż swój na nieprzyjaciela obrócił. Klęska pod Płowcami zadana Krzyżakom, spowodowała ich, że znowu się do układów z królem polskim odwołali, roku 1331, ale te układy jako i tyle poprzednich żadnego skutku nie wzięły; rozpoczęto zatem nowe kroki nieprzyjacielskie, a potem rozejm na pewny przeciąg czasu zawarto.

Jeszcze w roku 1330 zamyślał był Łokietek udać się na wyprawę przeciwko tatarom, i prosił Jana XXII papieża, ażeby zebrany fundusz świętopietrza mógł na ten cel obrócić. Lubo papież zostając sam w zatargach z Ludwikiem Bawarskim i potrzebując pieniędzy, na to żądanie się niezgodził, pozwolił jednak

[1] Biskup włocławski Maciej, w roku 1329, tak ubolewa nad stanem swéj dyecezyi. Ecclesias parochiales cremaverunt, civitatem nostram Vladislaviam antiquam, et quod horrendum est dicere, ecclesiam nostram cathedralem ibidem, cum omni ornatu suo et decore venusto, ac universis rebus quae in ipsa erant, ignis incendio tyrannice consumpserunt.

odprawić dwukrotnie trzydniowy jubileusz [1]) w księztwie krakowskiem, z warunkiem, że ktoby pragnął dostąpić odpustu, powinien włożyć dwa czerwone złote do karbony na ten cel wyznaczonéj.

Za rządów Władysława Łokietka, różne sekty pod rozmaitemi nazwiskami, jako to Dulcynistów, Beguinów, Fratricellów i tym podobnie, w granice Polski wciskać się poczęły. Dulcyniści odrzucali chrzest małych dzieci oraz modlitwy za umarłych, a przypuszczali wspólność majątków a nawet i niewiast [2]). Z Niemiec, Czech i Morawii wcisnęli się do Szląska, i do dyecezyi krakowskiéj. Jan XXII papież, roku 1318, zgromił surowo biskupa krakowskiego Muskatę, że pozwala téj zarazie szerzyć się w swojéj owczarni. „I cóż ty bracie na to? mówi Ojciec święty, czyliż będziesz stał cały dzień próżnujący, jak gdyby Cię to wcale nic nieobchodziło? i czyliż nie baczysz na to, iż Bóg woła na ciebie przez usta proroka, abyś głosił słowa jego po wszystkich miastach Judei“ [3])? Dla wykorzenienia tych błędów, zaprowadzona została do Polski inkwizycya [4]), która przetrwała w naszym kraju aż do czasów panowania Zygmunta I. W ośm lat później, pojawiły się znowu inne sekty pod imieniem Beguinów [5]) i Fratrycellów [6]). Papież Jan XXII w liście do Władysława Łokietka pisanym, roku 1326, poleca jego opiece inkwizytorów, mających czuwać nad całością nauki oraz nad czystością obyczajów [7]). W tymże liście oddaje Ojciec święty wielkie po-

[1]) In festo sancti Stanislai in Majo tribus diebus, et in Translatione ejusdem in autumno. Długosz libr. IX.

[2]) O sekcie Dulcynistów zobacz w tomie IV karta 253.

[3]) Ustęp z tego listu papieskiego znajdującego się w Bullaryuszu dominikańskiem, zobacz w tomie IV karta 248.

[4]) O inkwizycyi w Polsce zobacz w tomie IV karta 247.

[5]) O Beguinach zobacz w tomie IV karta 258.

[6]) O Fratrycellach zobacz w tomie IV karta 256.

[7]) Zobacz ten list w tomie IV karta 248.

chwały królowi, mianując go puklerzem kościoła [1]), i z wielkiem uwielbieniem o jego pracach podjętych dla dobra religii wspomina. Widać jednak że te sekty nie musiały się bardzo rozszerzyć po kraju polskim, kiedy synod prowincyonalny zwołany przez Janisława arcybiskupa gnieźnieńskiego do miasta Uniejowa, w roku 1326, żadnéj o nich wzmianki nie czyni. Na tym synodzie znajdowali się Janisław arcybiskup gnieźnieński, oraz biskupi Nankier krakowski, Floryan płocki, Mateusz włocławski i Jan poznański. Byli także i prokuratorowie biskupów wrocławskiego i lubuskiego. Wydano tam wiele rozporządzeń stosownych do owych czasów, jako to: ażeby duchowni nie zanosili przeciwko sobie skarg przed sądy świeckie, ażeby ten kto dotknięty został ekskomuniką przez biskupa w jednéj dyecezyi, był za takiego miany i w innych dyecezyach; zabroniono tak duchownym jako i świeckim osobom, aby w larwach czyli maskach nie ważyły się wchodzić do kościołów lub na cmentarze, a szczególniéj podczas nabożeństwa [2]), oraz aby w czasie processyj nie przedstawiano żadnych widowisk scenicznych, połączonych z różnemi zabobonami, jak się to praktykowało w innych krajach Europy [3]). Ale najważniejszą w tym synodzie jest ustawa, odnawiająca postanowienie Jakóba Swinki arcybiskupa gnieźnieńskiego, ażeby żadnych beneficyów duchownych cum cura animarum, nie dawać

[1]) Tu namque velut victoriosus pugil ecclesiae.

[2]) Statuimus ergo, ut nulli omnino clerici vel laici induti monstris larvarum, ecclesias vel coemeteria ipsarum ingredi praesumant, praesertim dum in illis divina officia peragantur. Cap. 15.

[3]) Adjicimus insuper: quod clerici vel laici ludos superstitiosos juxta quorundam locorum abusum , in processionibus ecclesiarum exercentes, eo ipso poena simili sint constricti Antiq. Const. Synod. edit. Romualdus Hube an. 1856.

cudzoziemcom, również na nauczycieli do szkół dobierać tylko samych polaków, znających język polski dokładnie [1]).

Po tylu walkach i trudach, sędziwy król Władysław Łokietek zbliżał się do grobu. Kiedy choroba coraz większe czyniła postępy, odbył spowiedź przed ojcem Elijaszem dominikanem, mężem znanym z cnoty i nauki, i przyjął z rąk jego świętą eucharystyę oraz ostatnie namaszczenie. Zgromadzonym panom tak duchownym jako i świeckim polecił syna swego Kazimierza, do którego odezwał się w te słowa: „Kazimierzu synu mój, napominam cię, rządź tym ludem którego królem i naczelnikiem zostajesz, ze wszelką słusznością i sprawiedliwością, czuwaj nad jego dobrem, i to głównie miéj na pamięci, abyś ziemie przez Krzyżaków wydarte, a zwłaszcza Pomeraniję koniecznie odzyskał; téj prowincyi za żadną cenę nie ustępuj.“ Poczem wpośród uroczystych modłów duchowieństwa oraz Jadwigi swéj żony, zakończył życie na zamku krakowskim, dnia 2 marca roku 1333, mając lat siedmdziesiąt i trzy. Ciało jego jak mówi Długosz, przez kilka dni żadnéj odrazy nie wydawało, ale owszem przedstawiało postać jakby tylko spiącego. Pochowany został w kościele katedralnym na zamku krakowskim, w grobowcu przed ołtarzem świętego Władysława, który sam za życia wzniósł i uposażył [2]). Hartem swéj duszy, męztwem i odwagą, połączył Łokietek w jednę całość rozerwane cząstki królestwa polskiego, i zaszczepił w nie ducha narodowego i miłość ojczyzny. Wygnaniec i tułacz, zasiadł wreszcie na świetnym tronie Bolesławów.

[1]) Praecipimus: quod statutum felicis recordationis domini Jacobi quondam Gnesnensis nostri praedecessoris, de non recipiendis alienigenis in provincia Poloniae ad beneficia ecclesiarum, curam animarum habentia, et magistris ad regimen scholarum non assumendis, nisi linguam polonicam sciant, quum inibi se nequeant utiliter exercere, ab omnibus inviolabiliter observetur. Cap. 18.

[2]) Zobacz Katedrę na Wawelu przez biskupa Łętowskiego.

Listy Jana XXII papieża, są najlepszym dowodem ile dla niego Stolica Apostolska miała szacunku. Umierając zostawił Polskę wprawdzie uszczuploną, przez odpadnięcie Szląska i zabory Krzyżaków, z którymi walczył przez całe życie, ale za to węzłem jedności silnie spojoną, i spokojnem okiem w pomyślną przyszłość patrzącą.

§ 55.

Stan Kościoła w Polsce, pod rządami Króla Kazimierza Wielkiego (r. 1333—1370).

Po odbytym pogrzebie zwłok Władysława Łokietka, syn jego Kazimierz (r. 1333 — 1370) jednozgodnie królem polskim został obwołany, i uroczystość koronacyjna na dzień świętego Marka ewanielisty wyznaczoną była. Chodziło tylko o koronacyę jego żony Anny Giedyminówny, na którą matka królewska Jadwiga z początku przystać nie chciała, sądząc, żeby to było z ujmą jéj godności, gdyby synowa za jéj życia koronowaną być miała. Zniewolona jednakże prośbami syna, nietylko że na koronacyę zezwoliła, ale nawet i sama wstąpiła do klasztoru franciszkanek w Starym Sądczu, i tam resztę żywota dokonała [1]). W dniu 25 kwietnia roku 1333, Kazimierz wraz z małżonką ukoronowany został w Krakowie, przez Janisława arcybiskupa gnieźnieńskiego, w obecności Jana Grota ze Słupce krakowskiego, Jana poznańskiego, Macieja z Gołanczowa włocławskiego i Stefana lubuskiego biskupów; że zaś nowy król był jeszcze młodzieńcem, bo dopiero lat dwadzieścia i trzy wieku swego liczył, przeto przydano mu do rady i pomocy Jaśka z Melsztyna, męża

[1]) Zmarła roku 1340.

prawego, roztropnego i wielce kraj ojczysty miłującego. Kazimierz nie miał ducha wojennego, i pragnął jedynie na drodze pokoju uczynić Polskę możną i szczęśliwą; nie poszedł też za radą ostatniéj woli swego umierającego ojca, który mu zalecał, aby wojny z Krzyżakami dotąd nieprzestawał, dopóki nie odzyska Pomeranii; ale owszem zaraz na wstępie przedłużył z zakonem zawieszenie broni w Toruniu, w którym to czasie królowie czeski i węgierski mieli pośredniczyć między obiema stronami, by zawarcie stałego pokoju ułatwić. Nalegał też i papież Jan XXII, aby nie przelewano krwi chrześcijańskiéj, ale raczéj na tatarów oręż obrócono [1]); a nawet wysłał do Polski i do Prus legata Galharda e Carceribus, który skłonił Krzyżaków do tego, iż przyrzekli płacić grosz świętego Piotra tak z Pomeranii jako i z ziemi Chełmińskiéj [2]). Za staraniem tegoż legata, oraz za staraniem posłów węgierskich, pokój między Polską a Krzyżakami przedłużony został; a w roku 1335 nastąpił zjazd do Wyszogrodu w Węgrzech, na który przybyli: Kazimierz król polski, Jan król czeski, Karol margrabia morawski, który potém został cesarzem pod imieniem Karola IV, oraz wielu książąt i posłów krzyżackich. Na tym zjeździe stanęła naprzód ugoda pomiędzy królami czeskim i polskim w ten sposób: Jan król czeski zrzekł się tytułu króla polskiego swojem i swych następców imieniem, Kazimierz znowu zrzekł się prawa do Szląska, a na dowód wieczystéj zgody, Elżbieta córka Kazimierza, poślubioną została Janowi wnukowi króla czeskiego. Od tego czasu Szląsk odpadł zupełnie od Polski. Co do sprawy z Krzyżakami: Kazimierz ulegając okolicznościom, odstąpił zakonowi Pomorze tytułem jał-

[1]) Rajnald sub anno 1334.

[2]) List papieża Jana XXII do biskupa włocławskiego, u Rajnalda pod rokiem 1334. Elevatis in coelum manibus, clamaverunt dicentes, quod parati erant, volebant et promittebant, Sedi Apostolicae obedire, et denarium B. Petri solvere.

mużny, oraz dla odpuszczenia grzechów swoich poprzedników i dla własnego zbawienia. Ale wyznać musimy, że tą tak nazwaną jałmużną, nierównie większego się grzechu dopuścił, bo i ostatniéj woli ojca nie dopełnił, i najpiękniejszą prowincyę polską oddał na łup nieprzyjacielskiemu giermanizmowi [1]). Przez ten układ zawarował sobie tylko powrót ziemi kujawskiéj i dobrzyńskiéj, którą Krzyżacy w swych rękach trzymali. Przyrzekł jeszcze król Kazimierz wysłać poselstwo do papieża, aby ten układ zatwierdził, i zobowiązał się skłonić biskupów i panów polskich, aby go za ważny i prawomocny uznali. Po téj umowie jednak, Krzyżacy ziemi dobrzyńskiéj i kujawskiéj wrócić nie chcieli, dopókiby wszystkie te warunki pierwéj dopełnione nie były. Oprócz sprawy krzyżackiéj, miał jeszcze król polski niektóre prośby do Stolicy Apostolskiéj; żądał bowiem przeniesienia dwóch biskupów sobie niemiłych, to jest Jana Grota biskupa krakowskiego i Macieja biskupa włocławskiego na inne katedry, oraz pragnął uchylić miasta murami opasane, od płacenia grosza świętego Piotra, jak się to praktykowało na Szląsku. Na wszystkie te punkta Benedykt XII nie udzielił przychylnéj odpowiedzi. Pochwalił wprawdzie króla polskiego za to, że w swém państwie pokój i sprawiedliwość pomnaża a złe wykorzenia [2]), ale mu na-

[1]) Magister vero Generalis et Fratres Cruciferi, terram Pomeraniae cum suo districtu, juxta antiquos limites suos, quam iisdem Fratribus idem D. Casimirus rex Poloniae causa divinae retributionis et ob remedium animarum praedecessorum suorum, ac suae salutis, in perpetuam eleemosynam, nec non propter perpetuae pacis bonum, coram nobis renunciando omni juri, actioni, impetitioni et repetitioni etiam ipse commisit. Naruszewicz. tom VI nota 112 do księgi pierwszéj.

[2]) Quod tu beneplacitis regis pacifici et excelsi per actus virtuosos et laudabiles te coaptans, et rex apellari desiderans a regendo, in regno et terris tibi subditis, repressis et correctis malorum et perversorum insolentiis, bonum pacis et justitiae facis coli. Rajnald sub anno 1336.

ganił związek z królem czeskim i węgierskim, jako niegodny i nieprzynoszący ani korzyści ani honoru [1]). I rzeczywiście, nie mogło być miłe papieżowi ustąpienie Szląska Czechom a Pomeranii Krzyżakom, bo te kraje póki były złączone z Polską, opłacały Świętopietrze, a czego ani Czesi, ani Krzyżacy czynić nie chcieli. Nie przystał również papież na przeniesienie biskupów, mówiąc: że do tego potrzeba ważniejszych powodów [2]); ani mieszkańców miast od płacenia świętopietrza nie uwolnił [3]). Co się tycze skarg na Krzyżaków zaniesionych, odpowiedział Benedykt: że oni znowu całą winę na króla polskiego zwalają [4]). Pomimo przeciwnej odpowiedzi z Awenjonu, Kazimierz pragnął szczerze dopełnić umów w Wyszogrodzie zawartych, i w tym celu zwołał radę narodową roku 1337, z biskupów i panów świeckich złożoną, ale taż rada uważając układ z Krzyżakami zawarty za niesprawiedliwy i krzywdzący, zatwierdzenia swego odmówiła [5]).

[1]) Rajnald sub an. 1336. Non videtur nobis, quod forma pacis quam nobis nuntius praedictus exhibuit, debeat esse grata, nec nobis et sedi Apostolicae accepta, cum super multis articulis exorbitare a rationis et aequitatis tramite, charitatique ac tuis honoribus et utilitatibus, obviare plurimum videatur.

[2]) Cui Benedictus respondit: non esse moris Sedis Apostolicae, episcopos sine magnis causis ad alias ecclesias transferre. Rajnald ad an. 1336.

[3]) Et quia reperitur in eis (regestris), omnes ejusdem regni personas, non exclusis nec exceptis illis, qui degunt in clausis seu muratis civitatibus et oppidis, ad solutionem dicti census non per domicilia sed per capita personarum ipsarum teneri; decenter aliud, per quod eidem ecclesiae Romanae derogari posset, super jure hujusmodi absque laesione conscientiae immutare non possumus, vel etiam innovare. Rajnald sub anno 1336.

[4]) Cum illi in ipsum regem, culpam repudiati foederis derivarent. Rajnald sub an. 1336.

[5]) Długosz pag. 1038.

Aby jednak uniknąć wojny, postanowiono szukać jeszcze pośrednictwa Stolicy Apostolskiéj, i w tym celu wysłano do Awenjonu Jana Grota biskupa krakowskiego. Ten przełożywszy całą sprawę papieżowi, wyjednał nową na Krzyżaków komissyę, któréj członkami mianowani byli: Galhard e Carceribus i Piotr Gierwazy kanonik. Ci komissarze papiescy, zjechawszy do Warszawy, roku 1339, rozpoczęli badanie sprawy z całą ścisłością. Krzyżacy przewidując przegraną, oświadczyli: iż tego sądu apostolskiego nie uznają; delegowani jednak ogłosiwszy ich za upornych i nieposłusznych, daléj rzecz prowadzili. A skoro i król sam przysięgą w Opatowie wykonaną, udowodnił wszystkie krzywdy Polsce przez Krzyżaków wyrządzone, ogłoszony został roku 1339 przeciwko nim wyrok w kościele parafijalnym świętego Jana w Warszawie, mocą którego rzucono na nich ekskomunikę, rozkazano im odbudować wszystkie zniszczone przez nich świątynie, i zwrócić Polsce ziemie: chełmińską, dobrzyńską, michałowską, brzeską, włocławską i Pomeraniję. Krzyżacy nie uznawszy wyroku, założyli apelacyę do papieża, a król Kazimierz nie mógł tego siłą popierać, bo mu się otwarło nowe pole do działania na Rusi Czerwonéj.

W roku 1336 panował nad tym krajem Bolesław syn Trojdena książe mazowiecki, za którego rządów pomnożyła się w tych stronach liczba rzymskich katolików, a zwłaszcza przez różnych osadników przybywających tam z Mazowsza. Z powodu, że Bolesław więcéj sprzyjał obrządkowi rzymskiemu niż greckiemu, oraz z przyczyny jego uciążliwych rządów, bojarowie go znienawidzili i otruli. Ponieważ Bolesław był krewnym Kazimierza, przeto śmierć tego księcia, utorowała drogę królowi polskiemu do przyłączenia tego kraju do korony, a to tém bardziéj, iż on już za dawnych czasów do Polski należał. Król Kazimierz udawszy się w roku 1340 na Ruś, zdobył Lwów, mieszkańcom zostawił wolność wyznania, i przysięgę wierności od nich odebrał. W powtórnéj wyprawie zabrał ziemie: przemyską, lubaczewską, sanocką, ha-

licką, i postanowił tam urzędników w swojém imieniu. Rusini niechętni Polakom, wezwali na pomoc tatarów, o czem zawiadomiony Kazimierz, prosił papieża o ogłoszenie przeciwko nim krucyaty, którą Benedykt XII obwołał w Polsce, Węgrzech i Czechach, dawszy polecenie arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, oraz biskupom krakowskiemu i wrocławskiemu, aby tym wszystkim którzy się na tę wojnę udadzą, krzyże do sukien przypinali [1]. „Ty zaś królu, mówi Ojciec święty, uzbrojony tarczą wiary i hełmem zbawienia, połóż w Bogu kotwicę nadziei, bądź mężnego umysłu, umacniaj i pokrzepiaj tak ducha twego jako i ducha twoich poddanych, bo potężny jest Pan na wysokościach, który nie odmówi pomocy ufność w nim pokładającym, by nagiąć karki niewiernych i poniżyć dumę wyniosłych.“ Że zaś i Litwini rościli sobie prawo do Wołynia i Podola, które właściwie do Rusi należało, Kazimierz musiał się wdać w wojnę z Litwą, i przy pomocy Węgrów pokonawszy książąt litewskich Kiejstuta i Lubarta, odzyskał Wołyń, oraz Chełm, Włodzimierz i inne miasta. W roku 1367 nadał król Kazimierz wolność wyznania Ormijanom oddawna we Lwowie osiedlonym, i pozwolił im rządzić się własnemi prawami. Grzegórz biskup ormijański, miał swą stolicę w tém mieście [2]. W tymże roku wyjednał król polski u papieża Urbana V założenie metropolii łacińskiéj w Haliczu, czemu gdy się sprzeciwiali biskupi lubuscy, katedra ta, dopiero za Ludwika króla węgierskiego i polskiego następcy Kazimierza, przyszła do skutku. Kazimierz zajęty sprawami na Rusi, potrzebował pokoju z Krzyżakami, którzy nie zważając na dekret komis-

[1]) Tam tuis, quam aliorum fidelium incolarum regnorum praedictorum, illam (crucem) devote suscipere volentium, humeris affigendo. Rajnald sub anno 1340.

[2]) O Ormijanach będących gałęzią Monofizytów, o ich osiedleniu we Lwowie, oraz o przywilejach nadanych im przez królów polskich, zobacz w tomie II karta 321.

sarzy apostolskich przeciwko nim zapadły, nie tylko że Pomeranii nie zwrócili, ale nawet i Kujawy z Dobrzyniem zatrzymali. A nawet i Benedykt XII papież tego wyroku nie zatwierdził, zarzucając mu jakieś nieformalności [1]), lecz doradzał, aby się obie strony zgodziły sposobem przyjacielskim. Nareszcie król Kazimierz, zawarł traktat z Krzyżakami w Kaliszu, roku 1343, mocą którego ustąpił im ziemie: Chełmińską, Michałowską i Pomeranię, a na zjeździe w Inowrocławiu tegoż roku zwołanym, książęta mazowieccy, łęczyccy i kujawscy, wraz ze znakomitszemi miastami ten układ zatwierdzili. Sami tylko biskupi polscy zaprotestowali przeciwko temu, i na ugodę nie zezwolili, mając głównie to na uwadze, iż za oderwaniem tych ziem od Polski, to i dyecezye przejdą z pod metropolii gnieźnieńskiej pod juryzdykcyę arcybiskupa rygskiego, jak to już byli Krzyżacy z biskupstwem chełmińskiem zrobili.

Tym sposobem, zapewniwszy sobie bezpieczeństwo na zewnątrz, obrócił król Kazimierz całą swą baczność na urządzenie wewnetrzne swojego kraju, i w tym celu w roku 1347 zwołał sławny zjazd do Wiślicy, na którym ogłoszone zostały nowe prawa, stosowne do ducha czasu, znoszące dawne uciążliwości włościańskie, i zabezpieczające swobodę dla każdego stanu. Oprócz samego króla, znajdowali się na tym zjeździe: Jarosław Bogorya arcybiskup gnieźnieński, Jan Grot krakowski, Albert poznański i Maciej włocławski biskupi; tudzież wojewodowie, starostowie i inni urzędnicy ziemscy wraz ze szlachtą [2]). W roku

[1]) In ipso dicto processu, notabiles invenimus defectus. Rajnald sub anno 1341.

[2]) Zobacz: Starodawne prawa polskiego pomniki, poprzedzone wywodem historyczno-krytycznym tak zwanego prawodawstwa wiślickiego Kazimierza Wielkiego, przez uczonego Zygmunta Helcla w roku 1856.

1365 zniósł król Kazimierz wszelkie odwoływania w sprawach sądowych za granicę podług prawa magdeburskiego, a postanowił sąd najwyższy na zamku krakowskim, do którego komissarzy z miast Krakowa, Sądcza, Bochni, Kazimierza i Olkusza mianował. Nie poprzestając na tem, założył w r. 1364 akademiję czyli Studium Generale pod Krakowem na Kazimierzu na miejscu zwanem dawniéj Bawół. Urban V papież ten zakład potwierdził, pozwalając w rzeczonéj akademii wykładu wszelkich nauk z wyjątkiem teologii [1]), i stanowiąc na zawsze jéj kanclerzem biskupa krakowskiego. Jarosław Bogorya Skotnicki arcybiskup gnieźnieński mąż uczony, dawniéj rektor w Bononii, szkołę tę otwierał, która jednak w ciągu jedenastoletnich rządów króla Ludwika, dla braku funduszów prawie upadła, i dopiero cnotliwéj Jadwidze i Jagielle jéj podźwignienie winniśmy. Do jak znakomitego stopnia wzniosła się zamożność i bogactwa w kraju polskim pod panowaniem Kazimierza, dosyć jest przytoczyć, że kiedy on w roku 1363, sprawował gody weselne dla swéj wnuczki Elżbiety, poślubionéj Karolowi IV cesarzowi niemieckiemu, zjechało się do Krakowa na tę uroczystość aż trzech królów cudzoziemskich, jako to: Piotr cypryjski, Waldemar duński [2]) i Ludwik węgierski. Oprócz tego, przybyło wielu książąt z rodu Pia-

[1]) Non solum ad ipsorum, sed etiam aliarum regionum circumjacentium incolarum commodum et profectum, paternis affectibus anhelantes, dicti regis in hac parte supplicationibus inclinati, de fratrum nostrorum consilio, auctoritate Apostolica et etiam ordinamus, ut in dicta civitate cracoviensi de cetero sit Studium Generale, illudque perpetuis temporibus inibi vigeat, tam in juris canonici et civilis quam alia qualibet scientia, praeterquam in theologica facultate, et quod legentes et studentes ibidem omnibus privilegiis, libertatibus, et immunitatibus concessis doctoribus legentibus et commorantibus in studio generali gaudeant et utantur. Dat Avenj. Kal. Sept. an. II.

[2]) Długosz i Kromer, króla duńskiego mianują Zygmuntem.

stów, jako to: Bolesław świdnicki, Władysław opolski, Ziemowit mazowiecki i Bogusław pomorski. Cesarz Karol wprowadzony został uroczyście do miasta z processyą kościelną, na którego spotkanie, czteréj królowie wyszli o milę za miasto. Kazimierz przyjmował wszystkich wspaniale. Tym przyjęciem głównie zajmował się Mikolaj Wierzynek radca krakowski. Dnia trzeciego po przyjeździe, nastąpił ślub w kościele katedralnym, błogosławiony przez Jarosława arcybiskupa gnieźnieńskiego, w przytomności papieskiego legata. Bawiono się przez dni dwadzieścia, a nawet wyżéj wzmiankowany Wierzynek zaprosił królów na ucztę, i tam na pierwszem miejscu posadził Kazimierza jako swojego pana i dobroczyńcę, potem cesarza, daléj zaś królów węgierskiego, cypryjskiego i duńskiego, którym rozdał bogate upominki.

Dał także Kazimierz dowód swojéj wysokiéj bezstronności i sprawiedliwości, w sporach zaszłych pomiędzy duchowieństwem a szlachtą o pobór dziesięcin; i w tym celu zwoławszy zjazd do Krakowa, roku 1361, oddał całą tę sprawę do rozsądzenia Jarosławowi Bogoryi arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, który wydał postanowienie, przez króla zatwierdzone następującéj treści [1]): ktokolwiekby poważył się zagrabić dziesięcinę, ulegnie klątwie; gdyby zaś dziedzic wyklęty lub żona jego, przez sześć miesięcy rozgrzeszenia nie otrzymali, to naówczas wszyscy mieszkańcy wsi w klątwę wpadają. Za zabójstwo, zranienie, lub pojmanie kapłana albo kleryka, ma być nałożony interdykt na to miejsce w którém się to stało, dopóki winowajca wydanym nie zostanie. Skoro dziedzic jakiéj wioski, życzy sobie od księdza dziesięcinę zakupić, to ma się o nią ułożyć przed świętym Jakóbem, inaczéj traci do tego pierwszeństwo. Z ogrodów pługiem zaoranych i zbożem lub konopiami zasianych, należy się dziesięcina, wyją-

[1]) Actum in Wieliczka octavo Idus November 1361.

wszy ogrodowizny [1]). Postanowiono także, iż interdykt rzucony na Kraków, nie będzie się rozciągał na Kazimierz, i nawzajem. Skoro jaki człowiek zostający w klątwie wejdzie do kościoła, lub na cmentarz, nabożeństwo ma być zawieszone, ale po jego oddaleniu się zaraz ma być rozpoczęte, dawniéj bowiem w takim razie aż trzy dni czekać było potrzeba. Tenże Jarosław arcybiskup gnieźnieński, idąc śladem swoich znakomitych poprzedników, zwołał w roku 1357 synod prowincyonalny do Kalisza, na którym byli obecni: Bodzanta krakowski, Maciéj włocławski, Klemens Pierzchała płocki i Jan poznański biskupi, oraz prokuratorowie biskupów Przecława wrocławskiego i Henryka lubuskiego. Na tym synodzie postanowiono odnowić [2]) i w praktykę wprowadzić dawne ustawy arcybiskupów gnieźnieńskich: Fulkona, Janusza, Jakóba Swinki i Janisława, z których główniejsze były następujące: aby duchowni tak prałaci jako i wikaryusze, nie inaczéj tylko w komżach do chóru kościelnego wchodzili; aby każdy prałat przynajmniéj przez miesiąc wraz z czterema kanonikami przy katedrze mieszkał; aby po śmierci arcybiskupa, każdy prałat za pokój jego duszy, sześćkrotne odśpiewał wigilije i odprawił sześć mszy, każdy zaś kanonik wigilije trzykrotne i trzy msze. Obostrzono również na tym synodzie postanowienie dawniéj już wydane, aby żaden z kapłanów nie ważył się dwóch mszy na dzień odprawiać, wyjąwszy uroczystość Narodzenia Pańskiego lub wypadki nadzwyczajne [3]). „Ponieważ, mówią ojcowie synodu, niektórzy z pomiędzy duchownych dla zysków osobistych, z zuchwałą

[1]) Exceptis rapis, papavere, caulibus, cepis, allio, et his similibus, quae in hortis suis quis ligonisando plantat, decima ab eo de praedictis nullatenus repetatur. Długosz tom IX pag. 1127. Ten dekret znajduje się także in volumine legum.

[2]) Słowa tego synodu są: Nova statuta non cudere, sed vetera innovare.

[3]) Et in casibus specialiter reservatis.

śmiałością poważają się po niektórych kościołach odprawiać po kilka mszy na dzień, przeto obecnem postanowieniem surowo tego zakazujemy, i polecamy, aby odtąd żaden ksiądz dwóch mszy jednego dnia nie czytał; niestosujący się do tego polecenia, tem samem karze ekskomuniki ulegnie. Dodajemy jeszcze: że skoro kapłan zaczął mszę spiewaną, to niech ją dokończy spiewając, jeżeli zaś zaczął czytaną, to niech czyta do końca. Bywało nieraz, iż przy dwóch ołtarzach w kościele, w jednym czasie odbywały się dwie msze śpiewane; rzeczony synod polecił, aby to na przyszłość miejsca nie miało. Wydane także zostały rozporządzenia: aby godziny kanoniczne po kolegijatach spiewali wikaryusze i słudzy kościelni, aby przy wielkim ołtarzu w kościołach katedralnych, samym tylko kanonikom mszę świętą wolno było odprawiać, i wiele innych [1]).

Pomimo mądrych, sprawiedliwych i roztropnych rządów króla Kazimierza, jednających mu poważanie i szacunek tak u swoich jako i u obcych, nie obeszło się jednak bez pewnych zajść z duchowieństwem. Jego życie domowe i płoche miłostki którym się nad miarę oddawał, powszechne w narodzie budziły szemranie. Po śmierci żony Anny Gedyminówny, pojął był w małżeństwo Adelajdę Jadwigę córkę langrafa heskiego, ale że mu się nie podobała, oddalił ją od siebie i osadził samotnie w zamku w Żarnowcu, sam zaś trzymał sobie ulubienice po różnych miastach królestwa [2]). Duchowieństwo sarkało na takie pożycie królewskie, a papież Klemens VI dał mu napomnienie. Nareszcie przyszło jeszcze do większych zajść, kiedy Otto z Pili-

[1]) Vide: Antiquae Constitutiones synodales Romual. Hube. Petr. 1856 cap. V.

[2]) Ad incontinentiae impatientiaeque pestes divertit, et regina Adlejda consorte sua moribus honesta, spreta, concubinarum amplexibus publice utebatur.

cy wojewoda i starosta sandomierski, z dóbr biskupa krakowskiego Złota pod Sandomierzem leżących, dopominał się powinności do zamku sandomierskiego. Bodzanta biskup krakowski wyklął za to wojewodę, a kiedy się i król w to wmięszał, wyklął i samego króla. Marcin Baryczka wikaryusz kościoła katedralnego krakowskiego, zaniósł tę klątwę na zamek i publicznie ją królowi ogłosił. Kazimierz rozgniewany, zgromił śmiałość Baryczki, późniéj podniecony przez zauszników kazał go pojmać, a skory do usług dworzanin Kochan w Wiśle go utopił [1]). Niektórzy pisarze poddają pod wątpliwość ten wypadek, ale cokolwiekbądź, widać że jakaś wielka wina ciążyła na Kazimierzu, skoro w roku 1351, wysłał Alberta kanclerza dobrzyńskiego i proboszcza boheńskiego do Klemensa VI papieża do Awenjonu, który mu rozgrzeszenie wyjednał. Miał jeszcze Kazimierz i inny powód do tego poselstwa. Królowie czescy oderwawszy Szląsk od Polski, chcieli także i biskupstwo wrocławskie wyjąć z pod juryzdykcyi arcybiskupów gnieźnieńskich, a poddać je pod władzę arcybiskupów pragskich. Widać jednak, że prośby Kazimierza miały wielkie znaczenie u papieża, skoro na odłączenie dyecezyi wrocławskiéj nie pozwolił, która aż do wieku ośmnastego do archidyecezyi gnieźnieńskiéj należała.

Jeszcze nam tu wspomnieć wypada o sekcie Biczowników, która z Niemiec i Węgier około połowy czternastego wieku przybyła do Polski. Tłumy mężczyzn i niewiast z chorągwiami na czele, z obnażonem ciałem do pasa biczowały się wzajemnie i płaczem wielkim wzywały miłosierdzia boskiego [2]). Jarosław arcybiskup gnieźnieński, klątwami i karami surowemi sektę tę wykorzenił.

Kazimierz Wielki, o którym mówi historya: iż zastawszy Polskę z drzewa i gliny, murowanéj odumarł, oprócz licznych

[1]) Długosz liber IXpag 1089.

[2]) O powstaniu sekty Biczowników, zobacz na karcie 56.

miast i zamków jakie pobudował, nie zapomniał i o przybytkach pańskich; i najpiękniejsze świątynie, dotąd ozdobą ziemi naszéj będące, jemu winny początek. W Krakowie wzniósł i uposarzył kolegijaty świętego Jerzego i świętego Michała na zamku, tudzież wybudował jeden z najwspanialszych kościołów gotyckich dla augustyanów, w roku 1342, pod tytułem świętych Katarzyny i Małgorzaty. Kościół ten miał służyć dla dwóch zakonów, biorących początek od świętego Augustyna, to jest dla augustyanów i dla kanoników regularnych, lecz fundacya tych ostatnich do skutku nie przyszła, i sami tylko augustyanie z Pragi Czeskiéj sprowadzeni, przy tym kościele zamieszkali. Zbudował jeszcze król Kazimierz inną wspaniałą świątynię w Krakowie, pod tytułem Bożego Ciała, roku 1347, przy któréj nieco późniéj król Jagiełło w roku 1405, kanoników regularnych świętego Augustyna osadził. Wiele innych domów bożych w różnych miastach, winny swój początek królowi Kazimierzowi, jako to: w Sandomierzu wspaniały kościół pod tytułem Najświętszéj Maryi Panny, dawniéj kolegijacki a dziś katedralny [1]); w Wiślicy okazała kolegijata z kamienia ciosowego w roku 1350. Sklepienie jéj podpierają w środku trzy wielkie filary, a rzeźba na kamieniu znajdująca się zewnątrz kościoła, przedstawiająca mularza odbierającego sobie życie przez powieszenie, dała powód do licznych domysłów i powieści. Kościoły parafijalne wybudował król Kazimierz w Stobnicy, Szydłowie, Niepołomicach, Solcu, Opocznie, Korczynie, Krakowie na Skałce do którego Długosz wprowadził Paulinów, Piotrkowie, Zagości nad Nidą, Krośnie nad Wisłoką uważany za

[1]) Założenie kolegijaty sandomierskiéj sięga czasów Bolesława Krzywoustego, to jest wieku dwunastego, kościół jednak do dni naszych ozdobą świątyń polskich będący, wystawił Kazimierz Wielki, a Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski i kardynał, nieco go rozprzestrzenił, przybudowaniem kaplicy i zakrystyi.

najokazalszy po katedrze przemyskiéj, Czchowie nad Dunajcem o ośm mil od Krakowa, Bieczu i innych miejscach. Dla augustyanów, prócz Krakowa wystawił jeszcze klasztory i kościoły: w Wieluniu roku 1350, i w Olkuszu roku 1369; dla dominikanów: w Lublinie roku 1342, w Piotrkowie 1340, w Łęczycy 1370; dla franciszkanów: w Nowém mieście Korczynie roku 1346; we Lwowie zaś kościół archikatedralny roku 1370. Darował wspaniały krzyż dla katedry krakowskiéj, a relikwijarz srebrny na głowę świętego Zygmunta dla katedry płockiéj. W kapitularzu gnieźnieńskim, znajduje się dotąd biblija pargaminowa łacińska, która miała być własnością tego monarchy.

Naśladowali w tym względzie króla Kazimierza inni książęta, i tak: Ziemowit książę mazowiecki wraz ze swą żoną Eufemiją, około roku 1356, wystawił klasztory i kościoły dla augustyanów [1]) w Warszawie, Rawie i Ciechanowie [2]). Janusz książę mazowiecki syn Ziemowita, roku 1370, przebudował i rozszerzył kościół parafijalny warszawski pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela, i doprowadził go do takiéj formy, jaką ma dzisiaj; słusznie przeto za pierwszego fundatora téj świątyni jest uważany. Darował do niéj rozmaite ubiory i sprzęty kościelne, oraz mszały i relikwijarze, w których miał się znajdować w złoto oprawny cierń z korony Zbawiciela [3]). Za staraniem tegoż księcia, rzeczony kościół zamieniony został na kolegijatę, w roku 1406. We Włocławku stanął wspaniały kościół katedralny, wybudowa-

[1]) Inocenty VI pod r. 1356 zezwolił na wystawienie tych klasztorów. Bulla tego papieża znajduje się w archivum klasztoru warszawskiego księży augustyanów. Die 2 Non Julii, anno quarto pontificatus.

[2]) O Ciechanowie nie ma wzmianki w bulli, jest tylko: in Rava, in Warzschowia ac alium in alio loco.

[3]) Wiadomość historyczna o kościele świętego Jana w Warszawie r. 1841.

dowany przez biskupa Macieja z Gołanczowa, roku 1340, a dokończony przez następnych biskupów.

Śmierć Kazimierza Wielkiego przypadła w roku 1370. Polując na jelenie w lasach Przedborskich, w dniu Narodzenia Najświętszéj Maryi Panny, upadkiem z konia zadał sobie ranę w lewą nogę, z czego wywiązała się gorączka. Za polepszeniem zdrowia przybył do Sandomierza; z tego miasta udał się do Krakowa, ale w Chobrzanach tak dalece uczuł się słabym, iż go w lektyce do klasztoru Koprzywnickiego księży cystersów przyniesiono. Po przybyciu do Krakowa, czując bliski koniec swojego życia, przyzwał do siebie Floryana biskupa krakowskiego, oraz wielu panów duchownych i świeckich, odmówił wyznanie wiary, odprawił spowiedź i zrobił testament. Zakończył życie dnia 5 listopada, roku 1370, w sali dolnéj na zamku krakowskim, mając wieku swego lat sześćdziesiąt. Ciało jego pochowane zostało w katedrze krakowskiéj.

Kazimierz Wielki, był to monarcha bardzo kochany od całego narodu; sprawiedliwy, hojny, opiekun ubogich i uciśnionych umiał zachować majestat królewski; tak iż go wszyscy jako ojca kochali i zgon jego rzewnie opłakiwali [1]). Współcześni tytuł K r ó l a c h ł o p k ó w, a późniejsi tytuł W i e l k i e g o mu nadali.

§ 56.

Wypadki w Kościele polskim, pod rządami Ludwika króla węgierskiego i polskiego (r. 1370—1382).

Ze śmiercią Kazimierza Wielkiego, zakończyła się linija Piastów, rządząca Polską chwalebnie przez lat czterysta ośm-

[1]) Sed nec ulli Polonorm regi aut principi, in funebriis tot lachrymis et fletibus, tot effusis lamentationibus, tot querelarum ingeminatione, fuit parentatum. Długosz lib. XI p. 11.

dziesiąt a miejsce jéj zajęła dynastya Andegaweńska [1]). Na początku czternastego wieku, po wygaśnieniu dawnéj dynastyi Arpadów, począł panować w Węgrzech dom Andegaweński, z którego to domu idący Karol Robert czyli Korybert, pojął w małżeństwo Elżbietę córkę Władysława Łokietka, a siostrę Kazimierza Wielkiego. Synem ich był Ludwik, dla którego ojciec chcąc pozyskać polską koronę, poczynił wielkie obietnice Polakom, jako to: iż własnym kosztem wszystkie prowincye od Polski oderwane odzyska, i że tak duchowieństwo jako i szlachtę od podatków uwolni, z wyjątkiem bardzo małego podatku zwanego łanowem [2]). Kazimierz jako wuj Ludwika, nie mając potomstwa płci męzkiéj, przystał na te warunki, które również przez znakomitszych panów tak duchownych jako i świeckich potwierdzone były. Skoro tedy po śmierci Kazimierza Wielkiego, Litwini korzystając z bezkrólewia poczęli Polskę najeżdżać [3]), naówczas Polacy wysłali do Węgier poselstwo, zapraszając Ludwika aby czemprędzéj objął zarząd królestwa. Poselstwo to składali: Floryan Mokrski biskup krakowski, i Janusz ze Strzelców Suchywilk dziekan krakowski. Ludwik niebawem wybrał się do Polski, roku 1370, na którego spotkanie i przywitanie wyszła wielka liczba panów tak duchownych jako i świeckich aż do Sądcza, i towarzyszyła mu do Krakowa. Za zbliżeniem się do miasta, wyszły cechy z chorągwiami oraz magistrat, dla oddania kluczów nowemu panu. Po zawartych układach, dotyczących testamentu zmar-

[1]) Ta dynastya panująca pod owe czasy w Neapolu, bierze początek od Karola Anjou brata Ludwika IX króla francuzkiego. Zobacz w tomie IV karta 391.

[2]) Vide Cronicam Archidiaconi Gnesnen. p. 101.

[3]) O napadzie Litwinów na Polskę i na Górę Świętokrzyzką po śmierci Kazimierza Wielkiego, zobacz na karcie 5.

lego króla, który po większéj części został unieważniony [1]), Jarosław arcybiskup gnieźnieński wraz z Wielkopolanami, żądał, aby król Ludwik udał się do Gniezna, i tam odbył koronacyę i namaszczenie; ale Floryan biskup krakowski wraz z Małopolanami poczęli nalegać, aby ten obrzęd odbył się w Krakowie. Kiedy wymagania dwóch stron były z sobą sprzeczne, naówczas Ludwik oświadczył: iż za przykładem swego dziada Łokietka i wuja Kazimierza, odbędzie koronacyę w Krakowie. Jarosław arcybiskup gnieźnieński prosił, aby dla uczczenia archikatedry gnieźnieńskiéj, przynajmniéj po koronacyi pokazał się król w Gnieźnie w ubiorze monarchy, a potém tak berło jako i koronę kazał złożyć w skarbcu gnieźnieńskim, jak się to praktykowało do czasów króla Łokietka. Skoro Ludwik zgodził się na te żądania, nastąpiła koronacya w Krakowie, któréj dopełnił w dniu 17 listopada roku 1370, Jarosław arcybiskup gnieźnieński, w obecności dwóch tylko biskupów: Floryana krakowskiego i Piotra lubuskiego, oraz Elżbiety matki królewskiéj, Jadwigi wdowy po królu Kazimierzu, i wielu panów polskich i węgierskich.

Po odbytéj koronacyi, nadawszy wielkie posiadłości prawem lennem Władysławowi opolskiemu swojemu siostrzeńcowi, oraz Kazimierzowi księciu szczecińskiemu, i potwierdziwszy obietnice narodowi polskiemu, że żadnych alienacyj robić nie będzie, postanowił Ludwik sprawić wspaniały obchód pogrzebowy swemu wujowi i poprzednikowi Kazimierzowi Wielkiemu. Po odbytych egzekwijach we wszystkich kościołach, udano się do katedry na zamek, skąd rozpoczęła się główna processya. Za długim szeregiem osób ze wszystkich kościołów i klasztorow krakowskich, postępowały cztery wozy czarno przybrane, potem czterdziestu ludzi zbrojnych konno, z których jedenastu niosło jedenaście cho-

[1]) Synowie naturalni Kazimierza Niemira i Jan, utracili darowizny zamków poczynione im przez ojca.

rągwi z herbami różnych księztw, dwunasty zaś niósł chorągiew z orłem białym, herbem królestwa polskiego. Potem postępował rycerz ubrany w szaty królewskie, przedstawiający osobę zmarłego króla. Za nim szło sześćset ludzi ze świecami tak wielkiemi, iż tylko po dwie z jednego kamienia wosku były robione [1]). Następnie za duchowieństwem zakonnem i świeckiem spiewającem psalmy, postępowały mary zdobne złotem, srebrem i kosztownem suknem, co wszystko potém pomiędzy kościoły rozdano. Te mary otaczało przeszło tysiąc ludzi z orszaku zmarłego króla w żałobne suknie przybranych, którzy płaczem i narzekaniem wszystkim idącym łzy wyciskali [2]). Około mar szedł podskarbi, rozrzucając na wszystkie strony szerokie grosze pragskie dla ubogich, aby się za duszę zmarłego króla modlili. Nareszcie postępował król Ludwik, w towarzystwie Jarosława arcybiskupa gnieźnieńskiego, Floryana krakowskiego i Piotra lubuskiego biskupów, oraz wielu panów tak polskich jako i węgierskich. Ta żałobna processya wstępowała do trzech kościołów krakowskich, to jest do franciszkanów, do Panny Maryi i do dominikanów, a w każdym z tych kościołów, dwie miednice srebrne pełne szerokich groszy pragskich trzymano przy marach, i z nich dopóki się nabożeństwo odbywało, każdy mógł brać ile chciał, i kładł te pieniądze jako ofiarę na ołtarz. Po przybyciu processyi do kościoła katedralnego, Floryan biskup krakowski rozpoczął świętą ofiarę przed wielkim ołtarzem, drudzy zaś kapłani przed innemi ołtarzami. Na każdym ołtarzu podwójna ilość groszy pragskich złożoną była [3]). Po skończonem nabożeństwie, gdy według

[1]) Długosz lib X p. 9. Duae enim singulae et singulae, lapidem unum cerae appendebant.

[2]) Długosz lib X p. 9.

[3]) Długosz lib X p. 9. Singulis autem altaribus, duplex oblatio de grossis lati superposita est.

starodawnego zwyczaju przystąpiono do kruszenia chorągwi, powstał w kościele taki płacz i szlochanie, iż każdy choćby i najtwardsze miał serce, czy to stary czy młody, napełniał jękiem świątynię; bo wszystkim tkwiła w pamięci owa szczęśliwość, jakiéj doznawali pod mądremi rządami i opieką zmarłego króla, z którego śmiercią, zdawało się, że wszystka pomyślność a nawet i sama ojczyzna wstąpiła do grobu [1]). Po odbytych obrzędach pogrzebowych, udał się Ludwik do Wielkopolski, i podług obietnicy danéj arcybiskupowi odwiedził Gniezno; z tém wszystkiem nie zasiadł na tronie mu przygotowanym w kościele katedralnym, dając za powód, żeby się to sprzeciwiało jego godności, i pokazywało, jakby niedostateczną była jego koronacya odbyta w Krakowie. Dwa dni tylko w Gnieźnie zabawiwszy wrócił do Krakowa. Ale już w téj podróży królewskiéj, węgry poczęli się dopuszczać różnych samowolności nad ludem wiejskim [2]); król zaś nieznając języka polskiego, żadnych skarg nie przyjmował. Po krótkim pobycie w Królestwie, nie ustaliwszy żadnego w kraju porządku, zdał władzę nad Polską swéj matce Elżbiecie a sam do Węgier wyjechał, zabrawszy z sobą koronę i inne insygnija królewskie.

Pod rządami Elżbiety, albo raczéj pod rządami dworaków od niéj ulubionych [3]), nie było w Polsce żadnego ładu, rozboje i łupieztwa mnożyły się coraz bardziéj, a do tego jeszcze zaraza

[1]) Długosz lib. XI p. 11. Universae plebis planctus et gemitus coortus; ut nemo, quantumcunque duri cordis reperiebatur, qui fletibus et lamentis non indulgeret.

[2]) In plerisque autem locis, Hungaris oppidanos et agrestes violantibus, et nonnullas res per vim abstrahentibus, frequentes ad regem concurrebant querelae, quae ad audientiam regis non poterant perduci. Długosz lib. XI p. 13.

[3]) Qui optime noverant muliebri conditioni blandiri. Długosz lib. XI pag. 13.

morowa, która mnóstwo ludu w roku 1371 do grobu wtąciła, nieznośnem czyniły panowanie Ludwika, i cała Polska ze ściśnionem sercem, żałowała króla Kazimierza [1]). Niejaki Pietrasz syn Krystyna wojewody płockiego, najeżdżał i rabował powiat łowicki, a Ziemowit książe mazowiecki patrzał na to obojętnie. Jarosław Skotnicki arcybiskup gnieźnieński, rzucił klątwę na całe księztwo, i dopiero kiedy Pietrasz dwóch wsi kościołowi odstąpił, sprawa załatwioną została. Nielepiéj się działo i w stanie duchownym: Jarosław arcybiskup gnieźnieński w zgrzybiałym już wieku całkiem ociemniał, i zrzekł się arcybiskupstwa na rzecz Mikołaja z Koszutów swego krewnego proboszcza gnieźnieńskiego, który nie czekając zezwolenia królewskiego ani kapituły, udał się czemprędzéj do Awenjonu do Grzegorza XI dla przyspieszenia sobie potwierdzenia papieskiego. Obrażona tym postępkiem kapituła, wysłała również jednego prałata ze swego grona do papieża, który wszystkie zabiegi Mikołaja udaremnił, do tego stopnia, iż po upływie roku, tenże Mikołaj z niczem do kraju powrócić musiał. Naówczas Jarosław uczynił drugą rezygnacyę, na osobę swego krewnego Jana Suchegowilka ze Strzelców, dziekana krakowskiego i kanonika gnieźnieńskiego [2]). Były i tu trudności tak ze strony króla jako i papieża, ale skoro sam Suchywilk udał się do Awenjonu z listami go polecającemi, uzyskał potwierdzenie i wyświęconym został. Arcybiskup Jarosław osiadł w klasztorze lendzkim, w którym lat dwa przebywszy przeniósł się do Kalisza, i tam życie zakończył w roku 1376, mając lat sto. Arcybiskupstwo gnieźnieńskie wiele mu winno: on bowiem katedrę gnieźnieńską z fundamentu odnowił,

[1]) Tunc quoque ex comparatione Ludovici regis, excitabatur in omnium Polonorum desiderium Casimiri regis. Długosz libr. XI pag. 13.

[2]) Wieś Strzelce w dawnéj ziemi sandomierskiej, niedaleko miast Szydłowa i Chmielnika.

miasto Łowicz przebudował, i cały ten okręg w księztwo zamienił. Nadto jeszcze, wystawił zamki w Gnieźnie, Łowiczu, Opatowcu, oraz kościoły w Gnieźnie, Kaliszu, Kurzelowie, Opatowcu, Uniejowie i w innych miejscach. Nowo obrany arcybiskup gnieźnieński Jan Suchywilk, zwoławszy kapitułę do Gniezna w roku 1375, postanowił: aby każdy z kanoników kolejno odprawiał mszę świętą przy wielkim ołtarzu, pod karą pół grzywny groszy srebrnych, oraz aby kapituła odbywała corocznie swe posiedzenia w Gnieźnie przy kościele katedralnym. W następnym roku, w celu poprawy karności kościelnéj [1]), zwołał synod prowincyonalny do Uniejowa, na którym znajdowali się biskupi: Zbilut włocławski, Dobiesław Sowka płocki, Andrzéj czereteński suffragan gnieźnieński, oraz pełnomocnicy biskupów krakowskiego, poznańskiego, wrocławskiego i lubuskiego. Przybył tam i Mikołaj biskup Majorki legat Grzegorza XI papieża, z domaganiem się od duchowieństwa polskiego zasiłków pieniężnych na wojnę przeciwko turkom; ale tyle tylko od niego wyjednał, iż przyrzekło dać ze swych rocznych dochodów po dwa grosze od grzywny. Jednakże, wynagrodził to sobie legat na biskupstwie wrocławskiem. Właśnie pod owe czasy, umarł był biskup wrocławski Przecław Pogorzelski, zwany złotym biskupem, po którym zostały ogromne skarby. Legat przybywszy do Wrocławia, oświadczył: że ponieważ Teodoryk podany na biskupa wrocławskiego, nie prędko potwierdzenie uzyska, przeto on tymczasowo obejmie administracyę dyecezyi, i pieniądze pozostałe po zmarłym biskupie, na kamerę apostolską zabierze. Kapituła zakłopatana, chcąc się uwolnić od rządów obcego człowieka, wyliczyła od razu trzydzieści tysięcy czerwonych złotych z majątku po biskupie pozostałego, przyrzekła wypłacać kamerze apostolskiéj z dóbr biskupich aż do zatwierdzenia nowego biskupa, po ośm tysięcy i składkę

[1]) Propter reformationem disciplinae ecclesiasticae.

roczną dwa tysiące wynoszącą. Nie obeszło się także bez pewnych sporów pomiędzy królem a duchowieństwem o podatki. Jeszcze za rządów Kazimierza, tak szlachta jako i duchowni uwolnieni zostali od pewnych opłat, a to dla tego, aby po jego zgonie bezdzietnym uznali królem jego siostrzeńca Ludwika. Tymczasem we trzy lata po wstąpieniu na tron, przysłał Ludwik rozkaz z Budy, aby tak szlachta jako i duchowni opłacali poradlne albo królewszczyznę, sześć skojców z łanu wynoszącą, oraz dawali po miarze owsa i żyta. Gdy z tego powodu powstało w kraju powszechne narzekanie, Ludwik przyrzekł zmniejszyć podatek, ale pod warunkiem, że Polacy przystaną na wyniesienie na tron polski jednéj z jego córek; na co gdy się zgodzono, zmniejszył tenże podatek na dwa grosze z łanu [1]). Biskupi wraz z kapitułami na to przystać nie chcieli, dowodząc, że przez króla Kazimierza całkiem od płacenia byli wolnymi, i spór ten ciągnął się lat kilka. Kiedy znowu Ludwik potrzebował pieniędzy, zwiększył podatek, i żądał od duchownych z każdego łanu po sześć groszy [2]), po miarze owsa i po trzy miary żyta do spichrzów królewskich [3]). Jan Suchywilk arcybiskup gnieźnieński, zwołał znowu synod z biskupów dyecezalnych do Kalisza, w roku 1378, na którym postanowiono wysłać poselstwo do Ludwika z przełożeniem ucisków, jakich kościół polski doznaje. Wybrani na to poselstwo Floryan biskup krakowski z Dobrogostem dziekanem, wyjednali u króla, że ten podatek zmniejszył, to jest kazał tylko po dwa grosze z łanu zarówno ze szlachtą opłacać. Miał jeszcze Ludwik inne zajścia z kapitułami gnieźnieńską i poznańską, kiedy ani Dobrogosta do katedry gnieźnieńskiéj ani

[1]) Trochę więcéj niż trzy złote dzisiejsze.

[2]) Sześć groszy ówczesnych czyniły, około dziesięciu złotych naszych.

[3]) In bonis ecclesiasticis per sex grossos de quolibet manso, et per mensuram avenae et tres choras siliginis.

Mikołaja do poznańskiéj nie chciał przypuścić, z powodu, że obydwa mieli sprzyjać Ziemowitowi księciu mazowieckiemu; a nawet obydwóch tych prałatów, udających się do Stolicy Apostolskiéj, kazał schwytać i trzymał ich pod strażą, sam zaś podał od siebie nowych kandydatów, to jest: na katedrę gnieźnieńską Bodzantę, a na poznańską Jana Kropidło syna Bolesława księcia opolskiego, którzy potwierdzenie od Urbana VI uzyskali.

Do najznakomitszych wypadków w kościele polskim pod rządami Ludwika, policzyć należy zaprowadzenie i ustalenie biskupstw łacińskich na Rusi. Powiedzieliśmy już w okresie poprzedzającym, że aż do tego czasu hierarchija kościelna w Polsce składała się z arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, oraz z biskupstw: krakowskiego, włocławskiego, płockiego, wrocławskiego chełmińskiego i lubuskiego. W tym okresie, po przyłączeniu do Polski Rusi Czerwonéj, urządzone zostało drugie arcybiskupstwo w Haliczu, nieco późniéj przeniesione do Lwowa, oraz biskupstwa: przemyskie, chełmskie, łuckie, kamienieckie i kijowskie. Historya ustanowienia tych katedr biskupich, da się streścić w następujący sposób. Chociaż ogólnie mówiąc, od samego początku obrządek wschodni na Rusi był zaprowadzony, to jednakże i tam, a zwłaszcza na Rusi Czerwoną zwanéj, jako graniczącéj z Węgrami i Polską, znajdowała się znaczna liczba wyznawców obrządku łacińskiego. Ani w jedenastym, ani w dwunastym wieku nie znajdujemy śladu, aby łacinnicy mieli na Rusi swego biskupa, bądź w Kijowie bądź w inném jakiém miejscu, i zdaje się, mówi Naruszewicz, że wszyscy ilu ich tam być mogło, należeli do biskupa krakowskiego. W trzynastym wieku, liczba ich znacznie się pomnożyła przez prace franciszkanów i dominikanów, a zwłaszcza od czasu, jak Inocenty IV papież ustanowił w roku 1252, towarzystwo tak zwanych B r a c i P i e l g r z y m u j ą c y c h. Do tego towarzystwa należeli niekiedy i sami biskupi, mieszkający po klasztorach na Rusi, mający tytuły katedr, bez stałéj jednak juryzdykcyi, a to z powodu przeważnéj

liczby Słowian wyznających obrządek kościoła wschodniego. Często ze śmiercią biskupa kończył się i tytuł biskupstwa, a przynajmniej długi czas upłynął, nim przybył nowy jego następca. Do takich biskupów policzyć wypada Bernarda, o którym wspomina Bzowski pod rokiem 1208, jako o pierwszym arcybiskupie halickim [1]). O innym arcybiskupie halickim, pod rokiem 1230, wspomina Skrobiszewski. Baszkon mówi: iż Gierard biskup ruski, roku 1250, znajdował się przy podniesieniu kości świętego Stanisława w Krakowie [2]). Wading pod rokiem 1359 wymienia Tomasza franciszkana, jako biskupa chełmskiego [3]).

Między rokiem 1228 a 1237, jak pisze Bogufał, Henryk Brodaty książe wrocławski opiekun Bolesława Wstydliwego, poddał wszystkich łaciników na Rusi mieszkających pod władzę biskupów lubuskich. Ci biskupi, aczkolwiek dla odległości miejsca, ani sami na Rusi często przebywać, ani obowiązków pasterskich wypełniać nie mogli, nie dozwalali jednak stanowienia stałych katedr biskupich w tych krajach, dając za powód, że tam mała była liczba chrześcijan łacińskiego obrządku.

Kiedy po śmierci księcia Bolesława, Kazimierz Wielki w roku 1340 przyłączył Ruś Czerwoną do Polski, zamyślał o zaprowadzeniu tam nowych katedr łacińskich, albo raczéj o potwierdzeniu dawnych, i w tym celu w roku 1361, wysłał Jana Pakosława do Inocentego VI papieża do Awenjonu; że zaś w tym czasie Inocenty życie zakończył, przeto jego następca Urban V uczynił zadość żądaniom króla polskiego [4]). Jednakże fundacya

[1]) Bzowski vita sancti Hyacinth. cap. 3.

[2]) Gerhardus primus Russiae episcopus ordinis Cisterciensis, quondam abbas de Opatów.

[3]) Annal. ord. Minorum tom IV.

[4]) Per nuncios et oratores suos in Avenjonem missos, ecclesiam metropolitanam in civitate principali Leopoliensi per Urbanum papam quintum, octavo Idus Aprilis, obtinuit. Długosz libr. IX p. 1131.

biskupstw łacińskich na Rusi za życia Kazimierza Wielkiego do skutku nie przyszła, z powodu sprzeciwiania się temu biskupów lubuskich. Dopiero jego następca Ludwik król węgierski i polski, wraz z Władysławem księciem opolskim, zanieśli w roku 1375 nową prośbę do Grzegorza XI, o potwierdzenie biskupstw łacińskich na Rusi. Papież wyznaczył w tym celu komissyę złożoną z Jana arcybiskupa gnieźnieńskiego, Floryana krakowskiego i Dobiesława płockiego, aby zbadali, czyli kościoły halicki, przemyski, włodzimirski i chełmski, były kiedy kościołami katedralnemi [1]) lub też tylko parafialnemi? jak twierdzili biskupi lubuscy [2]); oraz aby donieśli, jaka jest w tych stronach liczba mieszkańców obrządku łacińskiego? Po otrzymanem sprawozdaniu w téj mierze, Ojciec święty swą bullą w roku 1375 wydaną, mając na uwadze zbytnią odległość tych krain od stolicy biskupów lubuskich [3]), wyniósł kościół halicki do stopnia arcybiskupstwa [4]); przemyski zaś, włodzimirski i chełmski do stopni kościołow katedralnych [5]), wyłączywszy je zupełnie z pod juryzdykcyi bisku-

[1]) Et quod Haliciensis, Premisliensis, Lodimiriensis et Chełmensis ecclesiae, quae in illis partibus consistebant, prout consistunt, cathedrales erant? Bulla u Narusz. t. VII p. 267.

[2]) Venerabilis frater noster episcopus Lubucensis, asserens dictas ecclesias non cathedrales sed duntaxat parochiales, ac sibi jure dioecesano subjectas. ibid.

[3]) Et per multas dietas a civitate et dioecesi Lubucensi distarent, et propter hujusmodi distantiam idem episcopus Lubucensis raro etiam post multos annos consueverit ire ad ecclesias praelibatas. Bulla Greg. XI apud Thejner in monumentis eccl. pol.

[4]) Ipsamque ecclesiam Haliciensem in archiepiscopatum seu metropolitanam erigimus, statuentes: quod eadem Premisliensis, Lodimiriensis et Chełmensis ecclesiae, dictae Haliciensi metropolitanae ecclesiae sint perpetuo suffraganeae, et metropolitano juri subjectae. Bulla Greg. XI. Datum Avenj. an. 1375.

[5]) Ipsas ecclesias ad cautelam de novo in cathedrales erigimus.

pów lubuskich [1]). Pierwszym arcybiskupem halickim według Rzepnickiego był Krystyn z Ostrowa, zmarły roku 1364, coby wypadło jeszcze za czasów króla Kazimierza; Długosz zaś kładzie Jakóba Polaka pod rokiem 1375, już za rządów króla Ludwika. Jan Rzeszowski arcybiskup halicki, w roku 1414, przeniósł katedrę arcybiskupią do Lwowa, i był pierwszym arcybiskupem lwowskim. Do juryzdykcyi tego arcybiskupstwa należały dyecezye: przemyska, chełmska, łucka [2]), kijowska, kamieniecka, i czereteńska na Wołoszczyznie, później dyecezyą bakowską zwana [3]).

Biskupstwo Przemyskie dopiero po upływie dziewięciu lat ujrzało biskupa w murach miasta Przemyśla, imieniem Eryka czyli Henryka z zakonu franciszkanów, który w roku 1384 otrzymawszy od królowéj węgierskiéj Maryi Ludwiki znaczne posiadłości [4]), odebrał od nieunitów katedrę na zamku, odbudował ją na nowo, i dał za patronów Najświętszą Maryą Pannę i świętego Jana Chrzciciela; kapitułę urządził, oraz prałatów i kanoników postanowił. Co się tycze Katedry Chełmskiéj, bądź nowo założonéj, bądź tylko wraz z poprzedzającemi potwierdzonéj w roku 1375, to nieulega żadnéj wątpliwości, iż rzeczona katedra dopiero przez króla Władysława Jagiełłę uposażoną została. Monarcha ten, po odniesionem zwycięztwie nad Krzyżakami, w dniu Rozesłania świętych Apostołów, nadał jéj znaczne fundusze, a stąd niektórzy z naszych pisarzy, jemu ustanowienie tego bi-

[1]) Ab omni hujusmodi jurisdictione, dominio et potestate dictorum episcopi et ecclesiae Lubucensis, perpetuo eximimus ac etiam liberamus.

[2]) Późniéj dyecezya Łucka, należała do juryzdykcyi arcybiskupów gnieźnieńskich.

[3]) O ustanowieniu téj dyecezyi, zobacz wyżéj na karcie 120.

[4]) Ten przywiléj zobacz w Czasopiśmie pod tytułem: Przyjaciel chrześcijańskiéj prawdy, rok 1833 kar. 97.

skupstwa przyznają [1]). Skoro miasto Chełm, z przyczyny swéj szczupłości, niedogodnem się okazało na pomieszczenie biskupa i kapituły, naówczas Paweł z Grabowa biskup chełmski, w roku 1475, przeniósł stolicę do Hrubieszowa, skąd wkrótce bo w roku 1490, Maciej z Łomży siódmy biskup chełmski, przeniósł ją do Krasnegostawu nad Wieprzem, z zachowaniem jednak pierwiastkowéj nazwy biskupstwa chełmskiego [2]). Biskupi Łuccy mieli początkowo swą stolicę w mieście Włodzimierzu, stąd téż zwano ich biskupami włodzimirskimi. Z powodu częstych napadów tatarskich, biskup Andrzéj Spławka wyjednał u księcia Witolda pozwolenie na przeniesienie swéj katedry do Łucka [3]), na co i Marcin V papież zezwolił. Od miasta Łucka, to biskupstwo po łacinie zwało się Episcopatus Lucensis, ale że i we Włoszech jedno z biskupstw tamecznych miało toż samo nazwisko, przeto synod florencki w roku 1438 postanowił, aby biskupstwo polskie dla różnicy od włoskiego, nie zwało się Episcopatus Lucensis ale Luccoriensis [4]). Kiedy zaś z pod juryzdykcyi arcybiskupa lwowskiego przeszło pod juryzdykcyę arcybiskupów gnieźnieńskich, pisarze nasi nie wspominają. Gedymin wielki książe litewski, stawszy się panem Wołynia i Rusi kijowskiej, pozwolił około r. 1321 na erekcyę biskupstwa łacińskiego w Kijowie, które potem prawie zupełnie upadło, i dopiero przez Władysława Jagiełłę, w roku 1400, na nowo podźwignione i uposażone zostało. Biskupi kijowscy odbywali służbę bożą w kościele dominikańskim. Kiedy w roku 1686, Kijów ze znacznym okręgiem odpadł do Moskwy, dyecezya ta bardzo się zmniejszyła,

[1]) Zobacz w Miechovii u Nakielskiego.

[2]) Rzepnicki vitae praes. Pol. tom III p. 115.

[3]) Jeszcze około r. 1430, ten biskup pisał się biskupem włodzimirskim lub łuckim.

[4]) Sapiecha in monumentis Marianis. Naramowski libr. II cap 12.

a katedra biskupia do Żytomierza przeniesioną została. Samuel Ozga dwudziesty dziewiąty z rzędu biskupów, wystawił w tém mieście kościół katedralny pod tytułem świętéj Zofii. Podole z miastem Kamieńcem zanim dostało swego osobnege biskupa, ulegało juryzdykcyi biskupów krakowskich, i wcale do władzy biskupów lubuskich nie należało. Dopiero pod rządami króla Ludwika, wraz z biskupstwami powyższemi ustanowiona została Katedra biskupia w Kamieńcu Podolskim, za potwierdzeniem Grzegorza XI papieża. Król Ludwik po śmierci swéj matki Elżbiety [1]) w r. 1380, ustanowił w Polsce trzech gubernatorów: Zawiszę z Kurozwęk biskupa krakowskiego, Dobiesława jego ojca, i Sędziwoja z Szubina starostę krakowskiego. Rządy ich były bardzo uciążliwe i niesprawiedliwe; największy jednak zarzut ciążył na biskupie krakowskim, który dla zbytków i marnotrawstwa, znienawidzony został od całego narodu. Wreszcie po dwunastu latach panowania w Polsce, a po czterdziestu w Węgrzech, umarł król Ludwik roku 1382. Ciało jego pochowane zostało w Belgradzie. Węgrzy dali mu tytuł wielkiego, i sprawiedliwie, bo nietylko że w kraju utrzymał porządek i sprawiedliwość, ale nawet granicę swego królestwa powiększył. W Polsce dużo się złego stało za jego panowania, bo nietylko że w kraju niebyło żadnego porządku i sprawiedliwości, ale jeszcze, król ten chcąc jednę ze swych córek utrzymać na tronie polskim, nadał szlachcie wielkie przywileje i wolności, które z czasem źle zrozumiane i źle użyte, zgubę krajowi powoli przygotowały.

Za rządów króla Ludwika, Władysław książe opolski sprowadził do Częstochowy z Bełza obraz Najświętszéj Maryi Panny, i wybudowawszy klasztor w roku 1382; osadził w nim ojców

[1]) Umarła mając lat 81.

Paulinów, z Węgier z klasztoru Nosztre do Polski sprowadzonych [1]).

§ 57.

Swietny stan Kościoła Polskiego, za panowania Władysława Jagiełły (r. 1386—1434).

25

Po śmierci Ludwika, Polacy nie chcieli zezwolić na objęcie tronu przez Maryą starszą jego córkę, a to głównie z téj przyczyny, że jéj mąż Zygmunt jako książe zniemczały wszystkich serca od siebie odstręczał. A kiedy i na Ziemowita księcia mazowieckiego również zgody niebyło, naówczas Elżbieta wdowa po królu Ludwiku, porozumiawszy się z niektórymi panami polskimi, zezwoliła na przysłanie do Polski Jadwigi swéj młodszéj córki, aby ją Polacy ukoronowali, i męża jéj podług woli i życzenia całego narodu wybrali. Przybyła trzynastoletnia królewna do Krakowa w roku 1384, wraz z kardynałem Dymitrem arcybiskupem strygońskim [2]), najwyższym kanclerzem królestwa węgierskiego, oraz Janem biskupem z Czanad, i zaraz ukoronowaną została w sam dzień swoich imienin, dnia piętnastego października, pod męzką nazwą króla polskiego. Obrzędu koronacyjnego dopełnił Bodzanta arcybiskup gnieźnieński, wraz z biskupami Janem krakowskim i Janem poznańskim. Młodziuchna królowa zaraz po koronacyi, dała dowody swéj gorliwości i przywiązania dla religii, gdyż w tymże samym roku, wznowiła fundacyę altaryi Wnie-

[1]) Ambroży Nieszporkiewicz. Odrobiny Stołu Pańskiego. Częstochowa roku 1720. Zobacz także o zakonie Paulinów w tomie IV karta 278.

[2]) Strigonium czyli Gran.

bowzięcia Najświętszéj Maryi Panny w kościele katedralnym krakowskim, a w roku następnym założyła w miasteczku Bochni blisko Krakowa klasztor dla dominikanów. Chociaż Jadwiga w dziecinnym jeszcze wieku zaręczoną była Wilchelmowi arcy-księciu austryackiemu, jednakże Polacy upatrując wielkie korzyści tak dla religii jako i dla kraju wyniknąć mogące, skłonili ją do oddania ręki Jagielle wielkiemu księciu litewskiemu, który dał uroczyste przyrzeczenie: że swe księztwo litewskie na zawsze z koroną polską połączy, że wraz z całym swym narodem przyjmie religiję chrześcijańską; nakoniec, że wszystkie kraje od Polski odpadłe odzyska. Skoro na te warunki Polacy przystali, Jagiełło w roku 1386, w towarzystwie swych braci oraz licznego dworu przybył do Krakowa, i przyjąwszy chrzest święty imie Władysława otrzymał [1]); poczem zaślubił młodziuchną i piękną Jadwigę i królem polskim ukoronowany został. To połączenie dwóch narodów dotąd sobie nieprzyjaznych, przyniosło nieocenione korzyści dla kościoła katolickiego, albowiem po nawróceniu Litwy i Żmudzi do wiary świętéj, cała już prawie Europa stała się chrześcijańską [2]), a cnotliwa królowa swemi zbawiennemi radami wpływając przeważnie na umysł Jagiełły, sprawiła, że i on chociaż nowo ochrzczony, stał się wzorem pobożnych chrześcijańskich monarchów. Wkrótce po odbytéj koronacyi, uspokoiwszy rozruchy w Wielkopolsce, udali się oboje królestwo do Litwy, w towarzystwie biskupów, książąt i różnych znakomitych panów polskich. Sam Jagiełło w braku duchownych, którzyby znali język litewski, był prawdziwym apostołem dla Litwy, tłomaczył artykuły wiary, i z wielką gorliwością dzieło nawracania prowadził. Założył katedrę biskupią w Wilnie, oraz siedm ko-

[1]) Zobacz nawrócenie Litwy do wiary chrześcijańskiéj, karta 11 i następne.

[2]) Okoliczności towarzyszące nawróceniu Żmudzi, zobacz na karcie 14 i następnych.

Paulinów, z Węgier z klasztoru Nosztre do Polski sprowadzonych [1]).

§ 57.

Swietny stan Kościoła Polskiego, za panowania Władysława Jagiełły (r. 1386—1434).

25

Po śmierci Ludwika, Polacy nie chcieli zezwolić na objęcie tronu przez Maryą starszą jego córkę, a to głównie z téj przyczyny, że jéj mąż Zygmunt jako książe zniemczały wszystkich serca od siebie odstręczał. A kiedy i na Ziemowita księcia mazowieckiego również zgody niebyło, naówczas Elżbieta wdowa po królu Ludwiku, porozumiawszy się z niektórymi panami polskimi, zezwoliła na przysłanie do Polski Jadwigi swéj młodszéj córki, aby ją Polacy ukoronowali, i męża jéj podług woli i życzenia całego narodu wybrali. Przybyła trzynastoletnia królewna do Krakowa w roku 1384, wraz z kardynałem Dymitrem arcybiskupem strygońskim [2]), najwyższym kanclerzem królestwa węgierskiego, oraz Janem biskupem z Czanad, i zaraz ukoronowaną została w sam dzień swoich imienin, dnia piętnastego października, pod męzką nazwą króla polskiego. Obrzędu koronacyjnego dopełnił Bodzanta arcybiskup gnieźnieński, wraz z biskupami Janem krakowskim i Janem poznańskim. Młodziuchna królowa zaraz po koronacyi, dała dowody swéj gorliwości i przywiązania dla religii, gdyż w tymże samym roku, wznowiła fundacyę altaryi Wnie-

[1]) Ambroży Nieszporkiewicz. Odrobiny Stołu Pańskiego. Częstochowa roku 1720. Zobacz także o zakonie Paulinów w tomie IV karta 278.

[2]) Strigonium czyli Gran.

bowzięcia Najświętszéj Maryi Panny w kościele katedralnym krakowskim, a w roku następnym założyła w miasteczku Bochni blisko Krakowa klasztor dla dominikanów. Chociaż Jadwiga w dziecinnym jeszcze wieku zaręczoną była Wilchelmowi arcyksięciu austryackiemu, jednakże Polacy upatrując wielkie korzyści tak dla religii jako i dla kraju wyniknąć mogące, skłonili ją do oddania ręki Jagielle wielkiemu księciu litewskiemu, który dał uroczyste przyrzeczenie: że swe księztwo litewskie na zawsze z koroną polską połączy, że wraz z całym swym narodem przyjmie religiję chrześcijańską; nakoniec, że wszystkie kraje od Polski odpadłe odzyska. Skoro na te warunki Polacy przystali, Jagiełło w roku 1386, w towarzystwie swych braci oraz licznego dworu przybył do Krakowa, i przyjąwszy chrzest święty imie Władysława otrzymał [1]); poczem zaślubił młodziuchną i piękną Jadwigę i królem polskim ukoronowany został. To połączenie dwóch narodów dotąd sobie nieprzyjaznych, przyniosło nieocenione korzyści dla kościoła katolickiego, albowiem po nawróceniu Litwy i Żmudzi do wiary świętéj, cała już prawie Europa stała się chrześcijańską [2]), a cnotliwa królowa swemi zbawiennemi radami wpływając przeważnie na umysł Jagiełły, sprawiła, że i on chociaż nowo ochrzczony, stał się wzorem pobożnych chrześcijańskich monarchów. Wkrótce po odbytéj koronacyi, uspokoiwszy rozruchy w Wielkopolsce, udali się oboje królestwo do Litwy, w towarzystwie biskupów, książąt i różnych znakomitych panów polskich. Sam Jagiełło w braku duchownych, którzyby znali język litewski, był prawdziwym apostołem dla Litwy, tłomaczył artykuły wiary, i z wielką gorliwością dzieło nawracania prowadził. Założył katedrę biskupią w Wilnie, oraz siedm ko-

[1]) Zobacz nawrócenie Litwy do wiary chrześcijańskiéj, karta 11 i następne.

[2]) Okoliczności towarzyszące nawróceniu Żmudzi, zobacz na karcie 14 i następnych.

ściołów parafijalnych, za co mu sam papież Urban VI wielkich pochwał i błogosławieństwa udzielił. Na pamiątkę tego tak wiekopomnego dzieła, oboje królestwo wystawili w Krakowie na Kleparzu, w roku 1389, kościół pod tytułem świętego Krzyża, i osadzili przy nim benedyktynów sprowadzonych z Pragi, którzyby odprawiali nabożeństwo w języku słowiańskim. Zamyślał Jagiełło wystawić kościół murowany, i nadać temu zgromadzeniu większe uposażenie na utrzymanie trzydziestu zakonników, ale te zamiary po śmierci Jadwigi przerwane zostały. Jednakże jeszcze za czasów Długosza w drugiéj połowie XV wieku, odbywano w tym kościele nabożeństwo po słowiańsku [1]).

W czasie powtórnego wyjazdu króla do Litwy, Jadwiga w roku 1390 udała się na Ruś, i usunąwszy załogi węgierskie ze Lwowa, Przemyśla, Jarosławia, Halicza i Trębowli, całą tę prowincyę na zawsze z Polską złączyła. Każdy prawie rok swego panowania, odznaczyli oboje królestwo albo jakąś fundacyą nowéj świątyni, albo hojnem uposażeniem dawniejszych kościołów i klasztorów. I tak: w roku 1393, w miejsce dawnego szczupłego wznieśli okazalszy klasztor w Częstochowie, i zaopatrzyli go stałemi funduszami; odbudowali w Krakowie na Piaskach wspaniały kościół dla karmelitów w roku 1395, pod tytułem Nawidzenia Najświętszéj Maryi Panny, z powodu téj uroczystości nowo przez kościół zatwierdzonéj [2]). W roku następnym ufundowali przy katedrze krakowskiéj szesnastu psałterzystów, z obowiązkiem śpiewania po skończonem nabożeństwie psalmów Da-

[1]) A quibus usque ad mea tempora et sub oculis meis, ecclesia illa sanctae Crucis et in re divina et in matutinis horisque canonicis, coeterisque cerimoniis ecclesiasticis, sonoro cantu et lectione in idiomate slavonico, per monachos fratresque sancti Benedicti officiabatur et administrabatur. Dług. lib. X p. 127.

[2]) Długosz lib. X p. 146.

widowych, aby chwała pańska nigdy w téj świątyni nie ustawała [1]).

Pobożna królowa Jadwiga, pragnąc mieć jak najwięcéj światłych i cnotliwych kapłanów, założyła w roku 1397 kolegijum w Pradze, za zezwoleniem króla czeskiego Wacława, dla kształcenia się w naukach młodzieży litewskiéj; i w tym celu na pomieszczenie uczniów tego zakładu, zakupiła dom murowany w tak zwanéj staréj Pradze, niedaleko zamku królewskiego leżący. Kolegijum to istniało jeszcze za czasów Długosza, pomimo wewnętrznych zaburzeń i krwawych wojen, jakie w tym kraju z powodu Hussytów powstały [2]). Bonifacy IX papież na prośby królowéj polskiéj, pozwolił w roku 1397, wykładać teologiję w akademii krakowskiéj, i porównał ją w prawach z akademiją paryzką [3]). Jadwiga znaczną część swoich klejnotów przeznaczyła na podźwignienie tejże akademii, a czując się bliską śmierci, mianowała wykonawcami swej ostatniéj woli, Piotra Wysza biskupa krakowskiego i Jana z Tęczyna kasztelana krakowskiego. Tę ostatnią wolę swéj zmarłéj małżonki, Jagiełło w całéj zupełności wypełnił jak to zaraz zobaczymy.

Sam najwyższy rządca kościoła Chrystusowego papież Bonifacy IX, wysoko cenił cnoty i pobożność królowéj Jadwigi, jak

[1]) Długosz lib. X p. 150.

[2]) Długosz lib. X p. 154. In sua essentia et dote, post plurimas clades et eversiones, inviolatum perseverat.

[3]) Nos igitur hujusmodi supplicationibus inclinati, authoritate Apostolica tenore praesentium statuimus et etiam ordinamus, quod in ipsa civitate ex nunc et in antea perpetuis futuris temporibus, sit ac esse valeat etiam in eadem theologia hujusmodi studium generale.... Omnibus privilegiis, libertatibus praerogativis et indulgentiis gaudeant et utantur, quibus quacunque authoritate concessis in eadem theologia, studentes regentes ac similes gradus Parisiis suscipientes gaudent, ac etiam quomodolibet potiuntur.

tego są dowodem jego listy, któremi ją zaszczycał. W jednym z nich wyraża się Ojciec święty: że zawsze gotów jest obdarzać ją szczególnemi względami, i wszystko uczynić, o co tylko do Stolicy apostolskiéj prośbę zaniesie; a to głównie ze względu na jéj znakomite zasługi, któremi wraz ze swym mężem, przewyższyła nawet zasługi swych przodków [1]). Zachęca ją papież, ażeby roztropnemi radami nakłaniała męża do wytrwania statecznie w wierze i pobożności, gdyż tym jedynie sposobem, pozyska sobie chwałę tak u Boga jako i ludzi. Nareszcie, oznajmia Ojciec święty królowéj Jadwidze, że jeżeli będzie chciała robić swe wstawienia za jaką osobą do Stolicy Apostolskiéj, to niechaj go o tém przez jaki szczególny znak powiadomi, a on chętnie jéj życzeniom zadosyć uczyni [2]). Po dwunastu latach niepłodności królowéj, Jagiełło spodziewając się potomka, zawiadomił o tém tak dwory zagraniczne jak równie i samego papieża. Ojciec święty podzielając radość królewską, pragnął nietylko sam być ojcem chrzestnym nowonarodzonego dziecięcia, ale nawet nadać mu swe imie; i w tym celu wydał breve na ręce Alberta Jastrzębca scholastyka krakowskiego, aby w imieniu Ojca świętego dziecię do chrztu podawał. Chciał Jagiełło to narodzenie dziecięcia otoczyć całą wspaniałością monarszą, ale pobożna Jadwiga jakby przeczuwając niebezpieczeństwo grożące jéj życiu, nie zezwoliła na to, dając odpowiedź, że już dawno porzuciła wszelkie okazałości światowe, a teraz w tak ważnéj chwili, jako pokorna służebnica pańska, Bogu tylko najwyższemu w opiekę się oddaje.

[1]) Quod si merita humana progenitorum tuorum cumulata gratiosa meruerunt, majora in vestrorum personis intendimus ampliare.

[2]) Długosz lib. X p. 162. Hortamur Serenitatem tuam, ut aliquod signum speciale nobis velit destinare, per nos custodiendum; sub quo ea, quae affectuose et specialiter nos volueris facturos, nobis, quotiens occurrerit, valeas significare, et nos votis tuis hujusmodi, ut appetimus, gratiose annuere, ad quod dispositi sumus toto corde.

W roku 1399 porodziła córkę, która w kościele katodralnym krakowskim przez biskupa Piotra Wysza ochrzczona, otrzymała dwa imiona, Elżbiety i Bonifacyi. Ale we trzy dni dziecię umarło, a w krótkim czasie i matka coraz bardziéj słabnąc, zakończyła chwalebny żywot na zamku krakowskim, mając lat dwadzieścia dziewięć. Ciało jéj pogrzebione zostało w kościele katedralnym, po lewéj stronie wielkiego ołtarza. Naród polski opłakiwał jéj zgon przedwczesny, i powtarzał cnoty któremi słynęła, jako to: pobożność, łagodność oraz miłosierdzie dla ubogich i cierpiących. W całem jéj postępowaniu nikt nie widział nigdy ani płochości, ani gniewu, ani dumy, ani udawania. Z pomiędzy licznych dowodów świadczących o dobroci jéj serca, dosyć jest przytoczyć wypadek, który się wydarzył w r. 1386 podczas zwiedzania wraz z królem ziemi Wielkopolskiéj. Jagiełło wydał był polecenie, aby kapituła gnieźnieńska dostarczyła ze swych dóbr, stacyj i podwód dla żołnierzy; a kiedy kanonicy nie chcieli na to zezwolić, wojsko rozłożyło się po wsiach i poczęło gwałtem wymagać dostaw od włościan. Mikołaj Strosberg proboszcz gnieźnieński, rzucił interdykt, i sam z miasta ujechał. Skargi i narzekania doszły do uszu królowéj, która natychmiast postarała się o usunięcie interdyktu, i zabrany dobytek włościanom zwrócić kazała. Przy tém wydarzeniu, miała wyrzec te pamiętne słowa, które dochowały nam dzieje: „Prawda, żeśmy im zwrócili dobytek, ale łzy ich któż nagrodzić potrafi“? [1]).

Ta cnotliwa monarchini czytywała księgi pobożne, a zwłaszcza stary i nowy Testament, homilije czterech doktorów kościoła, kazania świętego Bernarda, świętego Ambrożego, objawienia świętéj Brygitty, i wiele innych z języka łacińskiego na polski przełożonych. Kościół krakowski, częstochowski i inne

[1]) Etsi peccora ceteris reddidimus, quis illis effusas lachrymas restituet? Długosz libr. X p. 108.

obdarzyła kosztownemi ornatami i innemi ozdobami, do służby bożéj należącemi. Cały świat widział w niéj prawdziwy wzór wszelkich cnót chrześcijańskich, a historyk Długosz wkrótce po jéj śmierci żyjący, nazywa ją niewiastą błogosławioną, i przytacza cuda na jéj grobie spełnione [1]).

Władysław Jagiełło sądził, że po zgonie Jadwigi nie zdoła się utrzymać przy koronie polskiéj, i dla tego zamyślał wyjechać do Litwy, ale Polacy uspokoili jego obawę, a dla tem pewniejszego nabycia prawa do tronu polskiego, pojął w małżeństwo Annę córkę hrabiego cylijskiego, a wnuczkę Kazimierza Wielkiego, i począł myśléć o wykonaniu ostatniéj woli swéj zmarłéj małżonki Jadwigi, względem akademii krakowskiéj. Za klejnoty przez nią przekazane, zakupił dom na ulicy świętéj Anny, i w roku 1400 przeniósł akademiję ze wsi Bawół do miasta. Piotr Wysz biskup krakowski, dawny rektor téjże akademii, w obec króla, wojewodów, kasztelanów i biskupów, jako kanclerz akademii na mocy przywileju papieskiego, wstąpił na katedrę, i rozpoczął pierwszą prelekcyę prawa kanonicznego. Rektorem akademii mianowany został Stanisław ze Skalmierza doktór prawa, wychowany w akademii pragskiéj, dokąd go zmarła królowa Jadwiga wysłała. Jagiełło nadał téjże akademii za herb Orła na tarczy, którą trzyma święty Stanisław, a rektorowi dwa berła z koroną. Odtąd ta nowa szkoła, stała się głównem źródłem oświaty na północy; młodzież zewsząd do niéj garnąć się poczęła, nietylko z Polski, Czech i Węgier, ale nawet z Niemiec, tak, że w wieku piętnastym, do piętnastu tysięcy uczniów liczyła.

Przy końcu drugiéj połowy czternastego wieku, wszczął się smutny rozdział w kościele katolickim na zachodzie, z powodu

[1]) Długosz lib. X p. 162. Cujus praeterea devotissimae benedictaeque mulieris sanctitas, post mortem, apud nos declarata et monstrata est, et in eam declaratur diem.

rządów dwóch jednoczesnych papieży, z których jeden w Rzymie drugi w Awenjonie przebywał [1]). Kardynałowie pragnąc położyć koniec temu rozdwojeniu, zwołali w roku 1409 koncylijum powszechne do Pizy. Z posłów polskich przybyli do tego miasta: Piotr Wysz biskup krakowski i Jan biskup lubuski, oraz prokuratorowie od biskupów Alberta poznańskiego, Jakóba płockiego, Wacława wrocławskiego i Arnolda chełmińskiego. Znajdowali się tam jeszcze delegaci od akademii krakowskiéj, od kapituły płockiéj, tudzież Iścisław opat tyniecki. Wiadome nam są postanowienia na tem koncylijum wydane, mocą których tak Benedykt XIII, jako i Grzegorz XII, od rządów kościołem usunięci zostali, a obrano papieżem Piotra de Candia biskupa medyolańskiego pod imieniem Aleksandra V [2]). Po ukończeniu obrad synodalnych, przybył do Władysława Jagiełły znajdującego się podówczas w Niepołomicach, Mikołaj de Volavia z listami od kardynałów i z prośbą od synodu, ażeby król wraz z całym narodem polskim, wypowiedział posłuszeństwo Grzegorzowi XII, a uznał papieżem Aleksandra V, jako prawnie na tę najwyższą godność wyniesionego. Chociaż Jagiełło doznawał wielkiéj przychylności ze strony Grzegorza, jednakże pragnąc się przyczynić do przywrócenia jedności w kościele, chętnie się skłonił na stronę Aleksandra, z którym łączyła go znajomość jeszcze od owych czasów, kiedy papież ten, jako legat zwiedzał kraje ruskie, i z Jagiełłą podówczas księciem litewskim, w stanie pogańskim jeszcze będącym, ścisłe zawarł stosunki [3]).

[1]) Zobacz wyżéj na karcie 64.

[2]) Zobacz usiłowania przedsiębrane na koncylijum pizańskiem w celu przywrócenia jedności w kościele, karta 74.

[3]) Długosz lib. X p. 207. Erat insuper Alexandro quinto, jam inde ab eo tempore dum in minoribus agens, terras Russiae visitaret, familiaritas contracta cum Vladislao rege Poloniae, adhuc in gentilitatis errore constituto.

Wprawdzie trwał jeszcze pokój pomiędzy Polską a zakonem krzyżackim od czasów króla Kazimierza, ale za to Litwa była od nich ustawicznie najeżdżana i niepokojona. Nieporozumienia i kłótnie pomiędzy synami Olgerda, ośmieliły ich do tego stopnia, że sobie nawet Żmudź przywłaszczyli. Po wstąpieniu na tron Jagiełły, sprawa litewska stała się zarazem i sprawą polską. W roku 1396, Władysław książe opolski zastawił był Krzyżakom ziemię Dobrzyńską; wprawdzie Polacy ustanowiwszy wielki podatek ziemię tę wykupili, ale zakon niemiecki na tém nieprzestał, i postanowił zgnębić tak Polskę jako i Litwę, aby w ziemiach podbitych panowanie giermanizmu rozszerzyć. Wojna więc nieuchronna na śmierć lub życie przybierała coraz to groźniejszy charakter, i obie strony gotowały się do niéj z wielką zaciętością. Kiedy już wojska polskie zbliżały się ku ziemi pruskiéj, Jagiełło wraz z Witoldem przybywszy do Czerwińska, miasta nad Wisłą położonego, obchodzili tam uroczystość Nawidzenia Najświętszéj Maryi Panny, w starożytnym kościele norbertanów. Po skończonem nabożeństwie, miał kazanie w języku polskim do całego zebranego wojska polskiego Jakób biskup płocki, wykazując dowodnie, że obecna wojna przeciwko Krzyżakom jest wojną całkiem sprawiedliwą. Jego wymowa gruntowna i przekonywająca, dodała niesłychanéj wszystkim odwagi. Jeszcze pod owe czasy, nasi ojcowie wszystkie swe sprawy zaczynali od wezwania boskiéj pomocy, przeto i tym razem przed ową pamiętną bitwą z Krzyżakami, wojsko śpiewało pieśń B o g a r o d z i c a, a król modlił się gorąco do Boga, że go aż przestrzegać musiano aby rozpoczął walkę, gdyż nieprzyjaciel czeka gotowy. Wodzem całego wojska był Zyndran Maszkowski miecznik krakowski. W czasie bitwy, Jagiełło zapędziwszy się w pośród nieprzyjaciół, o mało że sam nie uległ razom śmiertelnym. Pewien niemiec z wojska krzyżackiego imieniem Dippoldus Kikrzyc, rozpoznawszy króla podsunął się ku niemu, i godził wprost swoją kopiją na jego osobę. Wtém Zbigniew Ole-

śnicki młodzieniec przy boku króla stojący, trzymając w ręku kawałek drzewca od włóczni, uderzył niem nacierającego niemca tak silnie, że go na ziemię powalił i życie królowi uratował. Za ten czyn bohaterski, nie chciał przyjąć żadnéj oznaki honorowéj, dając odpowiedź, że zamierza wstąpić do stanu duchownego; na co rzekł mu Jagiełło: „Zbigniewie, najlepszą cząstkę sobie obrałeś, daję ci jednak moje królewskie słowo, że ten twój czyn będę się starał wynagrodzić, i wywyższę cię do biskupiéj godności“ [1]. Król swéj obietnicy dotrzymał, jak to niżéj zobaczymy.

To świetne zwycięztwo nad Krzyżakami, w roku 1410, między Grundwaldem i Tanenbergiem, gdzie poległ i sam wielki mistrz Ulryk Jungingen, oraz drugie zwycięztwo odniesione pod Koronowem, przytarły znakomicie dumę zakonu, lubo dla Polski nie przyniosły takich korzyści, jakich się spodziewać wypadało. Na podziękowanie Bogu za pobłogosławienie orężowi polskiemu, król Jagiełło założył w Lublinie klasztor Brygitek, a biskupstwo chełmskie podniósł i uposażył [2]. Zabrane w różnych kaplicach krzyżackich obrazy malowane na drzewie, darował kościołowi Panny Maryi w Sandomierzu, wraz z krzyżem srebrnym pozłacanym [3]. Te obrazy znajdowały się jeszcze w téj świątyni za czasów Długosza, jak sam o tem w swéj historyi wzmiankuje [4]. W następnym roku po bitwie grundwaldskiéj, wysłał Jagiełło poselstwo do Rzymu do Jana XXIII następcy Aleksandra V, z darami znakomitéj wartości, oraz z przyrzeczeniem mu posłu-

[1]) Długosz lib. XI pag. 259. At ego si vixero, ad pontificale culmen te promovere, premiaturus tuum opus, non intermittam.

[2]) Zobacz o biskupstwie chełmskiem na karcie 257.

[3]) Obrazy pochodzą z zamku Dzierzgoń, krzyż z Brodnicy.

[4]) Quae Sandomiriensis ecclesia, retinet pro sempiterno triumpho et dono memorabili, usque in hodiernum diem. Długosz lib. XI pag. 273.—Wielka szkoda, że taka pamiątka nie przechowała się do naszych czasów.

szeństwa. Poselstwo to składali: Laskary z Gosławic proboszcz włocławski, Marcin z Wrocimowic chorąży krakowski, i Zbigniew Oleśnicki sekretarz królewski. Delegaci polscy przyjęci w Rzymie zwielką okazałością, żądali od Jana XXIII potwierdzenia tych czterech przedstawień: naprzód, aby Ojciec święty uznał wojnę z Krzyżakami za sprawiedliwą; następnie, aby zabrane rzeczy w kościołach pruskich, król mógł dowolnie rozdać kościołom polskim; daléj, aby papież na wojnę przeciwko tatarom udzielił zasiłków; nakoniec, aby Stolica Apostolska potwierdziła odpusty, które kościół Panny Maryi w Sandomierzu od dawnych czasów na pamiątkę rzezi tatarskiéj, w d. 2 czerwca obchodzi. Jan XXIII zezwolił na trzy żądania królewskie, z wyjątkiem zasiłków na wyprawę tatarską, z przyczyny jak mówił, iż sam potrzebuje pieniędzy na wojnę z Ładysławem królem neapolitańskim.

Pomimo przywiązania Władysława Jagiełły do religii katolickiéj, i pobożności którą się przez całe życie odznaczał, oraz tego szacunku jaki zawsze stanowi duchownemu okazywał, nie obeszło się jednak bez pewnych sporów w hierarchii kościoła polskiego za jego panowania; chociaż może te spory nie pochodziły tyle z winy królewskiéj, jako raczéj z przyczyny intryg tych osób co go otaczały. I tak: jeszcze w roku 1389, po śmierci Bodzanty arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jan Kropidło biskup włocławski idący z rodu książąt opolskich, jedynie za zezwoleniem Bonifacego IX papieża, chciał się koniecznie wedrzeć na archikatedrę gnieźnieńską, pomimo woli tak samego króla jako i kapituły. Władysław Jagiełło obrażony takiem postępowaniem Kropidły, nie zezwolił na to przeniesienie, a że Kropidło zrzekł się już był pierwéj biskupstwa włocławskiego, przeto obecnie musiał Polskę opuścić, i na Pomorzu szukać schronienia u Krzyżaków, którzy mu wyrobili u Bonifacego IX papieża przeniesienie na szczupłe biskupstwo kamińskie. Przesiedziawszy na niem lat cztery, skoro w roku 1402, za pomocą swych krewnych książąt opolskich, przejednał gniew królewski, znowu do posiadania biskupstwa

włocławskiego powrócił [1]). Inny spór wywiązał się w roku 1412, kiedy król z namowy Alberta Jastrzębca biskupa poznańskiego, usunął Piotra Wysza z katedry krakowskiéj, pod pozorem osłabionego umysłu i przeniósł go na katedrę poznańską; rządy zaś biskupstwa krakowskiego, temuż Albertowi Jastrzębcowi biskupowi powierzył. Chociaż Jan XXIII papież na tę przemianę zezwolił, to jednakże wszyscy sarkali na niesprawiedliwość wyrządzoną Wyszowi [2]), dowodząc, że skoroby miał umysł osłabiony, toby i poznańskim biskupem być nie mógł. Kiedy zaniesione w tym względzie prośby do króla były bezskuteczne, i Piotr Wysz musiał ze łzami w oczach Kraków opuścić, naówczas jeden z jego krewnych począł grozić Jastrzębcowi, a nawet i sami Ojcowie na koncylijum konstancyeńskiem zebrani, byliby niezawodnie Piotra Wysza na biskupstwo krakowskie przywrócili, gdyby śmierć nie przecięła jego żywota. Żałował swego niesprawiedliwego postępku Władysław Jagiełło, i kiedy był w Poznaniu,to na kolanach prosił Wysza o przebaczenie, które chętnie od niego otrzymał, zwlaszcza, iż to wszystkim było wiadomo, że cała ta wina, nie tyle na nim, ile na jego doradcach ciążyła. Podobne spory miały miejsce i na innych katedrach, jako to: płockiéj i poznańskiéj.

Skoro i po koncylijum pizańskiem jedność w kościele wcale nie nastąpiła [3]), zwołane zostało nowe koncylijum do Konstancyi [4]) roku 1414, na które od króla Władysława Ja-

[1]) W katalogu biskupów włocławskich, znajdującym się w katedrze włocławskiéj, w ten sposób przedstawiony jest charakter Jana Kropidły: Vir crapulae et rebus mundanis atque illecebrosis deditus, facceciis quoque et dicteriis jocos et risus excitantibus, refertus.

[2]) Qui primus apud Polonos tam pestiferi exempli, deponendi pontificis et sibi succedendi, author extitit, insignem ambitionis titulum occupaturus. Długosz lib. XI pag. 333.

[3]) Zobacz wyżéj na karcie 75.

[4]) O Koncylijum Konstancyeńskiem, zobacz na karcie 77.

giełły wysłani zostali: Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński, Jan Kropidło biskup włocławski, Jakób z Kurdwanowa biskup płocki i Andrzéj Laskary nowo obrany biskup poznański; ze stanu zaś świeckiego: Janusz z Tuliszkowa kasztelan kaliski i Zawisza Czarny z Garbowa. Świetne było to poselstwo polskie, któremu co do wspaniałości przez cały ciąg obrad synodalnych, żaden inny naród nie dorównał [1]). Cesarz Zygmunt który głównie nad zebraniem tego synodu pracował, udając się w roku 1416 do Paryża, w celu pojednania królów francuzkiego i angielskiego toczących z sobą ustawiczną wojnę, wziął z sobą za towarzyszów Mikołaja Trąbę arcybiskupa gnieźnieńskiego, wraz z Januszem kasztelanem kaliskim i Zawiszą Czarnym. Arcybiskup gnieźnieński, zaprosił w Paryżu na wspaniałą ucztę członków akademii paryzkiéj; w czasie téj uczty, profesorowie uniwersytetu pokazali mu jakieś pismo satyryczne, pełne pocisków i obelg na krola polskiego, którego autorem był Jan Falkemberg dominikan, namówiony do tego i przekupiony przez Krzyżaków, zawziętych nieprzyjaciół tak Polski jako i króla, za to, że ich dumę w sławnéj bitwie pod Grundwaldem srodze upokorzył. Arcybiskup gnieźnieński przywiózł z sobą ten paszkwil do Konstancyi, i następnie wytoczył skargę przeciwko Falkembergowi, który się na tym soborze wraz z innymi ojcami znajdował. Kardynałowie i biskupi, odczytawszy to pismo, uznali je za potwarcze i heretyckie, i Falkemberga na wieczne więzienie skazali. Każdy z obecnych kardynałów ten wyrok zatwierdził, na mocy którego Falkemberg do więzienia wtrącony, zostawał w niém przez cały

[1]) Długosz lib. XI pag. 375. Splendidum tenebat in concilio Constanciensi statum inter pontifices orbis christiani, qui illuc in magna multitudine confluxerant, sed neque inter Cardinales habens secundum.

ciąg obrad synodalnych [1]). Szczególniéj zaś kardynał Franciszek Florentinus surowo skarcił tego potwarcę [2]). W tymże roku wysłane zostało drugie poselstwo od Władysława Jagiełły i od Witolda do Konstancyi, złożone z nowonawróconych Żmudzinów, z prośbą, aby nadal Krzyżacy nietrapili téj krainy, świeżo do wiary nawróconéj. To poselstwo, prosiło także o założenie katedry na Żmudzi, i swéj prośby pożądany otrzymało skutek.

Po śmierci swéj drugiéj żony Anny, postanowił Władysław Jagiełło zawrzeć po raz trzeci związek małżeński z Elżbietą Granowską z domu Pilecką; że zaś matka Elżbiety była chrzestną matką królewską, przeto potrzebną była koniecznie w tym względzie dyspensa od powinowactwa duchownego. Koncylijum udzieliło królowi żądaną dyspensę, z tym jednak warun-

[1]) Długosz lib. XI p. 376. Quem Nicolaus archiepiscopus Gnesnensis accipiens, in Concilium Constanciense detulit, et Joannem Falkemberg ejus authorem, tunc in concilio praesentem, regis et regni nomine convenit. Posito autem libello hujusmodi ad examen concilii, synodus sacra multis erroribus completum comperiens, et volens ut tenebatur, honestati tanti regis et regni Poloniae providere, praedictum libellum ut falsum et erroneum, Joannem vero Falkemberg ejus authorem ut haereticum, per definitivam sententiam damnavit, et perpetuis deputavit carceribus. Et in condemnationis praefatae signum, singuli Cardinales singillatim, et omnes nationes sententiam praedictam, manibus propriis subscripserunt.

[2]) Qua temeritate, qua mentis alienatione, vir spurcissime et abominande, ex arcula putrida depravatae conscientiae tuae, virum optimum et rarissimae excellentiae regem, probris et libello spurcissimo insectaris? conarisque laedere cum regem, cum hominem, qui est omnium, quos nedum nostra, sed et priscorum aetas tulit, continentia, modestia, liberalitate et humanitatis studiis ornatissimus; et quo nemo post Apostolos, religioni nostrae orthodoxae, baptisando innumerabiles populos, tot commoda visus est procurasse. Długosz lib. XI p. 377.

kiem, aby po śmierci téj trzeciéj małżonki, już się więcéj nie żenił [1]); czego jednak Władysław Jagiełło nie dotrzymał, gdyż jeszcze po raz czwarty, wszedł w związek małżeński z Zofiją księżniczką ruską. Trzecia żona królewska, wyżéj przytoczona Elżbieta Granowska, ukoronowaną była w Krakowie przez Jana Rzeszowskiego arcybiskupa lwowskiego. Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński znajdujący się podówczas na koncylijum konstancyeńskiem, obawiając się, aby na przyszłość ten zwyczaj się nie upowszechnił, przezcoby katedra gnieźnieńska w swoich prawach i przywilejach ponieść mogła uszczerbek, wyjednał od ojców na synodzie zebranych, tak dla siebie jako i dla swych następców, tytuł Prymasa całego Królestwa polskiego [2]). Toż Koncylijum konstancyeńskie, jak o tem nadmieniliśmy w powyższych opowiadaniach, złożyło z godności papiezkiéj tak Benedykta XIII, jako i Jana XXIII, a kiedy i Grzegórz XII sam dobrowolnie złożył tyarę papiezką, naówczas wspólnemi głosami jednomyślnie na katedrę świętego Piotra, wyniesionym został Otto Kolumna pod imieniem Marcina V [3]). Długosz wspomina, że Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński miał także liczne głosy do téj najwyższéj w kościele katolickim godności, ale jéj chętnie Marcinowi V ustąpił. Nowo obrany papież, przed zakończeniem obrad synodalnych wydał dwie bulle do Polski, przez które udzielił tytułu wikaryuszów jeneralnych tak Władysławowi Jagielle jako i Witoldowi, w rzeczach doczesnych, nad kościołami w Polsce, na Litwie i Rusi. Co się tycze wyroku przeciw wy-

[1]) Długosz lib. XI pag. 382. Ut Elisabeth mortua, fas non foret regi alteram superducere. Quae tamen ut in subsequentibus narrabimus, non fuit custodita.

[2]) Długosz lib. XI p. 382. Concilii Constanciensis solemni privilegio et decreto, primatem se Poloniae ecclesiae declarari obtinuit.

[3]) Zobacz o tem na karcie 81.

żéj wzmiankowanemu Falkembergowi wydanego, tego Marcin V w zupełności potwierdzić nie chciał, chociaż go sam osobiście jako kardynał, przed swym obiorem na papieża podpisał [1]). Posłowie polscy uskarżali się na to, a nawet poczęli się odwoływać od decyzyi papieskiéj do przyszłego koncylijum zapowiedzianego w Pawii, i o mało że z tego powodu do zaburzeń nie przyszło. Ojcowie na Koncylijum zebrani, obawiając się nowego rozdwojenia, usiłowali pogodzić zwaśnione strony, i nakłaniali papieża, aby wyrok wydany na Falkemberga potwierdził. Wreszcie sklonił się papież do żądania Polaków, i taka serdeczna zgoda nastąpić miała, iż jak mówi Długosz, obie strony aż się popłakały z radości [2]). W skutku tego, Marcin papież wziął z sobą Falkemberga do Rzymu, i trzymał go w detencyi lat kilka, i dopiero kiedy swą satyrę na Władysława Jagiełłę wydaną odwołał, za zezwoleniem królewskiem na wolność wypuszczonym został. Złośliwy a kłótliwy ten mnich dominikański, począł znowu rzucać jadowite pociski przeciwko Krzyżakom, za to, że go według danego przyrzeczenia dostatecznie nie wynagrodzili; aż nareszcie powracając z Koncylium bazylejskiego, zakończył niespokojny swój żywot w Lignicy na Szląsku.

Błędy Hussa chociaż potępione na Koncylijum konstancyeńskiem, wciskać się jednak zaraz z Czech do Polski poczęły.

Stronnictwo czeskie po śmierci króla Wacława, nie chcąc uznać królem cesarza Zygmunta jego brata, wysłało posłów do króla polskiego, w roku 1420, i zapraszało go na tron. Jagiełło dał im na to odpowiedź godną chrześcijańskiego monar-

[1]) Długosz lib. XI pag. 386. Instantibus siquidem oratoribus Vladislai regis Poloniae, ut sententiae Concilii suam confirmationem addiceret, nullatenus ad illius confirmationem simpliciter poterat persuaderi, quamvis existens cardinalis, se ei manu propria subscripserit.

[2]) Ut reconciliatio ipsa, et Martino papae et regiis legatis, lachrymas excuteret. Długosz lib. XI p. 387.

chy: „że poprzestając na granicach swego królestwa, tronu czeskiego przyjąć nie może, ani nie pragnie panowania nad ludem, który kościołowi posłuszeństwa odmawia, herezyę Hussytów popiera, i swego prawego monarchy Zygmunta za króla uznać się wzbrania" [1]). Niedługo potem, bo w roku 1424, przybyli znowu posłowie czescy do Władysława Jagiełły z prośbą, aby im księcia Zygmunta Korybuta na króla przeznaczył, ale i tym razem odebrali odpowiedź odmówną, że to dotąd nastąpić nie może, dopóki błędów hussyckich nie porzucą; a nawet kiedy jeden z kapłanów czeskich na dworze królewskim bawiący, począł głosić w swych kazaniach w mieście Wiślicy zdania hussyckie, naówczas Zbigniew Oleśnicki, już jako biskup krakowski, nalegał koniecznie aby go z kraju wypędzić, i rzucił interdykt, który miał trwać dotąd, dopóki Czesi z Polski nie ustąpią. Nareszcie w roku 1424 zapadł wyrok przeciwko różnowiercom, mocą którego polecono, aby wszystkie osoby z Czech przybywające, stawiane były przed inkwizytorami, Polacy zaś w Czechach bawiący, aby niezwłocznie do kraju wrócili [2]), pod karą utraty majątku i sławy. Pragnąc jednakże król nakłonić do jedności z kościołem świętym Hussytów, pozwolił im odbyć dysputę z doktorami uniwersytetu krakowskiego na zamku krakowskim, w roku 1431. Było to w niedzielę *Judica*, to jest piątą wielkiego postu. Ze strony Czechów stawili się: Zygmunt Korybut książe litewski, Prokop franciszkan, Piotr Payne anglik, Biedrzych czyli Bode-

[1]) Regnumque Bohemiae, cum articulis ab ecclesia catholica damnatis, nequaquam suscepturum. Długosz lib. XI p. 435.

[2]) Bzowski propago D. Hyacint. p. 70. Venientes de Boemia, per inquisitores haereticae pravitatis examinentur. Qui infra festum Ascensionis Domini de Boemia non redierit, pro convicto haeretico reputetur, bona ipsius confiscentur, exhaeres esto, infamisque perpetuo cum patribus et progenitoribus successoribusque suis, nec ullo privilegio nobilitatis gaudeat.

ricus i Wilchelm Kostka. Takowa dysputa odbyć się miała w obec króla, oraz niektórych prałatów i panów świeckich. Ze strony doktorów polskich stanęli do dysputy: Stanisław ze Szkalmierza, Mikołaj z Kozłowa, Andrzéj z Kokorzyna, Franciszek z Brzegu, Krejszwic, Jan z Elgoty, Benedykt Hess z Krakowa, Jakób z Paradyza i Elijasz z Wawelnicy dziekan sandomierski. Kilka dni toczyły się rozprawy w języku polskim [1]). Czesi chociaż nie mogli podołać dowodom katolików mocnym i gruntownym, to jednakże uledz nie chcieli, aż nareszcie sam król odezwał się do nich w te słowa: „Skoro was dowody z Pisma świętego czerpane nie mogą przekonać i do poznania prawdy nakłonić, to niechże was poruszą oczywiste i dotykalne przykłady. Wszakże sami widzicie, że od czasu jak zerwaliście jedność wiary a chwyciliście się błędnéj nauki, kwitnąca ojczyzna wasza do tego stopnia pognębioną została, że teraz nie macie ani króla, ani biskupa, ani ofiary. Zamilkł wasz uniwersytet pragski, który niedawno był źródłem nauki dla tylu narodów, kościoły popalone, a ciała świętych leżą porozrzucane. Wszakże i ja sam urodzony z rodziców pogańskich, za staraniem prałatów polskich oświecony wiarą od waszych nauczycieli Czechów na dworze moim bawiących, jako nowy katolik nauki religijne pobierałem; wszakże oni mnie nie innéj wiary uczyli, tylko téj któréj się sami trzymają.“ Ale i tych słów Czesi słuchać nie chcieli, lecz się odwoływali do przyszłego koncylijum, na któremby zdań swoich bronić mogli swobodnie. Tymczasem Zbigniew Oleśnicki rzucił interdykt na Kraków, i sam wyjechał do Mogiły dla benedykcyi olejów świętych; a chociaż niektóre osoby świeckie doradzały mu, aby pozwolił na odbywanie nabożeństwa w przytomności Czechów,

[1]) In polonico omnia fere argumenta et responsiones fecerint. Długosz lib. XI pag. 577.

bo tym sposobem prędzéj przywieśćby ich można było do jedności z kościołem, to jednakże on żadną miarą do tego skłonić się nie dał. Że zaś nadchodziły święta Wielkanocne, król kazał ustąpić Czechom z Krakowa na Kazimierz, aby lud nabożeństwa nie był pozbawiony. Krakowianie pozamykali wszystkie bramy i pod pilną straż oddali, z obawy, aby kryjomo którzy z Hussytów nie dostali się do miasta. Rozjątrzyło to nie mało Czechów przeciwko biskupowi, a zwłaszcza Zygmunta Korybuta głównego ich stronnika, który nietylko począł rzucać rozmaite obelgi na Zbigniewa Oleśnickiego, ale nawet groził mu łupieztwem dóbr i odebraniem życia. Lecz nieugięty pasterz nie uląkł się wcale tych pogróżek, bo widział że stoi w obronie wiary, a nawet i samemu królowi nieraz ostrą prawdę powiedział, kiedy tego była potrzeba. I tak: kiedy w roku 1431 Krzyżacy ziemię dobrzyńską i kujawską zniszczyli, mnóstwo ludzi przywiedzionych do ubóstwa, udało się do Władysława Jagiełły z prośbą, aby zaradził ich niedostatkowi, iżby z głodu nie poumierali. Władysław miał serce litościwe i zaraz też powydzielał im cząstki z dóbr królewskich, lub kazał dać pieniędzy ze skarbu; ale to nie wystarczało, bo Jagiełło dawno był już dobra królewskie w znacznéj części rozdarował. Aby więc temu zaradzić, wziął się teraz do majątków duchownych, z wyjątkiem dóbr biskupa krakowskiego którego się obawiał. To rozporządzenie królewskie, zdawało się uciążliwe duchowieństwu, przeto Albert Jastrzębiec arcybiskup gnieźnieński, i Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, wziąwszy z sobą kilku członków z kapituł, udali się do Lwowa, gdzie król podówczas przebywał, aby go odwieść od tego kroku. Skoro arcybiskup nic nie mógł wyjednać, ani Władysława Jagiełłę do zwrotu dóbr nakłonić, naówczas Zbigniew Oleśnicki w ostrych wyrazach począł królowi robić wyrzuty, za to, że zbyt szafuje dobrami królewskiemi, że się oddaje pijaństwu, że się nie opiekuje jak należy kościołami i klasztorami, ale na nie różne uciążliwości nakła-

da [1]). Król się tłómaczył, że to uczynił jedynie w celu dania pomocy tym, których zniszczył oręż nieprzyjacielski; ale Zbigniew począł mu dowodzić, że on sam przez swą opieszałość temu jest winien. Jagiełło obawiając się, aby jeszcze ostrzejszych wyrazów nie usłyszał, rzekł do biskupa: i w czemże to przeciwko tobie przewiniłem, że mi takie czynisz wyrzuty? wszakżem ani tobie, ani twemu kościołowi żadnéj wsi nie zabrał? [2]). Nie dziw się królu, że się za drugimi ujmuję, odpowiedział Zbigniew, bo niesprawiedliwość wspólna i mnie także obchodzi; a bądź pewny, że gdybyś zajął dobra mego biskupstwa, to natychmiast rzuciłbym interdykt na te wszystkie miejsca w którychbyś tylko przebywał. Zapewne, że za ostre były te wyrazy wyrzeczone do monarchy, jednakże Władysław sam uznał że są sprawiedliwe, i że nie z żadnéj niechęci osobistéj, ale właśnie z prawdziwéj życzliwości pochodzą; i dla tego, nietylko że wielce Zbigniewa poważał, ale nawet przed swym zgonem, dał mu najdroższą pamiątkę po swéj pierwszéj żonie Jadwidze, to jest pierścień który przez całe życie na swém palcu nosił, i synów swoich w opiekę mu powierzył.

Według uchwały synodu konstancyeńskiego, Marcin V zwołał koncylijum do Pawii, które wkrótce do Sienny, a potém do Bazylei, przeniesione zostało.

Eugienijusz IV następca Marcina V, zawiesił obrady tego synodu, przyrzekł jednak, iż za ośmnaście miesięcy zwoła nowe koncylijum do Bononii, lub do innego miasta. Ale ojcowie w Bazylei zebrani przystać na to nie chcieli, i z tego powodu wywiązał się spór pomiędzy nimi a papieżem. W r: 1432, przybyli posłowie i mówcy, wysłani od tegoż koncylijum bazylejskiego do Włady-

[1]) Monasteria et ecclesias non protegis, non ornas, sed gravas et spolias. Długosz lib. XI p. 599.

[2]) Quaenam mea culpa, quod tam acribus verbis a te carpor? cum tibi et ecclesiae tuae, nec unam villam abstulerim? Długosz lib. XI pag. 599.

sława Jagiełły bawiącego podówczas w Sandomierzu. Z pomiędzy nich byli: Jan biskup parmeński, Wilchelm karmelita prowincyał Lombardyi, i Antoni de Beruntiis doktór dekretów i radca Amadeusza księcia Sabaudyi. Posłowie ci, przyjęci z wielką okazałością w kościele kolegijackim Panny Maryi w Sandomierzu, w obec króla, królowéj Zofii i Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego, po odbytem nabożeństwie wyłożyli imieniem ojców bazylejskich cel swego poselstwa, przez usta Jana biskupa parmeńskiego, który temi słowami w języku łacińskim swą mowę rozpoczął: *Hora jam est nos de somno surgere, nunc enim propior salus, quam cum credidimus.* Następnie, rozprawiał o powadze koncylijum bazylejskiego, dowodząc, że jego władza pochodzi od Chrystusa, gdyż tak uchwaliło przeszłe koncylijum konstancyeńskie, i że toż samo zawierają w sobie dekreta dwóch ostatnich papieży, Marcina V i Eugienijusza IV. Poczem usiłował dowodzić, że te wszystkie powody, jakie Eugienijusz papież przytacza, aby koncylijum bazylejskie rozwiązać, są niedostateczne. Nakoniec żądał, aby król Władysław wzmocnił ten synod swoją powagą, i aby posłał delegatów do Bazylei, gdzie pomiędzy innemi traktowana będzie sprawa względem pojednania Hussytów z kościołem. Wzmiankowani posłowie, namawiali przytem króla polskiego do zgody z Krzyżakami, przyrzekając, że koncylijum szczerze się zajmie tą sprawą. Na to wszystko dana im była taka odpowiedź: że Polacy zawsze przekładają pokój nad wojnę, i dla tego dochowują święcie umów z Krzyżakami zawartych, a których zakon ze swéj strony nigdy nie dotrzymuje. Co do wysłania delegatów do Bazylei, odpowiedziano im: że dopiero po wspólnem naradzeniu się z duchowieństwem to nastąpić może. I w saméj rzeczy, w roku 1433, Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski, Stanisław z Ostrołęki biskup poznański, Jan Koniecpolski kanclerz królestwa, i Mikołaj Lasocki dziekan krakowski, wyprawili się do Bazylei; ale dowiedziawszy się w drodze o śmierci królewskiéj, Zbigniew Oleśnicki i Jan z Koniecpola po-

wrócili do kraju, w którym ich obecność bardzo była potrzebną. Zwłoki zmarłego króla przewiezione zostały do Krakowa, i obrzęd pogrzebowy odbył się w katedrze krakowskiéj, w obec dwóch synów królewskich, ich matki Zofii, oraz wielkiego mnóstwa zebranego ludu. Celebrował wielką mszę arcybiskup gnieźnieński Albert Jastrzębiec, a mowę pogrzebową w języku polskim powiedział magister Paweł z Zatora, w któréj wszystkie pobożne czyny zmarłego króla wyliczył. Nawet ojcowie znajdujący się na synodzie bazylejskim, za staraniem i kosztem Stanisława z Ostrołęki biskupa poznańskiego tamże obecnego, wspaniałe za zmarłego króla polskiego odbyli egzekwije. Jagiełło, chociaż z poganizmu nowonawrócony, był jednak i dobrym katolikiem i dobrym królem, zajmującym się troskliwie szczęściem swoich poddanych. Poczciwość, szczerość, prostota i pobożność, były cechą jego charakteru [1]). Mszy świętéj codziennie słuchał chociaż w spóźnionéj porze, z powodu że długo sypiać lubił. Posty zachowywał, a piątki suszył o chlebie i wodzie. Spowiadał się cztery razy do roku póki żyła Jadwiga, a po jéj śmierci tylko dwa razy to czynił [2]). Odwiedzał pieszo miejsca święte, a zwłaszcza drzewo Krzyża świętego na Łyséj Górze. W późnéj starości, kiedy już miał wzrok osłabiony, i nie mógł dojrzeć jak po konsekracyi ciało Pańskie było podnoszone, prosił kapłanów, aby mu je bliżéj pokazywali [3]). W wielki czwartek umywał nogi dwunastu ubogim, dając każdemu z nich suknie i po dwanaście

[1]) Inter equitandum, quotiescunque turres templorum inspexit, detracto pileo caput inclinavit. Aeneas Sylvius.

[2]) Długosz p. 656. In festis Paschae, Pentecostes, Assumptionis Mariae Virginis et Nativitatis Domini, sacratissimo eucharistiae sacramento procurabatur; sed illa (Heduigi) mortua, morem illum ad Natalis Domini duntaxat, et Paschae dies restrinxit.

[3]) Miechovita p. 289 sub. an. 1432. Ideo Sacerdos ad eum conversus, corpus Christi, oculis ut videret, approximabat.

groszy. Duchowieństwu nadał znaczne przywileje. Oprócz kościołów założonych przez niego, o których powiedzieliśmy wyżéj, ufundował jeszcze kościół dla karmelitów w Poznaniu, dla norbertanów w Nowym Sądczu, oraz kaplicę na zamku lubelskim. Kościoły w Gnieźnie, Sandomierzu [1]) i Wiślicy, przyozdobił malowidłami greckiemi, które nad łacińskie przekładał.

Wspomnieć nam tu jeszcze wypada, iż za rządów tego króla, Mikołaj Trąba arcybiskup gnieźnieński, w roku 1413, wyjednał bullę od Jana XXIII papieża, pozwalającą mu zwołać synod prowincyonalny z biskupów polskich, i zebrać w jednę całość wszystkie dawniejsze ustawy, przez swych poprzedników wydane. Jednakże, z powodu rozdwojenia panującego podówczas w kościele, synod ten dopiero po ukończeniu koncylijum konstancyeńskiego przyszedł do skutku. Na mocy nowéj bulli, przez Marcina V papieża, w roku 1420 wydanéj, Mikołaj Trąba zwołał synod prowincyonalny do Wielunia, który potem przeniósł i ukończył w Kaliszu. Byli na nim obecni: Albert Jastrzębiec biskup krakowski, Jakób biskup płocki, i Andrzéj Laskary biskup poznański. Znajdowali się także: Klemens opat benedyktynów z Mogilna, Stefan Palec z Kalisza, Mikołaj Peyser z Sandomierza świętéj teologii profesorowie, oraz Władysław z Oporowa kanonik gnieźnieński i Stanisław ze Szkalmierza, kanonik krakowski, obydwa doktorowie prawa. Na tym synodzie ułożony został zbiór ustaw dotyczących kościoła polskiego, podzielony na pięć ksiąg, na wzór dekretalijów przez Grzegorza IX papieża wydanych [2]).

[1]) W dawnéj kolegijacie, a dzisiejszéj katedrze sandomierskiéj, odskrobawszy w prezbiteryum cokolwiek wapna na murze, widzieć można dziś jeszcze malowidło, które zapewne z czasów króla Jagiełły pochodzi.

[2]) Statuta provincialia, toti provinciae Gnesnensi, Posnaniensi, Vratislaviensi, Cracoviensi, ceteris et singulis episcopatibus sub ar-

§ 58.

Stan Kościoła polskiego pod rządami królów: Władysława Warneńczyka (r. 1434—1444) i Kazimierza Jagiellończyka, (r. 1447—1492).

Władysław Jagiełło, z czwartej swéj żony Zofii księżniczki ruskiéj, zostawił dwóch synów, to jest: W ł a d y s ł a w a III zwanego W a r n e ń c z y k i e m i K a z i m i e r z a. Za silną opieką Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego, dziesięcioletni Władysław utrzymał się na tronie (r. 1434—1444), i w Krakowie przez Alberta Jastrzębca arcybiskupa gnieźnieńskiego, w obecności biskupów Zbigniewa krakowskiego, Władysława włocławskiego, Stanisława płockiego i Jana chełmskiego ukoronowanym został. Ci którzy się sprzeciwiali jego obiorowi, oburzeni na Zbigniewa biskupa krakowskiego oraz na cały stan duchowny, wytoczyli zaraz spór o dziesięciny, który doszedł do tego stopnia zaciętości, że go ani koncylijum bazylejskie, ani listy posłów polskich w Bazylei będących, Stanisława biskupa poznańskiego i Lasockiego dziekana krakowskiego, uspokoić nie mogły. Dla pogodzenia umysłów, zwołany został zjazd do Warty roku 1434, oraz synod do Łęczycy roku 1435, a nakoniec zgromadzono się w Piotrkowie. Szlachta opierając się na ustawie Jarosława Bogoryi Skotnickiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, żądała, aby z nowo zaoranych pól nie dawać dziesięciny; nadto, aby po usunięciu osadnika z gruntu, uprawianego sprzężajem

chiepiscopatu contentis, valentia; auctoritate Apostolica edita, ut clare patet ex bullis summorum pontificum hic insertis. Dotąd odkryto trzy wydania tego zbioru synodów Mikołaja Trąby. Dwa opisane przez Lelewela, trzecie Hallerowskie, czwarte Szarfenbergera.

samego dziedzica, dziesięcinę nie kto inny, tylko właściwy pleban pobierał. Na czele tego oporu stali: Abraham ze Zbąszyna sędzia poznański, Spytko z Melsztyna wojewoda krakowski, i Jan Strasz z Białaczowa, wszyscy trzéj błędami hussyckiemi zarażeni, które z Czech do Polski zawitały. Duchowieństwo niechcąc się stać powodem zakłócenia w kraju, okazało wielką chęć do zgody, która stanęła na tem, aby z konopi dziesięciny nie dawać, ani jéj nie zwozić do stodół plebańskich jak to czynili włościanie, i wcale w kopach nie przebierać, ale brać snopki jakie są, chyba żeby zboże było zepsute [1]).

Oprócz trzech wyżéj wymienionych obrońców hussytyzmu, podzielali jeszcze i inni te błędne opinije w Polsce, jako to: Sędziwój Ostroróg wojewoda poznański, Stanisław Ostroróg wojewoda kaliski, Jan Mężyk z Dąbrowy, Jan Gil, Piotr Korzbok, Jan Nadobny z Działosz, Jan Kuropatwa i Dersław z Rytwian [2]). Spytko z Melsztyna chciał, aby komunija święta rozdawaną była pod dwiema postaciami [3]), i wyraźnie popierał zdanie Hussytów, za co Zbigniew Oleśnicki wymierzył przeciwko niemu kary kościelne. Rozgniewany Spytko, chciał się zemścić na duchowieństwie, i zebrawszy ludzi zbrojnych, w roku 1439, stanął z nimi

[1]) Annuere tamen libenter, ut, in nobilis et rustici discrimen, miles agrum rustico deposito colens, neque decimam canapi solvat, neque eam propriis curribus domino decimae in horreum more rusticorum inferat, neque electionem in frugibus et capetis nisi esset ultimum vitiatum, admittat. Długosz lib. XII p. 681.

[2]) Gołębiowski dzieje Polski za Władysława Jagiełły i Władysława III t. II kar. 135.

[3]) Długosz lib. XII p. 711. Et communionem utriusque speciei necessariam ad salutem credidisse.

we wsi Piaskach niedaleko Korczyna. Właśnie podówczas odbywał się zjazd w tém mieście, dokąd z Małopolski i Wielkopolski zebrała się znaczna liczba panów tak świeckich jako i duchownych. Spytko zrobił napad na Korczyn, złupił gospodę Władysława biskupa włocławskiego i Mikołaja Lasockiego dziekana krakowskiego, oraz klasztor w którym zamieszkiwali kanclerz Jan z Koniecpola i marszałek Jan Głowacz z Oleśnicy. Następnie wyszedł z miasta, i stanął obozem w tém miejscu, w którym Nida wpada do Wisły. Hincza z Rogowa i Dobiesław ze Szczekocin uderzyli na niego, i rozpędzili jego zbrojnych ludzi; sam zaś Spytko mężnie się broniąc, śmiertelnie raniony został. Jeszcze dawał znaki życia, kiedy na niego sąd złożono, i jako nieprzyjaciela ojczyzny potępiono. Przez trzy dni ciało jego leżało bez pogrzebu, i dopiero na prośbę pozostałéj wdowy pozwolono je pochować przy kościele we wsi Piaskach.

W Wielkopolsce znowu podobne rozruchy wyprawiał Abraham ze Zbąszyna sędzia poznański. Ten zgromadziwszy księży czeskich sektą hussycką zarażonych, trzymał ich i żywił w swoim zamku w Zbąszynie. Stanisław biskup poznański, aby przeszkodzić szerzeniu się tej sekty w kraju polskim, zawezwał przed swój sąd Abrahama i księży o herezyę podejrzanych; lecz Abraham nietylko że głosu biskupa nie usłuchał, ale jeszcze odgrażał się tak przeciw niemu, jako i przeciw kanonikom. Biskup rzucił na niego cenzury kościelne, nałożył interdykt na miasto Zbąszyn, sam zaś wyjechał ze swéj dyecezyi do Krakowa, gdzie wkrótce życie zakończył. Po jego śmierci, wstąpił na katedrę poznańską Andrzéj z Bnina. Biskup ten, nie mogąc Zbąskiego nakłonić orężem duchownym do porzucenia błędów, postanowił użyć oręża świeckiego, i zebrawszy dziewięćset ludzi zbrojnych, obległ Zbąszyn, i nie wprzód od oblężenia odstąpił, dopóki mu miasto nie wydało pięciu kapłanów hussyckich, których przyprowadziwszy do Poznania, i złożywszy na nich sąd, na

rynku poznańskim spalić rozkazał [1]). Reszta przestraszona, cichaczem do Czech uciekła, a sam Abraham ciężko zmartwiony, wkrótce życie zakończył.

Znane nam są z poprzednich opowiadań, owe nieporozumienia i spory pomiędzy Eugienijuszem IV, a ojcami w Bazylei na synod zgromadzonymi, które aż do tego stopnia doszły, iż Bazylejczycy poważyli się złożyć go z godności, a obrać antypapieżem Amadeusza księcia Sabaudyi, pod imieniem Feliksa V [2]). Narody katolickie lękając się odnowienia schizmy, która niedawno na koncylijum konstancyeńskiem, i to z wielkiem wysileniem zakończoną została, były powiększéj części neutralnemi względem obydwóch papieży, a zwłaszcza Francya i Niemcy. Tak Eugienijusz IV, jako i Feliks V wraz z synodem bazylejskim, w celu zjednania sobie posłuszeństwa, wysłali do różnych krajów swoich legatów. Ze strony Eugienijusza przybył do Polski, w roku 1442, Julijan Cezaryni kardynał z usilnem żądaniem, ażeby Władysław III król polski i węgierski, uznał zupełne posłuszeństwo Eugienijuszowi IV, oraz z prośbą, aby Polacy i Węgrzy wzięli się do broni przeciwko Turkom. Koncylijum bazylejskie przysłało znowu do Polski Aleksandra kardynała, patryarchę akwilejskiego, biskupa Trydentu, wiodącego ród z książąt mazowieckich, który nakłaniał Polaków na stronę Feliksa. W Węgrzech przemogła strona Eugienijusza papieża, Polska znowu przechylała się więcéj na stronę Feliksa, którego silnie popierała

[1]) Quos Posnaniam deductos, instaurato judicio cremavit. Długosz lib. XII pag. 716. Niesiecki mówi: że nie w Poznaniu byli spaleni, ale w pewnéj posiadłości biskupiéj, gdzie późniéj tenże biskup wzniósł miasto nazwane Opalenica. Od tego miasta ma wywodzić nazwisko familija Opaleńskich.

[2]) Zobacz wyżéj na karcie 94.

akademija krakowska [1]). Zbigniew Oleśnicki, pasterz najwięcéj powagi i znaczenia w kraju mający, chociaż od obydwóch papieży zaszczycony purpurą kardynalską, nie używał jednak téj godności, aby przez to niezdawał się sprzyjać rozdwojeniu. W takim stanie pozostały rzeczy aż do śmierci Eugienijusza IV papieża, i dopiero po jego zgonie, Polska poddała się w zupełności pod posłuszeństwo Mikołajowi V jego następcy.

Kiedy tak toczył się spór pomiędzy papieżem a Ojcami bazylejskimi, Eugienijusz IV papież, jak to powiedzieliśmy wyżéj [2]), zwołał Koncylijum do Ferrary, które przeniesione potem do Florencyi, dokonało wielkiego dzieła, to jest zjednoczenia kościoła greckiego z kościołem łacińskim [3]). Przystali na to połączenie Grecy wraz z cesarzem Janem Paleologiem, w nadziei, że im ludy zachodnie udzielą pomocy przeciwko Turkom. Ale wygasł już był w sercach narodów europejskich ów zapał święty, który w wieku jedenastym i dwunastym, dodawał im odwagi do wypraw krzyżowych, tak, że teraz kiedy papież krucyatę ogłosił, to sama tylko Polska i Węgry wzięły się do broni, przeciwko całéj potędze Turków, wdzierających się do Europy. Julijan Cezarini legat Eugienijusza IV, zachęcał gorliwie do téj wyprawy, która w saméj rzeczy rozpoczętą została w roku 1443. Szczęście towarzyszyło orężowi polskiemu i węgierskiemu, do tego stopnia, iż Amurat sułtan turecki pod uciążliwemi dla siebie warunkami, musiał przystać na zawarcie pokoju w Szegedynie na lat dziesięć [4]). Ale Julijan kardynał nie przestał zachęcać Polaków

[1]) List synodu bazylejskiego do Akademii krakowskiéj, i odpowiedź Akademii temuż synodowi, oraz list Uniwersytetu krakowskiego do Uniwersytetu paryzkiego, zobacz w literaturze Wiszniewskiego t. IV kar. 406 i następne.

[2]) Zobacz rządy Eugienijusza IV, karta 94.

[3]) Zobacz na karcie 86.

[4]) Zobacz ustęp o wkroczeniu Turków do Europy, i o bitwie pod Warną, na karcie 23.

i Węgrów do wypowiedzenia na nowo wojny Turkom, których chciano koniecznie z Europy wypędzić, a nawet w imieniu papieża uwolnił Władysława od traktatu, uroczyście zaprzysiężonego. Rozpoczęła się zatem nowa wyprawa, w czasie któréj pod Warną, roku 1444, wojska chrześcijańskie wielką klęskę poniosły, i sam król Władysław z orężem w ręku, jako bohater poległ na placu, mając lat dwadzieścia wieku swego, panując w Polsce lat dziesięć, a w Węgrzech lat pięć [1]). Również i Julijan Cezarini w odwrocie życie utracił. Rzeczona klęska wojsk chrześcijańskich, ułatwiła Turkom wstęp do Europy, którzy w lat dziewięć potem, położyli koniec państwu konstantynopolitańskiemu, i na najpiękniejsze krainy chrześcijańskie jarzmo muzułmańskie wtłoczyli [2]).

Po stracie młodego króla, którego rządy rokowały na przyszłość szczęście i pomyślność dla kraju, Polska pokryła się grubą żałobą. Bezkrólewie trwało aż lat trzy, nim Kazimierz Jagiellończyk książe litewski brat zmarłego Władysława Warneńczyka, przystał na przyjęcie tytułu króla polskiego. Kazimierz po przybyciu do Krakowa, ukoronowanym został w kościele katedralnym, roku 1447, przez Wincentego Kota arcybiskupa gnieźnieńskiego. Obecnymi téj uroczystości byli: Jan arcybiskup lwowski, oraz biskupi: Zbigniew krakowski, Władysław włocławski, Andrzéj poznański, Paweł płocki i Paweł kamieniecki. Zaraz po odbytéj koronacyi, skoro król według dawnego zwyczaju miał zasiadać na rynku krakowskim, i odbierać od mieszczan przysięgę wierności, wszczął się spór pomiędzy biskupami a książętami mazowieckimi o pierwszeństwo miejsca przy tronie, i gdy żadna strona swych wymagań ustąpić nie chciała, przyszło do tego, że książęta mazowieccy odjechali, król na tronie przy-

[1]) Zobacz bitwę pod Warną, ibid

[2]) Zobacz zdobycie Konstantynopola przez Turków, karta 31.

gotowanym nie zasiadł, ani przysięgi wierności nie odbierał. Następnie złożoną została rada z biskupów i panów świeckich, w celu zasięgnienia zdania, do którego papieża król ma wysłać poselstwo z oświadczeniem posłuszeństwa, czy do Mikołaja V następcy Eugienijusza, czy też do Feliksa obranego przez synod bazylejski? Za Feliksem przemawiał Marek Bonfilius, wyprawiony podówczas do Polski przez synod bazylejski, oraz Stanisław proboszcz trydencki i Dersław archidyakon krakowski [1]). Tak Kazimierz Jagiellończyk jako i biskupi polscy, oświadczyli się za Mikołajem V, do którego wyprawieni zostali w poselstwie, Piotr Wyszota z Górki proboszcz poznański i Piotr z Szamotuł, z prośbą, aby papież udzielił prawa królowi rozrządzania wszystkiemi beneficyami, bez ubliżenia władzy biskupom służącej; oraz aby zezwolił na pobieranie dziesiątego grosza od duchowieństwa na lat sześć, i ustąpił na lat kilka grosza świętego Piotra [2]). W roku następnym to poselstwo powróciło do kraju, w towarzystwie którego, przybył legat papieski Jan Baptysta biskup kameryjski. Ten imieniem papieża ofiarował królowi różę złotą, wręczył mu potajemnie bullę na dziewięćdziesiąt beneficyów w prowincyi gnieźnieńskiéj, pozwolił wybrać od duchowieństwa dziesięć tysięcy złotych na wojnę przeciwko Tatarom, i oznajmił, że papież Zbigniewa biskupa krakowskiego godnością kardynalską zaszczyca. Z tém wszystkiem, akademija krakowska

[1]) Feliks V pisząc do uniwersytetu krakowskiego z Bazylei, anno secundo pontificatus (1441) mówi. Remittimus insuper ad partes illas praefatum Marchum, qui simul cum dilectis filiis Stanislao praeposito Tridentino, et Derslao Archidiacono Cracoviensi decretorum doctore, collegis suis ambassiatam alias coeptam continuet, vosque alloquatur, cui una cum dilectis collegis, velitis in his quae nostro nomine dixerint, fidem plenariam adhibere.

[2]) Zobacz panowanie Kazimierza Jagiellończyka przez Albertrandego, tom I karta 30.

uporczywie popierała stronę Feliksa, i rzeczy doszły do tego stopnia, że legat chciał kilku jéj członkom odebrać beneficya przez nich posiadane, i tylko wdanie się w tę sprawę Zbigniewa Oleśnickiego, rzecz załatwiło. Wkrótce też i Feliks złożył swą godność, i poddał się pod posłuszeństwo prawemu papieżowi Mikołajowi, roku 1449, i wtenczas dopiero zupełnie to nieszczęsne rozdwojenie ustało.

W roku 1450 pozwolił Ojciec święty odbywać w Polsce odpust jubileuszowy, z obowiązkiem złożenia w skrzynkach kościołów gnieźnieńskiego, lwowskiego, krakowskiego i wileńskiego, czwartéj części tych pieniędzy, któreby każdy na drogę do Rzymu, i na pobyt w tem mieście wyłożył przez dni piętnaście. Połowa z tych pieniędzy, miała się dostać królowi na obronę przeciwko tatarom, czwarta część królowéj Zofii na wyposażenie ubogich panien, reszta miała iść do Rzymu na naprawę kościołów [1]). W tymże czasie, duchowieństwo przyrzekło płacić *Subsidium*, i ażeby ten podatek mógł być sprawiedliwie rozłożony, biskupi w roku 1448, polecili wykazać intraty z beneficyów, pod tytułem: *Libri Beneficiorum.* W dyecezyi krakowskiéj nasz historyk Długosz nad tém pracował.

Prawie przez całe panowanie Kazimierza Jagiellończyka, toczyły się spory i nieporozumienia, już to pomiędzy królem a duchowieństwem, już też pomiędzy arcybiskupem gnieźnień-

[1]) W bulli Mikołaja papieża w roku 1450. VII Idus Decemb. czytamy: In qualibet ecclesiarum praedictarum deputanda capsa, medietatem ejus totius, quod essent verisimiliter expensuri, si de regno ipso ad praedictam urbem accederent, ac in ea per quindecem dierum hujusmodi spatium permanerent, et exinde ad propria remearent, totaliter et cum effectu in pecunia numerata persolverint, plenariam veniam, ac remissionem peccatorum suorum omnium consequantur. Rajnald tom. IX pag. 552.

skim a Zbigniewem kardynałem biskupem krakowskim. Mikołaj V papież, potwierdzając nadanie swego poprzednika Eugienijusza, mianował Zbigniewa roku 1449 kardynałem, jak to wyżéj powiedzieliśmy, i przysłał mu kapelusz przez Jana Długosza kustosza wiślickiego kanonika krakowskiego [1]). Długosz przybywszy do Krakowa, odprowadzony został przez kanoników i znakomitszych panów krakowskich do kościoła katedralnego, gdzie się Zbigniew znajdował, który wyszedł naprzeciw niemu aż do drzwi kościelnych. Poczem Długosz po pięknéj przemowie, wręczył mu ozdoby kardynalskie wraz z listem papieskim. Przewidywał król Kazimierz, że pomiędzy kardynałem a arcybiskupem gnieźnieńskim, wynikną spory o pierwszeństwo w senacie, i dla tego niechętnie na wyniesienie biskupa krakowskiego do godności kardynalskiéj zezwalał. I tak się rzeczywiście stało: niedługo bowiem przybył Zbigniew na sejm do Piotrkowa, i jako wysoki dostojnik kościoła, wszedł z wielką okazałością na radę. Władysław Oporowski arcybiskup gnieźnieński, obawiając się aby przed nim pierwszego miejsca nie zabrał, wraz z Andrzejem biskupem poznańskim, i niektórymi panami wielkopolskimi zgromadzenie opuścił. Dla uspokojenia téj kłótni, Mi-

[1]) Do końca tego okresu, to jest do r. 1517, kardynałami z Polaków byli: Mateusz rodem z Krakowa biskup wormacyeński, wyniesiony na tę godność przez Grzegorza XI. Izydor metropolita kijowski tytułu świętego Piotra i Marcellina, mianowany przez Eugienijusza IV. Aleksander książe mazowiecki biskup Trydentu. Fryderyk syn króla Kazimierza Jagiellończyka biskup krakowski i arcybiskup gnieźnieński, i Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski. Wincenty Kot arcybiskup gnieźnieński mianowany był wprawdzie kardynałem przez antypapieża Feliksa V; ale że przez prawego papieża na téj godności potwierdzonym nie został, przeto się pomiędzy kardynałami nie liczy. O innych kardynałach polakach, zrobimy wzmiankę w okresie następnym.

kołaj papież zawyrokował: aby w radzie publicznéj, pierwszy głos miał zawsze arcybiskup, a kardynał choć wyżéj od niego siedzący, aby mówił w porządku należnym jego dyecezyi [1]). Wreszcie król Kazimierz w r. 1451, postanowił, ażeby jeden z nich jednego dnia, a drugi dnia następnego na radę przychodził, a jeżeli który z nich przytomnym nie będzie, to z miejsca swéj rezydencyi zdanie udzielić może. Zastrzeżono przytém, ażeby żaden z biskupów bez zezwolenia Rzeczypospolitéj, nie starał się w Rzymie o pozyskanie godności kardynalskiéj. Spory między tymi dwoma dygnitarzami duchownymi królestwa, pokazały się powtórnie, podczas ślubu królewskiego z Elżbietą córką cesarza Alberta w roku 1454. Nim jednak o tém powiemy, nadmienić tu wypada w krótkości, iż rokiem pierwéj, posłowie polscy wysłani za granicę, w celu umówienia warunków zaślubienia, powracając z Wrocławia, przyprowadzili z sobą do Krakowa świętego Jana Kapistrana z zakonu świętego Franciszka Obserwantów, którego listownie tak król Kazimierz, jako i Zbigniew kardynał zapraszali do Polski [2]). Święty mąż mieszkał w Krakowie przez ośm

[1]) List Mikołaja papieża do panów Wielkopolskich. V Kal. August. anno 1449. Ut autem omnis scandali, quod possit in regno Poloniae inter majoris Poloniae et Cracoviensis partes insurgere, cesset suspicio et causa, certificamus Devotionem vestram, quod per missionem capelli, Cracoviensis ecclesia nullo modo Gnesnensi anteferatur, quinimo contenti sumus, ut in omnibus parlamentis et conventionibus privatis et publicis, archiepiscopus Gnesnensis prior votum suum et sententiam dicat, Cardinalis vero eo loco votum suum pronunciet, qui ex ordine ad ecclesiam suam spectat. Volumus tamen, ut Cardinalis propter Sedis Apostolicae authoritatem, et dignitatis suae excellentiam, primum locum honoris et sedendi teneat. In quo nullum Gnesnensi ecclesiae praejudicium infertur, neque honor ejus in aliquo deminuitur, cum dignitas ipsa non ecclesiae Cracoviensi, sed personae Cardinalis attribuatur. Rajnald tom IX p. 536.

[2]) List Kazimierza Jagiellończyka do świętego Jana Kapistrana, zobacz w Rajnaldzie pod r. 1451.

miesięcy, miewając codziennie kazania do ludu z wielkim pożytkiem [1]). Otóż, kiedy Elżbieta narzeczona królewska przybyła do Krakowa, wszczął się spór pomiędzy kardynałem i arcybiskupem, o to, który z nich ma dopełniać ceremonii obrzędu ślubnego? i w końcu zgoda stanęła na tem, aby święty Jan Kapistran dawał ślub parze królewskiéj. Ale znowu nowa wywiązała się trudność, gdyż święty Jan Kapistran nie znał ani polskiego ani niemieckiego języka, nie mógł zatem w żadnym z tych języków czynić zapytań, potrzebnych przy tym kościelnym obrzędzie. Wypadło w końcu, iż kardynał Zbigniew, jako posiadający język niemiecki, dawał ślub, a potem arcybiskup Władysław Oporowski podług prawa mu służącego, królowę Elżbietę ukoronował.

Pod rządami Kazimierza Jagiellończyka, kapituły katedralne utraciły swe prawo, jakie im dawniéj służyło, iż wolnemi głosami obierały sobie biskupów. Rzecz tak się miała. Po śmierci Tomasza Strzempińskiego biskupa krakowskiego, roku 1460, Pijus II papież mianował na jego miejsce Jakóba Sienińskiego proboszcza gnieźnieńskiego i krakowskiego, który podówczas odbywał poselstwo do Stolicy Apostolskiéj w sprawie krzyżackiéj; większa połowa kapituły krakowskiéj, obrała swym biskupem Jana Lutka z Brzezia, mała tylko liczba kanoników idących za żądaniem królewskiem, dała swe głosy na Jana Gruszczyńskiego biskupa włocławskiego. Tak więc trzech kandydatów jednocześnie ubiegało się o biskupstwo krakowskie. Za Jakóbem Sienińskim był papież, za Janem Lutkiem kapituła, a za Janem Gruszczyńskim król Kazimierz. Lutek obawiając się szkodliwych następstw dla siebie, zrzekł się dobrowolnie biskupstwa krakowskiego i po Gruszczyńskim wziął biskupstwo włocławskie. Jakób Sieniński powróciwszy z Rzymu do kraju, objął katedrę krako-

[1]) Zobacz wyżéj na karcie 177.

wską i wyświęcony został na biskupa w Pińczowie. Lecz król Kazimierz, nietylko że go nie dopuścił do rządów, ale nawet kazał z kraju ustąpić Jerzemu sufraganowi krakowskiemu, który wraz z dwoma innymi sufraganami gnieźnieńskim i wrocławskim Sienińskiego wyświęcił; i tych tylko kanoników krakowskich przy spokojnem dóbr posiadaniu zostawił, którzy Gruszczyńskiego elekcyę popierali. Poczem król wyprawił w poselstwie do Rzymu Jana z Rytwian i Macieja z Raciąża, z prośbą, ażeby Ojciec święty unieważnił wyniesienie Sienińskiego, a potwierdził na biskupstwo krakowskie Jana Gruszczyńskiego, na włocławskie zaś Jana Luteka. Pijus papież na żądanie królewskie nie przystał, i owszem wysłał do Polski, roku 1461, Hieronima arcybiskupa kreteńskiego, który na sejmie piotrkowskim w roku następnym odbytym, wyłożył cel swojego przybycia, to jest uspokojenia sporów względem biskupstwa krakowskiego, przytłumienie wojny pruskiéj, i zachęcenie króla do wojny z Turkami. Rzeczony legat, aby tém mocniéj poprzeć Sienińskiego, począł dowodzić, że jego nominacyi nawet sam papież odwołać nie może, bez dobrowolnego z jego strony zrzeczenia. Król rozgniewany rzekł do nuncyusza: „że prędzéj królestwo upadnie, aniżeli on Sienińskiego do posiadania biskupstwa krakowskiego dopuści [1]).“ Na co odpowiedział legat: „że mniejsza będzie strata, chociażby i trzy królestwa runęły, aniżeli, gdyby Stolica Apostolska w swych prawach uszczerbek poniosła [2]).„ Zwolna jednak obie strony ochłonąwszy z gniewu, przystały na to, aby w miesiącu styczniu roku 1463, przybył Jakób Sieniński na sejm do Piotrkowa, gdzie rzeczy może się dadzą zgodnie ułożyć, a tym czasem aby

[1]) Satius regnum Poloniae perditum iri, quam Jacobum ad possessionem episcopatus Cracoviensis admittere. Długosz lib. XIII pag. 306.

[2]) Minus fore jacturae, si etiam tria regna depereant, quam Sedes Apostolica jura sua confundat. Długosz lib. XIII pag. 306.

król nowe do papieża poselstwo wyprawił. Skoro nadszedł dzień naznaczony, zjechał Kazimierz do Piotrkowa, dokąd przybył także legat papieski wraz z Sienińskim. Lecz żadne środki nie zdołały skłonić Kazimierza Jagiellończyka, aby od swego zamiaru odstąpił, co widząc Sieniński, za radą legata postanowił uledz woli królewskiéj, i zrzec się biskupstwa krakowskiego, pod warunkiem, aby mu koszta były zwrócone, i ażeby z dochodów tegoż biskupstwa, stosowne dla jego osoby utrzymanie, miał sobie zapewnione. Natychmiast więc wysłane zostało nowe poselstwo do Rzymu, które wyjednało od Pijusa II potwierdzenie na biskupstwo krakowskie dla Gruszczyńskiego, a na włocławskie dla Jana Luteka. Wkrótce jednak ułagodził się król Kazimierz, i w roku następnym przedstawił Sienińskiego na biskupstwo włocławskie, a potem chcąc mu wynagrodzić dawniejsze przykrości, wyniósł go na archikatedrę gnieźnieńską.

Najznakomitszym wypadkiem za rządów Kazimierza Jagiellończyka, jest przyłączenie Prus Zachodnich do Polski. Skoro tak Litwa jako i Żmudź religiję chrześcijańską przyjęły, naówczas Krzyżacy nie mając już kogo wojować, stali się tém samém całkiem niepotrzebnymi. Po bitwie grundwaldzkiéj, w któréj ciężką klęskę ponieśli, chcąc później swoich strat powetować, poczęli wywierać gwałty i uciski nad mieszkańcami kraju pruskiego. Prusacy nie mogąc już dłużéj znieść téj niewoli, wysłali poselstwo do króla polskiego, w roku 1452, z przyrzeczeniem poddania się pod władzę Polaków, byle tylko od jarzma krzyżackiego wyswobodzeni zostali. Z tego wywiązała się długa wojna między Polską a Krzyżakami, aż lat czternaście trwająca, która w końcu z wielkiemi z obydwóch stron stratami, zakończyła się na korzyść Polski. Traktatem w Toruniu, w roku 1466, przyłączone zostały do Polski województwa: Pomorskie, Chełmińskie, Malborskie i księztwo Warmińskie, część zaś wschodnia Prus została przy Krzyżakach, z obowiązkiem hołdu dla Polski. Tym

sposobem, hierarchija kościoła polskiego powiększyła się, przez przyłączenie do niéj biskupstw chełmińskiego i warmińskiego.

Chociaż Kazimierz Jagiellończyk nie posiadał takich przymiotów, jakich wymagały ówczesne okoliczności, aby w kraju zgodę, jedność i harmoniję utrzymać, oraz Litwę z koroną polską ścisłym węzłem zjednoczyć, to jednakże za jego rządów, same okoliczności, kilka bardzo pomyślnych dla Polski nasunęły wypadków. I tak: oprócz przyłączenia ziem pruskich, przybyło jeszcze księztwo Oświecimskie, a syn najstarszy królewski Władysław, obrany został królem czeskim i węgierskim. Inni synowie królewscy, jako to: Jan Albert, Aleksander i Zygmunt, kolejno po śmierci ojca w Polsce panowali; Fryderyk godność arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupa krakowskiego i kardynała piastował; a Kazimierz dla wielkich cnót i pobożności, w poczet świętych policzonym został. Oprócz świętego Kazimierza, wydała jeszcze pod te czasy Polska, wielu ludzi odznaczająćzch się wysoką świątobliwością. Na czele ich stoi błogosławiony J a n K a n t y, urodzony w roku 1397, w mieście Kentach w księstwie Oświecimskiem. Ten aż do siedmdziesiątego roku swojego życia wykładał nauki w akademii krakowskiéj, dając z siebie wzór głębokiéj pokory i miłości bliźniego. Przez Klemensa XIII papieża, w roku 1751 w poczet świętych policzony, i za patrona królestwu polskiemu nadany.

J a n z D u k l i uczeń akademii krakowskiéj, a potem zakonnik zgromadzenia Bernardynów, budował wszystkich życiem pobożnem i kazaniami, które miewał w języku polskim i niemieckim. Umarł we Lwowie w roku 1484. Od Klemensa XII papieża w roku 1733, w liczbę błogosławionych policzonym został.

Ł a d y s ł a w z G i e l n i o w a [1]), miasteczka w ziemi sandomierskiéj w powiecie opoczyńskim, również zakonnik zgro-

[1]) Na chrzcie miał imie Jan, jak utrzymuje Jaroszewicz.

madzenia Bernardynów, przemieszkiwał najwięcej w klasztorze warszawskim, i głosił słowo boże ludowi z wielką gorliwością. W roku 1750 przez Benedykta XIV papieża do rzędu błogosławionych został zaliczonym.

Błogosławiony Szymon z Lipnicy [1]), bernardyn, zwiedził Jerozolimę, a po swym powrocie mianowany nauczycielem w nowicyacie, sposobił młodzież zakonną do wysokiego stopnia pobożności. Ciało jego spoczywa w kościele Bernardynów w Krakowie na Stradomiu.

W klasztorze augustyanów świętej Katarzyny w Krakowie, słynął pod te czasy błogosławiony Izajasz Boner, urodzony w roku 1380. Jaroszewicz mówi: iż się znajdował na Koncylijum konstancyeńskiem [2]). Dożył późnego wieku, bo aż lat dziewięćdziesiąt, zakończył życie roku 1471.

W klasztorze kanoników regularnych świętego Augustyna w Krakowie na Kazimierzu, odznaczał się licznemi cnotami Stanisław zwany Kazimierczykiem, urodzony w roku 1433. Fryderyk kardynał arcybiskup gnieźnieński i biskup krakowski, kazał podnieść z grobu jego kości, a potem w roku 1635 wystawiono mu wspaniały nagrobek, i w nim jego relikwije złożono.

W klasztorze krakowskim kanoników de Poenitentia zwanych zwykle Markami, słynął życiem pobożnem Michał Gedroic pochodzący z książąt litewskich. Niemiał on święceń kapłańskich, ale do śmierci był zakrystyanem. Tomasz Oborski sufragan krakowski, w roku 1624, kości jego podniósł. Przy jego grobie wierni licznych cudów doznawali [3]).

Pod te czasy żył uczony i pobożny Jan Długosz, sekretarz Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego, kustosz

[1]) Lipnica leży o mil siedm od Krakowa.

[2]) Żywot pobożny sługi bożego Izajasza Bonera. Kraków 1760.

[3]) Jaroszewicz karta 230.

wiślicki, kanonik sandomierski i krakowski, nauczyciel synów Kazimierza Jagiellończyka, który w końcu mianowanym został arcybiskupem lwowskim. Zakończył życie w roku 1480. Mąż ten odznaczający się wielką miłością i przywiązaniem dla religii i kraju, pozostawił po sobie wieczną pamiątkę przez napisanie dziejów ojczystych. Król Kazimierz Jagiellończyk zakończył życie w roku 1492, mając lat sześćdziesiąt i pięć swego wieku, panując w Polsce lat czterdzieści i pięć.

§ 59.

Kilka słów o stanie Kościoła Polskiego, za panowania królów Jana Alberta czyli Olbrachta (r. 1492—1501), i Aleksandra (r. 1501—1506).

Po zgonie Kazimierza Jagiellończyka, obrany został królem polskim, syn jego Jan Albert czyli Olbracht (r. 1492 — 1501). Za staraniem królowéj Elżbiety matki, i brata Fryderyka biskupa krakowskiego kardynała, koronacya jego wkrótce nastąpiła w Krakowie, któréj dopełnił Zbigniew Oleśnicki arcybiskup gnieźnieński. Krótkie bo tylko ośmioletnie jego rządy, nie były pomyślne dla kraju. Jan Albert powodując się głównie radami Kallimacha włocha swego nauczyciela, który mu podawał różne sposoby wcelu ukrócenia coraz bardziéj wzrastającéj samowolności szlachty, doznał z jéj strony zaciętego oporu, a nie miał dosyć siły, aby doprowadził do skutku tak potrzebną dla kraju pod tym względem reformę. W wyprawie przeciwko Wołochom, nieszczęśliwie prowadzonéj, wojska polskie w lasach bukowińskich wielką klęskę poniosły, z czego korzystając Turcy i Tatarzy wpadli do Polski, i Podole aż pod sam Lwów spustoszyli, i tylko ostra zima zmusiła ich do odwrotu. Również Iwan Wasilewicz car moskie-

wski, nie zważając na to, że Aleksander młodszy brat królewski, miał jego córkę za żonę, wtargnął do Litwy roku 1499, i dopiero po kilku bitwach, i zagarnięciu księstw siewierskiego i czernichowskiego, przymierze na lat sześć zawarte zostało.

Nadmienić tu wypada, iż pod rządami królów z familii Jagiellońskiéj, stan szlachecki wzniósł się niesłychanie, i zagarnął wyłącznie pod swą władzę nietylko świeckie urzęda, ale nawet i godności kościelne. Jeszcze w roku 1430, wyszło postanowienie, że tylko sama szlachta na godności biskupie, prałackie i kanonickie będzie wynoszoną, a w roku 1494 surowem prawem zastrzeżono, aby główne katedry: gnieźnieńska, krakowska, poznańska, włocławska i płocka, nie przyjmowały do swego grona osób pochodzących z niskiego stanu, wyjąwszy dwóch doktorów teologii, dwóch prawa kanonicznego i jednego doktora medycyny. Zastrzeżono przytem, aby sądy ziemskie nie wtrącały się do spraw duchownych, i nawzajem sądy duchowne do spraw świeckich. Dla zapobieżenia szerzącemu się zepsuciu obyczajów, z przyczyny wielkiéj liczby włóczących się po kraju żebraków bez żadnéj kontrolli, polecono urzędom miejskim oraz proboszczom, aby w każdéj parafii oznaczyli liczbę ubogich i tymże pewne znaki na sukni nosić kazali.

Kiedy pod rządami królów z dynastyi Jagiellońskiéj znaczna liczba Rusinów, a zwłaszcza w dyecezyach: wileńskiéj, kijowskiéj, łuckiéj i żmudzkiéj, przystąpiła do związku z kościołem, i przyjęła obrządek łaciński, niektórzy z duchownych sądzili, że chrzest na nich powtórzyć należy [1]), a to głównie z powodu, że formuła chrztu w kościele wschodnim jest nieco różna od formuły kościoła zachodniego. Kościół bowiem łaciński, udziela chrztu przez wyrzeczenie słów sakramentalnych w pierwszéj osobie: Ja cie-

[1]) W bulli Aleksandra VI papieża czytamy te wyrazy. Et nonnulli asserunt eos de novo baptisari debere. Zobacz Rajnalda pod r. 1501.

bie chrzczę w Imie Ojca i Syna i Ducha świętego; gdy tymczasem kościół wschodni mówi to w osobie trzeciéj: niech będzie ochrzczony sługa Jezusa Chrystusa, w Imie Ojca i Syna i Ducha świętego; lub: chrzci się rękami mojemi N, w imie Ojca i Syna i Ducha świętego. Spór z tego powodu wszczęty, wytoczony został w roku 1501 do Stolicy Apostolskiéj, aby ona w tym względzie, jako matka wszystkich kościołów swój wyrok wydała. Aleksander VI papież, opierając się na tém, iż Eugienijusz IV na Koncylijum florenckiem, na którém znajdowali się tak Grecy jako i Ormijanie, wszystkie te trzy powyższe formuły chrztu świętego za dostateczne uznał [1]), obecnie w téj sprawie tak zawyrokował: iż chrztu udzielonego według obrzędu kościoła wschodniego, powtarzać nie trzeba [2]). Nadto tenże papież, osobną bullą pozwolił biskupowi wileńskiemu, użyć miecza świeckiego, przeciwko tatarom i innym łupiezcom

[1]) W bulli Aleksandra VI, wydanej w roku 1501, u Rajnalda tom II karta 374, czytamy: Attendentes, quod per felicis recordationis Eugenium papam IV praedecessorem nostrum, in concilio per eum Florentiae celebrato, et in quo Graeci atque Armeni, una cum Romana ecclesia sententes interfuerunt, definitum fuit, forma hujus sacramenti baptismatis existere: *Ego te baptizo in nomine Patris et Filii et Spiritus sancti amen.* Ac etiam per illa verba: *Baptizetur talis servus Jesu Christi in nomine Patris et Filii et Spiritus sancti;* vel: *Baptizetur manibus meis, talis: in nomine Patris et Filii et Spiritus sancti,* verum perfici baptizma.

[2]) Propterea hujusmodi sacramenti sic in tertia persona collati reiterationem necessariam non existere.... Omnes et singulos sic in tertia persona baptisatos, volentes a ritu graeco ad ritum et morem latinae et sanctae Romanae ecclesie venire, simpliciter et sine alia contradictione, aut etiam obligatione, vel coactione quod iterum rebaptizentur, admittendos fore.

kościoła, kiedy tego zajdzie potrzeba, bez zaciągnienia cenzury irregularitatis [1]).

Po nagłym zgonie na apopleksyę w Toruniu Jana Alberta, Fryderyk kardynał brat zmarłego króla, arcybiskup gnieźnieński, zwoławszy sejm do Piotrkowa, ogłosił królem Aleksandra wielkiego księcia litewskiego swojego brata, którego ukoronował w Krakowie w roku 1501. Aleksander pierwéj nim królem polskim obrany został, biorąc w małżeństwo Helenę córkę Iwana cara moskiewskiego, dał przyrzeczenie, że jéj do przyjęcia religii katolickiéj zmuszać nie będzie [2]). Helena schizmy nie porzuciła i dla tego jéj nie koronowano, pozwolono jéj tylko mieć kaplicę swojego obrządku na zamku krakowskim. Aleksander VI papież zobowiązał króla polskiego, aby wszelkiemi sposobami starał się naklonić swą żonę, do przejścia na łono kościoła katolickiego [3]), lecz gdy Helena żadną miarą na to przystać nie chciała, Juljusz II na prośbę posłów polskich, zezwolił, aby król

[1]) Eidem Alberto et pro tempore existenti episcopo Vilnensi, saecularis gladii potestate hujusmodi pro conservatione libertatis ecclesiasticae, contra omnes et singulos illam impugnantes, seu injurias vel molestias, tum praefato Alberto et pro tempore existenti episcopo Vilnensi, quam presbyteris et clericis et personis ecclesiasticis civitatis et dioecesis praedictarum inferentes, quoties opus fuerit, absque alicujus irregularitatis incursu uti. Constitutionibus et ordinationibus apostolicis, caeterisque contrariis nequaquam obstantibus. Romae apud S. Petrum anno 1501.

[2]) W bulli Julijusza II papieża pod r. 1501 czytamy: Quod nisi dicta Helena uxor tua Romanae ecclesiae ritus sua sponte suscipere vellet, tu ipsam ad illos suscipiendos nunquam cogeres. Rajnald tom II p. 467.

[3]) Conscientiam tuam onerando, ut tentare et conari omnia deberes, quae praefatam Helenam uxorem tuam impellere possunt, ut catholicam fidem rite cognosceret et amplecteretur.

z nią mieszkał, rozwodu nie robił, jéj zaś nawrócenie odłożył do pomyślniejszych okoliczności [1]).

Aż do czasów panowania Aleksandra, czyli do roku 1505, trwał w Polsce taki zwyczaj, iż ojcowie nasi pościli w każdym tygodniu środy, ale ten obyczaj już powoli ustawał; nareszcie zapytany o to w roku 1505 Juljusz II papież, wyrzekł: że Polacy bez naruszenia swego sumienia mogą we środę potraw mięsnych używać [2]). Tenże papież, na prośbę króla Aleksandra, zezwolił, ażeby duchowni, posiadający stopień doktorski w medycynie, mogli ją w królestwie polskiem wykonywać [3]).

W roku 1506, na sejmie w Lublinie, wszczął się spór między senatorami świeckimi i duchownymi o miejsce w senacie. Senatorowie świeccy chcieli, ażeby duchowni wszyscy po jednéj stronie króla, bądź prawéj, bądź lewéj zasiadali, a oni zaś, aby drugą stronę zajmowali; oraz żądali, aby dobra duchowne podobnie jak świeckie, do wyprawy wojennéj były obowiązane. Po długiéj sprzeczce, król wydał taki wyrok, iż przywileje biskupów i kościołów w całości zachowane być mają.

W tymże roku, zakończył życie Aleksander, w młodym jeszcze wieku, bo dopiero liczył lat czterdzieści i sześć, pochowany został w kościele katedralnym w Wilnie. Po nim objął rządy brat jego Zygmunt, za którego panowania ważne wypadki, wydarzone w kościele polskim, opowiemy w okresie następnym.

[1]) Ut praefatam Helenam uxorem tuam, velut hactenus tolerare et habitare cum eadem libere et licite valeas, nec ad ipsam dimittendam tenearis. Romae 1505.

[2]) Pontifex consultus, respondit: eos sine ulla criminis nota, posse carnibus vesci. Rajnald sub anno 1505 p. 470.

[3]) Ut sacerdotes, doctorali laurea in arte medica insigniti, sine ullo conscientiae stimulo, medicam artem exercere possint. Rajnald sub anno 1505.

§ 60.

Stan Kościoła w Węgrzech, w ciągu tego Okresu.

Po wygaśnieniu familii Arpadów na Andrzeju III, w roku 1301, wstąpiła na tron węgierski dynastya Andegaweńska w osobie Karola Roberta czyli Koryberta [1]), którego syn Ludwik, urodzony z córki Łokietka króla polskiego, rządząc królestwem węgierskiém przez lat czterdzieści (r. 1342 — 1382), rozszerzył granice państwa aż do morza Adryatyckiego i Czarnego, przeniósł stolicę z Wyszogrodu do Budy, pousuwał sądy boże, założył uniwersytet w Pięciu Kościołach; słowem, zasłużył się krajowi do tego stopnia, że mu Węgrzy tytuł wielkiego nadali. Nie mając potomstwa płci męzkiéj, zostawił tron swéj najstarszéj córce Maryi, któréj mąż Zygmunt Luksemburski cesarz niemiecki, utrzymał się przy koronie węgierskiéj. Po nim panował zięć jego Albert, ale tylko lat dwa, zszedł bowiem przedwcześnie z tego świata, roku 1439. Po śmierci Alberta, Węgrzy oddali koronę Władysławowi Warneńczykowi, synowi Jagiełły królowi polskiemu, który przybywszy do Węgier, uspokoił domowe rozruchy, wszczęte przez stronnictwo popierające do tronu Ładysława

[1]) Król ten w różnych epokach swojego życia, zrobił sobie ślub, że będzie codzień odmawiał po sto razy *Pater noster*, tyleż razy *Ave Maria* i *Salve Regina*.

Kiedy tak wielka liczba pacierzy zabierając mu wiele czasu, była przeszkodą do załatwiania spraw państwa, Ojciec święty, w roku 1339, zmodyfikował mu to do liczby piętnastu, z obowiązkiem, aby dawał pożywienie codziennie dwunastu ubogim. Rajnald sub anno 1339.

zwanego Pogrobowcem syna Alberta. Nie długie były rządy Władysława, albowiem we dwa lata po swéj koronacyi zginął pod Warną [1]), w bitwie z Turkami roku 1444. Naówczas Węgrzy za radą Jana Huniada, obrali królem Ładysława Pogrobowca, lecz kiedy i ten przedwcześnie, bo w siedmnastym roku życie zakończył, naówczas objął tron węgierski Maciéj Korwin syn Huniada. Mężny to był wojownik swojego czasu, walczył z Turkami, którzy opanowawszy Konstantynopol wdzierali się do Dalmacyi, Kroacyi i Siedmiogrodu; również opiekował się naukami, urządził znakomitą bibliotekę i założył uniwersytet w Budzie, do kilkunastu tysięcy uczniów liczący. Z tem wszystkiem, przez swą dumę, przez ciągłe wojny o posiadanie tronu czeskiego, oraz różne uciążliwości, naraził sobie Węgrów do tego stopnia, że mu wypowiedzieli posłuszeństwo, roku 1471, i przez poselstwo wysłane do Polski, prosili Kazimierza Jagiellończyka, aby im dał na króla syna swego Kazimierza, tego samego, który przez swe wysokie cnoty chrześcijańskie, w poczet świętych policzonym został. Król polski wyprawił go do Węgier z oddziałem wojskowym, ale Maciéj przeciągnąwszy na swoją stronę niechętnych mu dawniéj Węgrów, zebrał znaczne siły, i stawił czoło Polakom. Skoro rzeczy taki obrót wzięły, królewicz Kazimierz z niczem do Polski powrócił [2]). Sykstus IV papież sprzyjał Maciejowi, sądząc, że jako dzielny wojownik, będzie walczył z Turkami, chciał mu nawet ofiarować królestwo czeskie, i niemiłem okiem patrzał tak na króla polskiego Kazimierza, jako i na jego syna Władysława, którego Czesi swym królem obrali. Marek Barbo kardynał, patryarcha akwilejski legat papieski przy-

[1]) Zobacz wejście Turków do Europy i bitwę pod Warną, karta 23.

[2]) Albertrandy. Panowanie Kazimierza Jagiellończyka, tom II karta 132.

bywszy do Polski, nakłaniał króla Kazimierza Jagiellończyka do pojednania się z Maciejem, lecz zgoda przyjść do skutku nie mogła, z przyczyny przesadzonych roszczeń Macieja, który nie przestawał wichrzyć w Polsce aż do śmierci, w roku 1495 przypadłéj. Po jego zgonie, Węgrzy nie mogli się zgodzić względem obrania następcy; jedni z nich pragnęli mieć królem Władysława króla czeskiego, drudzy znowu jego brata Jana Alberta królewicza polskiego. Za radą ojca, przyjął Jan Albert tron węgierski, ale uprzedził go w tém Władysław jego brat starszy król czeski, który przybywszy z wojskiem do Węgier, zajął miasto Budę stolicę królestwa, a przeciągnąwszy na swą stronę panów węgierskich, wydał wojnę bratu. Jan Albert pokonany, musiał przystać na wyrzeczenie się królestwa węgierskiego i do Polski powrócił. Odtąd tron węgierski zostawał w posiadaniu familii Jagiellońskiéj aż do roku 1525, w którym król Ludwik syn Władysława, poległ w bitwie z Turkami pod Mochaczem, a następnie Węgry weszły w posiadanie domu Habsburskiego, i dotąd w takim stanie zostają.

Historycy węgierscy wspominają, o synodzie odbytym w tym okresie w mieście Strygonium czyli Gran, w roku 1493, z następującéj okoliczności: Maciéj Korwin wyniósł był na arcybiskupstwo strygońskie Hipolita krewnego swéj żony, ale jeszcze w dzieciństwie będącego, miał bowiem dopiero lat pięć. Inocenty VIII nie chciał na to zezwolić, jednakże na usilne prośby osób znakomitych, wybór ten nareszcie zatwierdził, w roku 1487. Hipolit zaledwie siedm lat mając, przyprowadzony do Budy, mianowany został administratorem tegoż arcybiskupstwa strygońskiego. Po śmierci Macieja, biskupi węgierscy na synod zgromadzeni, obrali jeneralnym wikaryuszem Tomasza, aby w imieniu małoletniego obowiązki biskupie wypełniał, ale go Hipolit usunął, a na jego miejsce chciał wynieść pewnego włocha. Naówczas, Władysław Jagiellończyk król węgierski, skłonił Aleksandra VI papieża, iż Hipolita obdarzonego już godnością kar-

dynalską, wezwał do Rzymu, i tym sposobem pokój kościołowi węgierskiemu przywrócony został.

§ 61.

Sprawy religijne w Królestwie Czeskiem, w ciągu tego Okresu.

W Czechach, po wygaśnięciu dynastyi słowiańskiéj w roku 1306 na Wacławie III, wstąpił na tron dom Luksemburski, w osobie Jana syna Henryka VII cesarza niemieckiego. Jego następca Karol IV razem i cesarz niemiecki, poczytując Czechy za główny i środkowy punkt swojéj potęgi, starał się o podniesienie oświaty, i założył uniwersytet w Pradze na wzór paryzkiego. Przez powiększenie ludności, bogactw i przemysłu, mały kraj czeski przyszedł do stanu świetności, i przewyższył nią pod te czasy wszystkie kraje sąsiednie. Ale feudalizm zachodni i niemczyzna, poczęły zagłuszać w Czechach rozwijanie się ducha słowiańskiego, tak, że na uniwersytecie pragskim, większość głosów a zatem i przewagę mieli cudzoziemcy, co było powodem do wielkich nieporozumień i częstych zatargów. Po śmierci Karola IV, w roku 1378, królem czeskim a razem i cesarzem, mianowany został syn jego Wacław, zwany Pijakiem albo Próżniakiem. Ten przez rozpustę, zbytki i okrucieństwa, do tego stopnia został znienawidzony, że go Czesi dwukrotnie do więzienia wtrącali, raz w roku 1394, drugi raz w roku 1397, lecz za każdym razem zdołał się wydobyć, a potem mścił się w okrutny sposób nad swymi przeciwnikami. Nakoniec elektorowie niemieccy złożyli go z tronu cesarskiego, w roku 1400, a obrali w jego miejsce cesarzem Roberta; przy tronie jednak czeskim utrzymał się Wacław do śmierci. Dowody jego okrucieństwa przechowała nam historya, w żywocie świętego J a n a N e p o-

mucena. Ten patron narodu czeskiego, urodził się w roku 1330, w małem miasteczku czeskiem zwanem Nepomuk, leżącém o mil kilka od Pragi. W młodości pobierał nauki w uniwersytecie pragskim nowo przez Karola IV założonym, a zostawszy kapłanem, mianowany został kanonikiem pragskim, kaznodzieją, a potem jałmużnikiem królewskim. Joanna żona Wacława, córka Alberta Bawarskiego, niewiasta pełna cnót chrześcijańskich, słysząc budujące kazania Jana Nepomucena, wybrała go sobie za spowiednika, co uczyniły i inne pobożne osoby przy dworze będące. Żywot skromny i pobożny królowéj, nie podobał się rozpustnemu Wacławowi, tak, że najpiękniejsze jéj czyny począł na złą stronę tłómaczyć, i nie wahał się nawet żądać od spowiednika, aby mu wyjawił grzechy przez nią na spowiedzi zeznane, obiecując mu za to wielką nagrodę. Jan przejęty wstrętem na podobne świętokradzkie żądanie królewskie, odmówił tego raz i drugi, a kiedy jeszcze napominał króla za popełnioną zbrodnię, iż swego kucharza kazał wsadzić na rożen, za to, że mu na stół podał niedopieczoną zwierzynę, Wacław rozjątrzony, wtrącił świętego męża do więzienia. Wypuszczony za wstawieniem się królowéj, prowadził daléj Jan swój urząd kaznodziejski, ale przewidując, że nie ujdzie mściwéj ręki tyrana, gotował się na śmierć przez pobożne uczynki, przez odwiedzanie miejsc świętych, a zwłaszcza cudownego obrazu Najświętszéj Maryi Panny w Buncel, przez świętych Cyrylla i Metodyusza apostołów słowiańskich, jak podanie niosło, tam umieszczonego, do którego mieszkańcy Czech wielkie mieli nabożeństwo. Wacław raz jeszcze nalegał, aby mu Jan wydał sekret spowiedzi, lecz kiedy ten mąż świątobliwy dał mu poznać milczeniem zupełnem, że tego uczynić nie może, naówczas kazał go utopić w rzece Mołdawie, roku 1383. Bóg licznemi cudami okazał świętość męczennika, którego ciało z wody wydobyte, złożone naprzód zostało w kościele świętego Krzyża przy moście, a potem przeniesiono je uroczyście do kościoła katedralnego. Kiedy w roku 1719 otwar-

to jego grób, znaleziono język wcale nie uszkodzony. Inocenty XIII policzył go do rzędu błogosławionych, a Benedykt XIII ukanonizował w roku 1729.

Tymczasem czarne chmury unosiły się nad krainą czeską, które strasznym potokiem nie tylko tę ziemię, ale i sąsiednie okolice zalały. Wielu stronników Wiklefa [1]) prześladowanych w Anglii, schroniło się do Czech, i poczęli tam rozszerzać zgubne mniemania tego nowatora. Niektórzy Czesi chwycili się tych zdań przewrotnych, i bronili ich z całym uporem, a zwłaszcza Jan Hus profesor a później rektor Uniwersytetu pragskiego, i kaznodzieja przy kaplicy Betleemskiéj. Hus wraz z Hieronimem z Pragi, począł występować przeciwko odpustom, przeciwko ekskomunikom papieskim, dowodząc, że kościół składa się tylko z samych wybranych; że posłuszeństwo kościołowi jest wymysłem księży, gdyż ono nie opiera się na żadnéj podstawie Pisma świętego; i że tak biskup jako i świecki monarcha, zostający w grzechu, utracają władzę. Wezwany na Koncylijum do Konstancyi, kiedy upornie przy swych zdaniach obstawał, poszedł na stos roku 1415. Śmierć Hussa [2]), ekskomunika rzucona na jego uczniów, niedozwolenie przyjmowania komunii świętéj pod dwiema postaciami, wywołały krwawą wojnę w Czechach, która królowi Wacławowi śmierć przyśpieszyła. Wreszcie i sami Hussyci podzielili się na rozmaite stronnictwa, z których jedni o żadnéj zgodzie z kościołem ani słyszeć nie chcieli, drudzy przystawali na zgodę, byle tylko pozwolona im była komunija pod dwiema postaciami. Ci ostatni zwani Kalikstynami, pojednawszy się z kościołem na Koncylijum bazylejskiem, złączyli się z katolikami, pokonali Hus-

[1]) Zobacz o sekcie Wiklefistów, na karcie 158.

[2]) Zobacz śmierć Hussa, na karcie 167.

sytów Taborytów, i Zygmunta brata zmarłego Wacława swym królem uznali, w roku 1434.

Po Zygmuncie zmarłym w roku 1437, tron czeski, niemiecki i węgierski, dostał się Albertowi księciu austryackiemu, lecz kiedy ten we dwa lata życie zakończył, naówczas w imieniu jego małoletniego syna Ładysława zwanego Pogrobowcem, najwyższą władzę w Czechach sprawował Jerzy Podjebrad, który w roku 1457, po śmierci tegoż Ładysława i tytuł królewski otrzymał. Był to mąż wielkiéj roztropności, zdolny do rządzenia państwem, ale że sprzyjał Hussytom, przeto nie mógł się katolikom podobać. Po jego śmierci w roku 1471, Czesi rozdzielili się na kilka stronnictw; z tych jedno sprzyjało Kazimierzowi królowi polskiemu, drugie życzyło sobie Macieja króla węgierskiego, trzecie głównie z Hussytów złożone, chciało mieć królem Henryka syna Jerzego Podjebrada; czwarte nakoniec, obstawało za Ludwikiem królem francuzkim. Kazimierz Jagiellończyk król polski, wyprawił posłów do Czech, aby popierali obiór starszego jego syna Władysława. Dobiesław z Kurozwęk poseł polski, do tego stopnia potrafił nakłonić Czechów, że prawie jednomyślnie dali głos na królewicza polskiego [1]). Władysław przyjął w Krakowie posłów czeskich mową uroczystą, mianą do nich w języku polskim, a zarazem oświadczył: iż dla zaszczytu narodu i języka słowiańskiego, przyjmuje ofiarowane mu berło królestwa czeskiego, i na koronacyę do Pragi pospieszy. I w saméj rzeczy wkrótce udał się do Czech z biskupami, Mikołajem kamienieckim, Wincentym chełmińskim i Pawłem leodyjskim, w którym to orszaku znajdował się Jan Długosz, jeszcze podówczas kanonik krakowski nauczyciel królewski. Wczasie obrzędu koronacyjnego, którego dopełnił Mikołaj Próchnicki biskup kamieniecki

[1]) Albertrandy panowanie Kazimierza Jagiellończyka, tom II karta 120.

w Pradze, w roku 1431, Władysław dla pokazania, iż wcale nie podziela zdania Utrakwistów, przyjmował komuniję świętą pod jedną postacią. W kilka lat potem, otrzymał i królestwo węgierskie, i na obydwóch tych tronach, jak to wyżéj powiedzieliśmy, familija Jagiellońska panowała aż do roku 1525.

ROZDZIAŁ VI.

Obyczaje Chrześcijan. Niektóre praktyki niedorzeczne i z duchem nabożeństwa katolickiego niezgodne. Ludzie znakomici świątobliwością żywota.

§ 62.

Przyczyny zepsucia obyczajów w społeczności Chrześcijańskiéj w tym Okresie.

Smutny rozdział w Kościele, spowodowany bytnością dwóch papieży jednoczesnych, bardzo zły wpływ wywarł na stan tak duchowny jako i świecki. W tém powszechném zamięszaniu, narody katolickie podzielone w zdaniach, nie były pewne do któréj stolicy miały należéć, ani po jakim znaku prawdziwego papieża od antypapy rozróżnić. Wprawdzie mężowie światli i pełni ducha bożego, pragnęli zaprowadzić reformę; ale kiedy jedni z nich chcieli ją zacząć od zreformowania dworu rzymskiego, inni znowu od niższych warstw społeczeństwa chrześcijańskiego, reforma do skutku nieprzyszła, a rozprzężenie coraz bardziéj wzrastało. Mikołaj de Clemengis rektor uniwersytetu paryzkiego, żyjący za czasów Koncylijum pizańskiego i konstancyeńskiego, karcąc niedbalstwo duchownych zwłaszcza wyższych stopni, powiada: „że niektórzy z nich ni razu swéj owczarni nie

widzieli: że posiadając po kilkanaście beneficyów, pobierają z nich dochody, wcale się nie troszcząc o wypełnianie obowiązków duchownych; kanonicy nawet w chórze przepędzają czas na rozmowach i śmiechach, albo wychodzą z kościoła, i wracają do stali dopiero przy końcu officium, po odebranie przypadającéj im zapłaty.“ Inny pisarz tego okresu, ubolewa nad tém, że archidyakonowie i archiprezbiterowie bardzo często nadużywają swéj juryzdykcyi, wymierzając kary kościelne za najmniejszym powodem na całe okolice; przez co nieraz kilkaset osób zupełnie niewinnych z jakiéj parafii, bywa pozbawionych uczestnictwa stołu pańskiego; stąd powstaje zgorszenie i lekceważenie stanu duchownego, który po wielu miejscach mniéj szacunku doznaje, aniżeli stan świecki. Wielka ilość prałatów z różnych okolic przesiadując przy boku papieża, oczekuje na prebendy kanonicze lub stolice biskupie, chociaż te miejsca jeszcze nie wakują. Kwestorowie wysyłani do ogłaszania odpustów jubileuszowych i wybierania składek pieniężnych, przeznaczonych albo na wojnę przeciwko niewiernym, albo na budowę kościoła świętego Piotra, nadużywali również nieraz władzy powierzonéj im przez Stolicę Apostolską. Niektórzy z nich, dzielili odpusty na mniéj doskonałe i więcéj doskonałe, stosownie do mniéjszéj lub większéj ilości składki pieniężnéj; albo też dowodzili: że te odpusty tyle razy otrzymać można, ile razy tylko składka pieniężna złożoną zostanie [1]). Sam święty Wincenty Ferreryusz, robi wyrzuty duchownym swojego czasu, że są próżni, wyniośli, lubiący zbytki i lichwę; że się mało zajmują kościołem, i swą wiarę chcą mierzyć wedle dochodów ziemskich. Również i duchowieństwo zakonne zapomniało o swéj regule, a wzbiwszy się w bogactwa, zajmowało się sprawami materyalnemi, na wzór ludzi stanu świe-

[1]) Cherier Institutiones hist. eccl. tom III p. 460.

ckiego. Nawet i przeciwko zakonom żebrzącym, różne nieprzychylne podnosiły się głosy, jako to: że członkowie ich włóczą się z miejsca na miejsce, i zamiast moralności, roznoszą zgorszenie; że się zbyt wynoszą, a dla drugich okazują pogardę i dumę. Poszło zatem, że powoli wygasła w sercach wiernych owa dawna gorąca pobożność, a na to miejsce powstało mnóstwo przesądów i zabobonów, a pomiędzy klasami niższemi pomnożyła się liczba guseł, i czarów wszelkiego rodzaju. Całe Niemcy były niemi przepełnione, tak, że Inocenty VIII papież, w roku 1484, widział się zmuszonym do wydania przeciwko temu surowych wyroków. Po największéj części, wszystkie te zboczenia od ustaw kościoła świętego, przypisać należy nieumiejętności i nieoświeceniu duchownych, które to nieoświecenie do takiego stopnia nieraz dochodziło, że naprzykład w roku 1335, kapituła w Zurych w Szwajcaryi, w liście do biskupa konstancyeńskiego, sama wyraźnie oświadcza, że niema nikogo w swém gronie, coby pisać umiał [1]). Koncylija pragnąc temu zaradzić, różne w tym względzie wydawały postanowienia. I tak: synod toletański, w roku 1473, zalecił, aby nie udzielać święceń duchownych takiemu, który po łacinie nie umie [2]). Również wielu biskupów należało na to, ażeby duchowieństwo odstąpiło części swych dochodów dla kształcenia młodzieży, sposobiącéj się do usług ołtarza na dobrych kapłanów, oraz aby zachęcali i podawali środki do poprawy systematu naukowego, który pod owe czasy był bardzo niedokładny. Szczególniéj zaś pracowały nad tém wielkie Koncylija: pizańskie, konstancyeńskie i bazylejskie.

[1]) Qui vel scribere sciat. Zapewne to ma się rozumieć tak, że niema takiego członka, którzyby jakim takim stylem pisać mógł po łacinie.

[2]) Nisi sciat latiniter loqui.

§ 63.

Niektóre praktyki niedorzeczne, przez Kościół święty usunięte.

Kiedy wydane zostało postanowienie, nakazujące kapłanom jednę tylko mszę codziennie odprawiać [1]), niektórzy z duchownych powodowani zyskiem, wprawdzie raz tylko konsekracyę we mszy świętej odbywali, ale za to inne części, do téj najświętszéj ofiary należące, tak przed konsekracyą jako i po konsekracyi, powtarzali dwa i trzy razy, na intencyę wiernych. To zwało się: *missae bificatae et trificatae.* Tak papieże jako i synody zniosły to nadużycie, stanowiąc kary na tych, którzyby przeciwko przepisom kościelnym wykraczali.

Miała miejsce jeszcze inna praktyka, nazwana uroczystością osiełka, którą odbywano w dzień Bożego Narodzenia lub po Trzech Królach, na pamiątkę ucieczki do Egiptu; następującym obrzędem. Wsadzano na osiełka strojnie przybraną dziewicę z dzieciątkiem na ręku, i wprowadzano ją w orszaku duchowieństwa i ludu z processyą do kościoła. Kiedy już przybyła przed sam wielki ołtarz, naówczas odprawiała się liturgija wyłącznie na ten dzień przeznaczona, w czasie któréj, wszystkie pieśni kościelne kończono beczeniem na wzór osła; a nawet i sam celebrujący, zamiast śpiewać: *ite, missa est*, zabeczał trzy razy, a chór odpowiadał mu w tymże samym tonie. Oprócz tego, śpiewano jeszcze pieśni wyłącznie na pochwałę osła ułożone [2]). Cho-

[1]) Zobacz w tomie II karta 369.

[2]) Wyjątek z pieśni tego rodzaju.

Orientis partibus,
Adventavit asinus.
Pulcher et fortissimus,
Sarcinis aptissimus.

ciaż tak koncylija jako i papieże te śmieszne obrzędy potępiali, przetrwały one jednak aż do czasów koncylijum bazylejskiego, które ich surowo zabroniło.

Wspomnieć tu jeszcze musimy, o jednéj niedorzecznéj praktyce, zwanéj Uroczystością Głupców, która się odbywała zwykle na początku roku, przez siedm dni, na wzór dawnych saturnalijów, głównie zaś we Francyi i w Niemczech. Młodzież duchowna i świecka, przebrana za księży, za kobiety, i tym podobnie, zbiegała się do kościoła, i tam obierała sobie biskupa, nazwanego biskupem głupców. Oprowadziwszy tego nowoobranego dygnitarza z processyą po mieście, wracała do kościoła, i rozpoczynała niby nabożeństwo w pośród tańców i śpiewów [1]). Na ołtarzach pełno było nastawianego jedzenia, napojów, oraz różnych zabaw do gry służących. Następnie nasypano w kadzielnice ognia, na ogień zaś nakładziono różnych kawałków z podartych butów, i innych śmieci, i niemi owego niby to biskupa kadzono. Nakoniec cała ta zgiełkliwa rzesza, wybiegała na ulicę z wielkim hałasem, śmiejąc się z przechodzących i rzucając na nich błotem. Uczniowie szkół w Moguncyi taką samą uroczystość nieszporną odbywali w kościele katedralnym, w dniu świętego Mikołaja i w dniu Niewinniątek [2]). Pomimo

Lentus erat pedibus,
Nisi foret baculus,
Et cum in clunibus,
Purgeret aculeus.

Amen dicas, asine,
Jam satur de gramine;
Amen, amen, itera,
Aspernare vetera etc.

[1]) Deposuit potentes de sede et exaltavit humiles.
[2]) Cherier Inst. hist. eccl, t. III p. 427.

surowych zakazów, tak ze strony Koncylijów jako i papieży, odbywano takie niedorzeczne obrzędy jeszcze w trzynastym i czternastym, a nawet w piętnastym wieku, a to tembardziej, że one miały swoich obrońców nawet pomiędzy duchownymi. Dopiero Koncylijum bazylejskie usunęło je zupełnie, zabroniwszy wszelkich widowisk, tańców i uczt po kościołach odbywać.

Były jeszcze po niektórych krajach różne miejscowe zwyczaje, przez lud pozaprowadzane, jako to: wypuszczanie w dniu Zielonych Świątek białych gołąbków przystrojonych kwiatami, i ognistemi językami. We Francyi w mieście Rouen, w czasie *Gloria* wylatywały ptaszki, z przywiązanemi do nóg cukierkami, i tym podobnie.

§ 64.

Ludzie świątobliwością żywota znakomici.

W pośród tego powszechnego upadku oświaty i zepsucia obyczajów, na które się uskarżają pisarze czternastego i piętnastego wieku, byli jednakże w różnych krajach znakomici mężowie, którzy odebrawszy od Boga wysokie dary łaski i natchnienia, tak swą wymową jako i przykładem, na drogę prawdy i miłości chrześcijańskiej, zbłąkaną ludzkość naprowadzali.

Jan Tauler dominikan, nazwany apostołem niemieckim, żyjący w wieku czternastym, swemi kazaniami w Strazburgu i Kolonii, do głębi duszy swoich słuchaczów poruszał.

Błogosławiony Henryk Suso, również dominikan z czternastego wieku, obok wzoru świątobliwego żywota, zostawił wiele pism treści ascetycznej.

Tomasz a Kempis, w swej księdze o naśladowaniu Jezusa Chrystusa, która mu jest powszechnie przyznawaną, zo-

stawił nieporównane przykłady dla chrześcijan, pragnących połączyć się życiem wewnętrzném ze Stwórcą.

W drugiéj połowie czternastego wieku, z tegoż samego zakonu, święty Wincenty Ferreryusz, pełen gorliwości o chwałę bożą i nawrócenie grzeszników, przebiegał różne kraje pieszo, z kijem w ręku lub na osiełku, i swemi żarliwemi kazaniami pociągał za sobą ogromne massy ludności, niekiedy kilka tysięcy wynoszące, które go chciwie słuchały. Zachęcając do pokuty, karcił występki nietylko ludu pospolitego, ale samych nawet książąt i prałatów duchownych.

Święty Bernardyn z Sienny z zakonu świętego Franciszka, urodzony w roku 1380, miewał gorliwe kazania po różnych miastach włoskich, i zaprowadził ściślejszą regułę czyli obserwę w swoim zakonie.

W jego ślady wstępował święty Jan Kapistran, również zakonnik świętego Franciszka de Observantia, urodzony w roku 1385, posiadający szczególną łaskę od Boga do godzenia zwaśnionych umysłów. Przebiegał Lombardyę, Austryę, Morawy, Węgry i Polskę, a wszędzie z wielką gorliwością słowo boże ogłaszał, i wielu Hussytów przywiódł do jedności z kościołem.

Święty Dydak [1]) hiszpan, z zakonu świętego Franciszka, z dyecezyi Sewilli w Andaluzyi, zmarły w roku 1463 [2]), chociaż był tylko laikiem, wiele jednak pracował nad zaprowadzeniem religii chrześcijańskiéj na wyspach Kanaryjskich; a przytém pododawał niektóre surowsze ustawy do reguły świętego Franciszka.

Toż samo uczyniła w zakonie Franciszkanek święta Koletta, zmarła w Gandawie roku 1447. Reforma przez nią zaprowadzona, przyjętą została w Burgundyi, Francyi i Hiszpanii.

[1]) Po hiszpańsku Diego, to samo znaczy co Jakób.
[2]) Sykstus V, policzył go w poczet świętych.

We Włoszech święta Katarzyna Seneńska dominikanka, odebrała szczególne łaski od Boga. Jéj pisma są prawdziwą teologiją miłości chrześcijańskiéj. Całe Włochy zbiegały się do jéj skromnego mieszkania, z żądaniem pośrednictwa w owych czasach burzliwych, pełnych rozdwojeń i niepokojów. W Niemczech święta Mechtylda i święta Giertruda, w Tyrolu święta Notburga, słynęły życiem pobożnem i cudami.

We Francyi święty Roch, urodzony w Montpellier, utraciwszy za młodu rodziców, rozdał ubogim cały swój znakomity majątek, a sam w sukni pielgrzyma usługiwał chorym zarazą dotkniętym, chcąc tym sposobem ofiarę Bogu z życia własnego uczynić. Odbywszy różne podróże po Włoszech, wrócił do Langwedocyi, gdzie go wzięto za człowieka podejrzanego i pięć lat w więzieniu trzymano. Zmarł w roku 1327. Liczne cuda, jakich przy jego grobie doznawali ludzie chorobą zaraźliwą dotknięci, były dowodem, że Najwyższy Stwórca jego poświęcenie dla cierpiących bliźnich wynagrodził w wieczności.

Również i krajom północnym nie brakło na osobach świętych obojéj płci; i tak: Szwecya miała świętą Brygittę założycielkę zakonu tegoż nazwiska, oraz Katarzynę jéj córkę. Czechy miały świętego Jana Nepomucena, a Polska świętego Kazimierza, świętego Jana Kantego profesora akademii krakowskiej, oraz świętego Jana z Dukli, Ładysława z Gielniowa, Szymona z Lipnicy, i wielu innych.

Patrząc na tak znakomity poczet świątobliwych osób, w różnych krajach Europy żyjących, przyznać musimy, że one wiele wpłynąć musiały na podniesienie ducha religijnego w kościele katolickim, z którym przyrzekł Zbawiciel zostawać, aż do skończenia świata.

ROZDZIAŁ VII.

O Koncylijach Ekumenicznych czyli Powszechnych tego Okresu.

§ 65.

Koncylijum Wienneńskie, (Powszechne XV), zwołane w roku 1309, rozpoczęte w roku 1311, a ukończone roku 1312.

To koncylijum które było piętnaste w liczbie powszechnych [1]), zwołane przez papieża Klemensa V w roku 1309, rozpoczęte w roku 1311 w mieście Wiennie w prowincyi Delfinatu we Francyi, ciągnęło się około siedmiu miesięcy. Sprawa Templaryuszów, których Filip IV Piękny król francuzki znieść postanowił, oraz posiłki do ziemi świętej przeciwko niewiernym, i potępienie niektórych sekt nowo powstałych, były głównym je-

[1]) Koncylija Powszechne w wiekach dawniejszych odbyte, zobacz w tomach poprzednich; jako to: nicejskie, konstantynopolitańskie pierwsze, efezkie, chalcedońskie, konstantynopolitańskie drugie, konstantynopolitańskie trzecie, i nicejskie drugie, w tomie II karta 412—423. Konstantynopolitańskie czwarte, w tomie III karta 297, Laterańskie pierwsze, Laterańskie drugie, Laterańskie trzecie, Laterańskie czwarte, Lyońskie pierwsze i Lyońskie drugie, w tomie IV karta 421—427.

go narad przedmiotem. Oprócz kardynałów, przybyli do Wienny [1]) patryarchowie: aleksandryjski i antyocheński obrządku łacińskiego, tudzież około trzystu biskupów i innych prałatów liczba znakomita. Znajdował się tam i sam Filip król francuzki a przytém posłowie od różnych książąt chrześcijańskich. Papież rozpoczął otwarcie soboru, wyłożeniem powodów dla których został zwołanym. Na drugiem posiedzeniu dnia 3 kwietnia roku 1312, na którem się i król francuzki znajdował, zakon Templaryuszów został zniesionym, i zawyrokowano: że względem osób do niego należących, będą stanowić synody prowincyonalne [2]). Na trzeciem i ostatniem posiedzeniu, odbytém w dniu 6 maja, wydano wiele ustaw dotyczących reformy i karności kościelnéj; potępiono sekty Dulcynistów, Fratrycellów, Beguardów i Beguinek [3]); i uchwalono składki na odzyskanie ziemi świętéj, na który to cel biskupi francuzcy ofiarowali dziesiątą część swoich dochodów na lat sześć. Król Filip przyrzekł, że w przeciągu roku sam osobiście uda się na wyprawę krzyżową, ale słowa danego nie dotrzymał. Toż koncylijum mając na uwadze potrzebę ukształcenia mężów apostolskich, zdolnych do głoszenia słowa bożego ludom na wschodzie, nieznającym jeszcze światła ewanielii, postanowiło: ażeby w akademijach, bonońskiéj, paryskiéj oksfordzkiéj i salamanckiéj, uczono języków: hebrajskiego, arabskiego i chaldejskiego. Sławny Rajmund Lullus, całe swe życie poświęcił na zakładanie podobnych katedr. Następnie potwierdzoną została uroczystość Bożego Ciała od Urbana IV papieża zaprowadzona. Nakoniec zebrani ojcowie wyrzekli: iż zmarły papież Bonifacy VIII, z którym król Filip miał liczne zatargi był

[1]) Vienna Allobrogum.

[2]) O powstaniu i zniesieniu zakonu Templaryuszów zobacz tom IV karta 50.

[3]) O powstaniu tych sekt zobacz tom IV kar. 253, 256 i 258.

prawym następcą świętego Piotra na Stolicy rzymskiéj; urządzili administracyę szpitali, i wydali niektóre rozporządzenia dotyczące zakonów żebrzących. Z tych i innych postanowień, Klemens V kazał zrobić siódmą księgę dekretalijów, którą pod imieniem Klementynów, Jan XXII jego następca wydać polecił.

§ 66.

Koncylijum Pizańskie, (Powszechne XVI; ale za takie nie od wszystkich uznane), odbyte w roku 1409.

W drugiéj połowie czternastego wieku, powstał rozdział w kościele katolickim, z powodu dwóch jednocześnie zajmujących stolicę świętego Piotra papieży; z których jedni w Rzymie drudzy w Awenjonie przebywali. Kardynałowie obydwóch stron, czyli jak podówczas zwano obediencyj, niemogąc skłonić ani Benedykta XIII ani Grzegorza XII do ustąpienia z godności, pomimo danych z ich strony przyrzeczeń, zebrali się w Toskanii roku 1408, i wydawszy listy encykliczne, zapowiedzieli zwołanie koncylijum do Pizy na rok następny. Tak Benedykt XIII jako i Grzegorz XII, usiłowali temu przeszkodzić, i pierwszy z nich zwołał synod do Perpignan, drugi znowu w okolicach miasta Akwilei. Z tém wszystkiém, koncylijum zapowiedziane w Pizie rozpoczęło swoje posiedzenia, na których znajdowało się dwudziestu i trzech kardynałów, trzech patryarchów łacińskich, aleksandryjski, antyocheński i jerozolimski, tudzież około dwustu arcybiskupów, biskupów, opatów, teologów, oraz posłów od królów Francyi, Anglii, Portugalii, Czech, Sycylii i innych dworów chrześcijańskich. Jedni utrzymują: że to koncylijum odbyło dwadzieścia i dwa posiedzenia, drudzy że dwadzieścia i trzy. Na pierwszem, drugiem i trzeciem posiedzeniu, zawezwano tak

Grzegorza jako i Benedykta, aby, albo sami stawili się osobiście, albo przysłali swych delegatów; skoro jednak ani jeden ani drugi tego nieuskutecznił, naówczas Koncylijum obydwóch ogłosiło za upartych, i oznajmiło, że święta Stolica jest wakującą; a następnie zawyrokowało: że kardynałowie obydwóch stron prawnie się zgromadzili, i że to zebranie, jako przedstawiające cały kościół, posiada zupełną władzę użycia wszelkich środków, aby zagoić rany jedności katolickiéj zadane. W skutku czego, wydany został wyrok przeciwko obydwom współzawodnikom mającym się za papieży, jako sprawcom opłakanéj schizmy i gorszycielom; mocą tego wyroku, zabroniono pod karą ekskomuniki uważać ich za prawych papieży, i unieważniono wszelkie nominacye kardynałów, jakie poczynili od czasu rozpoczęcia tego koncylijum. Poczem kardynałowie zgodzili się na to, że ktokolwiek z nich papieżem obranym zostanie, będzie daléj prowadził obrady synodalne, i zreformuje wszystkie części zarządu duchownego, które tego potrzebują. Nakoniec przystąpiono do obioru papieża, i jednozgodnie wyniesiono na tę najwyższą w kościele katolickim godność, Piotra Filarga z Kandyi, z zakonu franciszkanów kardynała arcybiskupa medyolańskiego, który przyjął imie Aleksandra V. Ten na następnych posiedzeniach oświadczył: że odtąd kardynałowie obydwóch obediencyj, tworzyć będą jedno świetne kolegijum, i zatwierdził wszystkie postanowienia, jakie ciż kardynałowie byli wydali przeciwko Benedyktowi XIII i Grzegorzowi XII; uznał jednak za ważne wszelkie nadania beneficyów i godności, poczynione przez obydwóch antypapieży, byle tylko takowe miały podstawę kanoniczną. Co się jednak reformy kościoła dotycze, takowa do następnego Koncylijum powszechnego, za trzy lata zebrać się mającego, odłożoną została [1]).

[1]) O Koncylijum pizańskiem zobacz Labbe t. II p. 2210. Rajnald pod rokiem 1409. Historyę tego Koncylijum wydał także Jakób Lenfant protestant.

Ci którzy utrzymywali, że Koncylijum wyższe jest nad papieża, uznawali tem samem, iż ten synod pizański był synodem ekumenicznym; ci znowu, którzy kładą władzę papieską wyżéj niż koncylijum, odmawiają mu legalności; inni nakoniec uważają ten sobor za wątpliwy. Blank w swéj historyi kościelnéj robi tę uwagę, że zgromadzenie pizańskie, jako złożone z mężów dobréj wiary i prawości, zrobiło pierwszy i najważniejszy krok, do usunięcia rozdwojenia w kościele [1]).

§ 67.

Koncylijum Konstancyeńskie (Powszechne XVII), rozpoczęte w roku 1414, ukończone w roku 1418.

Ani Grzegórz XII, ani Benedykt XIII, nie uznawszy powagi Koncylijum pizańskiego, tém samem i jego wyroków słuchać nie chcieli, i niezłożywszy swéj władzy, prowadzili daléj rozdwojenie w kościele; a że jak to widzieliśmy wyżéj, koncylijum pizańskie obrało papieżem Aleksandra V, ujrzano więc z wielką boleścią aż trzy osoby, które tytuł papieży nosiły. Tymczasem, błędy Wiklefa i Hussa szerzące się coraz bardziéj, oraz potrzeba reformy, wymagały szybkich środków zaradczych przeciwko temu złemu. Zygmunt cesarz nalegał usilnie na Jana XXIII następcę Aleksandra V, o zwołanie koncylijum powszechnego, nakłaniając do tego królów, Francyi, Hiszpanii, Anglii i Polski, aby i oni się przyczynili do przywrócenia jedności. Przystał na to Jan XXIII, i po długich sporach zgodzono się wreszcie, aby ojcowie zebrali się do Konstancyi, miasta leżącego nad brzegami

[1]) Qu'il fut une preuve du zéle des gens de bien, pour l'extinction du schisme. Blanc t. II p. 754.

Renu. Przybyli na to świetne zgromadzenie: Jan XXIII papież, Zygmunt cesarz, czterech patryarchów łacińskich, dwudziestu i dwóch kardynałów, elektorowie cesarstwa, oraz wielka liczba biskupów, opatów, zakonników, doktorów teologii i prawa, delegatów od różnych uniwersytetów, paryzkiego, kolońskiego, krakowskiego i innych. Pomiędzy uczonymi celowali głównie Piotr d'Ailly [1]) kardynał, arcybiskup z Cambrais i Jan Gierson, kanclerz uniwersytetu paryzkiego, obydwa wielkiej powagi mężowie. Obrady synodalne rozpoczął Jan XXIII dnia 5 listopada 1414 roku, które się przez czterdzieści i pięć posiedzeń przeciągnęły. Zgromadzeni ojcowie uznali za rzecz konieczną, iż dla przywrócenia jedności w kościele, potrzeba aby tak Jan XXIII, jak równie Benedykt XIII i Grzegórz XII złożyli swą godność, i aby następnie nowy papież jednozgodnie został wybranym. Jan XXIII niby na to zdanie przystawał, a nawet dał uroczyste przyrzeczenie że to uczyni; kiedy jednakże przyszło na prawdę do podpisania abdykacyi, odkładał ją od dnia do dnia, a nareszcie potajemnie uciekł do Szafhuzy, do Fryderyka księcia austryackiego. Nieobecność jego narobiła wiele kłopotu ojcom synodalnym, jednakże, kiedy Jan Gierson począł dowodzić publicznie, że koncylijum wyższe jest nad papieża, naówczas zawyrokowano: że z powodu ucieczki Jana XXIII, koncylijum wcale nie uznaje się za rozwiązane, i nie wprzód się rozejdzie, dopóki nie położy końca schizmie, i nie zaprowadzi reform potrzebnych. Jan XXIII nie dał się żadną miarą nakłonić do powrotu, a nawet opuściwszy Szafhuzę schronił się do Fryburga, i ogłosił obszerną protestacyę przeciwko postanowieniom na niego wydanym. W czasie tych negocyacyj, koncylijum na siódmem posiedzeniu, potępiło czterdzieści i pięć artykułów Wiklefa, i dzieła jego na ogień skazało. Wysłane zostało raz jeszcze uroczyste posel-

[1]) Petrus ab Alliaco.

stwo do Jana XXIII z oświadczeniem: że jeżeli w oznaczonym terminie do Konstancyi nie wróci, i władzy papieskiéj nie złoży, to naówczas, koncylijum postąpi sobie z nim według praw kanonicznych. Kiedy jednak tego nie usłuchał, złożono go z papiestwa na dwunastem posiedzeniu, i wiernych od posłuszeństwa mu należnego uwolniono. Na posiedzeniu czternastem, Grzegórz XII przez wysłanego prokuratora, zrzekł się dobrowolnie swojéj godności, za co wyznaczono mu pierwsze miejsce w kolegijum kardynałów, i dano tytuł legata marchii ankonitańskiéj. Na piętnastem posiedzeniu, potępione zostały pisma Jana Hussa, on sam jako heretyk uparty w ręce władzy świeckiéj oddany, na stosie życie zakończył [1]. Potępiono także zdanie Jana Małego [2], doktora paryzkiego, który utrzymywał, że wolno jest zabić tyrana. Na posiedzeniu dwudziestém pierwszém, Hieronim z Pragi jako uparty stronnik Hussa, oddany w ręce władzy świeckiéj, doznał tegoż samego losu co i jego nauczyciel. Kiedy Benedykt XIII żadną miarą nie dał się nakłonić, do zrzeczenia się tytułu papieża, naówczas na trzydziestém siódmem posiedzeniu, wydano przeciwko niemu wyrok depozycyi. Na posiedzeniu czterdziestem, ogłoszone zostały artykuły w liczbie ośmnastu, tyczące się reformy, do których nowoobrany papież ma się na przyszłość stosować. Artykuły te ściągają się do rezerw, annat, kolacyj, komend, ekspektatyw, dyspens i tym podobnie. Nakoniec, kardynałowie przystąpili do obioru nowego papieża, i ogłosili nim dnia 11 listopada, roku 1417, Ottona Kolumnę pod imieniem Marcina V. Nowo obrany następca świętego Piotra przewodniczył już sam osobiście na ostatnich posiedzeniach synodalnych, począwszy od czterdziestego trzeciego aż do czterdziestego piątego, na których pewne reformy ogłosił, lecz co się tycze głównéj reformy

[1]) Zobacz sektę Hussytów, karta 162.

[2]) Joannes Parvus.

kuryi rzymskiéj i kardynałów, ta na czas dalszy odłożoną została. Na czterdziestem czwartém posiedzeniu, przeznaczył Ojciec święty miasto Pawiję, na zebranie przyszłego koncylijum powszechnego. Posiedzenie czterdzieste piąte, odbyte dnia 22 kwietnia, roku 1418, zakończyło obrady synodalne, trwające lat trzy i miesięcy sześć. Papież zatwierdził wszystkie uchwały tego koncylijum, dotyczące wiary [1]).

Ntektórzy robią tu zapytanie, czyli to zatwierdzenie papieskie, ma się także rozciągać do postanowień na czwartém i piątem posiedzeniu uchwalonych, na których wyrzeczono; że papież wyrokom przez koncylijum powszechne wydanym ulegać powinien? i następnie, czyli te dwa posiedzenia mają powagę koncylijum powszechnego? Pisarze kościoła galikańskiego, dowodzą że tak jest, i na tém się opierając, utrzymują: że koncylijum wyższe jest nad papieża. Ale druga strona temu zaprzecza, i potwierdzenie papieskie rozciąga tylko do tych postanowień, które się tyczą wiary, wykorzenienia herezyj i poprawy obyczajów; a tém samem uważa te dwa wyżéj przytoczone posiedzenia jako wyjątkowe, i niemające najwyższéj powagi w Kościele.

§ 68.

Koncylijum Bazylejskie (Powszechne XVIII), rozpoczęte w roku 1431, rozwiązane ostatecznie roku 1437, stało się w końcu schizmatyckiem.

Stosownie do zapadłéj uchwały na koncylijum konstancyeńskiem, Marcin V papież, w roku 1423 zwołał synod do Pawii

[1]) Sanctissimus Dominus noster Papa dixit, respondendo ad praedicta, quod omnia et singula determinata, conclusa et decreta in materiis fidei per praesens concilium conciliariter, tenere et inviolabiliter observare volebat, et nunquam contraire quoquo modo, ipsaque sic conciliariter facta approbat et ratificat, et non aliter nec alio modo. Labbe concil: tom XII.

który wkrótce z powodu małej liczby zgromadzonych biskupów, i wszczętej w tém mieście zarazy morowej, przeniesiony został do Sienny. Tam rozpoczęły się obrady, zmierzające głównie do zaprowadzenia pewnych reform w kościele, oraz przywrócenia jedności pomiędzy Grekami a Łacinnikami, do czego Jan Paleolog cesarz wschodni, przyrzekł dołożyć wszelkiego starania, spodziewając się tym sposobem skłonić ludy zachodnie, do udzielenia mu pomocy przeciwko Turkom. W tém Alfons król Aragonii, urażony na Marcina V papieża, że mu odmówił tytułu króla sycylijskiego, a nadał go Ludwikowi III z domu Andegaweńskiego, począł znowu na tym synodzie popierać sprawę Benedykta XIII, którą już był dawniéj opuścił. Papież, obawiając się nowych rozdwojeń z tego powodu wyniknąć mogących, zawiesił to koncylijum, i oznajmił, iż nowe ma się zebrać w Bazylei w roku 1431 [1]). I rzeczywiście, w tymże roku wysłał do Bazylei kardynała Julijana Cezarini dla przewodniczenia obradom, których końca niedoczekał, gdyż w tymże samym roku życie zakończył. Eugienijusz IV potwierdził te rozporządzenia swego poprzednika, w skutku czego, dnia czternastego grudnia roku 1431, Julijan Cezarini w obecności niewielkiej liczby prałatów, pierwsze posiedzenie rozpoczął, wyłożeniem powodów, dla których to koncylijum zwołane zostało. A mianowicie: dla wykorzenienia herezyj, przywrócenia jedności pomiędzy greckim a łacińskim kościołem, oraz reformy obyczajów. Lecz zaledwie koncylijum rozpoczęło swoje obrady, kiedy Eugienijusz IV, z przyczyny iż mała liczba biskupów do Bazylei przybyła, oraz, że to miasto jest zbyt odległe i niedogodne dla Greków, zawiesił obrady na ośmnaście miesięcy; po upływie których, przyrzekał zwołać nowe koncylijum do Bononii i sam na niém prezydować [2]). Jednakże ani cesarz Zygmunt,

[1]) Rajnald et Spondanus ad an. 1418—1424.

[2]) Bulla jedna wydaną była w tym względzie d. 12 listopada r. 1431, a druga 18 grudnia tegoż roku.

ani kardynał Julijan Cezarini, ani inni biskupi w Bazylei obecni, nie uznając tych powodów za dostateczne, wysłali poselstwo do Eugienijusza, ażeby swe postanowienie odwołał, i wydali list encykliczny, wzywający innych biskupów do przybycia na obrady synodalne do Bazylei [1]). W dniu piętnastym lutego, roku 1432, odbyło się drugie posiedzenie, ale już nie pod przewodnictwem Julijana kardynała, tylko pod prezydencyą biskupa Filiberta, na którem oznajmiono: że koncylijum bazylejskie jest prawnie zebrane, i że go nawet sam papież bez jego zezwolenia, ani rozwiązać, ani przenieść w inne miejsce nie może. Oprócz tego, prałaci bazylejscy potwierdzili wyroki synodu konstancyeńskiego, a mianowicie: że koncylijum powszechne ma bezpośrednio władzę od Chrystusa, i że tem samem wyższe jest nad papieża. Na trzeciem posiedzeniu w dniu dwudziestym dziewiątym miesiąca kwietnia, postanowiono wysłać drugie poselstwo do Eugienijusza z prośbą, ażeby odwołał postanowienie rozwiązujące koncylijum bazylejskie, i ażeby albo sam osobiście przybył do Bazylei, albo przynajmniéj, jeżeli tego dla ważnych przyczyn zrobić nie może, to żeby w imieniu swojem przysłał zastępców w przeciągu trzech miesięcy. Kiedy posłowie Eugienijusza papieża znajdujący się w Bazylei, stawali w obronie powagi papieskiéj, to Bazylejczycy odpowiadali im: że papież postanowieniom wydanym przez koncylijum powszechne ulegać powinien, a nawet posunęli do tego stopnia swą zarozumiałość, iż na szóstem posiedzeniu, w dniu 6 września, obwiniać poczęli o upór tak samego Eugienijusza jako i kardynałów, a na posiedzeniu ósmem, w dniu ośmnastym grudnia, zagrozili nawet papieżowi, że sobie z nim postąpią wedle prawa, jeżeli w przeciągu dni sześćdziesięciu nie odwoła swego postanowienia tyczącego się rozwiązania synodu. Tak więc przy końcu roku 1432, zanosiło się na zerwanie zgody pomiędzy pra-

[1]) W styczniu 1432 roku.

łatami bazylejskimi, a pomiędzy najwyższą głową kościoła. Na dziewiątem posiedzeniu, dnia dwudziestego drugiego stycznia, roku 1433, Bazylejczycy ogłosili cesarza Zygmunta swym protektorem, a księcia Bawarskiego wiceprotektorem. Na posiedzeniu jedenastem, dnia dwudziestego siódmego kwietnia, postanowili: że koncylija Powszechne powinny się odbywać regularnie, i że ani cesarz ani papież, nie mają prawa gdzieindziéj ich przenosić.

Chociaż legaci bronili powagi Stolicy Apostolskiéj, to prałaci Bazylejscy nawet ich słuchać nie chcieli, lecz dowodzili ciągle, że koncylijum ma władzę nad papieżem. Eugienijusz IV, nie chcąc zrywać jedności z synodem, wydał bullę d. 14 lutego, r. 1433, w któréj oświadczył: iż się wcale nie sprzeciwia, aby obrady synodalne odbywały się w Bazylei, ale Bazylejczycy nie byli znowu z tego zadowolnieni, iż legaci papiescy na obradach prezydują, bo im się zdawało, że papież od téj dopiéro chwili chce uważać synod za legalny, odkąd jego nuncyusze na nim przewodniczyć będą; wszystkie zaś poprzednio wydane postanowienia, za nieważne ogłosi. Eugienijusz polecił legatom pracować wraz z innymi ojcami bazylejskimi nad reformą, ale się i to nie podobało Bazylejczykom, bo znowu sądzili, że legaci będą najwyższymi arbitrami w sprawie reformy. Uskarżali się również i na to, że papież mówi o reformie w członkach, a nie czyni żadnéj wzmianki o reformie dotyczącéj głowy kościoła. Eugienijusz naglony od cesarza Zygmunta, wydał nową bullę, w któréj oświadczył: że nie tylko się zgadza na odbywanie dalszych obrad w Bazylei, jak to miało miejsce od początku, ale i sam do nich przystępuje, byle tylko odwołane zostały te postanowienia, które koncylijum przeciwko niemu wydało. Cesarz bardzo był z tego zadowolniony, i oświadczył papieżowi: że gdyby Bazylejczycy jeszcze téj bulli uznać i przyjąć nie chcieli, to już ich więcéj popierać nie będzie. Zgoda więc zupełna w roku 1434 nastąpiła, a legaci Stolicy świętéj zostali przypuszczeni do obrad i do prezydencyi. Dzie-

sięć posiedzeń, to jest: od piętnastego aż do dwudziestego piątego, są pięknym ustępem z historyi tego synodu, który wydał wiele zbawiennych uchwał dotyczących duchowieństwa, zabronił odbywania różnych ceremonij niedorzecznych, usunął widowiska przedstawiane po kościołach, zniósł annaty, rezerwy i ekspektatywy; nareszcie, zobowiązał papieża, ażeby dwór swój zreformował.

Kiedy Grecy chcąc przystąpić do jedności z kościołem, żądali wyznaczenia dla siebie jakiego dogodnego miejsca, gdzieby się mogli porozumieć z Łacinnikami w materyach spornych, zgodzono się na to, że, skoroby nie mogli przybyć do Bazylei, to mogą sobie obrać inne jakie miasto, czy to we Włoszech czy w Austryi, czy w Sabaudyi. Ale Bazylejczyczy we wszystkiem samowolnie sobie postępując, i ścieśniając władzę papieża, byli powodem, że Eugienijusz IV w roku 1436, wydał proklamacyę do dworów katolickich, z użaleniem, że koncylijum poddaje jego władzę pod swe rozporządzenia, czego nigdy nie było przykładu w katolicyzmie, że znosi annaty należące dworowi rzymskiemu, a samo wybiera uciążliwe składki na utrzymanie prałatów na synodzie będących, że wszystko sobie przywłaszczyło, i obiór papieży, i liczbę kardynałów, i udzielanie odpustów, i prowizye beneficyów, i uwolnienie od cenzur kościelnych, i kanonizacyę świętych, i dyspensy wszelkiego rodzaju. I w samej rzeczy, aby władzę papieża poniżyć, to nieraz używali Bazylejczycy wcale śmiesznych dowodzeń. I tak naprzykład, niektórzy mówili : że kiedy Chrystus polecił Piotrowi: p a ś o w c e m o j e, to mu tylko kazał paść każdą owieczkę w szczególności, ale nie wszystkie razem [1]). Chcąc znowu okazać, że papież nie jest najwyższą gło-

[1]) Licet Christus potestatem tradiderit Petro supra singularia membra ecclesiae, juxta illud, pasce oves meas; non legitur tamen, quod potestatem sibi tradiderit supra universalem ecclesiam. Labbe tom XII.

wą całego kościoła, przytaczali: że on niema supremacyi nad biskupem kościoła rzymskiego [1]), a tem samem jego władza nie jest najwyższą. Nareszcie na posiedzeniu dwudziestem czwartem, legaci papiescy zażądali przeniesienia obrad synodalnych do innego jakiego miasta włoskiego, naprzykład do Florencyi, a to dla łatwiejszego przystępu Greków. Posłowie króla francuzkiego Karola VII, domagali się również, aby koncylijum rozpocząć w tém mieście, gdzie się Grekom i papieżowi spodoba; na co strona przeciwna żadną miarą przystać nie chciała. Kiedy się w ten sposób umysły rozdzieliły, naówczas Julijan Cezarini przeszedł na stronę papieża. Na czele opozycyi, stał tylko kardynał Ludwik biskup z Arles aż do samego końca. Od tego czasu, koncylijum bazylejskie, nie tylko że nie miało tytułu ekumenicznego, ale nawet wyrodziło się w otwartą schizmę; a kiedy Eugienijusz IV, dnia pierwszego października, roku 1437, przeniósł obrady do Ferrary, od tego czasu powaga Bazylejczyków całkiem upadła, i synod bazylejski, pod przewodnictwem Ludwika kardynała, oraz małéj liczby duchowieństwa, odbywał daléj swoje narady. Na posiedzeniu trzydziestém trzeciem, dnia 16 maja, roku 1439, ogłoszono raz jeszcze, że koncylijum wyższe jest nad papieża, a na posiedzeniu trzydziestém czwartem, dnia 25 czerwca, ośmiu albo dziewięciu biskupów, ośmielili się wydać dekret depozycyi na Eugienijusza IV, i następnie zrobiwszy konklawe, obrali papieżem Amadeusza księcia Sabaudyi, pod imieniem Feliksa V. Nakoniec, na posiedzeniu czterdziestem piątém, dnia 16 maja, roku 1445, członkowie synodu bazylejskiego przenieśli się do Lauzanny, gdzie jeszcze odbyli kilka posiedzeń, ale bez żadnego znaczenia.

[1]) Sed papa non praesidet capiti ecclesiae romanae, quia sibi ipsi praesidere non potest. Igitur non praesidet universis ecclesiis, universalem ecclesiam facientibus. Labbe ibid.

Mosheim, Febronijusz, i inni przeciwnicy władzy papieskiéj, nie mogą znaleść wyrazów na pochwałę ojców bazylejskich, za to, że wynieśli władzę synodu z ujmą praw Stolicy Apostolskiéj. Również i obrońcy tak zwanych Deklaracyj, przez kler galikański w roku 1682 wydanych, dowodzą: że nawet sam Eugienijusz, przed porozumieniem się z synodem bazylejskim, zatwierdził w roku 1434 jego władzę najwyższą. Jednakże historya mówi, że rzecz ta ma się zupełnie inaczéj; albowiem Eugienijusz, swą bullą w tymże roku wydaną, pozwolił tylko aby się koncylijum odbywało, ale jego uchwał wydanych wcale nie zatwierdził; jak to widzimy z jego listu do Foskaryna księcia weneckiego, w którym mówi: „że wolałby życie utracić, aniżeli zezwolić na to, aby się stać powodem, iżby władza Stolicy Apostolskiéj miała ulegać postanowieniom synodu. Tego żaden z jego poprzedników dotąd nie uczynił, a tem samem i on, żadną miarą tego uczynić nie może" [1]).

§ 69.

Koncylijum Ferrarsko-Florenckie (Powszechne XIX), rozpoczęte w roku 1438, ukończone roku 1445.

Eugienijusz IV, na żądanie Jana Paleologa cesarza greckiego, pragnącego się połączyć z kościołem katolickim, przeniósł

[1]) Potius hanc apostolicam dignitatem et vitam insuper posuissemus, quam voluissemus esse causam et initium, ut pontificalis dignitas et Sedis Apostolicae auctoritas submitteretur concilio, contra canonicas omnes sanctiones; quod nunquam antea, neque aliquis nostrorum praedecessorum fecit, neque ab ullo extitit requisitum. Rajnald ad an. 1433.

obrady synodalne do Ferrary roku 1438, i Greków na nie zawezwał. Wkrótce przybyli do tego miasta: sam cesarz Jan Paleolog, Józef patryarcha konstantynopolitański, Marek metropolita efezki, Bessaryon arcybiskup nicejski, Izydor arcybiskup i metropolita ruski, oraz wielu innych duchownych greckich. Szesnaście posiedzeń odbytych w Ferrarze, pod przewodnictwem samego papieża, głównie do tego zmierzały, ażeby unieważnić wszelkie postanowienia w Bazylei wydane i rozebrać gruntownie wszystkie punkta sporne pomiędzy kościołem wschodnim i zachodnim; jakoto: o pochodzeniu Ducha świętego, o czyszcu, o stanie dusz przed sądem ostatecznym, o świętéj Eucharystyi i o najwyższéj władzy Stolicy Apostolskiéj. Kiedy w Ferrarze powstała zaraza, Eugienijusz w roku 1439, przeniósł obrady synodalne do Florencyi, dokąd udali się tak Grecy jako i Łacinnicy. Tam miały miejsce publiczne dysputy, zmierzające głównie do przywrócenia jedności pomiędzy rozdwojonemi dotąd kościołami, a w końcu nastąpiła Unija, któréj dokument w dwóch językach greckim i łacińskim spisany, na publicznem posiedzeniu, po łacinie przez Julijana kardynała, a po grecku przez Bessaryona odczytanym został. Ten akt jedności podpisali: Eugienijusz papież, kardynałowie, cesarz Jan Paleolog, oraz biskupi i opaci obydwóch kościołów. Sam tylko Marek efezki, sprzeciwiał się aż do ostatka temu zjednoczeniu. Po dokonanéj szczęśliwie Unii, chociaż cesarz Jan Paleolog wraz z Grekami Florencyę opuścił, to jednak obrady daléj prowadzone były, aż do dnia dwudziestego szóstego kwietnia, roku 1442; na których papież dotknął ekskomuniką tych wszystkich, którzy po przeniesieniu synodu do Ferrary jeszcze w Bazylei obradowali, i jego z tronu papieskiego złożyć się poważyli. Przyjął do jedności z kościołem Ormijan i Jakobitów, a w końcu przeniósł obrady do Rzymu do bazyliki laterańskiéj, gdzie dwa tylko odbyły się posiedzenia. Ostatnie z nich było dnia siódmego sierpnia, roku 1445.

Takim sposobem, koncylijum rozpoczęte w Ferrarze, w Rzymie zakończone zostało. Że ono jest ekumeniczne i od całego kościoła za takie uznane, na to zgadzają się wszyscy katolicy [1]). Niektórzy jednak sądzą, że za powszechne dotąd je tylko uważać należy, dopóki Grecy wraz z Łacinnikami obradowali, i że posiedzenia w Rzymie odbyte, już takiéj powagi nie mają. Ale przełożyć należy zdanie tych, którzy całe to koncylijum mają za ekumeniczne, tak, kiedy się na niém Grecy znajdowali, jak równie i po ich odejściu [2]). Że zaś to koncylijum potępiło błędy, które się w szesnastym wieku odnowiły, nie dziw przeto, że protestanci przeciwko niemu powstają.

§ 70.

Koncylijum Laterańskie piąte, (Powszechne XX), rozpoczęte w roku 1512, ukończone w roku 1517.

Koncylijum to zwołane zostało przez Julijusza II papieża, częścią dla tego, aby unieważnić obrady synodu pizańskiego, zwołanego przez Ludwika XII króla francuzkiego, częścią dla uchwalenia reformy i przywrócenia zgody między monarchami chrześcijańskimi. Wiadomo nam z powyżéj przytoczonych faktów historycznych, że wszyscy papieże, począwszy od Eugienijusza IV aż do Julijusza II, tak zwanéj sankcyi pragmatycznéj [3]) ogłoszonéj we Francyi, ani uznać ani przyjąć nie chcieli. Ludwik XII mając zajścia z Julijuszem II [4]) papieżem,

[1]) Natal. Alex. hist. eccl. saecul. XV diss. 10.
[2]) Palma prael. hist. eccl.
[3]) O sankcyi pragmatycznéj, zobacz ustęp na karcie 204.
[4]) Zobacz rządy Julijusza II papieża, kar. 110.

zwołał w roku 1511 synod z biskupów sobie przychylnych do Pizy, który potem do Medyolanu, a w końcu do Lyonu przeniesionym został. Papież by przeszkodzić zamiarom króla francuzkiego, otworzył obrady synodalne w roku następnym w Rzymie na Lateranie, które odbywały się przez dwanaście posiedzeń, aż do roku 1517. Na czterech pierwszych przewodniczył sam Julijusz II, na piątem z powodu jego słabości, zastępował go Riarius kardynał biskup Ostyi; a kiedy papież rozstał się z tym światem, Leon X jego następca, prowadził dalsze obrady synodalne do końca. Na posiedzeniu siódmém, już za Leona X odbytém, otrzymali przebaczenie dwaj kardynałowie, Bernardyn de Carvajal i Fryderyk od świętego Seweryna, którzy chociaż największy wpływ na synodzie pizańskim wywierali, ale teraz go opuścili i za swój czyn nierozważny żałowali. Na ósmem posiedzeniu, potępiono błędne opinije stronników filozofa arabskiego Averroesa, utrzymujących, że we wszystkich ludziach jedna tylko jest dusza, albo też, że dusza ludzka jest śmiertelna. Na dziesiątem posiedzeniu, odczytano ustawy papieskie o bankach pobożnych uznanych za dobre, o zniesieniu egzempcyj, o poddaniu tak kapituł jako i klasztorów pod władzę biskupów, i o niedozwalaniu drukowania książek bez aprobaty biskupiéj. Przytem polecono, aby kaznodzieje dokładali wszelkiéj pilności w opowiadaniu ludziom słowa bożego. Na posiedzeniu jedenastém, potwierdzony został konkordat zawarty w Bononii między Leonem X papieżem, i Franciszkiem I królem francuzkim, mocą którego, sankcya pragmatyczna we Francyi usuniętą została. Na ostatniém posiedzeniu, wyrzeczono klątwę przeciwko tym, którzyby w czasie obioru papieża, niepokoili lub napadali na domy kardynałów. Nakoniec, dziesięciny z lat trzech na wojnę przeciwko Turkom przeznaczono [1]).

[1]) Labbe concil. t. XIV. Palma praelect. hist. eccl. tom IV pars 1 cap. 11.

Obecny na tem koncylijum Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński, otrzymał tak dla siebie, jako i dla swoich następców godność legata urodzonego, czyli ciągłego, Legatus natus [1]).

[1]) Olszowski prymas, w dziele przez siebie wydanem: De Archiepiscopatu gnesnensi: pag. 40, przywodzi ustęp z tegoż koncylijum: Placuit etiam synodo, ut Reverendissimus Dominus archiepiscopus Gnesnensis, legatus natus ac primas, utatur officio legationis in provincia, secundum bullam ad hoc Celsitudini suae concessam, et in praefata synodo, publicatam. Et quia haec legatio, data est ad instar legationis Rev. Domini episcopi Cantuariensis in Anglia, cujus facultas ad hoc ignoratur; placuit synodo, ut hac sua secundum illam utatur, postquam de illius facultatibus certior efficietur.

KONIEC TOMU PIĄTEGO.

Zadania historyczne, służyć mogące do rozpraw dla młodzieży duchownéj, wybrane z materyj w tym tomie zawartych.

---

1. Czyli bulla Mikołaja III papieża, rozpoczynająca się od słów: Exiit qui seminat, oraz bulla Jana XXII Ad Conditorem: jednakie mają znaczenie? lub też są przeciwne i z sobą sprzeczne?

Bossuet, oraz wielu innych przeciwników nieomylności Stolicy Apostolskiéj, utrzymują: iż rzeczone bulle tych dwóch papieży, są z sobą sprzeczne.

Bellarmin, De summo Pont: Aleksander Natalis diss: II saecul: XIV. Roncaglia, i inni katoliccy pisarze, utrzymują przeciwnie.

2. Czyli obiór Urbana VI papieża, był dopełniony prawnie i kanonicznie?

Że wszelkie formy kanoniczne przy obiorze Urbana VI na papiestwo były dopełnione, dowodzą tego: Rajnald pod rokiem 1378. Palma tom II. Rohrbacher księga LXXXI, Darras i inni.

Przeciwnie utrzymywali pisarze, popierający stronę Klemensa VII przeciwko Urbanowi VI. Do późniejszych policzeni być mogą: Dupuy, Mainburg i inni, którzy elekcyę Urbana VI uważają jako wątpliwą.

3. Czyli koncylijum Pizańskie, może być uważane jako ekumeniczne to jest powszechne?

Tak twierdzą: Gierson, De auferibilitate papae ab ecclesia. Bossuet Defens: Declaration: Alexander Natalis saecul XV, diss: 2

oraz ci wszyscy, którzy utrzymywali, że koncylijum wyższe jest nad papieża.

Przeczą: Antoninus in Chron: Roncaglia in Natal. Alexand. i w ogólności wszyscy ci, którzy dowodzą, iż papież wyższym jest nad koncylijum. Wielu znowu pisarzy poczytuje to koncylijum za wątpliwe.

4. Czyli Ojcowie na koncylijum konstancyeńskiem zebrani, złamali tak zwany list żelazny, czyli salvum conductum, dane Hussowi przez cesarza Zygmunta? skoro tegoż Hussa uwięzili i osądzili?

Odpowiedź twierdzącą, dają w ogóle wszyscy pisarze protestantcy, jak Lenfant pisarz historyi koncylijum konstancyeńskiego.

Przeczą temu pisarze katoliccy: Rohrbacher księga LXXXI. Pluquet pod artykułem Hus—Bergier—Alzog i inni.

5. Czyli posiedzenia IV i V, na koncylijum konstancyeńskiem odbyte, mają cechę soboru powszechnego?

Tak twierdzą w ogóle teologowie galikańscy: a pomiędzy nimi Bossuet Defens: Declarat: Alexander Natalis saecul: XV i inni.

Przeczą: Emmanuel Schelstrate, Tractatus de sensu decretorum concilii Constantiensis. Roncaglia in Natal Alexand. Palma i inni.

6. Czyli zjawienie się dziewicy Orleańskiej za Karola VII, miało jakie cechy posłannictwa nadprzyrodzonego?

Tak twierdzą: Rohrbacher księga LXXXII. Berthier w rozprawie przy końcu XVI tomu historyi kościoła galikańskiego. Barthelemy przywodzi wielu pisarzy, tak za jedną jako i za drugą stroną mówiących.

Racyonaliści nie przyznają temu wydarzeniu żadnej cechy nadprzyrodzonej, a w całym tym ustępie, widzą tylko wybieg polityczny stronnictwa, i nic więcéj.

7. Czyli koncylijum bazylejskie, może być uważane jako ekumeniczne to jest powszechne?

(Ta wątpliwość da się tylko zastosować do dwudziestu pięciu posiedzeń, dalsze bowiem posiedzenia, są powszechnie uważane jako koncylijabulum nieprawe).

Te dwadzieścia i pięć posiedzeń, uważane są jako stanowiące sobór powszechny, przez Bossueta Defens: Declaration. Alexand. Natalis diss: 8 art. 4 tom IX; i w ogólności przez wszystkich pisarzy galikańskich.

Przeczą temu: Orsi—Roncaglia in Natal Alexand.— Palma i inni pisarze.

8. Czyli ostatnie posiedzenia synodu Florenckiego, po odjeździe posłów greckich, mogą być uważane jako dalszy ciąg tegoż koncylijum powszechnego?

Tak twierdzą: Palma tom III. Roncaglia in Natal Alexand. saecul XV diss: 8.

Nieprzyznają zaś cechy ekumeniczności tym posiedzeniom: Aleksander Natalis i wielu innych teologów.

9. Czyli koncylijum Laterańskie V, może być uważane za ekumeniczne, to jest powszechne?

Przeczą temu, w znacznéj części teologowie francuzcy.

Za ekumenicznością tego koncylijum obstają, wszyscy inni pisarze katoliccy prawie bez wyjątku.

10. Porównać z sobą rządy Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, uważane pod względem stanu religijnego i obyczajów w Polsce.

11. Wykazać: czyli przed ostatecznem ustaleniem stolic biskupich obrządku łacińskiego na Rusi, roku 1375były przedtem w tych okolicach jakie katedry biskupie? albo nic?

W téj materyi, wypada porównać z sobą Bzowskiego Vita Divi Hyacinthi—Okulskiego Russia florida—Naruszewicza dzieje narodu polskiego—Ostrowskiego dzieje i prawa kościoła polskiego.

12. Wyjaśnić: czyli Władysław Jagiełło przyjmując chrzest święty w Krakowie, przeszedł na łono Kościoła katolickiego jako poganin? lub też tylko po prostu jako chrześcijanin, obrządek grecki na łaciński zamienił?

Przeczytać w tym względzie dzieło uczonego Szajnochy pod tytułem: Jadwiga i Jagiełło, wszechstronnie tę rzecz dowodami wyjaśniające.

13. Wykazać: jaki mieli udział biskupi i posłowie polscy na koncylijach powszechnych: Pizańskiem, Konstancyeńskiem, Bazylejskiem, Florenckiem, oraz Laterańskiem V?

14. Jaką koleją nastąpiło w Kościele polskim usunięcie plebejuszów od posiadania katedr biskupich, oraz wszelkich prelatur duchownych? (z wyjątkiem dwóch doktorów prawa kanonicznego, dwóch doktorów teologii i jednego medycyny); oraz, jakie skutki za sobą to prawo pociągnęło?

15. Czyli tak zwani Canonici medici przy katedrach biskupich, zajmowali się praktyką lekarską? i czyli mamy w tym Okresie jakie postanowienie Stolicy Apostolskiej, tego przedmiotu dotyczące?

Zobaczyć Rajnalda pod rokiem 1505, oraz rozprawę Ludwika Gąsiorowskiego: O zaprowadzeniu kanonikatu doktora medycyny przy kościołach katedralnych polskich, w roczniku towarzystwa poznańskiego przyjaciół nauk, tom I, rok 1860.

Następstwo chronologiczne papieży, cesarzy, oraz królów polskich w ciągu tego Okresu.

Następstwo papieży.

Papieże mieszkający w Awenjonie.

Klemens V od roku 1305—1314
Jan XXII . . . 1316—1334
Benedykt XII . . 1335—1342
Klemens VI . . . 1342—1352
Inocenty VI . . . 1352—1362
Urban V . . . . 1362—1370
Grzegórz XI . . . 1370—1378

Papieże mieszkający w Rzymie.

Urban VI . . . . 1378—1389
Bonifacy IX . . . 1389—1404
Inocenty VII . . . 1404—1406

Grzegórz XII . . 1406
złożony r. 1409 i 1415
Aleksander V . . 1409—1410
Jan XXIII . . . 1410
złożony 1415
Marcin V . . . . 1417—1431
Eugienijusz IV . . 1431—1447
Mikołaj V . . . . 1447—1455
Kalikst III . . . . 1455—1458
Pijus II . . . . . 1458—1464
Paweł II . . . . 1464—1471
Sykstus IV . . . 1471—1484
Inocenty VIII . . 1484—1492
Aleksander VI . . 1492—1503
Pijus III . . . . 1503—1503
Julijusz II . . . . 1503—1513

Antypapieże przebywający w Awenjonie, w czasie trwającej schizmy.

Klemens VII od r. 1378—1394
Benedykt XIII . . . 1394
złożony r. 1409 i 1417
Klemens VIII.

Feliks V antypapież, obrany na koncylijum Bazylejskiem w roku 1439, złożył swą godność dobrowolnie w ręce Mikołaja V papieża, w roku 1449.

Następstwo cesarzy wschodnich.		Następstwo cesarzy zachodnich.	
Andronik II od r. .	1282—1328	Henryk VII Luksemburski od r . .	1308—1314
Andronik III. . .	1328—1341	Ludwik Bawarski .	1314—1347
Jan Paleolog i Jan Kantakuzen . .	1341—1391	Karol IV Luksemburski	1347—1378
Manuel Paleolog. .	1391—1425	Wacław Luksemburski	1378—1400
Jan VII Paleolog .	1425—1448	Robert Bawarski .	1400—1410
Konstantyn XII. .	1448—1453	Zygmunt Luksemburski	1410—1438
		Albert II Habsburski	1438—1440
		Fryderyk III. . .	1440—1493
		Maksymilijan I . .	1493—1519

Za niego Mahomet II sułtan Turków Ottomańskich, zdobywszy Konstantynopol, roku 1453, dnia 29 maja, położył koniec istnieniu państwa Wschodniego.

Następstwo Królów Polskich.

Władysław Łokietek po raz trzeci, roku	1306—1333.
Kazimierz Wielki	1333—1370.
Ludwik król węgierski i polski . . .	1370—1384.
Jadwiga.	1384—1386.
Władysław Jagiełło.	1386—1434.
Władysław Warneńczyk	1434—1444.
Kazimierz IV Jagiellończyk. . . .	1447—1492.
Jan Albert.	1492—1501.
Aleksander.	1501—1506.

TREŚĆ TOMU PIĄTEGO.

OKRES PIĄTY

Historyi Kościoła Powszechnego, od przeniesienia Stolicy Apostolskiéj z Rzymu do Awenjonu, aż do początku sporów religijnych wywołanych przez Lutra, Kalwina i innych nowatorów, czyli od roku 1305, do roku 1517.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Historya wypadków zewnętrznych Kościoła Powszechnego.

ROZDZIAŁ I.

Rozszerzenie religii Chrześcijańskiéj.

ROZDZIAŁ II.

Wypadki niepomyślne dla Kościoła.

CZĘŚĆ DRUGA.

Historya stanu wewnętrznego Kościoła Powszechnego.

ROZDZIAŁ I.

O rządzie kościelnym i hierarchii duchownéj.

ROZDZIAŁ II.

Stan nauk tak duchownych jako i świeckich, oraz sztuk pięknych w tym Okresie.

ROZDZIAŁ III.

O sporach religijnych, oraz sektach w tym okresie powstałych.

ROZDZIAŁ IV.

O zakonach reformowanych i nowo powstałych.

ROZDZIAŁ V.

Stan polityczny i religijny, w znakomitszych Państwach Europejskich.

ROZDZIAŁ VI.

Obyczaje Chrześcijan. — Niektóre praktyki niedorzeczne i z duchem nabożeństwa katolickiego niezgodne.—Ludzie znakomici świątobliwością żywota.

ROZDZIAŁ VII.

O Koncylijach ekumenicznych czyli powszechnych tego Okresu.

DODATEK.

Zadania historyczne, służyć mogące do rozpraw dla młodzieży duchownéj, wybrane z materyj w tym tomie zawartych.

Następstwo chronologiczne papieży, cesarzy, oraz królów polskich, w ciągu tego okresu.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w Toruniu

Biblioteka Główna UMK
300020639062

306309